KS. TADEUSZ PAWLUK

Studia Warmińskie
XVI (1979)

PODSTAWY PRAWNE OBJĘCIA BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO PRZEZ STANISŁAWA HOZJUSZA

Treść: Wstęp. — I. Wpływy królewskie na obsadzanie biskupstw Korony. — II. Układy między królem polskim a Warmią w sprawie wyborów biskupów warmińskich. — III. Pierwsza kandydatura Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie. — IV. Diecezja chełmińska pomostem na Warmię. — Zakończenie. — *Argumentum*.

WSTĘP

Wiele interesujących faktów z życia biskupa i kardynała warmińskiego Stanisława Hozjusza (1504—1579), mimo dużego w ostatnich czasach zainteresowania jego osobą, jest dotąd nieznanych lub mało znanych szerszemu ogółowi. Proces poznawania tych faktów jest powolny, ponieważ uzależniony jest od przestudiowania ogromnej ilości XVI-wiecznych źródeł dotyczących Stanisława Hozjusza oraz przebogatej literatury hozjańskiej powstałej w różnych czasach. Szczególnie cennymi pozycjami źródłowymi, umożliwiającymi bliższe poznanie osoby Stanisława Hozjusza są opublikowane, jak dotąd, trzy tomy jego korespondencji [1]. Stanisława Hozjusza jako uczonego teologa ukazują przede wszystkim jego „Dzieła wszystkie" [2]. Stosunkowo dużo miejsca w literaturze zarówno krajowej, jak i zagranicznej, poświęcono działalności i świętości życia Stanisława Hozjusza [3].

Do faktów mniej znanych szerszemu ogółowi należy zaliczyć okoliczności uzyskania przez Stanisława Hozjusza biskupstwa warmińskiego. Droga jego z Krakowa na Warmię była długa i trudna. Naprzód trzeba było wejść do grona kapitulnego we Fromborku, ponieważ posiadanie kanonikatu warmińskiego było warunkiem koniecznym do znalezienia się na liście potencjalnych elektów. Nie udało się wielkiemu kanclerzowi koronnemu, biskupowi Samuelowi Maciejowskiemu, skierować swojego

---

[1] Stanislai Hosii Epistolae (= HE). T. I (1525—1550)—II (1551—1558). Wyd. F. Hipler i W. Zakrzewski. Cracoviae 1879—1886 (Acta historica res gestas Poloniae illustrantia. T. IV, IX). — T. V: 1564. Oprac. A. Szorc. Olsztyn 1976 (*Studia Warmińskie*. T. XIII).

[2] S. Hosius: Opera omnia (= HO). T. I—II. Wyd. S. Reszka. Coloniae 1584.

[3] Zob. A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Bd. I—II. Mainz 1854—1855; J. Lortz: Kardinal Stanislaus Hosius. Braunsberg 1931; J. Umiński: Kardynał Stanisław Hozjusz biskup warmiński 1504—1579. Opole 1948 [2]; tenże: Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza. Lwów 1932; W. Urban: Hozjusz Stanisław. W: Polski Słownik Biograficzny (= PSB). T. X. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962—1964 s. 42—46; Bibliografia literatury polskiej *Nowy Korbut*. T. II. Warszawa 1963 s. 266—273; Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny. Dzieło zbiorowe pod red. R. Gustawa. T I. Poznań—Warszawa—Lublin 1971 s. 375—401.

faworyta Stanisława Hozjusza najkrótszą drogą do Lidzbarka Warmińskiego po śmierci biskupa Jana Dantyszka. Trzeba więc było do zamku biskupów warmińskich zbliżać się drogą nieco okrężną — przez Lubawę na ziemi chełmińskiej. Ale i poszczególne etapy drogi na Warmię nie były łatwe. Na wszystkich etapach Stanisław Hozjusz napotykał na poważne obiekcje ze strony bądź to kapituły warmińskiej, bądź to senatorów pruskich, nieustępliwie broniących przywilejów krajowych. I tylko zdecydowana postawa króla Zygmunta II Augusta, pragnącego spełnić wolę swojego ojca, Zygmunta I Starego, jak również zabezpieczyć interes polski na Warmii złączonej z Koroną, sprawiła, że w końcu Stanisław Hozjusz, chyba jeden z najbardziej utalentowanych i najgodniejszych ówczesnych kandydatów biskupich, dokonał ingresu do katedry fromborskiej.

Autor niniejszej pracy pragnie ukazać nie tyle okoliczności, co raczej podstawy prawne wejścia Stanisława Hozjusza do Kościoła warmińskiego, uzyskania urzędu biskupiego, wreszcie objęcia diecezji warmińskiej. Jest to zagadnienie dość skomplikowane ze względu na odmienny stan prawny w tej dziedzinie istniejący w Koronie i na Warmii; w Koronie prerogatywy królewskie dotyczące obsadzania biskupstw nie budziły większych wątpliwości, Warmia natomiast pilnie strzegła wolnej elekcji, a przede wszystkim zasady indygenatu. Ten odmienny stan prawny prowadził do konfliktów, w których żadna ze stron, w imię własnej racji stanu, nie chciała ustąpić. W wirze tych konfliktów — nieco już słabnących w porównaniu z okresem wcześniejszym — znalazł się bezwiednie Stanisław Hozjusz, jako kandydat królewski na biskupa warmińskiego.

W celu dokładniejszego poznania podjętego zagadnienia, trzeba będzie ukazać szersze jego tło. Dlatego zanim przejdziemy do kandydatury i wyniesienia Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie, zapoznamy się z wpływami królewskimi na obsadzanie biskupstw polskich oraz z układami między królem polskim a Warmią, regulującymi wybory biskupów warmińskich [4].

I. WPŁYWY KRÓLEWSKIE NA OBSADZANIE BISKUPSTW KORONY

1. UWAGI OGÓLNE

Prowizja kanoniczna (*provisio canonica*), czyli powierzenie komuś kościelnego urzędu lub beneficjum przez właściwego przełożonego zgodnie z przepisami kanonicznymi, to złożony akt prawny. Możemy w niej odróżnić trzy elementy prawne: wyznaczenie osoby, nadanie tytułu i wprowadzenie w posiadanie. Elementy te nie muszą stanowić trzech różnych

[4] Do podjętego tu tematu nawiązują prace: A. Eichhorn, jw., Bd. I; tenże: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen. *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (= *ZGAE*) 1 (1860) 93—190, 269—383; J. Mycielski: Kandydatura Hozjusza na biskupstwo warmińskie w roku 1548 i 1549. Kraków 1881; F. Hipler: Die ermländische Bischofswahl vom Jahre 1549. *ZGAE* 11 (1897) 56—96; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen. *ZGAE* 26 (1937) 271—337; W. Abraham: Prawne podstawy królewskiego mianowania biskupów w dawnej Polsce. W: Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby. T. I. Kraków 1938 s. 1—12; J. Grzywacz: Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej. Lublin 1960.

i sukcesywnych aktów prawnych, ponieważ niekiedy jeden akt może obejmować dwa, a nawet trzy wspomniane elementy.

Wyznaczenie osoby (*designatio personae*) jest wstępnym aktem prowizji kanonicznej. Akt ten polega na wyłonieniu osoby kandydata na urząd kościelny. Może tego dokonać sam przełożony, który nadaje urząd, albo kolegium w wyniku wyborów, albo też ktoś obdarzony prawem patronatu lub panujący na podstawie przywileju nominacji. Dzięki tej czynności wstępnej kandydat nabywa tzw. *ius ad rem*, czyli prawo domagania się od właściwego przełożonego nadania urzędu.

Istotnym elementem prowizji kanonicznej z punktu widzenia prawa jest nadanie tytułu (*collatio tituli*). Polega ono na przekazaniu prawnie wyznaczonej osobie władzy złączonej z urzędem, a przy beneficjach także tytułu beneficjalnego, z wszystkimi prawami i obowiązkami. Dzięki tej czynności prawnej nabywa się *ius in re*, czyli uprawnienia niejako właściciela.

Wprowadzenie w posiadanie (*missio in possessionem, institutio corporalis*) jest aktem, przez który właściwy przełożony przekazuje beneficjum we władanie beneficjatowi. Akt ten określa moment faktycznego przejęcia beneficjum złączonego z urzędem. Kto otrzymał tytuł beneficjalny, nie może własną powagą objąć beneficjum, lecz musi być wprowadzony w posiadanie przez osobę przewidzianą w prawie.

Tak więc prowizja kanoniczna może być niezależna lub zależna. Jest niezależna (*collatio libera*), jeżeli kandydata na urząd wyznacza ten sam przełożony, który nadaje tytuł; jeżeli natomiast kandydat został wyłoniony w wyniku elekcji, prezentacji lub nominacji, prowizja nosi nazwę zależnej (*collatio necessaria*).

Powyższe ustalenia dotyczące prowizji kanonicznej pozwalają nam lepiej zrozumieć problem obsadzania biskupstw w dawnej Polsce. Fakt uznawania przez prawo kanoniczne prowizji zależnej uzasadnia ingerencję osób trzecich w sprawy powoływania biskupów, wyodrębnienie zaś w prowizji elementu prawnego w postaci wyznaczenia osoby kandydata na biskupstwo tłumaczy charakter tej ingerencji.

Urząd biskupi zawsze nadaje papież, jako pasterz całego Kościoła, posiadający pełną, najwyższą i powszechną władzę nad Kościołem, którą ma prawo wykonywać w sposób nieskrępowany. Prawo kanoniczne od dawna stanowi, że przyjmowanie urzędu biskupiego od osób świeckich jest nieważne [1]. Uchwały najstarszych synodów zawierają apele skierowane do panujących, aby nie mieszali się do wyborów biskupich [2]. Gdy chodzi o osobę kandydata na określone biskupstwo, to z zasady wyznacza

---

[1] C. 7, D. LXIII: „Omnis electio episcopi, vel presbyteri, aut diaconi a principibus facta irrita maneat..."; c. 12, C. XVI, q. 7: „Si quis deinceps episcopatum vel abbatiam de manu alicuius laicae personae susceperit, nullatenus inter episcopos vel abbates habeatur, nec ulla ei ut episcopo seu abbati audientia concedatur"; zob. c. 13—20, C. XVI, q. 7; c. 51, X, I, 6.

[2] C. 1, D. LXIII: „Nullus laicorum principum vel potentum semet inserat electioni vel promotioni patriarchae, metropolitae, vel cuiuslibet episcopi... Quisquis secularium principum vel potentum, vel alterius dignitatis laicus adversus communem ac consonantem atque canonicam electionem ecclesiastici ordinis agere temptaverit, anathema sit, donec obediat et consentiat, quicquid ecclesia de ordinatione atque electione proprii presulis se velle monstraverit" (Synod Konstant. VIII z 870 r.); c. 2—5, D. LXIII.

ją również papież na mocy wspomnianej władzy [3]. Jednakże od tej zasady mogą być wyjątki. Dzisiaj są one rzadkie, dawniej jednak były częste. Prezentacji kandydata na biskupa w dawnym Kościele mogło dokonać duchowieństwo wraz z ludem [4], niekiedy przy pisemnym poparciu cesarza [5]. Przez jakiś czas w średniowieczu zjawiskiem powszechnym było wyznaczanie kandydatów na urząd biskupi przez panujących. Koronacja królów i cesarzy, połączona z pomazaniem o charakterze sakralnym, dokonywana przez papieży lub za ich pozwoleniem, a także bliska współpraca między państwem chrześcijańskim i Kościołem, nadawała władzy monarszej specyficzny charakter. Władcy chrześcijańscy poczuwali się do obowiązku opiekowania się Kościołem, co w konsekwencji prowadziło do mieszania się w sprawy kościelne, zwłaszcza w sprawy obsadzania biskupstw. Ingerencja panujących w sprawy obsadzania biskupstw była uzasadniona również prawem patronatu, nabywanym w związku z fundowaniem katedr biskupich.

Stolica Apostolska początkowo godziła się na tego rodzaju ingerencję bądź ją z konieczności tolerowała [6]. Gdy jednak obsadzanie biskupstw przez panujących zaczęło stawać się nadużyciem, przyjmując formę tzw. inwestytury, Stolica Apostolska stanowczo jej sprzeciwiła się. Na tym gruncie zrodził się głośny spór między Stolicą Apostolską a cesarzem Henrykiem V, zakończony układem w Wormacji dnia 25 września 1122 r., za pontyfikatu Kaliksta II. W wyniku układu wormackiego cesarz zrezygnował z inwestytury i zgodził się na wolny wybór biskupów przez kapituły katedralne, papież zaś wyraził zgodę na to, aby wybór biskupów mógł odbywać się w obecności władcy, jednakże bez stosowania przekupstwa i przemocy, oraz przyznał mu prawo udzielenia w razie potrzeby pomocy *saniori parti* i symbolicznego wręczenia elektowi pastoralu [7]. Idea wolnych wyborów biskupów przez kapituły katedralne przybrała formę normy prawnej dla całego Kościoła na Soborze Laterańskim II w 1139 r. [8]; normę tę wzmocnił Sobór Laterański IV w 1215 r. [9].

Wzmagający się w wieku XV i XVI absolutyzm monarszy sprawił, że wznowione zostały zabiegi panujących o uzyskanie od Stolicy Apostolskiej prawa nominacji biskupów, przy zachowaniu papieskiego prawa ich konfirmacji. Prawo nominacji monarchowie uzyskiwali głównie dzięki konkordatom i przywilejom, choć nierzadkie były też uzurpacje tego prawa, które z czasem stawały się zwyczajem tolerowanym bądź uznawanym przez Stolicę Apostolską ze względu na zasługi panujących katolickich dla Kościoła. Przykładem uzyskania prawa nominacji biskupów w drodze prawnej jest konkordat zawarty w 1516 r. w Bolonii przez króla francuskiego Franciszka I z papieżem Leonem X. Konkordat ten całkowicie znosił wybory kapitulne biskupów we Francji, a jednocześnie przyznawał

[3] Zob. c. 1, X, I, 7; c. 2, III, 4, in VI°; kan. 329 § 2.

[4] C. 13, D. LXIII: „Episcopos per Emiliam non consecres, nisi post electionem cleri et populi ; c. 11—12, 14, 19, D. LXIII.

[5] Zob. c. 18, D. LXIII.

[6] Zob. B. Kurtscheid: Historia iuris canonici. T. II. Romae 1951 [2] s. 230—235.

[7] Zob. A. Mercati: Raccolta di concordati su materie ecclesiastiche tra la Santa Sede e le autorità civili. Vol. I. Romae 1919 s. 18—19; B. Kurtscheid, jw. s. 235—238.

[8] C. 35, D. LXIII.

[9] Zob. c. 7—26, X, I, 6.

królowi wyłączne prawo ich nominacji; prawo konfirmacji nominatów pozostawało przy papieżu, jednakże papież nie odmawiał jej, jeżeli kandydat królewski odpowiadał warunkom kanonicznym [10]. Tego rodzaju uprawnienia władców francuskich miały niezbyt pomyślny wpływ na losy Kościoła francuskiego w okresie reformacji [11]. Przykładem natomiast uzurpacji prawa nominacji biskupów przez panujących może być działalność królów hiszpańskich, zwłaszcza Filipa II (1556—1598), którzy samowolnie rozciągnęli królewskie prawo patronatu na wszystkie biskupstwa nie tylko w Hiszpanii, ale i w dominiach [12].

Wybranie osoby kandydata na biskupstwo przez kapitułę katedralną, czy też nominowanie tej osoby przez monarchę, nie oznaczało nadania urzędu biskupiego. Wybór dokonany przez kapitułę zgodnie z przepisami prawa kanonicznego dawał elektowi jedynie *ius ad rem*, czyli prawo zwrócenia się do papieża z prośbą o zatwierdzenie wyboru. Dopiero pisemne zatwierdzenie (*confirmatio*), poprzedzone zbadaniem okoliczności wyborów i kwalifikacji elekta, sprawiało, że elekt ten nabywał pełne prawo do objęcia urzędu biskupiego [13]. Tak zresztą jest i dzisiaj, jeżeli jakieś kolegium posiada prawo wyboru biskupa [14]. Odmianą wyborów biskupa była postulacja. Miała ona miejsce wtedy, gdy kandydat na biskupa uchodził za odpowiedniego, jednakże posiadał jakąś przeszkodę kanoniczną, od której należało uzyskać dyspensę. Postulacja miała miejsce najczęściej, gdy kapituła wybierała kandydata, który był biskupem innej diecezji. Sama postulacja nie dawała władzy postulowanemu kandydatowi. Pełne prawo do urzędu biskupiego można było uzyskać dopiero po przyjęciu postulacji przez papieża (*admissio postulationis*) [15]. Również nominacja wystawiona kandydatowi przez monarchę, aby mogła spowodować skutki kanoniczne, wymagała zatwierdzenia papieskiego (*institutio canonica*). Przed zatwierdzeniem nominacji monarszej miał miejsce proces informacyjny *de vita et moribus* dotyczący nominowanego kandydata [16]. Kandydata na biskupa, wyłonionego czy to przez kolegium wyborców, czy przez głowę państwa, początkowo w imieniu papieża mógł zatwierdzić miejscowy arcybiskup albo legat Stolicy Apostolskiej, ale już w XIV wieku po konfirmację należało osobiście lub przez upoważnioną osobę zwracać się bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej [17].

W czasach dzisiejszych przyznawanie władzom świeckim praw czy przywilejów co do nominacji, przedstawiania lub wyznaczania na urząd

[10] Zob. K. Koranyi: Rys stosunków ustrojowych i prawnych w państwach europejskich i w Rzeczypospolitej Polskiej w XVI wieku. W: Odrodzenie w Polsce. T. I. Warszawa 1955 s. 450; J. Ellul: Histoire des institutions. T. IV. Paris 1969 s. 38.

[11] Zob. J. Lestocquoy: Les évêques francais au temps de la Réforme. *Revue d'histoire de l'Eglise en France* 45 (1959) 25—40.

[12] Zob. L. Willaert: La restauration catholique (1563—1648). Paris 1960 s. 70; L. Fernandez y Fernandez de Retana: Espana en tiempo de Felipe II. Vol. II. Madrid 1966 s. 530—531.

[13] Zob. X, I, 6 *de electione et electi potestate;* I, 6, in VI°; I, 3, in Extravag. comm.

[14] Zob. kan. 177, 329 § 3.

[15] Zob. X, I, 5 *de postulatione praelatorum;* X, I, 7 *de translatione episcopi;* X, I, 9 *de renuntiatione;* c. un., I, 5, in VI°; c. 6, 16, 36, I, 6, in VI°; c. un., I, 2, in Extravag. comm.

[16] Zob. J. Grzywacz, jw. s. 91—102.

[17] Zob. c. 21, 32, 44, X, I, 6; c. 2 § 5, I, 3, in Clem.

biskupi nie mogłoby w całej pełni służyć celowi duchowemu i nadprzyrodzonemu dobru wiernych. Dlatego Sobór Watykański II — przypomniawszy, że prawo nominacji i ustanawiania biskupów przysługuje właściwej władzy kościelnej jako własne, specjalne i z natury swej wyłączne — wyraził życzenie, aby w przyszłości, celem wzmocnienia wolności Kościoła i lepszego zaradzenia potrzebom wiernych, nie przyznawano więcej tego rodzaju praw czy przywilejów władzom świeckim; zwrócił się też z apelem do władz świeckich, aby zechciały samorzutnie zrzec się wspomnianych praw czy przywilejów, jeżeli przysługiwały im dotychczas na mocy umowy lub zwyczaju [18].

2. INGERENCJA KRÓLÓW W SPRAWY OBSADZANIA BISKUPSTW W POLSCE ŚREDNIOWIECZNEJ

Wpływ władcy polskiego na obsadzanie wakujących stolic biskupich w Kościele polskim jest faktem dostrzegalnym od samego początku funkcjonowania tegoż Kościoła. Prawny akt utworzenia na ziemiach polskich organizacji kościelnej i regulujący stosunki między Kościołem i państwem, musiał obejmować także uprawnienia Bolesława Chrobrego do mianowania kandydatów na urząd biskupi. Źródłem tego uprawnienia był przywilej cesarza Ottona III, jako najwyższego władcy doczesnego w chrześcijaństwie, nadany w 1000 r. na zjeździe gnieźnieńskim, potwierdzony przez papieża Sylwestra II [19]. Z uprawnienia tego władcy polscy korzystali do końca XII wieku, kiedy to kandydatów na biskupów zaczęły wyłaniać kapituły w wyniku elekcji kanonicznych [20]. Uprawnienie obsadzania stolic biskupich przez panującego wzmacniał fakt fundowania przez niego katedr i dóbr biskupich oraz roztaczania opieki nad Kościołem polskim. Znaną w tym czasie była idea, podkreślana przez papiezy, że „książę otrzymuje miecz od Boga dla obrony Matki Kościoła".

Pierwsze kanoniczne elekcje biskupie w Kościele polskim miały miejsce za arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza (1199—1219), niezwykle aktywnego reformatora kościelnego po myśli reformy gregoriańskiej i programu Innocentego III. Już w 1201 r. w wyniku wolnej elekcji na wrocławską stolicę biskupią został powołany Cyprian, były opat premonstratensów wrocławskich i dotychczasowy biskup lubuski [21]. Na ko-

---

[18] Decr. *Christus Dominus* de pastorali Episcoporum munere in Ecclesia, n. 20. *AAS* 58 (1966) 673.

[19] G a l l a Kronika, I, 6. W: Pomniki Dziejowe Polski. Wyd. A. B i e l o w s k i. T. I. Warszawa 1960 s. 401: „Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quidquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, suae suorumque potestati concessit, cuius pactionis decretum papa Silvester sanctae Romanae ecclesiae privilegio confirmavit"; S. Z a c h o r o w s k i: Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich. Lwów 1912 s. 237—238.

[20] J. D ł u g o s z: Historiae Polonicae. T. II (Joannis D ł u g o s i i opera omnia. T. XI). Cracoviae 1873 s. 181: „Ad illa usque tempora duces et monarchae Poloniae, qui apud Cracoviam principabantur ad suum beneplacitm sedem Cracoviensem contulissent, decedentibus episcopis novos pro suo laicali more substituendos".

[21] S. L i b r o w s k i w swej pracy pt. *Kapituła katedralna włocławska*, Warszawa 1949, s. 20—23, 103—105, podtrzymuje opinię, że kapituła włocławska dużo wcześniej, przed 1160 r., skorzystała z przysługującego jej prawa wyboru biskupa. Tego rodzaju opinię odrzucił S. Z a c h o r o w s k i, jw. s. 241.

nieczność wolnych wyborów biskupich w Kościele polskim zwrócił uwagę Innoceny III. W bulli *Ideo sumus* z dnia 10 stycznia 1207 r. polecił on arcybiskupowi gnieźnieńskiemu dopilnować, aby w diecezjach polskich zaprzestano inwestytury świeckiej, a postępowano zgodnie z przepisami kanonów kościelnych. Zgodnie z tym zaleceniem odbyła się elekcja po śmierci biskupa krakowskiego Pełki w 1207 r. Elekcja ta wyłoniła dwóch kandydatów na biskupstwo krakowskie: biskupa płockiego Gedkę i prepozyta kolegiaty sandomierskiej Wincentego Kadłubka. Wynikły stąd spór Innoceny III, mający na uwadze opinię arcybiskupa Henryka Kietlicza i stanowisko zajęte w tej sprawie przez księcia krakowskiego Leszka Białego, rozstrzygnął na korzyść Wincentego, sprzyjającego tendencjom reformistycznym w Kościele [22]. W 1211 r. odbyła się elekcja w Poznaniu [23].

Mimo zarezerwowania prawa wyboru biskupów kapitułom katedralnym panujący nie zrezygnowali z ingerowania w sprawy obsadzania biskupstw. Z prawem kapituł stosunkowo łatwo godzili się książęta w okresie rozbicia dzielnicowego Polski, kiedy to ich władza polityczna była znacznie osłabiona. Trudniej natomiast było pogodzić się z tym prawem kapituł monarchom przejawiającym tendencje centralistyczne.

Intensyfikacja wpływów królewskich na obsadzanie stolic biskupich w Polsce datuje się od czasów Kazimierza Wielkiego (1333—1370) [24]. Monarcha ten zapragnął wskrzesić dawne tradycje piastowskie, według których Kościół polski był instytucją nie tylko zbawczą, ale również pozostającą na usługach państwa chrześcijańskiego. Kazimierz Wielki wyszedł z założenia, że królowi polskiemu w stosunku do Kościoła lokalnego przysługuje tzw. prawo patronatu monarszego, na mocy którego tenże król jest naturalnym opiekunem Kościoła i obrońcą jego praw. Założenie to prowadziło do szeroko pojętego protektoratu nad Kościołem polskim, co odpowiadało interesom króla zmierzającego do centralizacji władzy królewskiej. Na tym podłożu zrodziły się tendencje do ingerowania w sprawy obsadzania biskupstw polskich, szczególnie zaś arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Czynnik kościelny w życiu społeczno-politycznym państwa polskiego był zbyt ważny, aby go można było nie dostrzegać. Biskupi polscy zasiadali w radzie królewskiej, dzięki czemu mieli bezpośredni wpływ na kształtowanie się polityki państwowej. Nic więc dziwnego, że król pragnął w biskupach polskich mieć zaufanych mężów stanu i oddanych zwolenników politycznych. Od czasów Kazimierza Wielkiego podkreślany był

[22] S. Łaguna: Dwie elekcje. W: Pisma Stosława Łaguny .Warszawa 1915 s. 146—204; J. Tazbirowa: Pierwsze elekcje kanoniczne biskupów w Polsce. W: Wieki średnie. Warszawa 1962 s. 117—125; Historia Kościoła w Polsce. Praca zbiorowa pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego. T. I, 1. Poznań—Warszawa 1974 s. 116—117.

[23] Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. T. I. Poznań 1877 n. 74; Z. Lisiewicz: O obsadzaniu stolic biskupich w Polsce. Epoka piastowska. *Przewodnik naukowy i literacki* 19 (1891) 1005 n.

[24] Zob. Z. Kaczmarczyk: Monarchia Kazimierza Wielkiego. T. II. Poznań 1946 s. 127—153; J. Bardach: Historia państwa i prawa Polski. T. I. Warszawa 1965 [3] s. 426—427; Kościół w Polsce. Praca zbiorowa pod red. J. Kłoczowskiego. T. I. Kraków 1966 s. 196; Historia Kościoła w Polsce, jw. s. 228—231; M. Niwiński: Biskup krakowski Bodzanta i Kazimierz Wielki. *Collectanea Theologica* 17 (1936) 225—262; tenże: Biskup krakowski Jan Grotowic i zatargi jego z Włodzisławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim. Ustęp z dziejów stosunku Kościoła do Państwa w Polsce w w. XIV. *Nova Polonia Sacra* 3 (1939) 57—99.

przez królów pogląd, że biskupem może zostać tylko człowiek „miły i wierny królowi i wszystkim mieszkańcom tego Królestwa". Dlatego też kandydatów na biskupów królowie usiłowali sobie dobierać. Pierwszeństwo z reguły mieli ci, którzy wywodzili się ze środowiska ukształtowanego polityką królewską, a więc z kręgów dworu i kancelarii królewskiej. Fakt ten pozwala nam zrozumieć, dlaczego biskupi dawnej Polski nierzadko w większym stopniu byli politykami, humanistami czy mecenasami nauki i sztuki, w mniejszym zaś ludźmi Kościoła [25].

Prawo dekretałowe stanęło mocno na straży wolności wyborów kanonicznych. Nie wolno było tolerować zwyczaju przeciwnego [26]. Wybór był nieważny, jeżeli odbył się przy ingerencji władzy świeckiej [27]. Dlatego królowie polscy, zachowując zasadę kanonicznej elekcji biskupiej, pośrednio wpływali na wybór „miłych i wiernych sobie" kandydatów na urząd biskupi. Już w połowie XV wieku istniał zwyczaj, że król, po zawakowaniu stolicy biskupiej, przesyłał kapitule pismo polecające (*litteras instantiales*), w którym przedstawiał swojego kandydata. W takich przypadkach elekcja mogła mieć charakter czysto formalny [28].

Trzeba też pamiętać, że królowie nierzadko mieli w kapitule oddanych sobie ludzi. Najczęściej wynikało to stąd, że królowie ci mieli faktyczny wpływ na obsadzanie kanonii. Król, chcąc mieć oddanych sobie członków kapituły, odpowiednio oddziaływał na biskupów bądź zwracał się do papieża z prośbą o prowizję kanonicką dla określonej osoby.

Królowie zabiegali też o przywilej obsadzania prebend kanonickich. Np. papież Mikołaj V w 1447 r. udzielił Kazimierzowi Jagiellończykowi przywileju obsadzenia 90 kanonii, co stanowiło piątą część istniejących w Polsce. Innocenty VIII udzielił prawa do obsadzania pewnej liczby beneficjów przy 6 głównych katedrach [29]. Obsadzając prebendę kanonicką król przede wszystkim wynagradzał za wierną służbę i za poniesione dla królestwa zasługi, ale jednocześnie zdobywał przychylność obdarzonego członka kapituły.

Inną formą pośredniego wpływu króla na obsadzanie biskupstw było zwracanie się do papieża z prośbą o nadanie urzędu biskupiego w wakującej diecezji upatrzonemu kandydatowi. Papież bowiem, niezależnie od prawa kapituły do przeprowadzenia elekcji, mógł nadać urząd biskupi na podstawie prawa rezerwacji [30] bądź na mocy pełni władzy apostolskiej.

Pośrednie wpływy na obsadzanie biskupstw nie kontentowały władców polskich. Królowie polscy mieli jasną świadomość, że prawo nomi-

[25] Zob. B. Nowicka: Rola polityczna arcybiskupów gnieźnieńskich za Kazimierza Wielkiego i ich stosunek do króla. *Ateneum Kapłańskie* 28 (1931) 340—365; S. Brzeziński: Biskup podkanclerzy Piotr Tomicki na tle swej epoki. *Przegląd Powszechny* 202 (1934) 44—64; H. Folwarski: Erazm Ciołek, biskup i dyplomata. Warszawa 1935; S. Łempicki: Biskupi polskiego renesansu. Lwów 1938; tenże: Biskupi polskiego renesansu jako opiekunowie kultury. *Przegląd Powszechny* 200 (1933) 474—489; Kościół w Polsce, jw. 196—197.

[26] C. 14, X, I, 6.

[27] C. 43, X, I, 6.

[28] S. Zachorowski, jw. s. 247; J. Grzywacz, jw. s. 49—52.

[29] Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae. Wyd. A. Theiner. T. II. Romae 1861 n. 77; J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku. *Rozprawy Wydz. Hist.-Filozof. AU* 30 (1893) 263—292; S. Zachorowski, jw. s. 110—113; Kościół w Polsce, jw. s. 163.

[30] C. 4, I, 3, in Extravag. comm.; c. 3, III, 2 in Extravag. comm.

nacji biskupów powinno im przysługiwać z natury ich władzy monarszej. Nie mogli pogodzić się z myślą, że ktoś inny, a nie oni sami, miałby prawo mianowania senatorów Królestwa, którzy odgrywali istotną rolę w polityce państwa. Królom może nawet bardziej zależało na senatorach-biskupach niż na senatorach świeckich, jako że biskupi zazwyczaj mieli wyższe wykształcenie zagraniczne, posiadali formację prawniczą, z większym doświadczeniem patrzyli na problemy życia społecznego, nie reprezentowali interesów rodowych. Tego rodzaju świadomość kształtowała zdecydowaną niekiedy postawę królów wobec kwestii obsadzania stolic biskupich. Przykładem tego może być zaangażowanie się Władysława Jagiełły w sprawę Mikołaja Trąby. Z woli króla został on w 1409 r. arcybiskupem halickim. Gdy w 1411 r., po śmierci arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego, zawakowała gnieźnieńska stolica arcybiskupia, król zlecił kapitule gnieźnieńskiej wybranie arcybiskupa halickiego na opróżniony w Gnieźnie urząd. Kapituła jednak, broniąc zasady wolnych wyborów, wybrała Wojciecha Jastrzębca, biskupa poznańskiego. Król, mimo iż przeciwko elektowi nie miał żadnych zarzutów, nie zgodził się z wynikiem wyboru kapitulnego i swoimi zabiegami w końcu spowodował, że kapituła ustąpiła; dnia 28 grudnia 1411 r., po rezygnacji Wojciecha Jastrzębca, postanowiła postulować Mikołaja Trąbę. Według Jana Długosza elekcja ta była dokonana niegodziwie i bezprawnie *(contra fas et ius)* [31]. Jan XXIII, zadośćczyniąc woli królewskiej, bullą z dnia 30 kwietnia 1412 r. przeniósł Mikołaja Trąbę z Halicza do Gniezna [32]. Stanowisko zajęte w powyższej sprawie przez Władysława Jagiełłę jest tym wymowniejsze, że jako neofita ciągle podkreślał swoją gorliwość w sprawach wiary i Kościoła.

Jeszcze bardziej nieustępliwe stanowisko w sprawach nominacji biskupów zajął syn Władysława Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk. Słynny jest jego spór z kapitułą krakowską o obsadzenie biskupstwa krakowskiego po śmierci biskupa Tomasza Strzempińskiego w 1460 r. Król zażądał od kapituły, aby biskupem krakowskim został obrany Jan Gruszczyński, biskup włocławski. Kapituła natomiast, broniąc swojego prawa wolnych wyborów, przysługującego jej nie tylko na mocy prawa powszechnego, ale i polskiego prawa partykularnego, zawartego w niedawnym „Statucie" Mikołaja Trąby, wybrała Jana Lutka z Brzezia, kanonika krakowskiego i podkanclerzego królewskiego. Chociaż elekt kapitulny był człowiekiem oddanym królowi, król nie pogodził się z tym wyborem. Król nie ustąpił nawet wtedy, gdy papież Pius II na biskupstwo krakowskie powołał Jakuba z Sienna, krewnego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i zagroził ekskomuniką wszystkim, którzy by przeszkodzili Jakubowi objąć biskupstwo. Zawarta za pośrednictwem legata Hieronima w 1463 r. ugoda była zwycięstwem króla. Biskupem krakowskim został Jan Gruszczyński, który niebawem został przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Zarówno elekt kapitulny, Jan Lutek z Brzezia, jak i nominat papieski, Jakub z Sienna, zrzekli się biskupstwa krakowskiego; pierwszy później za zgodą króla został biskupem krakowskim, drugi — biskupem włocławskim [33].

---

[31] J. Długosz, jw., IV, s. 125.

[32] Zob. T. Silnicki: Arcybiskup Mikołaj Trąba. Warszawa 1954 s. 87—91.

[33] Zob. S. Smolka: Spór o biskupstwo krakowskie za czasów Kazimierza Jagiellończyka. *Rocz. Zarządu Akad. Umiej. w Krakowie* 9 (1881) 87—111 (tak-

3. NOMINACJA BISKUPÓW W POLSCE PRZYWILEJEM KRÓLEWSKIM

Nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, kiedy przywilej królów polskich dotyczący nominacji biskupów został prawnie uregulowany. Wydaje się, że przywilej ten początkowo był im przyznany przez Stolicę Apostolską *tacite*, jako królom katolickim sprawującym opiekę nad Kościołem, podobnie jak i innym monarchom w państwach chrześcijańskich na Zachodzie. „Prawo nominacji w Polsce — stwierdza W. Abraham — nie opierało się na żadnym akcie władzy kościelnej, lecz wyłącznie na polskiej racji stanu, chociaż z zachowaniem zewnętrznych form prawa kanonicznego" [34]. Tymi zewnętrznymi formami kanonicznymi były formalne wybory kapitulne oraz konfirmacja papieska.

Z powyższego stwierdzenia wynika, że królowie polscy nie zabiegali w Rzymie o przywilej mianowania biskupów w Kościele polskim. Pogląd ten głosi W. Abraham: „Rząd polski ani nie starał się o uzyskanie przywileju papieskiego na mianowanie biskupów, ani nie zawierał żadnego konkordatu w tej sprawie, bo chodziło mu o zachowanie zasady, że do króla należy prawo mianowania senatorów, tak świeckich jak i duchownych" [35].

Król polski mógł nie zabiegać o przywilej mianowania biskupów, należy jednak domyślać się, że przywilej ten był wielokrotnie przedmiotem rozmów ze Stolicą Apostolską, która pragnęła, aby wytworzony stan faktyczny został prawnie uregulowany. Wynikałoby to poniekąd z przemówienia posła papieża Juliusza II w 1512 r. Poseł ten oświadczył Zygmuntowi I, że jest upoważniony rozmawiać z królem o sprawach dotyczących nie tylko całej społeczności chrześcijańskiej, lecz także samego króla — jego potrzeb, korzyści i honoru [36]. Sprawy tego drugiego rodzaju mogły dotyczyć także królewskiego prawa nominacji biskupów. Król w 1512 r. pisał do kardynała Achillesa de Grassis, protektora Królestwa Polskiego: *Causa est legitima, ut episcopus absque nostra voluntate eligi non debet*" [37]. Juliusz II przygotował dla króla dary w postaci miecza i kapelusza. Przysłał je królowi dopiero Leon X po swoim wyborze, wyjaśniając, że miecz symbolizuje obowiązek bronienia Kościoła przed niebezpieczeństwami, kapelusz zaś oznacza uczestnictwo króla w godności kapłańskiej *(in sacerdotali dignitate)* [38]. A więc Stolica Apostolska dopuszczała króla katolickiego do pewnego rodzaju udziału we władzy duchowej.

Powyższe fakty pozwalają snuć przypuszczenie, że faktyczne nominowanie przez królów kandydatów na biskupów w Kościele polskim spotkało się z aprobatą Stolicy Apostolskiej w 1513 r. [39]. Za takim przypuszczeniem przemawiałby i ten fakt, że statuty kapituły lwowskiej z 1513 r. wyraźnie wspominają o elekcji kapitulnej, jak i o desygnacji królewskiej kandydata na arcybiskupa lwowskiego [40]. Po roku 1513 wzmianki źródło-

że w: Szkice historyczne. T. II. Warszawa 1883 s. 257—281); A. Prochaska: W sprawie sporu o biskupstwo krakowskie z 1460 r. *Aten. Kapł.* 8 (1912) 385—401.

[34] W. Abraham, jw. s. 12.

[35] Tamże.

[36] Acta Tomiciana. T. II. Posnaniae 1852 n. 19, s. 15.

[37] Tamże, n. 48, s. 63.

[38] Tamże, n. 241, s. 197.

[39] J. Grzywacz, jw. s. 109.

[40] Cytuję za W. Abrahamem, jw. s. 3: „In primis statuimus, quod quilibet archiepiscopus canonica electione praevia, per Regiam Maiestatem designatus et

we o wykonywaniu przez królów prawa wyznaczania kandydatów na biskupów, przy jednoczesnym formalnym zachowywaniu przez kapituły prawa do kanonicznej elekcji, są coraz liczniejsze [41].

Dlatego wiarygodną wydaje się relacja, którą Piusowi V przesłał nuncjusz papieski Giulio Ruggieri, przebywający w Polsce w latach 1566—1568: „Król mianuje na wszystkie urzędy, gdy te zawakują przez śmierć lub przeniesienie na inne godności tych, którzy je posiadali. Mając sobie dozwoloną przez papieżów nominację biskupów, ma po większej części cały senat duchowny powolny swoim życzeniom... Znaleźlibyśmy wielką pomoc w naszych usiłowaniach, gdyby nominował na biskupów nie tylko dobrych katolików, lecz ludzi pełnych gorliwości i posiadających wszystkie przymioty potrzebne do sprawowania tej godności, a dzięki Bogu są w Polsce ludzie nie ustępujący w niczym dobrym kapłanom innych krajów... W krajach podległych królowi jest 15 kościołów katedralnych, których biskupi należą do nominacji królewskiej na mocy pozwolenia udzielonego przez Najwyższych Pasterzów Zygmuntowi, ojcu panującego dziś króla" [42]. A więc według świadectwa nuncjusza papieskiego królowie polscy byli w spokojnym posiadaniu prawa wyznaczania kandydatów na biskupów na ziemiach polskich, a źródłem tego prawa był przywilej nadany przez Stolicę Apostolską ojcu Zygmunta Augusta, czyli Zygmuntowi I Staremu, który był królem polskim w latach 1506—1548. Innym razem wspomniany nuncjusz papieski w swym sprawozdaniu pisał: „Dawniej biskupi byli wybierani przez kapituły, dziś król na mocy udzielonej mu przez Stolicę Apostolską władzy, mając *ius patronatus*, mianuje kogo mu się podoba" [43]. Również nuncjusz w Polsce Alvise Lippomano, którego kandydaturę na ten urząd wysunął Stanisław Hozjusz, w swoim sprawozdaniu z 1557 r. stwierdził: „Król mianuje za dozwoleniem Stolicy Apostolskiej dwóch arcybiskupów, z których gnieźnieński jest prymasem Polski i stałym legatem *(legatus natus)*, 13 biskupów po większej części znacznymi nadanych dobrami, rozdaje także wiele innych godności katedralnych i kolegiackich" [44]. Świadectwa nuncjuszy papieskich w Polsce z drugiej połowy XVI wieku, dobrze zorientowanych w zakresie stosunków panujących w Kościele polskim, wydają się być najlepszym dowo-

per Summum Pontificem confirmatus, suae confirmationis litteris habitis et per se vel procuratorem suum apud Ecclesiam Metropolitanam Leopoliensem publicatis... iurabit".

[41] Zob. J. Grzywacz, jw. s. 109—126. — Przeświadczenie o przywileju króla polskiego mianowania biskupów, uzyskanym od Stolicy Apostolskiej po 1500 r., istniało w kapitule warmińskiej, która temu przywilejowi przeciwstawiała swoje prawa: „Nec meretur amplius proponi Indultum a Sancta Sede concessum post annum 1500 Regibus Poloniae nominandi Episcopos cuiuslibet Ecclesiae dicti Regni. Eius enim inefficacia respectu Ecclesiae Varmiensis potest esse in comperto ex supra adductis rationibus... Si enim Indultum obtentum a Regibus Poloniae nominandi Episcopos omnium Ecclesiarum proprii Regni suas vires porrexisset ad nostram quoque Ecclesiam Varmiensem, non utique praefatus Sigismundus voluisset hoc ius sibi, allisque in Regno Successoribus abrogare medio dictae Transactionis et Concordiae praecipue initae super modo eligendi Episcoporum". Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi. [Romae] 1724, dok. 2, n. 28—29.

[42] J. C. Albertrandi, E. Rykaczewski: Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690. T. I. Berlin—Poznań 1864 s. 177, 191, 194.

[43] Tamże, s. 162.

[44] Tamże, s. 67.

dem na potwierdzenie faktu nominowania biskupów przez królów polskich za zgodą Stolicy Apostolskiej, aczkolwiek żaden z nuncjuszy nie wymienia dokumentu papieskiego w tej sprawie.

Mamy też inne świadectwa na potwierdzenie uznania przez Stolicę Apostolską królewskiego przywileju mianowania biskupów w Kościele polskim. Jest rzeczą godną uwagi, że w protokołach konsystorzy papieskich z pierwszej połowy XVI wieku znajdują się wzmianki o prowizji kanonicznej biskupów polskich dokonanej *ad nominationem Regis Poloniae*, a więc stosownie do nominacji króla polskiego [45]. Do omawianych świadectw należy zaliczyć pismo Grzegorza XIII do króla Stefana Batorego z dnia 20 lipca 1574 r. w sprawie przymiotów, jakie powinni posiadać kandydaci na biskupów [46]. Stefan Batory w piśmie do Grzegorza XIII w 1581 r. pisał o wykonywaniu przez siebie prawa nominacji biskupów, jako o fakcie dobrze znanym [47]. Wreszcie niewątpliwym potwierdzeniem, że prawną podstawę królewskiego mianowania biskupów w Polsce stanowił przywilej uznany przez Stolicę Apostolską, jest bulla Sykstusa V z dnia 9 lutego 1589 r. *de coronandis regibus Poloniae* [48].

Mógł więc biskup Marcin Kromer, opisując XVI-wieczne Królestwo Polskie, napisać: „Biskupów wybierały niegdyś — na mocy przepisu świętych kanonów — kolegia starszyzny kapłańskiej, zwane powszechnie kapitułami kościołów katedralnych. Obecnie król pozostawiwszy im tylko jakiś mglisty pozór wyboru albo i bez tego nawet, sam, według swego uznania mianuje biskupa i przedstawia go papieżowi — co również należało dawniej do kapituł — aby jego powagą został zatwierdzony, postawiony na czele diecezji i by mógł otrzymać sakrę biskupią z rąk innych biskupów. Tak ogłoszonych czy mianowanych biskupów zaczęto na skutek pobłażliwości i jakiegoś przymykania oczu na wszystko dopuszczać do udziału w obradach państwowych, jeszcze wpierw nim ich papież zdążył zatwierdzić. Nie dopuszcza się ich jednak tym samym do sprawowania czynności sakralnych ani jurysdykcji kościelnej czy do zarządu dóbr, lecz od dnia śmierci biskupa wakującym majątkiem zarządza kapituła" [49].

II. UKŁADY MIĘDZY KRÓLEM POLSKIM A WARMIĄ W SPRAWIE WYBORÓW BISKUPÓW WARMIŃSKICH

1. UWAGI OGÓLNE

Anzelm, pierwszy biskup warmiński, erygując w czerwcu 1260 r. kapitułę katedralną, wyraźnie podkreślił prawo tejże kapituły do wyboru biskupa warmińskiego. „Kanonicy wymienionego kościoła — czytamy w

---

[45] Zob. J. Grzywacz, jw. s. 120—121.

[46] Zob. W. Abraham, jw. s. 120—121.

[47] Monumenta Poloniae Vaticana. T. IV. Cracoviae 1915 s. 382: „Est vero huiusmodi secretariorum meorum hoc maior ratio habenda, quo ex his maxime, tamquam exploratae virtutis hominibus S. Vestrae nomino et mihi senatores in Regni senatum adscisco, quod quidem non solum reipublicae, verum etiam ecclesiae perutile esse S. V. satis perspicere iudico".

[48] Zob. W. Abraham, jw. s. 12.

[49] M. Kromer: Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego. Przetłum. S. Kozikowski. Olsztyn 1977 s. 132.

dekrecie erekcyjnym — posiadają swobodną władzę wybierania bądź postulowania biskupa zgodnie z przepisami kanonicznymi". Tego rodzaju władza kapituły została potwierdzona przez biskupa Anzelma jako legata papieskiego w dekrecie z dnia 27 stycznia 1264 r., wystawionym w Elblągu [1]. O władzy tej jest wzmianka również w dekrecie reorganizującym kapitułę warmińską, wystawionym przez Anzelma jako biskupa warmińskiego i legata papieskiego dnia 10 lipca 1277 r. w Nowej Cerkwi na Śląsku, przed powrotem na Warmię, którą zmuszony był opuścić wraz z kapitułą na skutek zamieszek spowodowanych powstaniem pogańskich Prusów [2].

Statutowego uprawnienia wyboru biskupa, zgodnego z powszechnym prawem kanonicznym, kapituła warmińska pilnie strzegła, uważając je za najmocniejszą podstawę swojej autonomii. Ta świadomość kazała jej oprzeć się wielu naciskom zewnętrznym, jakie w ciągu wieków były wywierane na nią, zmierzającym do pomniejszenia tego uprawnienia i uczynienia z kapituły powolnego narzędzia polityki władców świeckich. Kapituła warmińska ani razu nie wybrała na biskupstwo warmińskie kandydata Zakonu Krzyżackiego, aczkolwiek tego rodzaju wybór z pewnością był sugerowany i odpowiadałby interesom państwa krzyżackiego. W kapitule warmińskiej i wśród średniowiecznych biskupów warmińskich zdarzali się sympatycy Zakonu, nie zdarzył się jednak przypadek wyboru na biskupa warmińskiego duchownego z kręgu krzyżackiego. Po przyłączeniu Warmii do Polski kapituła warmińska usiłowała stosować podobną zasadę w odniesieniu do królów polskich.

Początkowo nic nie zapowiadało, że spór między królem polskim a kapitułą fromborską na tle obsadzania biskupstwa warmińskiego będzie miał wyjątkowo ostry przebieg. Przystępując do Związku Pruskiego, który dnia 4 lutego 1454 r. wzniecił powstanie przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu, a następnie ziemie wschodniopruskie poddał królowi polskiemu, kapituła była przekonana, że nic nie zmieni się w jej funkcjonowaniu i że autonomia jej nie zostanie w niczym naruszona. Kazimierz Jagiellończyk bowiem, dokonując aktem z dnia 6 marca 1454 r. inkorporacji ziem pruskich do obszaru państwa polskiego, nie likwidował praw i odrębności partykularnych ziem inkorporowanych, lecz je gwarantował. „Imieniem naszym, naszych dziedziców i następców przyrzekamy — oświadczył król — że będziemy zachowywać, popierać i bronić wspomnianych prałatów duchownych i świeckich, baronów, szlachtę i mieszczan, jako też poszczególnych mieszkańców naszych ziem pruskich w ich prawach, wolnościach, pisanych przywilejach i świadectwach, które otrzymali od książąt, królów i panów wspomnianych ziem. Nigdy ich nie naruszymy i nie złamiemy, ani też nie dozwolimy na jakiekolwiek ich naruszenie i złamanie" [3]. Wprawdzie inkorporacja nie oznaczała unii personalnej z Koroną i nie stawiała ziem pruskich w pozycji równorzędnej z Koroną wzorem Litwy, ponieważ stany pruskie nie tyle wybierały so-

[1] Monumenta Historiae Warmiensis *oder Quellensammlung zur Geschichte Ermlands* (MHW). Bd. I. Mainz 1860, Diplomata, n. 48, s. 86: „Sane Episcopum eligendi seu postulandi Canonici dictae ecclesiae liberam facultatem habeant secundum canonicas sanctiones".

[2] Preussisches Urkundenbuch. Bd. I, 2. Königsberg 1909 n. 355.

[3] A. Vetulani: Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych (1454—1657). Wybór źródeł. Wrocław 1953 s. 15—25.

bie nowego władcę, co włączały się do Korony jako nowy kraj [4], jednakże w sposób dostatecznie jasny zakładała funkcjonowanie praw krajowych. Wśród tych praw było też prawo wolnego wyboru biskupów.

Kapituła warmińska była przekonana, że prawo do wyboru biskupa na opróżnione biskupstwo warmińskie przysługuje jej nie tylko z powszechnego prawa kanonicznego i statutów kapitulnych, ale także na mocy konkordatu wiedeńskiego, zawartego dnia 17 lutego 1448 r. między papieżem Mikołajem V i cesarzem Fryderykiem III. Konkordat ten, wydany *pro natione Alamanica*, zawierał m. in. postanowienie o wyborach kanonicznych: *In Ecclesiis Metropolitanis et Cathedralibus, etiam Apostolicae Sedi immediate non subiectis, et in Monasteriis Apostolicae Sedi immediate subiectis, fiant electiones canonicae, quae ad Sedem Apostolicam deferantur* [5]. Z postanowienia tego wynika, że Stolica Apostolska nie zgodziła się nawet na cesarską ingerencję w sprawy wyboru biskupów. Wspomniany konkordat, zdaniem kapituły, obejmował swym zasięgiem także ziemie pruskie, w stosunku do których cesarz uważał się za protektora z tytułu swej władzy uniwersalnej. Konkordat ten jednak nie mógł mieć prawnego znaczenia dla Warmii po jej przyłączeniu do Korony. Kapituła nie chciała z tego zdać sobie sprawy, ponieważ pomniejszyłoby to jej znaczenie. Gdy chodzi o przywileje, zawsze istnieje tendencja do stosowania interpretacji rozszerzającej, czyli po myśli własnych korzyści. Zresztą koneksje Warmii z narodem niemieckim będą podkreślane przez powoływanie się na cesarskie potwierdzenie praw i przywilejów dla Kościoła warmińskiego, dokonane przez Karola IV w 1357 r. [6].

Kapituła warmińska widziała argument za swoim prawem do kanonicznych wyborów biskupa także w fakcie, że Warmia od początku pozostawała pod zwierzchnictwem papieskim, jako *proprietas sancti Petri* [7]. Pierwszy biskup warmiński otrzymał swoje biskupstwo z nadania Stolicy Apostolskiej *(ex concessione apostolica)*. Fakt ten wykluczał ingerencję w sprawy wewnętrzne biskupstwa warmińskiego władców świeckich. Tymczasem strona polska w odzyskaniu ziem państwa pruskiego widziała realizację sprawiedliwości dziejowej.

Królowie polscy, przy przyłączeniu Warmii do Korony na mocy aktu inkorporacji ziem państwa zakonnego w 1454 r. oraz traktatu toruńskiego z 1466 r., nie byli skłonni do potraktowania sprawy obsady biskupstwa warmińskiego po myśli interesów i przywilejów kapituły warmińskiej. Sprawa ta bowiem miała zbyt poważny wydźwięk polityczny. Królom zależało na politycznej integracji ziemi warmińskiej z Koroną. Osoba biskupa warmińskiego w procesie tej integracji odgrywała poważną rolę ze względu na jego pozycję zarówno na Warmii biskupiej, jak i wśród stanów Prus Królewskich. Każdorazowy biskup warmiński — niezależnie

---

[4] Zob. S. Salmonowicz: Z dziejów walki o tzw. restaurację autonomicznych aspiracji Prus Królewskich w XVIII wieku. *Analecta Cracoviensia* 7 (1975) 438—439.

[5] Fontes iuris ecclesiastici antiqui et hodierni. Wyd. F. Walter. Bonnae 1862 s. 112; A. Mercati, jw. s. 179.

[6] Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi. Summarium, n. 3; MHW, II, n. 256—257. — Szerzej na temat obowiązywalności konkordatu wiedeńskiego na Warmii pisze J. Sikorski w: Monarchia polska i Warmia u schyłku XV wieku. Olsztyn 1978 s. 33—53.

[7] Zob. J. Sikorski, jw. s. 13—32.

od swej władzy kanonicznej — faktycznie sprawował na znacznym obszarze swej diecezji jakby władzę terytorialną, charakteryzującą się dużą niezależnością polityczną. Oprócz tego biskup ten, jako prezes ziem pruskich, był przewodniczącym stanów Prus Królewskich. Musiał więc król interesować się wyborem kandydata na biskupa warmińskiego, tym bardziej, że sąsiedztwo Warmii z Zakonem Krzyżackim, a później z Prusami Książęcymi, stanowiło dla Korony element niepewności, jeśli nie zagrożenia.

Strona polska zdawała sobie sprawę z tego, że bezpośrednia ingerencja w sprawę obsadzania biskupstwa warmińskiego poprzez realizowanie polityki faktów dokonanych nie przyniesie spodziewanych skutków, a tylko rozdrażni stronę warmińską, co utrudni proces integracji Warmii z Koroną. Przeto królowie usiłowali wejść w układy ze stroną warmińską, reprezentowaną przez biskupa warmińskiego i kapitułę fromborską. Doszło do trzech układów — w 1464, 1479 i 1512 r.

2. UKŁAD Z BISKUPEM PAWŁEM LEGENDORFEM

Paweł Legendorf został administratorem diecezji warmińskiej na mocy nominacji Piusa II z dnia 20 września 1458 r. Bezpośrednia ingerencja papieża w obsadę biskupstwa warmińskiego miała na celu zabezpieczenie Warmii przed niebezpieczeństwami, jakie mogłyby wyniknąć w razie przystąpienia kapituły warmińskiej do przewidzianych w prawie wyborów. Kapitulne wybory mogłyby wtedy wyłonić kilku kandydatów na stolicę biskupią. Kapituła bowiem w wyniku wojny trzynastoletniej była rozproszona. Kanonicy fromborscy, ograbieni i pozbawieni nawet dachu nad głową przez Krzyżaków, przebywali poza granicami diecezji, tworząc jakby trzy ośrodki swej działalności: w Gdańsku, na Śląsku i w Królewcu. Nie tak dawno, po śmierci biskupa Franciszka Kuhschmalza, która miała miejsce dnia 10 czerwca 1457 r. we Wrocławiu, w ośrodkach tych wybrano trzech różnych kandydatów na biskupstwo warmińskie: Jana Lutka z Brzezia, kardynała Eneasza Piccolominiego i Arnolda Venrade[8]. Papież Kalikst III, korzystając z prawa dewolucji, zgodził się na wybór Eneasza Piccolominiego, jednakże sytuacja na Warmii przez to nie od razu się wyjaśniła. Kapitule warmińskiej nietrudno było podporządkować się decyzji Stolicy Apostolskiej. Ale obsadą biskupstwa warmińskiego był zainteresowany także król polski, który nie chciał zgodzić się na kandydata obranego bez jego wiedzy i woli. Skomplikowaną sytuację na Warmii rozwiązał wybór Eneasza Piccolominiego na papieża po śmierci Kaliksta III w sierpniu 1458 r. Eneasz Piccolomini, jako papież Pius II, dobrze znał aktualną sytuację w diecezji warmińskiej. Chcąc uniknąć nowych komplikacji administratorem diecezji warmińskiej zamianował, początkowo na rok, wspomnianego Pawła Legendorfa, kanonika warmińskiego, od wielu lat przebywającego w Rzymie w charakterze sekretarza papieskiego[9]. Kapituła warmińska z pewnością przewidywała tego rodzaju ingerencję papieską, jako że stolica biskupia zawakowała na skutek odejścia kardynała papieskiego, który ponadto został papieżem (*affectio papalis*).

[8] J. Plastwich (Plastwigk): Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium. W: MHW, III, s. 94—97.

[9] Tamże, s. 98—99.

Król Kazimierz Jagiellończyk zgodził się na objęcie rządów w diecezji warmińskiej przez Pawła Legendorfa, który stanął na ziemi warmińskiej w maju 1460 r., mając przedłużoną ważność nominacji na administratora (*Ecclesiae Warmiensis in spiritualibus et temporalibus per Sedem Apostolicam deputatus administrator*) na dalsze trzy lata. Nowy rządca diecezji warmińskiej oświadczył królowi, że z polecenia papieża postawę jego wobec sporu polsko-krzyżackiego będzie cechować neutralność [10]. Polska prowadziła w tym czasie wojnę trzynastoletnią z Krzyżakami.

Zachowanie przez Pawła Legendorfa zadeklarowanej neutralności politycznej w praktyce okazało się niemożliwe. Z neutralną postawą administratora diecezji warmińskiej nie mógł pogodzić się Zakon Krzyżacki. Wielki mistrz krzyżacki, chcąc skomplikować królowi sytuację na Warmii, postanowił wciągnąć Pawła Legendorfa i kapitułę warmińską na swoją stronę, bez względu na nakaz papieski zachowania przez Warmię neutralności w sporze polsko-krzyżackim. Paweł Legendorf, bojąc się, że wielki mistrz spełni groźbę zniszczenia Warmii, jeżeli nie przejdzie na stronę krzyżacką, a ponadto naciskany przez posłów z miast biskupich również lękających się zemsty Zakonu, uległ presji krzyżackiej. Warmia zobowiązała się udzielić Zakonowi pomocy militarnej według swych możliwości oraz otworzyć bramy miast i zamków krzyżackim wojskom zaciężnym [11].

Sojusz warmińsko-krzyżacki nie trwał długo. Krzyżackie wojska zaciężne okazały się dla Warmii okupantem nie do zniesienia. Mieszkańcy Warmii stracili resztki zaufania do Zakonu, który danych gwarancji nie chciał dotrzymać. Administrator diecezji wraz ze swoją kapitułą doszedł do wniosku, że jedynie przyłączenie się do strony polskiej może uratować Warmię przed jej całkowitym zniszczeniem. Tym bardziej, że wiadomo już było, iż szala zwycięstwa musi przechylić się na stronę króla [12].

Już dnia 4 marca 1464 r. doszło do wstępnej umowy o zawieszeniu broni między Związkiem Pruskim a rządcą warmińskim i kapitułą. Dnia 16 marca 1464 r. podpisany został w Elblągu zasadniczy układ, zwany wieczystym. W imieniu króla i stanów pruskich wystąpili Ścibor Bażyński, gubernator Prus Królewskich i czołowy działacz Związku Pruskiego, Jan Kościelecki, wojewoda inowrocławski, Jan Skalski, starosta malborski, oraz przedstawiciele miast Torunia, Elbląga i Gdańska. Paweł Legendorf i kapituła warmińska przysięgając zapewnili stronę polską, że pragną pozostać przy królu, jego ziemiach i miastach i nigdy nie wystąpią przeciw niemu [13]. Sam układ obejmował takie kwestie, jak przywrócenie swobodnych stosunków handlowych, zagwarantowanie bezpieczeństwa ludności, troska o należyty wymiar sprawiedliwości, wypuszczenie na wolność więźniów, zabezpieczenie interesów biskupa warmińskiego. Jednocześnie zawarty został sojusz przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi [14].

[10] Tamże, s. 100.

[11] Tamże, s. 130—132.

[12] Zob. V. Röhrich: Ermland im dreizehnjährigen Städtekriege. *ZGAE* 11 (1897) 161—260, 337—489; A. Prochaska: Warmia w czasie trzynastoletniej wojny z Zakonem Niemieckim. *Kwart. Hist.* 12 (1898) 778—799; M. Biskup: Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466. Warszawa 1967.

[13] Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens. Wyd. M. Toeppen. Bd. V. Leipzig 1886 s. 153—154.

[14] Tamże, s. 87 n.; Scriptores rerum Prussicarum. Wyd. T. Hirsch, M. Töp-

Układ z dnia 16 marca 1464 r. został z zadowoleniem przyjęty na sejmie walnym koronnym w Nowym Mieście Korczynie. Układ ten zatwierdził król Kazimierz Jagiellończyk, wystawiając specjalny dokument datowany 4 maja 1464 r. [15]. W dokumencie tym król m. in. przyrzekł „samego pana elekta warmińskiego i Kościół jego, kapitułę i poddanych we wszystkich ich przywilejach, wolnościach, prawach, jurysdykcji i zwyczajach, którymi od dawna się cieszyli, zachowywać i ich samych, jak i każdego z osobna, w prawie tym utrzymywać i bronić" *(in iure suo manutenere et defendere)* [16].

Stronie warmińskiej mogło się wydawać, że zawarty układ definitywnie rozstrzygnął o autonomii Warmii biskupiej [17], a tym samym zabezpieczył wszystkie jej dotychczasowe prawa i przywileje, wśród których poczesne miejsce zajmowało uprawnienie kapituły do wolnego wyboru biskupa warmińskiego. Inaczej natomiast układ ten pojmował król Kazimierz. Zatwierdzając układ wystąpił on nie jako strona układająca się w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz jako zwierzchnik nad całymi Prusami i Warmią. Król w biskupie warmińskim widział nie tyle równorzędnego partnera, co raczej sojusznika, dzięki któremu można będzie osłabić Zakon Krzyżacki na polu jego antypolskiej polityki. Biskup warmiński od chwili podpisania aktu inkorporacji Prus był biskupem Korony Królestwa Polskiego. Tylko poważna pozycja społeczno-gospodarcza i polityczna biskupa, będąca wynikiem szczególnej sytuacji, sprawiła, że porozumienie, zawarte ze strony polskiej przez upoważnionych dygnitarzy, miało charakter układu dwustronnego [18]. W istocie rzeczy król podpisał i przypieczętował układ z Pawłem Legendorfem, ponieważ ułatwiał mu rozciągnięcie swej władzy na nowo przyłączony do Korony kraj.

O tym, że biskup warmiński był przez króla traktowany na równi z biskupami Korony świadczy fakt, iż Paweł Legendorf, jako biskup nominat, przyjął sakrę biskupią z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Gruszczyńskiego. Sakra ta — od której administrator, a następnie elekt warmiński [19] miał dyspensę początkowo na dwa, później na trzy lata — odbyła się dnia 21 września 1466 r. w Toruniu, w atmosferze dużej życzliwości królewskiej [20]. Kilka tygodni później, dnia 19 października 1466 r., biskup warmiński wraz z kapitułą warmińską stanął przy królu i wszedł w skład strony polskiej, która zawarła z Zakonem traktat toruński. Traktat ten umacniał pozycję króla na Warmii [21]. Podpisał go biskup Paweł,

---

pen, E. Strehlke. Bd. IV. Leipzig 1870 s. 609; B. Leśnodorski: Dominium warmińskie (1243—1569). Poznań 1949 s. 23—24.

[15] A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 146, nota 4; H. Schmauch: Das staatsrechtliche Verhältnis des Ermlandes zu Polen. *Altpreussische Forschungen* 11 (1934) 154.

[16] B. Leśnodorski, jw. s. 24.

[17] Zob. H. Schmauch: Das staatsrechtliche Verhältnis des Ermlandes zu Polen, s. 154 n.

[18] Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 26—27.

[19] Kapituła warmińska — jak stwierdza K. Górski — obrała Pawła Legendorfa, aktualnego administratora diecezji z nominacji papieskiej, biskupem warmińskim po śmierci elekta Arnolda Venrade, między 1459 a 1461 r.

[20] Zob. K. Górski: Legendorf Paweł. W: PSB, XVII, s. 1—3.

[21] W odniesieniu do Warmii traktat toruński z 1466 r. stanowił: „Zgodziliśmy się, że Kościół warmiński i jego biskup każdorazowy ze swą czcigodną kapitułą warmińską będzie nadal pozostawał pod władzą, w poddaństwie i pod protekcją wspomnianego pana Kazimierza Króla i jego następców, królów i Królestwa Pol-

kapituła zaś, zobowiązując się do dotrzymania wszystkich warunków pokoju, wystawiła specjalny dokument datowany 20 stycznia 1467 r.[22].

3. UKŁAD Z BISKUPEM MIKOŁAJEM TUNGENEM

Układ strony polskiej z biskupem Pawłem Legendorfem w 1464 r. wzmacniał pozycję króla polskiego na Warmii, jednakże nie rozwiązywał problemu elekcji biskupa warmińskiego. Strona polska, stosując szeroką interpretację, mogła uważać, iż wyrażone przez stronę warmińską pragnienie pozostania przy królu i jego ziemiach oznacza zgodę na wykonywanie przez króla na Warmii tych uprawnień, jakie posiada on w Koronie. Tymczasem strona warmińska była zdania, że układ nie zmieniał wewnętrznego ustroju Warmii i dlatego prawo kapituły do wyboru biskupa pozostanie nienaruszone. Kapituła nawet zaprzysięgając dnia 20 stycznia 1467 r. traktat toruński była przeświadczona nie tyle o ciążących na niej obowiązkach wobec króla polskiego, co raczej o zagwarantowanych jej przywilejach, wśród których najcenniejszym był przywilej wolnej elekcji biskupiej. Ten różny sposób patrzenia na sprawy Warmii musiał doprowadzić do konfliktu po śmierci biskupa Pawła Legendorfa w 1467 r., kiedy to kapituła, korzystając z dotychczasowego prawa, wybrała nowego kandydata na biskupa warmińskiego w osobie Mikołaja Tungena, dziekana kapituły.

Mikołaj Tungen posiadał indygenat pruski; pochodził z warmińskiej rodziny zamieszkałej w Ornecie. Kapituła spodziewała się łatwego zatwierdzenia elekta przez Stolicę Apostolską. Elekt ten bowiem posiadał formację rzymską — przez wiele lat przebywał w Kurii rzymskiej jako *brevium apostolorum scriptor*[23].

Kapituła warmińska nie przewidziała gwałtownej reakcji Kazimierza Jagiellończyka w związku z elekcją Mikołaja Tungena. Król poczuł się obrażony, ponieważ kapituła wybierając kandydata na biskupstwo warmińskie bez konsultowania się z Koroną tym samym zlekceważyła uprawnienia królewskie w stosunku do Kościoła warmińskiego. Broniąc swych uprawnień i nie chcąc na przyszłość stwarzać precedensu, król nie uznał kandydatury Mikołaja Tungena i wyraził życzenie, aby następcą Pawła Legendorfa był Wincenty Kiełbasa, dotychczasowy biskup chełmiński i dożywotni administrator biskupstwa pomezańskiego.

skiego ze wszystkimi swymi grodami, miastami, miasteczkami i twierdzami, mianowicie Lidzbarkiem, Braniewem, Ornetą, Jezioranami, Barczewem, Reszlem, Bisztynkiem, Olsztynem, Dobrym Miastem, Pieniężnem, Fromborkiem, Biskupcem i ze wszystkimi okręgami, szlachtą, wasalami, wsiami, przynależnościami i przyległościami swymi. A my, Ludwik mistrz i następcy, komturowie i Zakon wyraźnie wyrzekamy się władzy nad nim, jego poddaństwa i protekcji nad nim, a wszelkie prawo, które nam w jakikolwiek sposób przysługiwało dotąd wobec wspomnianego Kościoła, biskupstwa i kapituły, w całej pełni przelewamy i przenosimy niniejszym na wspomnianego najjaśniejszego Króla Pana Kazimierza, następców jego, królów i Królestwo Polskie". — Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce. Zbiór tekstów źródłowych. Pod red. K. Górskiego. Poznań 1949 s. 99—100; A. Rogalski: Kościół katolicki na Warmii i Mazurach. Warszawa 1956 s. 80—81.

[22] Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae. Wyd. M. Dogiel. T. IV. Vilnae 1764, n. 127, s. 176.

[23] J. Plastwich, jw. s. 134; T. Treter: Liber de episcopatu et episcopis Varmiensibus. W: MHW, VIII, s. 320.

Dnia 1 grudnia 1467 r. na sejmiku malborskim przedstawiciele kapituły warmińskiej zawarli z biskupem Wincentym Kiełbasą odpowiednią umowę, w myśl której stawał się on tymczasowym zarządcą diecezji warmińskiej *(tutor et conservator Ecclesiae)*. Umowę tę, wyrażającą życzenie króla, podpisaną po uprzedniej konsultacji ze stanami pruskimi, potwierdziła kapituła [24]. Kapituła nie działała otwarcie przeciwko prawu kanonicznemu, ponieważ w dokumencie wyrażono zastrzeżenie, iż tymczasowy administrator odda zarząd diecezją i jej dobra nowemu biskupowi, jeżeli zatwierdzi go papież, a ponadto „zgoda najdostojniejszego z Bożej łaski Króla Polskiego, a także szlachty i stanów Ziemi Pruskiej do tego się dołączy" [25]. Kapituła również postanowiła zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z postulacją, aby na biskupstwo warmińskie został przeniesiony biskup chełmiński Wincenty Kiełbasa, kandydat królewski.

Król liczył na przychylną dla siebie decyzję Stolicy Apostolskiej, czemu dał wyraz w piśmie do kapituły warmińskiej z dnia 2 maja 1468 r. W tymże piśmie zażądał stanowczo, aby kapituła nikogo nie dopuściła do objęcia diecezji warmińskiej bez jego wiedzy i woli. Jednocześnie król zapewnił kapitułę o swoim pragnieniu pomyślności i pokoju dla Kościoła warmińskiego [26].

Tymczasem elekt kapitulny Mikołaj Tungen zajął pozycję nieustępliwą. Uważał, że dzięki kanonicznej elekcji nabył niepodważalne prawo do podjęcia starań o zatwierdzenie papieskie i objęcie biskupstwa warmińskiego. Powstały na tym tle konflikt Stolica Apostolska usiłowała załatwić w wyniku dokładnego zbadania sprawy. Tego rodzaju zadanie zostało zlecone kardynałowi Św. Anioła *(S. Angeli)* [27]. Dnia 4 listopada 1468 r. Paweł II zatwierdził Mikołaja Tungena na biskupstwo warmińskie [28]. Papież zlecił królowi polskiemu i ludowi warmińskiemu udzielenie nowemu biskupowi potrzebnej pomocy do objęcia w pokoju biskupstwa warmińskiego; oświadczył też, że objęcie administracji w diecezji warmińskiej przez biskupa Wincentego Kiełbasę było niezgodne z prawem [29].

Biskup Wincenty początkowo usiłował bronić swojego stanu posiadania, wnosząc wraz z kapitułą rekurs do papieża. Jednakże odpowiedź papieska z dnia 20 maja 1469 r. sprawiła, że zarówno biskup chełmiński, jak i oddani mu kanonicy warmińscy, zaczęli się wycofywać z zajętej uprzednio pozycji [30].

Mikołaj Tungen, mając przy sobie konfirmacyjną bullę papieską, jak również dwie inne datowane 22 lipca 1470 r. — z których jedna upoważniała do zwolnienia z kar kościelnych, jakie zaciągnęli zwolennicy biskupa Wincentego Kiełbasy, druga zaś zawierała zalecenia skierowane do wielkiego mistrza Zakonu [31] — udał się z Rzymu na Warmię. We wrześ-

[24] Codex epistolaris saeculi decimi quinti. T. II. Wyd. A. Lewicki. Cracoviae 1876, n. 122, s. 240.
[25] Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 32.
[26] Cod. epist. saec. XV, III, n. 111, s. 134.
[27] Tamże, n. 339, s. 353.
[28] Zob. H. Schmauch: Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen. *ZGAE* 25 (1935) 79.
[29] Urkundenbuch des Bisthums Culm. Wyd. C. P. Woelky. H. III. Danzig 1885, n. 647—648.
[30] Tamże, n. 651.
[31] Tamże, n. 655—656.

niu 1470 r. w przebraniu pielgrzyma dotarł do Gdańska, skąd przedostał się do Rygi, gdzie wobec arcybiskupa ryskiego, jako jego sufragan, złożył przysięgę [32].

Kazimierzowi Jagiellończykowi, który w sprawę obsady biskupstwa warmińskiego zaangażował swój autorytet monarszy, trudno było pogodzić się z decyzją Stolicy Apostolskiej co do objęcia tegoż biskupstwa przez Mikołaja Tungena. Swoją dezaprobatę w stosunku do nominata papieskiego król wyraził na sejmie w Piotrkowie w listopadzie 1470 r. Postanowił też wpłynąć na wycofanie konfirmacji papieskiej. Postulat króla polskiego został pozytywnie załatwiony przez Pawła II. Pismem z dnia 3 lipca 1471 r. papież polecił Mikołajowi odstąpić od dalszych starań o objęcie biskupstwa warmińskiego, obiecując odpowiednie zadośćuczynienie za to ustępstwo. Zadośćuczynienia tego wkrótce dokonał Sykstus IV, przenosząc Mikołaja z biskupstwa warmińskiego na biskupstwo kamienieckie. Biskupem warmińskim został mianowany Andrzej Oporowski, archidiakon gnieźnieński, przebywający w tym czasie w Rzymie. O tych posunięciach papież powiadomił króla pismem z dnia 31 grudnia 1471 r.[33].

Teraz z kolei Mikołaj Tungen nie chciał pogodzić się z decyzją Stolicy Apostolskiej. Gdy dowiedział się o mianowaniu Andrzeja Oporowskiego biskupem warmińskim, postanowił wszystkich postawić wobec faktów dokonanych. Przy pomocy oddanych sobie ludzi i wojsk zaciężnych pozostających na usługach krzyżackich w Barczewie rozpoczął szybką akcję opanowywania miast warmińskich. Wkrótce udało się mu opanować całą Warmię.

Mikołajowi Tungenowi sprzyjało wiele faktów. Biskup-nominat Andrzej Oporowski nie śpieszył się z objęciem diecezji warmińskiej. Powód zwłoki był bardzo prozaiczny: musiał pozostawić bullę w Kamerze Apostolskiej, aby w ten sposób zabezpieczyć pożyczkę zaciągniętą u bankierów rzymskich w związku z koniecznością wpłacenia taksy, do czego nie był przygotowany. Zabiegi mające na celu objęcie diecezji warmińskiej biskup-nominat rozpoczął dopiero w maju 1473 r. Mikołaj Tungen miał za sobą stany pruskie, którym oświadczył, że nie chce Warmii odrywać od Korony, a tylko chodzi mu o obronę praw i swobód krajowych. O poparciu miast warmińskich dla Mikołaja Tungena i ich negatywnym stosunku do koronnych kandydatów na biskupstwo warmińskie świadczy pismo tychże miast z dnia 5 czerwca 1473 r. skierowane do stanów pruskich [34]. Sprzyjającą okolicznością dla elekta kapitulnego była też sytuacja polityczna, w jakiej znalazł się król polski.

Korzystając z okoliczności sprzyjających Mikołaj Tungen zajął postawę nieustępliwą, która doprowadziła do otwartej wojny z królem polskim. Kronikarz ówczesny odnotował: *Sub hoc pontifice bellum cum serenissimo Poloniae rege Casimiro instauratur ob ecclesiae libertatem defendendam* [35]. Konflikt między Mikołajem Tungenem a królem polskim,

---

[32] Zob. A. Prochaska: Tungena walki z królem Kazimierzem Jagiellończykiem. *Aten. Kapł.* 11 (1914) 208; H. Schmauch: Der Kampf zwischen der ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen, s. 83 n.

[33] Cod. epist. saec. XV, III, n. 134, s. 160.

[34] Tamże, s. 155—156, s. 177—181.

[35] J. Plastwich, jw. s. 132—133.

trwający prawie 10 lat (1470—1479), w historiografii otrzymał nazwę „wojny księżej" [36].

Broniąc swych praw, nabytych w wyniku wyborów kapitulnych, uznanych w końcu przez Stolicę Apostolską w wyniku rekursu — w związku z czym A. Oporowski otrzymał wakujące biskupstwo przemyskie — Mikołaj Tungen podjął kroki rozpaczliwe. Dnia 30 listopada 1476 r. zawarł w Królewcu z Zakonem Krzyżackim przymierze skierowane przeciwko wspólnym wrogom ziem pruskich, zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Poparcia udzieliła mu kapituła warmińska, której 9 członków, z prepozytem Enochem von Kobelau na czele, zostało wymienionych w dokumencie układu [37]. Niedługo potem Mikołaj Tungen posunął się jeszcze dalej. Dnia 13 lutego 1477 r. podpisał wrogi dla Polski układ z królem węgierskim Maciejem Korwinem. Na mocy tego układu Warmia zrywała łączność z Koroną, a oddawała się pod protekcję króla węgierskiego, godząc się na wpuszczenie do swoich miast i zamków węgierskie wojska zaciężne. Król węgierski natomiast zobowiązał się otoczyć Warmię swoją opieką i udzielić jej pomocy przeciwko wrogom zewnętrznym [38]. Trzeba pamiętać, że w tym czasie Kazimierz Jagiellończyk zajęty był wojną z królem węgierskim, broniąc korony czeskiej swojego syna Władysława. A więc Mikołaj Tungen nie omieszkał skorzystać ze wszystkich dostępnych środków, które mogły mu ułatwić osiągnięcie celu.

Sojusz warmińsko-węgierski nie mógł przynieść dla układających się stron trwałych owoców; osłabiając chwilowo sytuację króla polskiego dawał on jednej i drugiej stronie korzyść jedynie doraźną. Sojusz ten stracił na swym znaczeniu z chwilą zawarcia porozumienia przez Kazimierza Jagiellończyka i Macieja Korwina. Porozumienie to musiało objąć także sprawę warmińską, która ze względu na przymierze warmińsko-węgierskie nabrała charakteru międzynarodowego. Dnia 21 listopada 1478 r. w Wyszehradzie zostało zawarte zawieszenie broni między Polską a Węgrami w sprawie pruskiej i warmińskiej do dnia 2 lutego 1479 r.[39]. W zawartym układzie m. in. postanowiono: *Quod usque ad praescriptam dietam serenissimus dominus rex Hungariae nullas gentes mittet ad Poloniam aut in auxilium magistri Prutenorum vel episcopatus Warmiensis; similiter nec serenissimus dominus rex Poloniae plures aut novas gentes mittet contra episcopatum Warmiensem.* Maciej Korwin niewiele mógł zdziałać u króla polskiego dla Mikołaja Tungena. Zabezpieczył mu jednak możność uzyskania łaski królewskiej. Król węgierski najpierw miał wpłynąć na Mikołaja Tungena, aby ten zadowolił się biskupstwem chełmińskim i pomezańskim. Gdyby jednak na sejmie doszło do zgody, Mikołaj miał otrzymać *gratiam Regiam et plenam indulgentiam de omnibus rebus, quas fecisset in discplicentiam ipsius Dni Regis,* król zaś *ab ipso omnem indignationem amoveat et ipsum in ecclesiam praedictam in*

---

[36] Zob. J. A. Brock: De controversiis, quae post pacem Thorunensem secundum inter Casimirum IV, regem Poloniae, et terras Prussiae exortae sunt. Vratislaviae 1871; A. Prochaska: Tungena walki z królem Kazimierzem Jagiellończykiem. *Aten. Kapł.* 11 (1914) 193—210, 306—327; H. Schmauch: Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen oder der Pfaffenkrieg (1467—1479). *ZGAE* 25 (1935) 69—186.

[37] Cod. epist. saec. VX, III, n. 234, s. 254—256.

[38] Tamże, n. 236, s. 257—259.

[39] Tamże, n. 271, 296—297.

omnibus conservet iuxta articulum in confecta pace perpetua de ecclesia et Epo Varm. positum; w takim razie Mikołaj otrzyma zwrot wszystkich grodów i posiadłości [40].

Nastroje pojednawcze na Warmii ujawniały się w różny sposób. Np. rada miejska Braniewa wysunęła projekt, aby do czasu wyznaczenia nowego biskupa za wiedzą i zgodą króla i stanów pruskich, ustanowiony został na Warmii namiestnik królewski [41]. Na zjazdach stanów pruskich, na których obecni byli także reprezentanci kapituły warmińskiej i miast warmińskich, dawały się słyszeć głosy: „Wszystko, co dotychczas się stało, ma być zapomniane, porzucone i nigdy do poprzedniej pamięci nie wracać" [42]. W marcu 1479 r., na zjeździe w Malborku, przedstawiciele kapituły i miast warmińskich wysunęli konkretne propozycje w sprawie polubownego załatwienia sporu z królem polskim. Wychodzono jednak z założenia, że Warmia stanowi własność Stolicy Apostolskiej i żądano poszanowania miejscowych swobód, praw i przywilejów oraz zachowania zasady indygenatu pruskiego przy obsadzaniu biskupstwa warmińskiego. Zastrzegano się też przeciwko udzieleniu królowi jakiejkolwiek pomocy przy ewentualnym usuwaniu Mikołaja Tungena z biskupstwa. Co do pozostawienia Mikołaja na biskupstwie wyrażono się dość ogólnikowo: „Jeżeliby nasz pan biskup mógł utrzymać się przy łasce królewskiej, to byśmy go chętnie zachowali" [43]. Wymiana propozycji co do polubownego załatwienia sprawy warmińskiej pomiędzy przedstawicielami Warmii, stanów pruskich i posłami królewskimi wykazała, że ostateczne porozumienie z królem polskim, aczkolwiek jest konieczne, nie będzie łatwe do zrealizowania.

Jako miejsce zawarcia porozumienia wyznaczono Piotrków, ze względu na zwołany tu na wiosnę 1479 r. sejm. Do Piotrkowa przybył osobiście Mikołaj Tungen, podobnie jak i wielki mistrz krzyżacki i liczna delegacja stanów pruskich. Do pertraktacji z królem pismem z dnia 22 maja 1479 r. upoważnieni zostali przez kapitułę warmińską dwaj jej członkowie: Jan Kranau i Maciej Launau. Otrzymali oni wszelkie potrzebne pełnomocnictwa do uznania króla na nowo opiekunem i obrońcą Kościoła warmińskiego, do złożenia odpowiedniej przysięgi oraz, jeśliby zaszła konieczność, do wyraźnego odwołania protekcji króla węgierskiego nad Warmią [44].

Przedmiotem wstępnych rozmów w Piotrkowie były artykuły ugody

[40] Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae. T. I. Vilnae 1758, n. 30, s. 77 n.; B. Leśnodorski, jw. s. 114, nota 55.

[41] B. Leśnodorski, jw. s. 37.

[42] Tamże.

[43] Tamże, s. 37—38.

[44] Cod. epist. saec. XV, I, pars posterior, n. 239, s. 284—285: „.... ita tamen, quod specialitas generalitati non deroget... iuribus, privilegiis et libertatibus salvis remanentibus, tractandum, concordandum et componendum, ac quascunque differentias propterea subortas, et quae suboriri possent, complanandum, sedandum et pacificandum; praefatum quoque Sssimum dnum regem Poloniae in protectorem et defensorem dictae Ecclesiae, dnumque gratiosum, iuribus, quibus super salvis, suscipiendum et reassumendum, ac eundem etiam palam et in publicis sessionibus ac relationibus pro tali, et ut talem recognoscendum... Promittentes nostro et successorum nostrorum dictique Capituli nominibus, nos ratum, gratum, firmum et stabile perpetuo habituros totum id, et quidquid per dictos nostros procuratores sive sindicos, et quemlibet nostrorum, actum, dictum, factum, gestum, procuratum, acceptatum et sigillatum fuerit in praemissis..."

przedłożone przez stronę polską stronie warmińskiej [45]. Dyskusja, jaka rozwinęła się w związku z tymi artykułami [46], nie zdołała zmienić warunków układu co do treści istotnej [47].

Akt ugody zawartej w Piotrkowie nosi datę 15 lipca 1479 r. Obejmuje on ogólne artykuły przedłożone biskupowi warmińskiemu, jego przysięgę oraz przysięgę kapituły warmińskiej. Ponadto osobny dokument wystawił król.

Akt ugody przyjęty w Piotrkowie przez Mikołaja Tungena rozpoczyna się od ogólnego stwierdzenia, że Warmia już na mocy traktatu toruńskiego miała stanowić jedność z Królestwem Polski *(esse de corpore et integritate Regni Poloniae)*. Dlatego biskup i kapituła ponawiają uznanie króla polskiego za pana i opiekuna Kościoła warmińskiego i wracają do jedności z Królestwem Polski *(ad corpus et unionem incliti Regni Poloniae)*.

Dalej uzgodniono, że każdy biskup warmiński w ciągu trzech miesięcy od otrzymania prowizji papieskiej ma osobiście stawić się przed królem, jeżeli ten pojawiłby się w Prusach, celem złożenia przysięgi wierności. Pod nieobecność króla przysięgę biskupa warmińskiego odbierze w Malborku biskup wyznaczony przez króla, w obecności wojewody i starosty malborskiego oraz burmistrzów Torunia, Elbląga i Gdańska.

Przysięga, którą odtąd miał składać każdy biskup warmiński, zobowiązywała do wiernego wypełniania obowiązków członka rady królewskiej, do przestrzegania zasad pokoju toruńskiego i układu piotrkowskiego. Biskup również zobowiązywał się, że bez wiedzy i zezwolenia królewskiego nie zawrze żadnego przymierza ani związku i że niczego nie uczyni na szkodę króla, Królestwa i złączonej z nim ziemi pruskiej [48].

[45] Tamże, III, n. 279, s. 303—307.

[46] Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 39—40.

[47] Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae, IV, n. 134, s. 182—184. — Tekst ugody piotrkowskiej przyjęty przez Mikołaja Tungena, zachowany w odpisie z 1611 r. w archiwum fromborskim, opublikował H. Schmauch: Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen, s. 183—186. — Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 40.

[48] W sprawie przysięgi biskupiej postanowiono: „Inprimis quod quilibet episcopus Warmiensis, successor noster futurus seu alii omnes pro tempore existentes in perpetuum infra tres menses a die receptionis literarum apostolicarum provisionis ecclesiae Warmiensis tenebitur seu tenebuntur personaliter venire ad praesentiam Regiae Maiestatis et suorum successorum, dummodo in terris Prussiae essent constituti aut in illorum absentia in castrum Marienburg et ibidem in manibus episcopi et non alterius, quem ad hoc sua celsitudo designaverit, in ecclesia maiori ad altare summum sub praesentia palatini Marienburgensis et capitanei ac etiam magistrorum civium de Thorun, Elbing et Gdanzk praesentium et in futurum existentium teneantur iuramentum facere, quod et nos Nicolaus episcopus fecimus sub ea, quae sequitur forma, et in castrum praefatum descendere (sub tempore praescripto) avisati; casu vero, quo unus vel plures descriptorum interesse impedirentur, nihilominus in manibus dicti episcopi coram praesentibus, qui convenirent, episcopus seu episcopi in futurum existentes Warmienses iurare tenebuntur in haec verba:

Ego N. episcopus Warmiensis promitto et iuro, quod ex nunc et inantea fidelis ero serenissimo domino meo Cazimiro regi Poloniae eiusque successoribus regibus et regno Poloniae tanquam domino et protectori ecclesiae meae, et cum castris, civitatibus, vasallis ecclesiae meae ac etiam capitulo suae serenitati ac regno assistam necnon eius successoribus uti suae serenitatis consiliarius contra quemlibet inimicum, cum quo nullos tractatus, federa aut inducias faciam sine suae Maiestatis consensu inscriptionemque pacis perpetuae in omnibus capitulis et punctis ac etiam inscriptionem per meum antecessorem dominum Nicolaum

Przysięgę wierności mieli składać również wszyscy prałaci i kanonicy kapituły warmińskiej, w przeciągu jednego miesiąca od objęcia urzędu, na ręce biskupa i wobec pozostałych członków kapituły [49]. Przysięga ta zobowiązywała do zachowania wierności królowi i poszanowania postanowień pokoju wieczystego [50].

Z innych postanowień układu piotrkowskiego na szczególną uwagę zasługuje postanowienie dotyczące wyboru biskupa warmińskiego. Nie było w gestii ani biskupa warmińskiego, ani kapituły fromborskiej, przyznanie królowi prawa bezpośredniego obsadzania biskupstwa warmińskiego z racji uznania go za opiekuna i obrońcę Kościoła warmińskiego. Tego rodzaju przywilej mogła królowi przyznać jedynie Stolica Apostolska. Również istniejąca w Koronie praktyka wysyłania do kapituły *litteras instantiales* w razie zawakowania stolicy biskupiej nie rozwiązałaby w sposób prawny sprawy obsady biskupstwa, tym bardziej, że prawo dekretałowe nakazywało przeprowadzać wybór biskupa w sposób całkowicie wolny, z wykluczeniem ingerencji władzy świeckiej [51]. Należało więc szukać innego sposobu zapewnienia królowi wpływu na obsadę biskupstwa warmińskiego. Zachowując prawo kapituły warmińskiej do kanonicznej elekcji biskupa, w układzie postanowiono, że członkowie kapituły w przyszłych wyborach będą zobowiązani wybierać osobę miłą *(personam gratam)* królowi i jego następcom [52].

---

episcopum Warmiensem cum consensu capituli factam inviolabiliter tenebo; consilium mihi creditum ad suae serenitatis damnum non revelabo, omnemque machinationem, quam practicari subodoravero in praeiudicium et incommodum Regiae Maiestatis, successorum aut regni terrarumque et civitatum Prusiae de corpore incliti regni Poloniae existentium, pro quibus fideliter consulam, praecustodiam tempestive et avisabo. Sic me Deus adiuvet et haec sancta Dei evangelia.

Casu autem, quo aliquis episcopus Warmiensis pro tempore existens iuramentum fidelitatis iuxta formam et tempus praescripta praestare non curaret, extunc vasallis et subditis praedictae ecclesiae Warmiensis licebit cum honore et impune ab obedientia dicti domini episcopi vi iuramenti formata resilire et Regiae Maiestati, usquequo iuraverit, adhaerere". H. Schmauch: Der Kampf..., s. 184—185. — O tej przysiędze wspomina M. Kromer, jw. s. 173: „Biskup warmiński jednakże ma — zgodnie z układem — inną niż pozostali formę przysięgi. On bowiem, jeśli w Prusach bawi król, przysięga w jego obecności, a jeśli go nie ma, w obecności pewnych urzędników pruskich, specjalnie w tym celu wydelegowanych, na zamku malborskim, przy czym rotę przysięgi powtarza za jednym z biskupów".

[49] Co do przysięgi członków kapituły układ piotrkowski stanowił: „Item quod quilibet praelatus et canonicus dictae ecclesiae Warmiensis infra unum mensem a die receptionis suae sive repraesentationis in ecclesia, alias dummodo possessionem fuerit consecutus, iurare similiter tenebitur fidelitatem suae serenitati et ob observantiam pacis perpetuae iuxta tenorem inferius descriptum, in manibus episcopi et capituli Warmiensis, qui per suas patentes literas de cuiuslibet canonici seu praelati iuramento supremo dignitario Regiae Maiestatis in Prussia plenam fidem facere tenebuntur. Cuius quidem iuramenti tenor sequitur in haec verba.

Ego N. praelatus vel canonicus ecclesiae Warmiensis iuro et promitto, quod exnunc et inantea fidelis ero serenissimo domino meo, domino Cazimiro, Poloniae regi illustrissimo eiusque successoribus et regno tanquam domino et protectori ecclesiae Warmiensis inscriptionemque pacis per dominum Nicolaum episcopum Warmiensem de consensu capituli descriptorum inviolabiliter tenebo. Sic me Deus adiuvet et haec sancta Dei evangelia". H. Schmauch: Der Kampf..., s. 185.

[50] W układzie była przewidziana także przysięga poddanych biskupa i kapituły. Projekt takiej przysięgi znajduje się w *Cod. epist. saec.* XV, III, n. 279, s. 306—307. — Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 43.

[51] Zob. c. 14, 43, X, I, 6.

[52] „Praeterea submittimus et praesentibus obligamus nos et successores no-

Datę 15 lipca 1479 r. nosi również dokument królewski dotyczący ugody piotrkowskiej. W dokumencie tym król potwierdził przyjęcie Mikołaja Tungena w poczet senatorów Królestwa *(in nostrum et Regni nostri consiliarium)*, darowanie jemu i jego zwolennikom wszelkich dotychczasowych wykroczeń względem króla i przywrócenie wszystkich do łaski królewskiej. Król złożył też przyrzeczenie, że Kościół warmiński, kapitułę i poddanych otoczy pełną opieką, całą zaś Warmię zobowiązał się chronić, utrzymywać, zasłaniać przed niebezpieczeństwami, bronić *(conservare, manutenere, protegere et defendere)* [53].

Ugoda piotrkowska z dnia 15 lipca 1479 r. została uzupełniona złożeniem przez Mikołaja Tungena hołdu królowi [54].

4. UKŁAD W PIOTRKOWIE W 1512 R.

Porozumienie zawarte w Piotrkowie z biskupem Mikołajem Tungenem i kapitułą warmińską w 1479 r. z pewnością miało duże znaczenie polityczne. Wzmacniało ono więzy Warmii z Koroną i autorytet królewski w Prusach, regulowało szereg kwestii szczegółowych, jakie powstały w wyniku zamętu spowodowanego postawą Mikołaja Tungena. Historyk niemiecki H. Schmauch twierdzi, że dopiero układ piotrkowski z 1479 r. — a nie układ z 1464 r. czy pokój toruński z 1466 r. — spowodował bliższe powiązanie Warmii z Koroną [55]. Porozumienie to jednak nie regulowało jednoznacznie sprawy obsadzania biskupstwa warmińskiego. Kapituła warmińska nie mogła szeroko interpretować słów układu o wyborze na biskupstwo warmińskie osoby miłej królowi. Czekanie z elekcją kanoniczną do czasu powiadomienia kapituły przez króla, która osoba jest mu miłą, przekreślało zasadę wolnych wyborów kapitulnych. Dlatego kapituła stanęła na stanowisku, że będzie wybierać kandydata jej zdaniem miłego królowi, z wyłączeniem jakiejkolwiek presji z zewnątrz. Za taką interpretacją przemawiał i ten fakt, że porozumienie z 1479 r. nie uzyskało aprobaty Stolicy Apostolskiej.

Podobnego zdania był biskup Mikołaj Tungen. Jednakże zdawał on sobie sprawę z tego, że elekcja po jego śmierci może mieć przykre dla Kościoła warmińskiego skutki: albo wywoła gniew i represje króla polskiego, albo — w razie uległości kapituły — stworzy szkodliwy precedens na przyszłość. Dlatego sprawę swojego następcy postanowił załatwić za swojego życia, mianowicie przez ustanowienie biskupa koadiutora z prawem następstwa. Miał nim zostać kanonik Łukasz Watzenrode, bo-

---

stros cum capitulo ecclesiae nostrae Warmiensis, quod in futuris electionibus pro tempore existentibus sive postulationibus episcoporum dictae ecclesiae Warmiensis capitulares eiusdem Regiae Maiestati et suis successoribus personam gratam eligere tenebuntur . H. Schmauch: Der Kampf..., s. 185.

[53] Cod. epist. saec. XV, I, 2, n. 240.

[54] Tamże, III, n. 279, s. 306: „Finaliter dominus episcopus Thungen veniat ad conspectum regiae maiestatis in audientia publica cum canonicis et subditis ecclesiae praesentibus, ubi verbis et honestis et humilioribus quoad poterit, genuflexu, veniam petat. Hoc ipsum de hinc facient canonici et subditi ecclesiae praesentes suo et absentium nomine". — Zob. C. Weinreich, Danziger Chronik. W: MHW, III, s. 351; T. Treter, jw. s. 360.

[55] H. Schmauch: Das staatsrechtliche Verhältnis des Ermlandes zu Polen, s. 164.

loński doktor prawa kanonicznego, wuj Mikołaja Kopernika. Zanim jednak ustanowieni pełnomocnicy wyruszyli w tej sprawie do Rzymu, biskup zmarł [56].

Już piątego dnia po śmierci biskupa Mikołaja Tungena, tj. 19 lutego 1489 r., kapituła warmińska zebrała się, aby obrać nowego biskupa warmińskiego. Sesję wyborczą zwołano w pośpiechu, aby zapobiec przewidywanej ingerencji króla w sprawę wyboru. Jednakże podczas wyborów kapituła nie zlekceważyła porozumienia piotrkowskiego sprzed 10 lat. Wzięto pod uwagę dwóch kandydatów, którzy wydawali się być najmilszymi królowi spośród obecnych: Łukasza Watzenrodego i Fabiana Luzjańskiego. Pierwszy bowiem otrzymał w Koronie wiele beneficjów kościelnych, a przebywając na dworze biskupa kujawskiego, a później prymasa, Z. Oleśnickiego w charakterze doradcy prawnego i sędziego *(iudex surrogatus)* nabył koronną formację polityczną, drugi zaś był spokrewniony i spowinowacony z panami koronnymi. Wybór padł na Łukasza Watzenrodego [57].

Kazimierz Jagiellończyk, jak można było przewidywać, nie zgodził się na elekta kapitulnego, ponieważ w stosunku do Warmii miał swoje plany. Postanowił, że warmińską stolicę biskupią przejmie jego syn Fryderyk, biskup krakowski. Zwrócił się więc do papieża Innocentego VIII z prośbą o ustanowienie Fryderyka administratorem biskupstwa warmińskiego, motywując ją dobrem i bezpieczeństwem Warmii [58].

Kardynał, któremu w Rzymie zlecono zbadanie sprawy warmińskiej, sporządził wotum na korzyść Łukasza Watzenrodego [59]. W związku z tym papież bullą *Hodie electionem* z dnia 18 maja 1489 r., przesłaną do kapituły warmińskiej, potwierdził wybór Łukasza Watzenrodego na biskupa warmińskiego [60].

Król dowiedziawszy się o bulli konfirmacyjnej odwołał się „od papieża źle poinformowanego do papieża lepiej poinformowanego". Odwołanie to jednak nie miało spodziewanego skutku. Bezskuteczne również były zabiegi posłów królewskich na Warmii zmierzające do zmiany stanowiska kapituły w sprawie obsadzenia biskupstwa. Kapituła broniąc swoich praw zajęła stanowisko nieustępliwe.

Dużą zręczność polityczną okazał sam Łukasz Watzenrode, który oparcia szukał w Rzymie i stanach pruskich, a jednocześnie szczerze pragnął pojednania z królem polskim [61].

Do pojednania doszło dopiero po śmierci Kazimierza Jagiellończyka. Łukasz Watzenrode jako biskup warmiński i przewodniczący stanów pruskich wziął udział w sejmie elekcyjnym w Radomiu w 1492 r., oddając głos za królewiczem Janem Olbrachtem, który przed swoją koronacją potwierdził w sposób ogólny m. in. przywileje biskupstwa warmińskie-

---

[56] Zob. K. Górski: Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna (1447—1512). Wrocław 1973 s. 18; J. Sikorski, jw. s. 80—82.

[57] K. Górski, jw. s. 19. — Opis elekcji podaje J. Sikorski ,jw. s. 83—87.

[58] Zob. F. Papée: Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmijskie (1489—1492). Ustęp z dziejów centralizacyjnej polityki Kazimierza J. W: Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcone J. I. Kraszewskiemu z powodu działalności literackiej. Lwów 1879 s. 39—79.

[59] Cod. epist. saec. XV, III, n. 339, s. 352—354.

[60] Tamże, n. 340, s. 355.

[61] Zob. K. Górski, jw. s. 19—42.

go [62]. Przez jakiś czas Jan Olbracht nieufnie odnosił się do biskupa warmińskiego w związku z podejrzewaniem go o sprzyjanie Krzyżakom [63]. Wkrótce jednak król przekonał się, że wszelkie zarzuty pod adresem biskupa warmińskiego są bezpodstawne. Złożywszy przed Janem Olbrachtem w październiku 1494 r. przysięgę wierności Łukasz Watzenrode stał się jedną z pierwszych osobistości i mężem zaufania w otoczeniu królewskim [64].

Mimo pomyślnie zakończonego konfliktu między królem polskim a biskupem Łukaszem i kapitułą warmińską sprawa obsadzania biskupstwa warmińskiego w dalszym ciągu pozostawała nie załatwiona. Ponieważ nie chciano, by przyszłe elekcje wprowadzały tyle zamieszania, co ostatnie, postanowiono szukać nowego sposobu rozwiązania tej sprawy.

Kapituła warmińska, nie chcąc naruszać zasady wolności elekcji biskupiej, proponowała, aby kandydat wybrany przez nią w wyborach kanonicznych w ciągu miesiąca stawał przed królem bądź jego przedstawicielem w Malborku, a następnie z listami króla, jako protektora biskupstwa, udawał się po zatwierdzenie do Rzymu. Ewentualne zarzuty królewskie przeciwko elektowi kapitulnemu mogłyby być wysuwane dopiero w Rzymie. W razie odrzucenia takiego kandydata przez Stolicę Apostolską, nowa elekcja byłaby ostateczną. Tego rodzaju propozycja, przedstawiona biskupowi Łukaszowi dnia 6 maja 1508 r., gdy ten wybierał się na sejm walny, nie mogła być przyjęta przez króla, ponieważ przekreślała jego faktyczny wpływ na obsadę biskupstwa [65].

Bardziej realne plany snuł biskup Łukasz. Najpierw bez wiedzy kapituły planował postarać się, podobnie jak jego poprzednik, o koadiutora z prawem następstwa. Miał nim być Mikołaj Kopernik, siostrzeniec, kanonik warmiński. Ale ten, oddawszy się nauce, podobno zrezygnował z kariery biskupiej [66].

Biskup Łukasz wysuwał też projekt kompromisowy. Proponował, aby kapituła przedstawiała królowi dwóch wybranych kandydatów na biskupstwo. Król przedstawiałby papieżowi do zatwierdzenia jednego z nich. Dnia 11 października 1508 r. kapituła na ten projekt nie zgodziła się [67].

W łonie kapituły podejmowano też zabiegi odosobnione. Prepozyt Enoch von Kobelau, Fabian Luzjański i Albert Bischof, działając w tajemnicy przed pozostałymi członkami kapituły, postanowili podjąć w Kurii rzymskiej starania mające na celu obronę praw Kościoła warmińskiego. Zadania tego podjął się Albert Bischof, boloński doktor prawa kanonicznego, kanonik warmiński od 1488 r., wywodzący się z patrycjuszowskiej rodziny gdańskiej [68]. Pełnomocnictwo wystawione Albertowi było prywatne, podobnie jak i obietnica wypłacenia mu pełnych dochodów

[62] Zob. M. Perlbach: Prussia scholastica. W: MHW, VI, s. 130; ASPK, I, s. 549.

[62] Zob. Akta Stanów Prus Królewskich (= ASPK). T. III, 1. Wyd. K. Górski i M. Biskup. Toruń 1961, s. 31—33; Cod epist. saec. XV, III, n. 391, s. 405.

[63] Tamże, s. 40—41; Memoriale Domini Lucae episcopi Warmiensis. W: MHW, VIII, s. 34; K. Górski, jw. s. 52—65.

[64] Zob. K. Górski, jw. s. 48—50; J. Sikorski, jw. s. 168—174.

[65] H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 276—278.

[66] Zob. H. Schmauch: Um Nikolaus Coppernicus. W: Studien zur Geschichte des Preussenlandes. Marburg 1963 s. 421 n.; K. Górski, jw. s. 109.

[67] K. Górski, jw. s. 109—110.

z prebendy podczas dwuletniej nieobecności na Warmii. O prywatnym charakterze misji Alberta świadczy fakt, iż kapituła później nie chciała mu wypłacić obiecanych dochodów [69].

Albert Bischof znalazłszy się w Rzymie rozpoczął wrogą propagandę przeciwko królowi. Dnia 6 lutego 1512 r. w imieniu biskupa warmińskiego i swojej kapituły miał skierować do Stolicy Apostolskiej suplikę o orzeczenie nieważności porozumienia piotrkowskiego z 1479 r., które przewidywało wybór na biskupa osoby miłej królowi. Historycy niemieccy z tego powodu wyciągnęli wniosek, że Łukasz Watzenrode zajmował dwulicowe stanowisko wobec króla polskiego [70]. Jednakże analiza oryginału podważa autentyczność wspomnianej supliki, na co zwrócił uwagę K. Górski [71]. Należy tu zauważyć, że o obrotności Alberta w Rzymie świadczy fakt, iż w tajemnicy przed kapitułą postarał się dla siebie o ekspektatywę na biskupstwo warmińskie [72].

Biskup Łukasz Watzenrode, nie mogąc wpłynąć na nowe i stabilne uregulowanie sprawy obsady biskupstwa warmińskiego, zaproponował przed swoją śmiercią — która nastąpiła dnia 29 marca 1512 r. w Toruniu — aby kapituła wybrała jego następcą jednego z dwóch panów koronnych: Rafała Leszczyńskiego lub Jana Oleśnickiego. Biskup szczerze pragnął, aby Warmia uniknęła nowej wojny, jaka mogłaby jej grozić, gdyby znów na biskupstwo warmińskie kapituła wybrała osobę niemiłą królowi. Biskup warmiński wywodzący się z Korony mógł zagwarantować Warmii i całym Prusom Królewskim trwały pokój [73].

Po śmierci Łukasza Watzenrodego kapituła niezbyt długo czekała ze zwołaniem sesji wyborczej. Odbyła się ona dnia 5 kwietnia 1512 r. Był na niej obecny Mikołaj Kopernik [74].

Kapitule warmińskiej czyniono różne sugestie. Poselstwo ziemi chełmińskiej usiłowało przekonać kapitułę, że osoba elekta powinna być uprzednio uzgodniona z królem, ponieważ w ten sposób można będzie zażegnać groźne komplikacje polityczne [75]. Rada miejska Gdańska proponowała, aby biskupem został wybrany członek kapituły wywodzący się z Gdańska [76].

Kapituła zanim przystąpiła do wyborów podpisała zaprzysiężone artykuły wyborcze, ułożone dla nowego elekta. Jeden z tych artykułów zobowiązywał przyszłego biskupa do przestrzegania prawa kapituły do wol-

---

[69] Zob. H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 278, nota 2; K. Górski, jw. s. 109—110.

[70] Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 181 n.; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 279.

[71] K. Górski, jw. s. 112—113.

[72] H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 283; K. Górski, jw. s. 111—112.

[73] M. Biskup: Łukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim. W: Kopernik na Warmii. Praca zbiorowa. Olsztyn 1973 s. 347—354.

[74] H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 280; J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii. Kalendarium życia i działalności. W: Kopernik na Warmii, s. 438—439.

[75] M. Biskup: Łukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim, s. 351—352.

[76] Zob. ASPK, V, 3, n. 358.

nego wyboru biskupów oraz innych jej praw, bez względu na jakiegokolwiek władcę świeckiego [77]. Świadczyło to, że kapituła pragnie przeprowadzić wybory z zachowaniem zasady wolności, a ponadto chce wzmocnić swoją pozycję wobec nowego biskupa i zapewnić lepsze niż dotychczas respektowanie jej uprawnień.

Tak jak podczas ostatnich wyborów, tak i teraz kapituła rozważała możliwość wybrania kandydata, który by okazał się miły królowi. Wiemy o tym z relacji Fabiana Luzjańskiego, członka kapituły [78]. Ostatecznie wybrano Fabiana Luzjańskiego (z Łężan), doktora dekretów, należącego do kapituły warmińskiej od 1490 r.[79]. Kapituła była przekonana, że jej elekt łatwo uzyska zgodę królewską. Fabian Luzjański bowiem po matce wywodził się z polskiej rodziny, przodkowie zaś jego podczas wojny trzynastoletniej dali dowód wierności królowi polskiemu. Sama kapituła donosząc radzie miejskiej Gdańska o wyborze Fabiana stwierdziła, że jest on „po ojcu Niemcem, po matce Polakiem z rodu Kościeleckich" [80].

Dnia 6 kwietnia 1512 r. został upoważniony kanonik Tiedemann Giese do podjęcia w Rzymie starań o zatwierdzenie elekcji. Pełnomocnictwo podpisał elekt, członkowie kapituły, a wśród nich Mikołaj Kopernik [81].

Tymczasem król Zygmunt I, gdy tylko dowiedział się o śmierci biskupa Łukasza Watzenrodego, podjął kompleksowe starania, aby nowym biskupem warmińskim została osoba wybrana po myśli porozumienia piotrkowskiego. Dnia 2 kwietnia 1512 r. wysłał pismo do papieża Juliusza II, w którym prosił o prowizję tylko dla takiego kandydata, którego on zamianuje, mając na uwadze dobro i względy natury publicznej. W piśmie nie omieszkał podkreślić, że biskup warmiński to doradca królewski, który walnie może przyczynić się do zachowania pokoju z Zakonem Krzyżackim, poprzedni zaś biskupi warmińscy wraz z kapitułą zobowiązali się do wyboru kandydata miłego królowi [82]. Tego samego dnia wysłał pismo do kardynała Achillesa de Grassis, protektora Królestwa, w którym wyjaśniał, że jest rzeczą słuszną, aby biskup warmiński był wybrany zgod-

---

[77] Zob. M. Biskup: *Articuli iurati* biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego z r. 1512. *Rocznik Olsztyński* 10 (1972) s. 289—312; tenże: Regesta Copernicana. Wrocław 1973, n. 72, s. 73.

[78] M. Biskup: Łukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim, s. 352.

[79] Zob. M. Biskup: Luzjański Fabian. W: PSB, XVIII, s. 162—166; H. Zins: W kręgu Mikołaja Kopernika. Lublin 1966 s. 254—255; T. Borawska: Stronnicy krzyżaccy w otoczeniu Łukasza Watzenrodego. W: Kopernik na Warmii, s. 357—379.

[80] H. Zins, jw. s. 41, nota 75.

[81] H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 285, nota 1; M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 73, s. 73—74.

[82] Acta Tomiciana, II, n. 47, s. 62; „Beatissime Pater, Domine clementissime. Vigesima nona Martii praeteriti Revdus. Dnus. Lucas, ep. Varmiensis ecclesiae, consiliarius meus in terris Prussiae decessit ex hac vita. Multum itaque mea interest, ad componendam servandamque pacem cum ordine Cruciferorum, ut talis episcopus eligatur illic et constituatur, qui non solum exemplo ac vita operationemque bona dioecesim suam dirigat, sed etiam ut sit bonus, fidus, gratusque mihi et universo senatui, bonorum consiliorum comes, qui — uti permotus faciebat — sciat inter regnum meum et ordinem fovere concordiam, quae quam sit utilis ac necessaria reipublicae christianae, experientia docebit si arma in Turcam aliquando sumenda venient... Et maxime, quod episcopi cum capitulo Varmiensi antecessoribus meis regibus Poloniae se inscriptione obligarunt ex magnis causis, quod non alium episcopum eligere, debeant, quam qui mihi et regibus pro tempore existentibus grati sint et accepti".

nie z wolą królewską; król bowiem jest opiekunem i patronem Kościoła warmińskiego, a dzięki szczodrobliwości królewskiej dobra biskupie znacznie się powiększyły [83].

Dnia 3 kwietnia 1512 r. król powiadomił arcybiskupa Jana Łaskiego, że wysyła do kapituły warmińskiej posłów w osobach Krzysztofa Szydłowieckiego i Rafała Leszczyńskiego i prosił go, aby tymże posłom udzielił odpowiednich wskazówek dla osiągnięcia tym lepszego skutku [84]. Zanim jednak posłowie przybyli do Fromborka, król już wiedział o odbytej elekcji. Pośpieszny wybór Fabiana z pominięciem zgody królewskiej został poczytany nie tylko za naruszenie praw monarszych i pogwałcenie aktu ugody piotrkowskiej z 1479 r., ale także za zniewagę wyrządzoną królowi i Królestwu [85].

Na zarzuty króla przedstawione przez posłów królewskich we Fromborku kapituła odpowiedziała w obszernym memoriale [86]. Czerpiąc argumenty z analizy treści porozumienia piotrkowskiego z 1479 r., z powszechnego prawa kościelnego, a nawet z Pisma św. i pism pisarzy starochrześcijańskich, kanonicy wykazali, że mieli prawo przeprowadzić wolną elekcję i wybrać biskupem człowieka posiadającego obywatelstwo regionalne; biskup Mikołaj Tungen zawierając układ w Piotrkowie nie mógł pozbawić kapituły prawa do wolnych wyborów, ponieważ prawo mu na to nie pozwalało. Trzeba przyznać, że wspomniany memoriał jest napisany bardzo rzeczowo, posiada piękną formę prawniczą, jest utrzymany w tonie spokojnym, a jednocześnie wyraża duży szacunek dla króla. Znalazły się tu wszystkie argumenty przemawiające za autonomią Warmii [87].

Kapituła warmińska nie poprzestała na memoriale. Chcąc bardziej przejednać Zygmunta I i pozytywnie załatwić sprawę odbytej elekcji wysłała do Krakowa swoją delegację w osobach doktora Jana Scultetiego, archidiakona, i Baltazara Stockfischa, generalnego administratora Kościoła warmińskiego. Pełnomocnictwo noszące datę 1 czerwca 1512 r. podpisał również kanonik Mikołaj Kopernik [88].

---

[83] Tamże, n. 48, s. 62—63: „Quia vero dudum inter praedecessores nostros reges ac inter episcopos et capitulum Varmiense pactis et contractu, necessitate id poscente, constitutum ac firmatum est,quod Capitulum non debet eligere alium episcopum, quam cum, qui nobis et regno nostro gratus foret, quemadmodum id ex inscriptionis exemplo Revma. Dtio. Vra. cognoscet, nollemus siquidem, ut capitulum illud electionem episcopi sine voluntate et scientia nostra faceret, ne ut ante actum est, bello ad aequabilia cogi eosdem Capitulares necesse foret. Misimus itaque consiliarios nostros ad ipsos Capitulares, hortantes eos, ut nobis personam gratam nostroque consilio aptam et ecclesiae suae decoram ac utilem eligant, ut eandem communi cum illis commendatione Sanctmo. Domino nostro afferre possemus... Causa est legitima, ut episcopus absque nostra voluntate eligi non debet, quia nos illius ecclesiae tutor ac patronus sumus et eius mensam non mediocriter liberalitate nostra adauximus. Nihil nobis gratius nihil magis necessarium Vra. Ptas. facere hoc tempore potest, quam ut prospiciat, ut negotium hoc in praeiudicium nostrum istic non confirmetur".

[84] Tamże, n. 49, s. 63.

[85] Tamże, n. 59, s. 71: „Ea electio, sine nostra scientia facta, videtur esse in contemptum nostrum facta"; tamże, n. 60, s. 72: „Quae quidem electio, quia videtur frivola in contemptum nostrum et Regni nostri facta, valde animum nostrum offendit et in capitulum illud commovit".

[86] Tamże, n. 74, s. 84—92.

[87] Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 60—61.

[88] M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 74, s. 74.

Król Zygmunt I nie wysuwał zastrzeżeń przeciwko osobie elekta Fabiana Luzjańskiego. Chodziło mu nie o wybraną osobę, lecz o złamanie zasady porozumienia piotrkowskiego. Dlatego król w końcu pogodził się z faktem dokonanym i wysłał do papieża Juliusza II pismo, w którym polecił osobę doktora Fabiana Luzjańskiego, jako miłą sobie. W tymże piśmie król jednocześnie podziękował papieżowi za oświadczenie, że na biskupstwo warmińskie zostanie zatwierdzony elekt miły królowi [89].

Aby na przyszłość interesy polskie na Warmii mogły być lepiej zabezpieczone, a kapituła warmińska nie była narażona na niepokoje, postanowiono zawrzeć nowy układ w sprawie wyboru biskupa warmińskiego. Projekt układu był gotowy już dnia 6 lipca 1512 r. Przygotowała go komisja, w której skład ze strony polskiej weszli: biskup krakowski Jan Konarski, biskup płocki Erazm Ciołek, biskup przemyski Maciej Drzewicki, wojewoda krakowski Mikołaj Kamieniecki, podkanclerzy Krzysztof Szydłowiecki, podskarbi Andrzej Kościelecki i archidiakon krakowski Piotr Tomicki; kapitułę warmińską reprezentowali wyżej wymienieni dwaj kanonicy.

Układ postanowiono sfinalizować podczas sejmu walnego, który zwołano do Piotrkowa na dzień 11 listopada 1512 r. Do Piotrkowa udali się elekt Fabian Luzjański i dwaj prałaci: kustosz Andrzej Kletz i archidiakon Jan Sculteti, wyposażeni w pełnomocnictwa kapituły. Podczas sejmu, dnia 5 grudnia 1512 r., Fabian Luzjański przyjął sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Jana Łaskiego, któremu asystowali biskupi Płocka i Przemyśla. W tym dniu nowy biskup miał otrzymać od króla w dowód łaski drogocenny pierścień, należący kiedyś do Władysława Jagiełły [90].

Podpisanie układu miało miejsce dnia 7 grudnia 1512 r. Podpisany układ w porównaniu z wcześniejszym projektem nie zawierał istotnych zmian, a tylko był lepiej zredagowany. Sporządzono go w jednakowo brzmiących dokumentach króla Zygmunta I i biskupa Fabiana Luzjańskiego [91].

---

[89] Acta Tomiciana, II, n. 97, s. 104.

[90] H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 292.

[91] Sanctio Sigismundi I super quatuor Candidatis de gremio Capituli a Serenissimis Poloniae Regibus nominandis ad Episcopatum Varmien.:

„In nomine Domini, Amen. Ad perpetuam rei memoriam Nos Sigismundus, Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae nec non Terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Cuiaviae, Russiae, Prussiae ac Culmen., Elbingen., Pomeraniaeque etc. Dominus et Haeres, significamus tenore praesentium, quibus expedit, universis et singulis, praesentibus et futuris harum notitiam habituris. Quod cum defuncto bonae memoriae olim Reverendissimo in Christo Patre Domino Luca Episcopo Varmien. eiusdem Ecclesiae Praelati et Canonici ad electionem novi Episcopi et Pastoris processissent, fuissetque orta aliqualis controversia super eadem electione, quae videbatur nobis facta non observato tenore cuiusdam Articuli inter olim Serenissimum Principem D. Casimirum Regem Poloniae, Genitorem nostrum Charissimum, et Reverendissimum Patrem D. Nicolaum Episcopum Varmiensem ac eius Capitulum, per quandam inscriptionem facti, in quo cavetur, quod iidem Praelati et Canonici Ecclesiae Varmien., defuncto eorum Episcopo, personam gratam Regibus Poloniae eligere teneantur, cumque eiusdem Articuli de eligenda Regibus Poloniae grata persona interpretatio in dubium hinc inde traheretur, Nos prospicere cupientes, ne qua posthac controversiae occasio inter Nos vel Successores nostros Reges et D. Episcopum et eius Capitulum dictae Ecclesiae Varmien. super electione Episcoporum et gratitudine personae eligendae exoriri possit; ad tollendam omnem eiusdem Articuli in posterum ambiguitatem, matura deliberatione et

W układzie na początku zaznaczono, że zaistniały spór o elekcję został spowodowany nieprzestrzeganiem jednego artykułu zawartego w porozumieniu między Kazimierzem Jagiellończykiem a Mikołajem Tunge-

consultatione cum Consiliariis nostris spiritualibus et saecularibus habita, cum Reverendissimo Patre D. Fabiano Episcopo Varmien. moderno ac eius Ecclesiae Capitulo in hunc, qui sequitur, modum devenimus.

Quod cum contigerit vacare Ecclesiam Varmiensem, Praelati et Canonici eiusdem Ecclesiae tempestive et ante electionem novi Episcopi mittere tenebuntur de gremio sui Nuncios ad Nos et Successores nostros, legitimos Reges Poloniae, si fuerimus aut iidem Successores nostri fuerint in Polonia, non tamen in Terris Russiae aut Magno Ducatu Lithuaniae usque Vilnam, et non ulterius. Et significare per eosdem Nuncios obitum sui Episcopi, et diem electioni novi Pastoris praefinitum; et praeterea dicere tenebuntur nomina omnium Praelatorum et Canonicorum Ecclesiae suae praesentium et absentium ab Ecclesia et declarare pro eorum iudicio fideliter et veraciter vitam, mores, dignitatem, genus et omnem conditionem status uniuscuiusque. Quod si forsan pro eo tempore Nos, aut nostri Successores, non essemus, aut non essent, in Polonia, sed in Terris Russiae aut ultra essemus, seu Successores nostri essent, in Magno Ducatu Lithuaniae ultra Vilnam: tunc iidem Praelati et Canonici, ne morte electio nimis tardetur et Ecclesia praefata alicui periculo aut incommodo subiiciatur, obligati erunt per suos Nuncios omnia superius descripta Reverendissimo D. Archiepiscopo Gnesnen. pro tempore existenti, aut eius Paternitate extra suam Provinciam existente, Vladislavien, aut Plocen. Episcopo significare. Qui quidem D. Archiepiscopus, sive alter ex supradictis Episcopis, illo absente, sine omni mora per suum Tabellarium sive Nuncium, de illis omnibus, quae sic significabuntur, Nos et Sucessores nostros curabit reddere certiores. Ex quibus quidem Praelatis et Canonicis eiusdem Ecclesiae quatuor pro arbitrio nostro nominabimus, non alios tamen, quam qui sint veri Terrarum Prussiae indigenae, ac per specialem Nuncium nostrum et literas clausas significabimus ipsi Capitulo, quos iudicaverimus ad illius cultum dignitatis et locum in Consilio nostro magis idoneos et Nobis gratos. Ipsi vero Praelati et Canonici praedicti unum ex illis quatuor, quem voluerint aut iudicaverint meliorem et utiliorem, deligere in Episcopum tenebuntur et erunt adstricti. Et quia ex longa mora electionis aliqua difficultas vel impedimentum evenire posset, itaque post acceptum de morte Episcopi a Capituli Nuncium supradictos quatuor octo dierum ad summum spatio nominare debemus. Et hoc amplius adiiciendum, ipso D. Fabiano Episcopo eiusque Ecclesiae Varmien. Capitulo assentientibus, voluimus, quod si quando Nos vel Successores nostri filium sive fratrem germanum inter quatuor supradictos nominare vellemus, qui prius esset de gremio Capituli Ecclesiae praedictae, id in nostro et Successorum nostrorum Regnum Poloniae arbitrio et potestate erit, ac si iidem filius vel frater Terrarum Prussiae indigena esset. Cum autem dicti Praelati et Canonici, sicut praefertur, unum ex eidem quatuor nominatis elegerint, intimare debebunt Nobis et Sucessoribus nostris novum electum, et cum eo supplicare, ut illum nostris litteris Sedi Apostolicae et Sanctissimo Domino commendemus, ut electionem de eo factam cum gratia confirmare dignetur. Qua quidem confirmatione et provisione secuta, idem electus, iuxta tenorem et inscriptionem cum superius nominato olim D. Nicolao Episcopo Varmien. et eius Capitulo factam, praestabit iuramentum Nobis et Successoribus nostris, prout in eadem inscriptione latius continetur. Reliqua vero, quae in eisdem Articulis cum suprascripto D. Nicolao Episcopo Varmiensi habita continentur, salva et integra permanere debent in perpetuum et inviolabiliter observanda. Ea vero, quae his literis continentur, ipse D. Fabianus praedictus Episcopus Varmiensis cum Capitulo Ecclesiae suae firmiter, illaese et inconcusse tenere, exequi et inviolabiliter perpetuo observare debebit, et Episcopi successores debebunt. In quorum omnium et singulorum fidem et testimonium praesentes literas scribi fecimus et sigillo nostro communiri.

Acta in Conventione generali Piotrkoviensi, die Martis septima mensis Decembris, alias in Vigilia Conceptionis Beatssimae Virginis Mariae, anno Domini 1512, Regni vero nostri sexto. Praesentibus Reverendissimo et Reverendis in Christo Patribus, Dominis Ioanne Archiepiscopo Gnesnen., Primate Regni Poloniae..." (*Sequuntur alia nomina et cognomina omnium ex ordine Senatorum tam ecclesiasticorum, quam saecularium, caeterorumque Regni Officialium et Consiliariorum, qui in generali eo Conventu interfuerunt ad fidem praemissi Actus Testes omni exceptione maiores*). — Powyższy tekst układu opublikował F. Hipler w: *ZGAE* II

nem i jego kapitułą. Dlatego nowy układ ma służyć lepszej jego interpretacji, a tym samym ma zapobiec ewentualnym okazjom do sporu w związku z wyborem biskupa warmińskiego. Z tego wstępnego stwierdzenia wynika, że układ z 1479 r. stanowił jakby jedną całość z układem z 1512 r.

Główne postanowienia drugiego układu piotrkowskiego z dnia 7 grudnia 1512 r. są następujące:

1. O śmierci biskupa warmińskiego kapituła warmińska jest obowiązana bezzwłocznie donieść królowi przez swoich przedstawicieli. Obowiązkiem tejże kapituły jest też powiadomienie króla o dacie nowej elekcji oraz przedłożenie pełnej listy członków kapituły, z podaniem ich życiorysów, charakterystyk i kwalifikacji.

2. W razie nieobecności króla w Koronie, bądź jego pobytu na Rusi lub dalej, albo w Wielkim Księstwie Litewskim poza Wilnem, posłowie kapitulni mają powiadomić o powyższym fakcie arcybiskupa gnieźnieńskiego, a gdyby ten był nieobecny w kraju — biskupa włocławskiego lub płockiego, którzy natychmiast skontaktują się z królem.

3. W ciągu najwyżej 8 dni od otrzymania wiadomości o zgonie biskupa warmińskiego król wyznaczy spośród kanoników warmińskich 4 kandatów biskupich, uznanych za miłych sobie mężów, posiadających indygenat ziem pruskich.

4. Synowie i bracia królewscy będą traktowani na równi z krajowcami pruskimi, jeżeli wejdą w skład kapituły warmińskiej.

5. Kandydata na biskupstwo warmińskie, wybranego przez kapitułę spośród 4 kandydatów królewskich, król będzie przedstawiać Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia.

6. Nowy biskup warmiński, po otrzymaniu zatwierdzenia papieskiego i prowizji apostolskiej, będzie składał królowi przysięgę wierności według dawniej przepisanej roty.

Dokument ugody piotrkowskiej z dnia 7 grudnia 1512 r. kapituła warmińska ratyfikowała dnia 26 grudnia tegoż roku. Kapitułę tworzyło 8 prałatów i kanoników: kustosz Andrzej von Kletz (Cleetz), kantor Jerzy von Delau, archidiakon Jan Sculteti, Baltazar Stockfisch, Mikołaj Kopernik (Nicolaus Coppernick), Henryk Snellenberg (Schnellenberg), Jan Krapitz (Crapitz) i Tiedemann Giese (Gise) [92]. Dnia 28 grudnia 1512 r. biskup Fabian i kapituła w składzie wyżej wymienionym podpisali dokument zawierający oświadczenie, że układ piotrkowski z dnia 7 grudnia 1512 r., zapewniający królowi Zygmuntowi I wpływ na elekcję biskupa warmińskiego, uzyska moc prawną dopiero wtedy, gdy zatwierdzi go Stolica Apostolska [93]. Oświadczenie to było wynikiem jakby refleksji; mogło też

(1897) 58—61. Tekst ten znajduje się także w: Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi. Summarium, n. 30; Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae, II, n. 367, s. 337—339; Corpus Iuris Polonici. Wyd. O. Balzer. Vol. III. Cracoviae 1906, n. 122, s. 238—241.

[92] M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 79, s. 75; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 293, nota 3.

[93] Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem episcopi. Summarium, n. 6 A: „In quibus Litteris, licet nulla de consensu Sedis Apostolicae ex certis causis mentio fieret, praedicti tamen Episcopus et Canonici omnia et sigula in huiusmodi concordiae Litteris eatenus subsistere, ac firma, fixaque esse voluerunt, quatenus Sedis Apostolicae authoritas et consensus in huiusmodi tractatibus etiam tacite ipso iure subintellectus accederet"; M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 80, s. 76.

być sporządzone osobno jedynie na użytek wewnętrzny. Również dnia 28 grudnia biskup Fabian i kapituła ustanowili prokuratorów do przeprowadzenia rokowań w Kurii rzymskiej w sprawie zatwierdzenia zawartego układu piotrkowskiego. Prokuratorami zostali kanonicy warmińscy przebywający we Włoszech: dziekan Bernard Sculteti, Albert Bischof, Michał Sander, Maurycy Ferber i Krzysztof von Suchten. W upoważnieniu znalazło się zastrzeżenie, aby potwierdzenie układu nie było sprzeczne z postanowieniami konkordatowymi dotyczącymi Kościoła warmińskiego [94].

Dopełnieniem formalności związanych z zawartym w Piotrkowie układem było złożenie przez członków kapituły warmińskiej przysięgi, która zobowiązywała do dochowania wierności Zygmuntowi I i jego następcom na tronie polskim oraz do przestrzegania postanowień układu. Tę przysięgę kanonicy złożyli dnia 28 grudnia 1512 r. na ręce biskupa Fabiana Luzjańskiego [95].

W imieniu króla Zygmunta I o zatwierdzenie układu piotrkowskiego z 1512 r. zabiegał w Rzymie arcybiskup Jan Łaski. Powiadomił on króla, że Kuria rzymska żąda pełnomocnictwa wystawionego przez biskupa warmińskiego i kapitułę. W związku z tym król pismem z dnia 24 sierpnia 1513 r. zwrócił się do biskupa Fabiana, aby niezwłocznie przesłał do Rzymu *mandatum pro facienda confirmatione* celem pomyślnego sfinalizowania sprawy [96]. Pełnomocnictwo, o którym pisał król, było rozważane na sesji kapitulnej w Braniewie dnia 25 września 1513 r. Biskup i kapituła podpisali żądane pełnomocnictwo dla kardynała Tomasza *(tituli Sancti Martini in montibus, vulgariter Strigoniensis nuncupatum)* i arcybiskupa Jana Łaskiego [97].

Powyższe pełnomocnictwo do uzyskania w Rzymie zatwierdzenia układu piotrkowskiego było konieczne, ponieważ — jak możemy domyślać się — wcześniej upoważniona grupa kanoników warmińskich przebywających w Rzymie działała przeciwko zatwierdzeniu tego układu. Kwestionowali oni legalność układu, ponieważ w chwili jego zawierania w kapitule było tylko 8 członków, którzy stanowili połowę jej składu, a także dlatego, że układ ten został zawarty jakoby pod przymusem wywartym przez stronę polską, biskup zaś nie miał sił, aby przeciwstawić się naciskowi polskiemu. Przypominali też prawa i przywileje Kościoła warmińskiego oraz powoływali się na fakt, iż diecezja warmińska od dawna jest podporządkowana tylko Stolicy Apostolskiej [98]. W grupie kanoników warmińskich działających w Rzymie przeciwko zatwierdzeniu układu piotrkowskiego dużą aktywność przejawiali Bernard Sculteti, Krzysztof von

---

[94] M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 81, s. 76; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 295.

[95] M. Biskup: Regesta Copernicana, n. 82, s. 76; tenże: Nowy materiał do działalności publicznej Mikolaja Kopernika z lat 1512—1537. Warszawa 1971 s. 33—34.

[96] Acta Tomiciana, II, n. 303, s. 229: „Heri accepimus literas ex Urbe a Rev. Dno. Archiepiscopo nostro, quibus inter alia scripsit nobis: necessarium esse, ut Ptas. Vra. suum et Capituli sui mandatum ad illum transmittat pro facienda confirmatione illius contractus de futuro statu istius Ecclesiae Varmiensis. Credebamus siquidem Ptem. Vram. tale mandatum misisse; cum tamen non miserit aut in Urbem in manus praefati Dni. Archiepi., aut in manus nostras, volumus, ut celerius transmittat, ut hoc negotium finem debitum accipiat".

[97] Tamże, n. 304, s. 230—231.

[98] Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi. Summarium, n. 25; zob. H. Zins, jw. s. 50—52.

Suchten i Albert Bischof. Solidaryzował się z nimi Andrzej Kopernik, starszy brat Mikołaja, któremu fakt ten później wypominał Zygmunt I [99]. Fakt ten był dla króla tym boleśniejszy, że Andrzej miał powody do okazania królowi wdzięczności [100].

Król z dobrą nadzieją oczekiwał z Rzymu wiadomości o zatwierdzeniu układu piotrkowskiego z 1512 r. Powiadamiając arcybiskupa gnieźnieńskiego pismem z dnia 9 grudnia 1513 r. o wysłaniu do Rzymu pełnomocnictwa biskupa warmińskiego i kapituły, potrzebnego do uzyskania zatwierdzenia układu, stwierdzał ze spokojem, że sprawa będzie miała szczęśliwy koniec [101]. Nadzieje były słuszne. Papież Leon X, u którego Zygmunt I cieszył się dużym uznaniem, już dwa tygodnie wcześniej, tj. dnia 25 listopada 1513 r., zatwierdził zarówno układ z 1512 r., jak i wcześniejszy z 1479 r., ponieważ stanowiły one jedną całość. Zachowała się kopia dokumentu papieskiego zatwierdzającego układy piotrkowskie; została ona sporządzona notarialnie w 1610 r. [102]. O autentyczności tego do-

---

[99] Acta Tomiciana, III, n. 109, s. 88.

[100] Zob. M. Biskup: Interwencja króla Zygmunta I w sprawie Andrzeja Kopernika u biskupa i kapituły warmińskiej w 1513 roku. *Komunikaty Maz.-Warm.* 3/1973, s. 255—259.

[101] Acta Tomiciana, II, n. 371, s. 274: „Rev. Dnus. Varmiensis iamdiu mandatum istuc misit pro confirmandis illis Ecclesiae suae nobiscum habitis tractatibus, sperans quod iam deinceps non ingeretur difficultas. Et Nos aliud mandatum ab eo ad Nos missum etiam Vrae. Pti, misimus, sperantes: quod negotium hoc finem debitum habebit".

[102] Dokument Leona X z dnia 25 XI 1513 r., zatwierdzający układ piotrkowski z 1512 r., miał brzmienie następujące:

„Leo Episcopus Servus Servorum Dei. Charissimo in Christo Filio Sigismundo Poloniae Regi Illustri et Venerabili Fratri Fabiano Episcopo Varmiensi ac dilectis Filiis Capitulo Ecclesiae Varmiensis salutem et apostolicam benedictionem. Quia libenter in pacis observantia delectamur, ea, quae sunt iudicio vel concordia definita, ut firma illibataque persistant et ne in recidivae contentionis scrupulum relabantur, Apostolico Nos decet praesidio communire. Exhibita siquidem Nobis nuper pro parte vestra petitio continebat, quod, cum olim inter clarae memoriae Casimirum, Poloniae regem, genitorem tuum, fili rex, ex una et bonae memoriae Nicolaum, episcopum Varmiensem, tunc in humanis agentes ac Capitulum Ecclesiae Varmiensis de et super electione seu postulatione episcopi Varmiensis, quoties Ecclesiam Varmiensem episcopo et pastore viduatam esse contingeret, partibus ex altera suborta fuisset seu suboriri verisimiliter formidaretur materia quaestionis, partes ipsae unanimiter tunc ad certam expressam devenerunt compositionem et concordiam et deinde super interpretatione certae dictae concordiae capitulationis seu clausulae (videlicet quod, quoties dictam Ecclesiam vacare contingeret, vos, capitulum, personam idoneam ac regibus Poloniae pro tempore existentibus non suspectam, sed gratam in illius episcopum et pastorem eligere teneremini), et forsan certis aliis clausulis in dicta concordia appositis inter te, fili charissime, et vos, frater episcope et capitulum dictae Ecclesiae, similiter exoriri formidaretur materia quaestionis, tandem prima concordia inter praedecessores vestros super praemissis inita rata semper manente vos ipsi homines insimul sub certis tunc expressis pactis et conditionibus licitis et honestis ad certam similiter devenistis compositionem et concordiam, prout in quibusdam literis authenticis et publicis instrumentis desuper confectis dicitur plenius contineri. Quas quidem priorem et posteriorem compositiones et concordias ac, prout illas concernunt omnia et singula in literis et instrumentis praedictis contenta, a nobis apostolico petiistis munimine roborari. Nos itaque vestris in hac parte suplicationibus inclynati utramque compositionem et concordiam huiusmodi ac, prout illas concernunt omnia et singula in instrumentis et literis praedictis contenta, rata et grata habentes, illas, sicut rite et sine pravitate ac provide factae sunt et ab utraque parte sponte receptae, authoritate Apostolica confirmamus et praesentis scripti patrocinio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae confirmationis et communitionis infringere...

kumentu upewnia nas adnotacja archiwalna: *Tenor confirmationis concordiae factae super electione episcopi Varmiensis a Leone X emanatae habetur in papyro descriptus et asservatur in capitulo* [103].

Dziwnym jednak wydaje się, dlaczego w otoczeniu zarówno królewskim, jak i kapitulnym, przez dłuższy czas nie mówiło się o zatwierdzeniu układów piotrkowskich. Przedstawiciele kapituły warmińskiej, Mikołaj Kopernik i Jan Sculteti, dnia 26 lutego 1523 r. oświadczyli posłom królewskim, że wybór następcy biskupa Fabiana Luzjańskiego odbędzie się po myśli postanowień układu z 1512 r., jednakże dodali, iż nic im nie wiadomo o zatwierdzeniu tegoż układu przez papieża [104]. Biskup Samuel Maciejowski, kanclerz wielki koronny, w czasie urzędowej rozmowy z przedstawicielem kapituły warmińskiej, Eustachym Knobelsdorffem, odbytej po śmierci biskupa Jana Dantyszka późną jesienią 1448 r., złożył oświadczenie, jakoby układy piotrkowskie w sprawie elekcji nie obowiązywały, ponieważ nie zostały zatwierdzone przez papieża. Oświadczenia tego nie sprostował wspomniany przedstawiciel kapituły [105]. Również król Zygmunt II August w piśmie skierowanym do kapituły fromborskiej z dnia 3 lutego 1549 r. wspomniał o paktach, *quae nondum a Sede Apostolica approbata esse scimus* [106]. Fakty te dla niektórych historyków niemieckich stały się powodem do przypuszczeń, że kapituła warmińska nie otrzymała od Leona X zatwierdzenia układów piotrkowskich, a zachowany odpis zatwierdzenia papieskiego mógł być podrobiony [107].

Powyższe przypuszczenia są słabo uzasadnione. Równie łatwo można powiedzieć, że kapituła fromborska nie była zainteresowana podkreślaniem faktu zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską układów, które w znacznym stopniu ograniczały autonomię tejże kapituły. W końcu elekcje biskupie na Warmii nie były aż tak częste, aby dokument Leona X trzeba było mieć niejako pod ręką; po zatwierdzeniu układów piotrkowskich pierwsza elekcja odbyła się dopiero w 1523 r., a następne w 1537 i 1549 r. Mógł więc dokument papieski na jakiś czas zaginąć. Przeto słuszniejsze wydaje się stanowisko polskich znawców historii Kościoła w Polsce, którzy powszechnie przyjmują, że układ piotrkowski z 1512 r. został przez Stolicę Apostolską rzeczywiście zatwierdzony [108].

Układ piotrkowski z 1512 r. formalnie zakończył konflikty między królem polskim a kapitułą warmińską, zrodzone w związku z obsadzaniem biskupstwa warmińskiego. Stanowił on podstawę prawną wyborów bisku-

Datum Romae apud S. Petrum anno Incarnationis Dominicae quingentesimo tertio decimo septimo Calendas Decembris, pontificatus nostri anno primo". — Tekst dokumentu opublikował H. Schmauch w *ZGAE* 26 (1937) 336—337. Tekst skrócony, zawarty w *Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi. Summarium*, n. 7, przedrukował F. Hipler w *ZGAE* 11 (1897) 94.

[103] Zob. H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 303, nota 3.

[104] J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 470, n. 256.

[105] Zob. J. Mycielski, jw. s. 57—58.

[106] HE, I, App. n. 33, nota 5, s. 435.

[107] Zob. H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 294—311.

[108] Zob. B. Leśnodorski, jw. s. 62 i 118, nota 27; A. Rogalski, jw. s. 109; Historia Polski. Praca zbiorowa pod red. H. Łowmiańskiego. T. I, 2. Warszawa 1959 s. 186; J. Obłąk: Historia diecezji warmińskiej. Olsztyn 1959 s. 35—36; J. Grzywacz, jw. s. 113—114; Historia Kościoła w Polsce. T. I, 2. Poznań—Warszawa 1974 s. 108; M. Biskup: Luzjański Fabian, s. 163.

pów warmińskich w Polsce przedrozbiorowej, aczkolwiek w praktyce nie rozwiązał całkowicie problemu. On też formalnie regulował objęcie diecezji warmińskiej przez Stanisława Hozjusza.

III. PIERWSZA KANDYDATURA STANISŁAWA HOZJUSZA NA BISKUPSTWO WARMIŃSKIE

1. UWAGI OGÓLNE

Układ piotrkowski z dnia 7 grudnia 1512 r. niewątpliwie był sukcesem polskiej dyplomacji. Działając dalekowzrocznie, konsekwentnie i wytrwale potrafiła ona doprowadzić do aktu prawnego o dużym znaczeniu politycznym, jako że stosunkowo skutecznie zabezpieczał on w warunkach ówczesnych interes polski na Warmii.

Równolegle z zabiegami o wpływy na obsadzanie biskupstwa warmińskiego szły królewskie starania o prawo do nadawania warmińskich prebend kapitulnych. Królom polskim chodziło nie tyle o powiększenie swoich możliwości wynagradzania osób zasłużonych dla Korony, co raczej o przyśpieszenie procesu polonizacji Warmii. Kapituła warmińska była ważnym ośrodkiem życia społeczno-politycznego na Warmii, dlatego nie mogła pozostać na marginesie zainteresowań królewskich. Kapituła ta jednak, wyczuwając polityczne intencje królów polskich, nieustępliwie broniła swojej autonomii; nie chciała pozbyć się prawa zagwarantowanego jej już w dekrecie erekcyjnym w 1260 r. przez pierwszego biskupa warmińskiego Anzelma [1] oraz przez prawo kanoniczne [2]. Wynikiem tego rodzaju postawy kapituły było odwołanie przez Innocentego VIII, w brewe *Licet charissimo* z dnia 4 marca 1488 r., prawa nadawania prebendy w kapitule warmińskiej udzielonego niedawno Kazimierzowi Jagiellończykowi; kapituła warmińska bowiem znalazła się wśród 6 kapituł polskich, w których tenże król dysponował 6 prebendami. Papież odwołując przywilej udzielony królowi oznajmił, że Warmia jest objęta konkordatami niemieckimi i podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej [3]. Trzeba tu zauważyć, że w tej dziedzinie kapituła warmińska miała już pewne osiągnięcia. Postawa jej doprowadziła w 1453 r. do odwołania przez Mikołaja V indultu wystawionego w 1447 r. przez Marcina V, zezwalającego wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu na obsadzanie dwóch kanonii w kapitule warmińskiej [4]. Postawa kapituły z kolei zadecydowała o tym, że nie została spełniona prośba Jana Olbrachta, aby opróżnioną przez Mikołaja

---

[1] MHW, I, Dipl., n. 48, s. 86: „Ius vero eligendi in dicta ecclesia Praepositum, Decanum, Cantorem, Scholasticum, Custodem ac Canonicos, nobis et nostris successoribus una cum Capitulo retinemus".

[2] Prawo kapituły do powoływania nowych swoich członków było ograniczone przez Stolicę Apostolską, kóra mogła nadawać prebendy i godności kapitulne na zasadzie ekspektatywy, wyprzedzenia, dewolucji (jeżeli beneficjum nie zostało obsadzone w przepisanym czasie), a przede wszystkim na zasadzie rezerwacji, która wynikała bądź z prawa powszechnego (zob. c. 3, 34, III, 5, in VI°), bądź ze szczegółowych reguł Kancelarii Apostolskiej, które wprowadziły tzw. miesiące papieskie (*menses papales*). Na Warmii, na podstawie konkordatu dla nacji niemieckiej z 1448 r., miesiącami papieskimi były miesiące nieparzyste.

[3] Cod. epist. saec. XV, III, n. 326, s. 343.

[4] Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 127.

Krapitza kanonię objął notariusz królewski Andrzej Prawda z Borowa [5]. Kiedy Aleksander Jagiellończyk uzyskał od Stolicy Apostolskiej indult z dnia 16 czerwca 1505 r., na mocy którego mógł zamianować swoich kandydatów na 10 beneficjów katedralnych w Gnieźnie, Krakowie, Włocławku, Poznaniu i Fromborku, kapituła potrafiła wpłynąć na Juliusza II, aby indult ten w odniesieniu do Fromborka został anulowany [6]. Dopiero Zygmunt I potrafił skutecznie uzyskać od Leona X w 1513 r. przywilej obsadzania dwóch kanonii fromborskich. Królowa Bona w 1526 r. uzyskała od Klemensa VII prawo obsadzania na Warmii trzech kanonii [7]. W ten sposób mógł dostać się do kapituły warmińskiej Stanisław Hozjusz, rodem z Krakowa, a więc nie posiadający indygenatu pruskiego.

Dążąc do większej integracji Warmii z Koroną król polski czynił starania, aby mógł obsadzać w kapitule warmińskiej także stanowisko prepozyta, pierwszego prałata kapitulnego. Obsadzanie tego stanowiska z prawa powszechnego należało do Stolicy Apostolskiej. Przywilej patronatu w odniesieniu do prepozytury warmińskiej uzyskał Zygmunt I od papieża Leona X w 1518 r. [8]. Pierwszym prepozytem warmińskim, który przybył z Korony, był Paweł Płotowski, sekretarz podkanclerzego Krzysztofa Szydłowieckiego. Przejął on prepozyturę po Krzysztofie von Suchten, który zmarł w 1519 r. Odtąd aż do końca dawnej Rzeczypospolitej na czele kapituły fromborskiej stali prałaci pochodzenia polskiego [9].

Zabezpieczenie interesu polskiego na Warmii przyszło w porę. Nadchodził bowiem trudny okres końcowej walki Korony z Zakonem Krzyżackim, który, korzystając z dogodnych pozycji strategicznych w stosunku do Warmii, jako że ziemie krzyżackie otaczały ją z trzech stron, aż do chwili złożenia hołdu w 1525 r. nie ustawał w dążeniach agresywnych. Biskup warmiński i jego kapituła, mając silne oparcie w Koronie, odważyli się stawić czoła ekspansywnej polityce Albrechta Hohenzollerna. Więzy zadzierzgnięte z Koroną pozwoliły Warmii skutecznie odeprzeć groźne ataki wojenne wielkiego mistrza krzyżackiego w latach 1519—1521 [10]. Dzięki układowi z Koroną i opiece króla polskiego Warmia nie podzieliła losu Pomezanii i Sambii; była w stanie przeciwstawić się ówczesnej fali luteranizmu, który, gdyby został narzucony, nie tylko oderwałby ją od Rzymu, ale i sprzyjałby dezintegracji społecznej na rzecz protestanckich Prus.

---

[5] Cod. epist. saec. XV, III, n. 413, s. 425—426.

[6] H. Schmauch: Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Dompropstei. *ZGAE* 26 (1936) 96, nota 8—9.

[7] Acta Tomiciana, XI, s. 74—75, 145; Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae, II, n. 569.

[8] Matricularum Regni Poloniae summaria. Wyd. T. Wierzbowski. Cz. IV. Warszawa 1905, nr 11371.

[9] Zob. H. Schmauch: Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Dompropstei, s. 95—104; H. Zins, jw. s. 56—58.

[10] Zob. J. Kolberg: Ermland im Kriege des Jahres 1520. *ZGAE* 15 (1905) 209—390, 481—578; W. Pociecha: Geneza hołdu pruskiego (1467—1525). Gdynia 1937; S. Herbst: Kampania jesienna 1520 r. na Warmii i Powiślu. *Komunikaty Maz.-Warm.* 1/1957, s. 4—10; J. Sikorski: Mikołaj Kopernik w Olsztynie. W: Szkice olsztyńskie. Olsztyn 1967 s. 67—92; M. Biskup: List kapituły warmińskiej do króla Zygmunta I napisany własnoręcznie przez Mikołaja Kopernika w Olsztynie w 1520 r. W: Kopernik na Warmii, s. 161—168; tenże: W sprawie zagrożenia Olsztyna przez wojska krzyżackie w początkach 1521 roku. W: Kopernik na Warmii, s. 173—180.

Układ piotrkowski z 1512 r. swój praktyczny egzamin zdawał po raz pierwszy po śmierci biskupa Fabiana Luzjańskiego, która nastąpiła dnia 30 stycznia 1523 r. Na wieść o zgonie biskupa warmińskiego do Fromborka przybyli posłowie królewscy: Jerzy Bażyński, wojewoda malborski, oraz Jan Baliński, kasztelan gdański i podskarbi ziem pruskich, którym pismo uwierzytelniające wystawiono w Krakowie dnia 8 lutego 1523 r. Dnia 26 lutego przedstawiciele kapituły w osobach archidiakona Jana Scultetiego i kanonika Mikołaja Kopernika, generalnego administratora biskupstwa warmińskiego, zapewnili posłów, że postanowienia układu z 1512 r. dotyczące elekcji biskupiej będą zachowane, choć im nic nie wiadomo o zatwierdzeniu tego układu przez Stolicę Apostolską. Przy okazji pobytu posłów młodsi kanonicy złożyli przewidzianą w układzie przysięgę na wierność królowi i Królestwu Polskiemu [11]. Wkrótce wyruszyli do Krakowa dwaj posłowie kapitulni: Tiedemann Giese i Leonard Niederhoff. Na audiencji dnia 17 marca 1523 r. powiadomili oni Zygmunta I o dacie elekcji biskupiej oraz przedłożyli listę kanoników fromborskich po myśli postanowień układu. Król z pewną zwłoką, bo dopiero 4 kwietnia 1523 r., oznajmił kapitule, że zgodnie z zawartym porozumieniem wyznaczą czterech kandydatów na biskupstwo warmińskie: prepozyta Pawła Płotowskiego, kustosza Maurycego Ferbera, archidiakona Jana Scultetiego i kanonika Tiedemanna Giesego, spośród których powinien być wybrany *qui Deo in primis acceptior, deinde Ecclesiae et nobis ac Reipublicae utilior hiis praesertim turbulentis temporibus fore videbitur quique labefactata bona Ecclesiae vestrae industria et facultate sua restaurare et tueri posset* [12].

Kanoniczna elekcja mająca wyłonić następcę Fabiana Luzjańskiego została zwołana na dzień 13 kwietnia 1523 r. Przed elekcją członkowie kapituły zaprzysięgli artykuły wyborcze dla przyszłego elekta [13], podobnie jak przed wyborem biskupa Fabiana, aby w ten sposób wzmocnić swoją pozycję wobec przyszłego biskupa, a jednocześnie ułatwić utworzenie wspólnego frontu przeciwko tym, którzy chcieliby pomniejszyć autonomię kapituły.

W wyniku elekcji, w której uczestniczył m. in. Mikołaj Kopernik, kanonicznym kandydatem na biskupstwo warmińskie został obrany kustosz Maurycy Ferber, doktor obojga praw, posiadający kanonikat warmiński od 1507 r., wywodzący się z patrycjatu gdańskiego [14]. Można przypuszczać, że król wolał, aby na biskupstwo warmińskie został powołany ten, który na liście kandydatów królewskich znajdował się na pierwszym miejscu, mianowicie Paweł Płotowski, pochodzący z Korony, sekretarz krakowski. Uzyskał on prepozyturę warmińską w wyniku zabiegów kró-

---

[11] Zob. J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 479, n. 256; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 131, n. 244; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 311—312.

[12] F. Hipler: Nikolaus Kopernikus und Martin Luther. *ZGAE* 4 (1869) 516; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 313, nota 2; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 131, n. 245.

[13] J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 470—471, n. 258; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 131, n. 246; A. Eichhorn: Nachträge zur Geschichte der ermländischen Bischofswahlen. *ZGAE* 2 (1863) 639.

[14] Zob. H. Zins, jw. s. 249; J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 470—471, n. 258.

lewskich o ściślejszą integrację Warmii z Koroną, prawdopodobnie w 1519 r. Jednakże nie śpieszył się z objęciem swego urzędu i do rezydowania przy katedrze we Fromborku. Nie brał on udziału w elekcji z powodu nieobecności. Jeszcze co najmniej pod koniec 1523 r. nie chciano mu wypłacić dochodów z prebendy fromborskiej, ponieważ nie rezydował przy katedrze [15]. Nic więc dziwnego, że w wyborach został pominięty, tym bardziej, że nie posiadał indygenatu pruskiego. Mimo to można powiedzieć, że wybór Maurycego Ferbera, który na liście kandydatów królewskich zajmował drugie miejsce, odbył się zgodnie z układem piotrkowskim z 1512 r., z życzeniem króla i z interesem Korony.

Wybór Maurycego Ferbera na biskupa warmińskiego był ciężkim ciosem dla Zakonu Krzyżackiego. Albrecht Hohenzollern bowiem pragnął fakt śmierci biskupa Fabiana wykorzystać dla Zakonu. Już wcześniej wszczął on starania w Kurii rzymskiej, aby Warmia, jako *proprietas Sancti Petri* i pozostająca pod bezpośrednim zwierzchnictwem Stolicy Apostolskiej, została przyłączona do Zakonu. Śmierć Fabiana Luzjańskiego była okazją do przynaglenia przez wielkiego mistrza krzyżackiego swoich pełnomocników i osób wpływowych do energiczniejszego działania w Rzymie na rzecz połączenia Warmii z Zakonem. Wielki mistrz obawiał się na biskupstwie warmińskim nie tylko Polaka, ale i gdańszczanina, ponieważ gdańszczanie zajmowali wyraźnie wrogie stanowisko wobec Krzyżaków. Połączenie Warmii z Zakonem, na wzór połączenia jej z Koroną, pozwoliłoby wielkiemu mistrzowi rozwiązywać problem elekcji biskupiej na Warmii zgodnie z własnym interesem. Zabiegi Albrechta w Rzymie okazały się bezowocne [16].

Zygmunt I po śmierci Fabiana Luzjańskiego podjął akcje przezorne nie tylko w drodze dyplomatycznej. Wydał on polecenie, aby polskie załogi wojskowe zatrzymały zamki i miasta warmińskie do czasu ostatecznego uregulowania elekcji biskupiej. Dlatego kanonicy Tiedemann Giese i Leonard Niederhoff nie byli w stanie po śmierci biskupa Fabiana w imieniu kapituły przejąć zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku. Ówczesny wójt biskupi, Jerzy Proyke, zasłaniając się rozkazami królewskimi, odmówił złożenia przysięgi na wierność kapitule i że nikogo z ludzi królewskich nie wpuści do zamków biskupich, a gdy wymienieni przedstawiciele kapituły zamierzali przy pomocy mieszkańców Lidzbarka siłą przejąć zamek, nakazał im pod groźbą miecza opuścić Lidzbark [17]. Wójt ten nie jedyny raz okazał wierność Polsce; odznaczył się on broniąc Lidzbarka przed wojskami krzyżackimi w 1520 r. Zamki i miasta warmińskie z polecenia Zygmunta I zostały oficjalnie przekazane dnia 10 lipca 1523 r. posłom biskupa i kapituły: Mikołajowi Kopernikowi, generalnemu administratorowi biskupstwa warmińskiego, Janowi Krapitzowi i Feliksowi Reichowi [18]. W tym czasie niebezpieczeństwo polityczne było już zażegnane, ponieważ elekt warmiński posiadał już papieską bullę konfirmacyjną z dnia 17 czerwca 1523 r.

---

[15] M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 134, n. 253.

[16] Zob. J. Kolberg, jw. s. 525—528; H. Zins, jw. s. 74.

[17] Zob. Die Heilsberger Chronik. W: MHW, VIII, s. 416—421; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 131, n. 244; H. Zins, jw. s. 72.

[18] Spicilegium Copernicanum. Wyd. F. Hipler. Braunsberg 1873 s. 278; Die Heilsberger Chronik, s. 422; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 132, n. 247.

Nowy biskup warmiński otrzymał sakrę biskupią dnia 6 grudnia 1523 r. z rąk arcybiskupa Jana Łaskiego, podczas sejmu piotrkowskiego, a kilka dni później złożył królowi przysięgę wierności zgodnie z układami piotrkowskimi [19]. Był rządcą diecezji oddanym interesom Rzeczypospolitej. Przez historyków Kościoła warmińskiego jest dziś zaliczany do wybitniejszych biskupów warmińskich XVI wieku [20]. Był pierwszym biskupem warmińskim, który energicznie przeciwstawił się rozprzestrzenianiu luteranizmu na Warmii [21].

Postanowienia układu piotrkowskiego z 1512 r. w odniesieniu do elekcji biskupiej zostały zachowane również przy wyborze następcy biskupa Maurycego, którym został Jan Dantyszek.

Droga Jana Dantyszka na biskupstwo warmińskie nie była łatwa. Biskup Maurycy Ferber, podupadłszy na zdrowiu w ostatnich latach swojego życia, postanowił postarać się o koadiutora z prawem następstwa. Kapituła warmińska zgodziła się na ten zamiar, tym bardziej, że ustanowienie koadiutora z góry likwidowało ewentualne rozterki i zamieszania związane z elekcją. Układy piotrkowskie nie przewidywały sposobu powoływania na urząd koadiutora biskupa warmińskiego, dlatego biskup i kapituła sami wysunęli na to stanowisko kanonika Tiedemanna Giesego, gdańszczanina. Uważano, że Zygmunt I nie będzie wysuwał w stosunku do niego zastrzeżeń, ponieważ już po śmierci Fabiana Luzjańskiego znalazł się on na liście czterech kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie.

Tymczasem król miał swój plan odnośnie do biskupstwa warmińskiego [22]. Miał je objąć Jan Dantyszek, człowiek zasłużony dla Królestwa swoimi rozlicznymi i odpowiedzialnymi misjami dyplomatycznymi, posiadający koronną formację polityczną, zdobytą podczas pełnienia funkcji królewskiego sekretarza i referenta spraw pruskich. Do biskupstwa warmińskiego należało zbliżać się poprzez wejście do kapituły fromborskiej. Już w 1514 r. Jan Dantyszek na polecenie króla otrzymał koadiutorię kanonika Andrzeja Kopernika, brata Mikołaja, a w 1529 r., przy poparciu królowej Bony, wszedł do kapituły warmińskiej [23]. Wejście to napotykało na duży sprzeciw ze strony członków kapituły, zwłaszcza Aleksandra Scultetiego [24]. Dalszym pomostem wiodącym do biskupstwa warmińskiego było uzyskanie w 1530 r., również przy poparciu Bony, biskupstwa chełmińskiego, które objął po powrocie z zagranicznej misji dyplomatycznej w 1532 r., otrzymawszy w marcu 1533 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Maurycego Ferbera [25]. Będąc biskupem chełmińskim Jan Dantyszek rozpoczął starania o koadiutorię warmińską. Staraniom tym nie wyszedł naprzeciw Maurycy Ferber, który już wcześniej obiecał koadiutorię Tiedemannowi Giesemu, swojemu krewnemu. Sprawę komplikowała formalna umowa zawarta między kapitułą a Tiedemannem Giesem, gwarantująca mu tę koadiutorię. Pozostawało więc Janowi Dantyszkowi skłonić Tiedemanna Giesego, aby zrezygnował z koadiutorii warmińskiej

[19] Zob. Acta Tomiciana, VI, s. 165—166, 308.
[20] Zob. J. Obłąk, jw. s. 105; H. Zins, jw. s. 77—84.
[21] Zob. H. Zins, jw. s. 118 n.
[22] Zob. Acta Tomiciana, XV, s. 803—804.
[23] Tamże, XI, s. 72, 74—75, 145, 181—184, 220—221.
[24] Tamże, XIV, s. 818—819, 823; H. Zins, jw. s. 86—88.
[25] Urkundenbuch des Bisthums Culm, n. 885.

w zamian za biskupstwo chełmińskie. Jednakże propozycja nie została przyjęta [26]. Nie pomogła interwencja króla u biskupa Maurycego [27]. Sprawa koadiutorii warmińskiej stała się jednak paląca, kiedy biskup Maurycy ciężko zachorował. W połowie 1536 r. Jan Dantyszek został przedstawiony królowi przez biskupa i kapitułę jako kandydat na koadiutora. Zanim jednak Jan Dantyszek otrzymał zatwierdzenie papieskie na koadiutorię warmińską, biskup Maurycy Ferber zmarł (1 VII 1537).

Z wiadomością o śmierci Maurycego Ferbera został niezwłocznie wysłany do króla, jako poseł kapituły, Aleksander Sculteti [28]. Następne poselstwo kapituły zawiozło Zygmuntowi I listę kandydatów na biskupstwo warmińskie. Znaleźli się na niej: biskup chełmiński Jan Dantyszek, kustosz Jan Zimmermann, doktor Mikołaj Kopernik i Achacy von Trenck [29]. Należy zauważyć, że kapituła nie przedłożyła królowi pełnej listy swych członków, jak to przewidywał układ piotrkowski z 1512 r., a tylko czterech, jej zdaniem nadających się na urząd biskupi. W ostatniej chwili zamiast Henryka Snellenberga, którego osoba nie wydawała się odpowiednia, na liście kandydatów, z inicjatywy Tiedemanna Giesego, znalazło się nazwisko Mikołaja Kopernika [30]. Kapituła więc poniekąd wyręczyła króla w sporządzeniu listy czterech kandydatów na biskupstwo warmińskie; według układu piotrkowskiego do króla należało wybranie czterech kandydatów z pełnej listy członków kapituły. Dnia 4 września 1537 r. król zaakceptował przedłożoną mu listę, wyraził jednak przypuszczenie, że kapituła wybierze pierwszego na liście, któremu już wcześniej okazała życzliwość godząc się na jego kandydaturę na koadiutorię warmińską [31].

Elekcja biskupa warmińskiego odbyła się dnia 20 września 1537 r. Przed elekcją dotychczasowym zwyczajem kapituła wystawiła *articuli iurati* dla przyszłego elekta, które podpisali kanonicy kandydujący na urząd biskupi; pełnomocnikiem Jana Dantyszka był Tiedemann Giese [32]. Biskupem-elektem warmińskim, zgodnie z postulatem Zygmunta I, został biskup chełmiński Jan Dantyszek [33]. Postulacja kapituły została w Rzymie pozytywnie załatwiona [34]. Gratulacje z tego powodu dnia 16 maja 1538 r. przesłał z Krakowa Janowi Dantyszkowi Stanisław Hozjusz [35]; podobne gratulacje przesłał on Janowi Dantyszkowi w 1530 r., gdy ten został bis-

---

[26] H. Zins, jw. s. 87—89.

[27] Zob. Acta Tomiciana, XVI, 2, s. 510—515; H. Schmauch: Die Bemühungen des Johannes Dantiskus um den ermländischen Bischofssthul. *Weichselland. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins* 36 (1937) 56—57.

[28] M. Biskup: Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537, s. 62—64; tenże: Regesta Copernicana, s. 172, n. 368.

[29] Spicilegium Copernicanum, s. 171, nota 1; H. Schmauch: Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen, s. 319.

[30] M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 173, n. 370.

[31] Tamże, s. 173—174, n. 371; J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 492—493, n. 416.

[32] M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 174, n. 374.

[33] Tamże, n. 373; A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 330—331.

[34] Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 334.

[35] HE, I, n. 33, s. 52: „Maiorem in modum gratulor R. Dni. V., quae non solum nominatus et electus, verum etiam S.Sedis Apostolicae auctoritate confirmatus iam sit Episcopus Varmiensis".

kupem chełmińskim [36]. Po przejściu Jana Dantyszka na Warmię diecezję chełmińską przejął Tiedemann Giese, kustosz warmiński. Objąwszy rządy na Warmii Jan Dantyszek przyjął sakrę biskupią [37]. Wkrótce też w Lidzbarku Warmińskim konsekrował Tiedemanna Giesego [38].

Następcą Jana Dantyszka na urzędzie biskupim w diecezji warmińskiej został biskup chełmiński Tiedemann Giese. Jednakże według pierwotnych planów dworu królewskiego miał nim być Stanisław Hozjusz. Zanim jednak podejmiemy ten temat, zajmijmy się kanonikatem warmińskim Stanisława Hozjusza. Uzyskanie bowiem kanonii warmińskiej było *conditio sine qua non* wszelkich zabiegów o uzyskanie biskupstwa warmińskiego.

2. KANONIKAT WARMIŃSKI STANISŁAWA HOZJUSZA

Jan Dantyszek, mimo uzyskania biskupstwa chełmińskiego, nie zrezygnował z kanonii warmińskiej, którą otrzymał w 1529 r. Dzięki tej kanonii miał prawo znaleźć się na liście kandydatów na biskupstwo warmińskie. Dopiero znalazłszy się na Warmii dokonał cesji swojej kanonii na rzecz Stanisława Hozjusza.

Stanisław Hozjusz niełatwo uzyskał kanonię warmińską. Kandydaturą jego nie była zachwycona kapituła warmińska, ponieważ nie posiadał on indygenatu pruskiego, tak bardzo cenionego na Warmii. Kapituła usilnie broniła zasady, że tylko mogący wykazać się pochodzeniem regionalnym mogą wejść do kolegium kapitulnego. Zresztą zasada indygenatu obowiązywała w całych Prusach przy obejmowaniu wielu stanowisk. Charakterystyczne są słowa biskupa Marcina Kromera: „Polaków bowiem uważają za niemiejscowych i nawet nie dopuszczają ich do nauki rzemiosł" [39]. Z tej racji Stanisław Hozjusz mógł liczyć na wejście do kapituły warmińskiej tylko w miesiącu papieskim dzięki królowi Zygmuntowi I.

Stanisław Hozjusz zdawał sobie sprawę z tego, że objęcie kanonikatu warmińskiego może mu wybitnie ułatwić Jan Dantyszek, gdyby zechciał zrzec się prawnie swojej prebendy warmińskiej. Postanowił przeto w tym kierunku działać. Wkrótce po śmierci biskupa Maurycego Ferbera, dnia 7 lipca 1537 r., skierował do Jana Dantyszka pismo z różnymi wiadomościami, w którym — z pewnością za radą swoich krakowskich protektorów — nawiązał do swego ewentualnego kanonikatu na Warmii [40]. Przewidywał bowiem, że Jan Dantyszek, wybrany na koadiutora warmińskiego za życia Maurycego Ferbera, obejmie biskupstwo warmińskie. W piśmie do Jana Dantyszka z dnia 11 lipca 1537 r. Stanisław Hozjusz wyraził swoją radość z powodu powołania Jana Chojeńskiego, swojego protektora, na biskupstwo krakowskie; zaznaczył jednak, że radość jego będzie

[36] Tamże, n. 6, s. 9—10.
[37] Zob. M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 180, n. 397.
[38] Tamże, s. 181, n. 399.
[39] M. Kromer, jw. s. 177.
[40] HE, I, n. 26, s. 46: „A R. Dne. V. magnopere peto, si quod mihi ius competeret, ut neque consilio neque auxilio mihi suo deesse dignetur; ego vero omnem vicissim operam et servitutem meam R. Dni. V. semper offero promptam et paratam. Cui causam meam pluribus verbis commendarem, nisi nescio quam ingentem animo spem concepissem, eam esse gratia R. Dnis. V. in me, ut nihil opus mihi sit pluribus me verbis in illius gratiam insinuare".

podwójna, kiedy dowie się o wyniesieniu Jana Dantyszka na biskupstwo warmińskie. Dodał też, że radość jego będzie doskonała, kiedy będzie mógł objąć kanonię warmińską. Stanisław Hozjusz oświadczył, że jest uprawniony do uzyskania jej na podstawie nominacji królewskiej, wolałby jednak jej objęcie zawdzięczać łasce Jana Dantyszka, gdyby ten zrzekł się swej kanonii warmińskiej przekazując odpowiedni dokument [41]. Tej samej sprawy dotyczyło pismo Stanisława Hozjusza do Jana Dantyszka z dnia 7 sierpnia 1537 r. Z pisma tego dowiadujemy się, że Stanisław Hozjusz był świadom tego, iż królowa Bona może mu przeszkodzić w nabyciu kanonikatu warmińskiego [42]. I rzeczywiście królowa w piśmie z dnia 7 sierpnia 1537 r. sugerowała Janowi Dantyszkowi niekorzystne dla Stanisława Hozjusza posunięcia [43]. Stanisław Hozjusz polecił się pamięci Jana Dantyszka w piśmie z dnia 4 września 1537 r. [44]. Kolejne pismo Stanisława Hozjusza do Jana Dantyszka w sprawie kanonikatu warmińskiego nosi datę 16 września 1537 r. Stanisław Hozjusz prosi w nim adresata: *ut mittat mandatum ad cedendum suo Canonicatu Varmiensi, et procuratores in Urbe constituat* [45].

Jan Dantyszek pozytywnie ustosunkował się do prośby Stanisława Hozjusza i wkrótce przesłał żądane *mandatum ad cedendum*. Miał jednak powody, aby uczynić to niechętnie. Dowiadujemy się o nich z listu Jana Dantyszka do biskupa krakowskiego Jana Chojeńskiego z dnia 1 października 1537 r. Głównym powodem tej niechęci było to, że dotąd Stolica Apostolska nie potwierdziła postulacji kapituły warmińskiej na rzecz Jana Dantyszka, a ponadto obawa, aby nie ściągnąć na siebie niełaski królowej Bony, która pragnęła, aby kanonię po Janie Dantyszku przejął zasłużony u niej Fabian Wojanowski. Dlatego wolał, aby Stanisław Hozjusz poczekał na inny wolny kanonikat [46]. *Mandatum cessionis* zostało przesła-

[41] Tamże, n. 27, s. 47: „Cum Rmus. Dnus. meus Cracoviensis Episcopus renuntiatus esset, magnum equidem cepi voluptatem: sed ea duplicabitur, postea quam V. R. Dnem. Varmiensem Episcopum designatum esse cognovero. Quod si me contingat eiusdem Ecclesiae fieri canonicum, iam cumulatum et perfectum esse videbitur gaudium meum. Et quamquam iure meae nominationis illud posse videor obtinere, tamen hanc gratiam R. Dni. V. debere malim; a quo maiorem in modum peto, ut nunc gratiae et benevolentiae in me suae clarum dare velit documentum mihique eo, quem possidet, Canonicatu cedere ne gravetur, quo possim solidum gaudere gaudium, non solum R. Dnem. V. ad optatam virtutique suae et meritis debitam sedem pervenisse, verum et mihi occasionem datam esse in auctoritatem illius potestatemque me conferendi. Saepe memini dicere R. Dnem. V., si qua se ornandi et augendi mei occasio offerret, ea R. Dnem. V. cupide et libenter usuram. Ecce nunc summa datur et rei opportunitas: eam ne elabi e manibus patiatur, magnopere quaeso... Sed si hac liberalitate R. Dnis. V. honestatus fuero, ingens ad meum in illam studium et observantiam cumulus accesserit. Quod enim antea ex sola voluntatis meae propensione faciebam, id iam ex officio quoque me facere oportebit. Atque ita nihil rerum suarum omnium R. Dtio. V. aeque habitura est in potestate sua atque me, si me Canonicorum suorum in album referre dignabitur".

[42] Tamże, n. 28, s. 48: „Nihil dubito, quin magnopere laboratura sit Mtas Reginalis, — quae nescio quo meo fato in me meosque est iniquior, — ut R. Dtio. V. alteri Canonicatu suo cedat".

[43] Tamże, s. 49, nota 3.

[44] Tamże, n. 30, s. 50.

[45] Tamże, n. 31, s. 50—51.

[46] Tamże, s. 51, nota 2: „De Domino doctore Hosio... respondi, me Dni. V. R., cui nihil negare vel debeo vel possum, instrumentum cessionis missurum, quod iis adiunxi; verum quo modo Summus Pontifex ad intercessionem Sermae. Mtis. R. ius meum, quod nondum vacat, alteri conservare potuerit, non satis intelligo, cum

ne na ręce biskupa krakowskiego, który został upoważniony do podjęcia w tej sprawie dalszych kroków według własnego uznania [47].

Zdaje się, że Jan Dantyszek chciał przygotować kapitułę warmińską na wejście do niej Stanisława Hozjusza. Zresztą chciał być lojalny wobec jej członków; nie chciał być posądzony, że działa w tajemnicy w sprawach dotyczących kapituły. W tym celu polecił Mikołajowi Kopernikowi, aby przedstawił kapitule sprawę dwóch kanonikatów, zajmowanych dotąd przez biskupów-elektów: Jana Dantyszka i Tiedemanna Giesego. Mikołaj Kopernik pismem z dnia 25 kwietnia 1538 r. odpowiedział Janowi Dantyszkowi, że uważa, naradziwszy się z biskupem chełmińskim, iż ze sprawą tych kanonikatów należałoby poczekać, aż rozstrzygnie się kwestia kantora Jana Zimmermanna; wówczas będzie lepsza okazja do przedstawienia zleconej sprawy [48]. Wśród członków kapituły było jednak wiadomo o projektowanym objęciu kanonikatu po Janie Dantyszku przez Stanisława Hozjusza. Pisał o tym z Rzymu dnia 23 kwietnia 1538 r. do Aleksandra Scultetiego kanonik warmiński Dytrych von Reden [49].

Stanisław Hozjusz, gdy tylko dowiedział się o pozytywnym załatwieniu sprawy swego kanonikatu na Warmii, przesłał z Krakowa do Jana Dantyszka grzecznościowe pismo, datowane 16 maja 1538 r. W piśmie tym wyraził swoją radość, że osiągnął to, czego dotąd pragnął; wyraził też gotowość do wypełnienia poleceń biskupa warmińskiego [50]. Gdy

---

nondum postulatio per Capitulum Varm. in me facta confirmationem sit nacta. Ego quidem Dni. V. R., ut scripsi, neque velim, neque audeo quidquam negare, modo id fiat praeter indignationem Sermae. Reginalis Mtis., quae prius ex me edocta est, cum per palatinum Pomeraniae me urgerit, quod canonicatum meum servitori eius Mtis. a me iam pridem promissum Dno. Fabiano Woianowski reservarem; a quo promisso si declinarem, quam iterum turbam mihi excitarem, facile Dtio. V. R. potest conicere. Accedit quod etiam me angit, non solitum me mutare, quod semel dixi, neque satis bene sine meo posse fieri dedecore; adnixus enim sum semper vel teste Dne. V. R., ne quae verbi a me tenacitas desiderari potest. Utcunque res habet, mitto cessionis instrumentum, quo, ut certam in Dne. V. R. fiduciam habeo, sic utetur, ne bene conservatae existimationi meae obsit, atque ne gravius aliquod odium rerumque mearum detrimentum conflare mihi possit. Non est Dni. V. R. incognitum, Dnum. Doctorem Hosium ad ecclesiam Varm. habere nominationem: non incommode, ut eius eventum expectaret, consulerem; ubi se is casus aliquando offeret, Dni. V. R. pollicear, cum et alias homini in primis annis mihi noto ob optimas eius naturae dotes et cum paucis comparandam eruditionem sim benevolentissimus, illi operam et favorem meum non defuturum. Haec omnia in summam Dnis. V. R. prudentiam et in eam, qua me prosequitur, benignitatem immensam repono: fiat omne id, quod Dtio. V. R. voluerit".

[47] Jan Dantyszek dnia 28 IX 7537 r. pisał do Tidemanna Giesego: „De Hosio non potui Rev. Dno. Cracov. cessionem negare, cuius misi instrumentum, scripturus, quae opportuna videbuntur, fore sperans, quod Dtio, eius R. rationibus meis mota instrumentum retinebit". HE, I, n. 31, s. 51, nota 2.

[48] Zob. M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 179, nr 393; J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii, s. 405, n. 444; Spicilegium Copernicanum, s. 200—201.

[49] Zob. H. Schmauch: Neue Funde zum Lebenslauf des Copernicus. ZGAE 28 (1943) 96—97; M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 179, n. 392.

[50] HE, I, n. 33, s. 52—53: „Ac semper mihi quidem fuit optatum, aliquem ut in eadem Ecclesia locum obtinere possem; nunc vero non modo optatius, sed multo etiam mihi gratius contigit et iucundius, ea praesidente id, quod cupiebam, esse me aliquando consecutum. Neque me iam adeo locus ipse delectat, quam quod ei me subesse datum est Episcopo, in quo multa praeclara Dei munera non sine magna quadam admiratione contemplari licet. Nunc, quemadmodum ego vehementer gaudeo, factum me esse ditionis potestatique R. Dnis. V., sic a R. Dne. V. peto atque oro plurimum, ne me indignum, reputet, quem in fidem recipiat suam; cum me-

z Rzymu nadeszły oryginalne dokumenty dotyczące jego kanonikatu warmińskiego, niezwłocznie przesłał je biskupowi warmińskiemu wraz z pismem z dnia 24 maja 1538 r., w którym powtórzył gotowość podjęcia wszelkich ciężarów, jakie nałoży na niego tenże biskup [51].

Objęcie kanonii warmińskiej przez Stanisława Hozjusza, za pośrednictwem pełnomocnika Macieja, chórzysty, odbyło się dnia 5 lipca 1538 r., przy udziale notariusza Fabiana Emericha [52]. Wkrótce potem Stanisław Hozjusz udał się do Fromborka celem osobistego objęcia kanonii i prebendy. W aktach kapitulnych pod datą 27 lipca 1538 r. odnotowano, że kanonikat i prebendę osobiście przybyłemu Stanisławowi Hozjuszowi przekazano w obecności prepozyta Pawła Płotowskiego, Mikołaja Kopernika i Feliksa Reicha [53]. Tak więc dwóch wielkich Polaków zasiadło jednocześnie w stallach i kapitularzu katedry fromborskiej; jeden swoim dziełem *De revolutionibus* miał rozsławić imię Polski w całym świecie naukowym, drugi zaś miał dodać splendoru Królestwu jako mąż stanu i kardynał Kościoła.

Jadąc do Fromborka Stanisław Hozjusz zatrzymał się w Pułtusku, gdzie od biskupa płockiego Piotra Gamrata, elekta krakowskiego, otrzymał list polecający do Jana Dantyszka, datowany 20 lipca 1538 r. W liście tym biskup-elekt krakowski stwierdza, że kanonik warmiński Stanisław Hozjusz z pewnością przydałby się biskupowi warmińskiemu ze względu na swoją szczególną wiedzę i łagodność charakteru *(ob eius singularem doctrinam et mores suavissimos)*, prosi jednak, aby biskup swoją powagą wpłynął na kapitułę, by ta zwolniła go od prawa rezydencji i obowiązku

um me semper cognoverit, qui fide, studio et observantia erga R. Dnem. V. nemini unquam secundus esse voluerim. Non obscure tulit R. Dtio. V., alteri se studuisse magis in canonicatu isto assequendo; sed ea res usque eo me nihil offendit, magis ut etiam incitasse videatur ad omni studio, obsequio servituteque mihi demerendam V. R. Dnis. voluntatem... Atque ut intelligat R. Ditio. V., quantam spem et fiduciam in illa positam habeo, fore ut illius ope patrocinioque potissimum ad Canonicatum hunc pervenire queam: processum ad capiendam possessionem R. Dni. V. mitto, quem perlegat licebit; atque ut perlectum exequendum in ecclesia sua mandet, maiorem in modum quaeso. Misissem originales quoque litteras, sed eae nondum ex Urbe mihi sunt allatae, quod procuratores mei non nisi per certum hominem eas mihi mittendas putaverunt. Etiam atque etiam oro atque obtestor R. Dnem. V., ne me velit praesidio suo destitutum; nulla mea quidem in illam extant merita, sed extat praeclara bene merendi voluntas".

[51] Tamże, n. 34, s. 53: „Mitto iterum in manus R. Dnis. diplomata Sanctissimi Dni. nostri, quibus mihi de Canonicatu Varmiensi provisum est. Ac quemadmodum antea sum obtestatus R. Dnem. V., ita nunc quoque obtestor, ne me ideo indignum putet, qui Canonicatu isto potiar atque unus efficiar de sacellanis R. Dnis. V., quod ad bene de illa merendum non tam facultate paratus, quam voluntate promptus fui. Mihi certe summum studium nunquam defuit, omni obsequio servituteque mea gratiam R. Dnis. V. ut demereri possem. Si non est eius rei data occasio, quaeso atque obtestor R. Dnem. V., ut voluntatem vel cupiditatem meam aequi bonique faciat ac perinde existimet, atque si ad rem esset collata. Quod hactenus est neglectum, id sarciri adhuc poterit. Quicquid oneris imponere mihi dignabitur R. Dtio. V., suscipiam animo lubenti atque alacri et quidem in beneficii loco".

[52] W aktach kapituły warmińskiej pod rokiem 1538 odnotowano: „Die V Iulii fuit possessio data V. D. Stanislao Hosio per translationem Rmi. D. nostri Ioannis Eppi. de Culmensi Ecclesia ad Warmiensem factam vacantem in persona Mathie Choralis. Qui etiam iuravit. Notarius est Fabianus Emerich". HE, I, s. 410, App. n. 4.

[53] HE, I, s. 410, App. n. 4: „Die Sab. XXVII Iulii (1538) praesente Dno. Praeposito (Paulo Plotowski), Nicolao (Coppernik) et Felice (Reich) fuit personalis possessio Canonicatus et praebendae praedictae data V. D. Stanislao Hosio Canonico. Notarius est Dnus. Hieronymus Mefleisch".

dłuższego pobytu przy katedrze warmińskiej, ponieważ w odpowiednim czasie pragnie razem z nim wrócić do Krakowa [54]. W Krakowie czekały na Stanisława Hozjusza rozliczne obowiązki.

Stanisław Hozjusz, aby w pewnym stopniu zadośćuczynić obowiązkowi rezydencji, przez jakiś czas zatrzymał się przy katedrze we Fromborku. W trzecim dniu pobytu, tj. 30 lipca 1538 r., przeżył tu przykry incydent. Incydent ten opisał tego samego dnia w liście skierowanym do biskupa warmińskiego. Oto Aleksander Sculteti, kanonik fromborski od 1519 r., w formalnej skardze wysunął zarzut, że objęcie kanonii przez Stanisława Hozjusza jest pozbawione podstaw prawnych, a to ze względu na fakt, iż poprzednik jego na tej kanonii, Jan Dantyszek, nieprawnie wszedł do kapituły warmińskiej i z pogwałceniem praw miejscowych został obrany biskupem warmińskim. W wystąpieniu Aleksandra Scultetiego Stanisław Hozjusz dopatrzył się obrazy nie tyle swojej osoby, co raczej biskupa warmińskiego i całej kapituły. Przeto zaproponował biskupowi warmińskiemu, aby podczas swojego pierwszego ingresu do katedry fromborskiej surowo ocenił to wystąpienie krnąbrnego kanonika. Dodał też, że postara się wykazać, iż kanonikat Aleksandra Scultetiego, a nie jego, jest wątpliwy [55]. Inni kanonicy warmińscy, poza Aleksandrem Scultetim, gościnnie

---

[54] Tamże, App. n. 3: „Quem quidem Dnum. Doctorem non dubito gratum futurum V. R. Dni. cum ob eius singularem doctrinam et mores suavissimos, tum etiam vestram olim communem a teneris annis in fovendis bonis litteris familiaritatem et consensum. Quia vero intellexi, quendam esse morem in eadem Ecclesia Varm., cuius est Canonicus idem Dnus. Doctor, quod initio omnis Canonicus debeat aliquanto tempore apud istam Ecclesiam praesens manere, plurimum rogo R. Dnem. V., efficere velit sua auctoritate apud Capitulum suum, ut hunc Dnum. Doctorem ab hac lege et mansione diuturna missum faceret, atque ei indulgeat mea causa, ut ipse in hoc meo procinctu ad Sedem Cracoviensem tempestive ad me rediret et mecum una proficiscatur; cuius consuetudine, qua utor libenter, ut me V. R. Dtio. interim destitui non patiatur, iterum illam rogo, quod vicissim V. R. Dni. et eidem Capitulo suo meis officiis, si quando usus fuerit, referre curabo".

[55] Tamże, n. 36, s. 54—55: „Hodierno die cum essem in templo, oblata fuit mihi citatio, quam litteris hisce meis inclusam R. Dni. V. mitto. Etsi autem, Deo bene iuvante, facile me ius meum tueri posse contra adversarium confido, V. tamen R. Dnem. obtestor, ut ipse quoque mei propugnationem suscipere velit; cum praesertim maior illi quam ipsi mihi iniuria et contumelia facta videatur. Nam si non fuit R. Dtio. V., iuxta Sculteti opinionem, Varmiensis canonicus, equidem non video, quemadmodum Episcopus Varmiensis salvis Ecclesiae huius constitutionibus effici potuerit. Sed et venerabile Capitulum R. Dnis. insigni aspersum est infamia, cuius omnes Praelati et Canonici periurii sunt secundum Sculteti sententiam et fidefragi, qui contra iusiurandum a se praestitum ausi fuerunt Episcopum renuntiare eum, qui Canonicus nunquam fuisset. Quos ego si tanti criminis affines esse puterem, cuius a bono isto Sculteto insimulantur, tantum abest, ut in eorum collegium cooptari cuperem, ut etiam consuetudinem eorum aspernarer. Sed cum ipse Scultetus periurius sit et fidefragus, qui praeterquam quod matrimonium contraxisse, quodque Lutherana labe infectus esse dicitur, aperte iusiurandum suum violavit, cum eximi se ab eius iurisdictione curavit, cui se dicto audientem fore iureiurando promisit; — cum ipse itaque periurius sit, falso ceteris Praelatis et Canonicis hanc tam turpem notam inurere conatur, viris summa fide atque integritate praeditis, volens eos eiusdem, cuius ipse reus est, criminis socios et participes habere. Quare etiam atque etiam oro et obsecro R. Dnem. V., ne leviter ferat hanc tantam iniuriam et ignominiam non tam mihi, quam et sibi et venerabili suo Capitulo impositam, atque in hoc primo ingressu in Ecclesiam suo planum omnibus faciat, et esse se verum Episcopum, et non improbis ac periurius, qualis est ille ipse, qui ceteris impingit, sed viris spectata fide, virtute integrataeque praeesse. Una eademque opera et suam et Venerabilis Capituli sui dignitatem tuebitur, et meae causae multum attulerit adiumenti. Ego vero, quemadmodum pro

przyjęli Stanisława Hozjusza, zwłaszcza prepozyt Paweł Płotowski, dobrze znany z Krakowa, oraz kustosz Feliks Reich [56].

Kilka dni później, dnia 1 sierpnia 1538 r., Stanisław Hozjusz wysłał z Fromborka do Jana Dantyszka drugi list w tej samej sprawie. Przyznał w nim, że będąc wzburzony mógł zbyt surowo napisać o Aleksandrze Scultetim. Poprosił biskupa warmińskiego, aby w związku z zarzutami Aleksandra Scultetiego zechciał dać mu odpowiednie pisma do króla, jak również do papieża lub kardynała protektora bądź do jednego i drugiego, w celu wykazania nieprawdziwości tych zarzutów. Gdyby biskup warmiński tego rodzaju pisma uważał za potrzebne, Stanisław Hozjusz mógłby je odebrać w Lubawie od biskupa-elekta Tiedemanna Giesego, kiedy będzie wracać do Krakowa. Stanisław Hozjusz wyraźnie zaznaczył, że sprawę mógłby sam załatwić, mając ku temu odpowiednie racje i chętnych protektorów na dworze królewskim, woli jednak załatwić ją za wiedzą i przy pomocy biskupa warmińskiego [57].

Pod wpływem biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giesego Stanisław Hozjusz gotów był sprawę Aleksandra Scultetiego zatuszować i pogodzić się z nim, choć nie wierzył w jego dobre chęci [58]. Sprawa ta jednak nabrała szerszego rozgłosu, aby w końcu trafić do Rzymu. Wystąpieniem Aleksandra Scultetiego przeciwko Stanisławowi Hozjuszowi zainteresowano się w Krakowie. Samuel Maciejowski, dziekan krakowski i sekretarz wielki koronny, już dnia 2 września 1538 r. pisał do biskupa warmińskiego, że zdaniem króla lepiej byłoby dla Aleksandra Scultetiego, gdyby ten, nie czekając na polecenie królewskie, odstąpił od niepokojenia

---

hoc officio R. Dni. V. semper esse volo devinctissimus, ita de referenda Sculteto gratia ero quoque sollicitus. Quantum potero, contendam et elaborabo, ut ipse potius de suo Canonicatu in dubium veniat, quam ego de meo, modo ut mihi praesidium et auxilium R. Dnis. V. non desit".

[56] Tamże, s. 55: „D. Praepositus, hospes meus, qui me valde prolixe accipit, servitutem suam R. Dni. V. per me adscribi iussit; etsi graviter fert haec mihi accidisse, tamen in molestia gaudet, quam ipse hominis improbitatem expertus est, eandem me quoque cognovisse. Omnia mandata R. Dnis. V. diligenter et fideliter et amanter confecit. Sed. et D. Custodis magnam sum erga me humanitatem expertus, ex quo plura R. Dtio. V. cognoscet".

[57] Tamże, n. 37, s. 55—56; „Scripsi R. Dni. V. nudiustertius, quemadmodum a Sculteto fuerim acceptus. Sed eram tum commotior. Cum autem sciat R. Dtio. V. primos motus in potestate nostra non esse, quaeso ignoscat mihi, si quid de controverso homine scriptum est a me asperius, quam natura mea ferre videtur. Cui ego libenter fuissem obsecutus, nisi vicisset animum meum illius importunitas. Neque tam me movit ea quae mihi, quam quae V. R. Dni. ac Venerabili Capitulo illius fuit iniuria. Quam si non leviter ferre visum erit R. Dni. V., queaso, ut dare mihi velit litteras ad S. Mtem. Regiam, quibus quae facta sint ab isto Sculteto describat causamque meam S. Mti. eius commendet. Quamvis enim sat sciam, non defuturos mihi in aula patronos, qui mei propugnationem contra Scultetum libenter suscipiant, tamen magnum pondus allaturas intelligo litteras R. Dnis. V., cuius, pro eo ac meretur, magna est apud S. Mtem. R. auctoritas. Sed et Sanctissimo Dno. nostro aut Cardinali Protectori aut utrique, si fieri posset, ut scribere dignetur in hac ipsa causa, maiorem in modum peto. Quod si ita facere visum erit R. Dni. V., poterit litteras has suas in manus D. Electi Culmensis Episcopi mittere, a quo eas repetam, ubi ad eum Deo bene iuvante pervenero... Mihi ratio non deesset, qua Scultetum de suo Canonicatu in discrimen adducerem et iam, quemadmodum ille ait, pedum visa est via; sed nolo nimium dolori meo paruisse videri neque faciam quicquam nisi de sententia voluntateque R. Dnis. V., a qua et consilium et auxilium expecto".

[58] Tamże, n. 39, s. 58—59; n. 43, s. 64—65.

Stanisława Hozjusza, człowieka niezwykle spokojnego [59]. Ale przeciwko Aleksandrowi Scultetiemu wysuwano poważniejsze zarzuty, głównie jednak zarzut herezji. Stanisław Hozjusz w liście z dnia 30 lipca 1538 r. pisał o nim do Jana Dantyszka: *quod matrimonium contraxisse, quodque Lutherana labe infectus esse dicitur* [60]. Listę zarzutów przeciwko Aleksandrowi Scultetiemu przesłał król Zygmunt I dnia 6 maja 1539 r. do kardynała protektora Królestwa Polskiego w Rzymie [61]. O występkach Aleksandra Scultetiego król pisał także do papieża Pawła III [62].

Biskup Jan Dantyszek z pewnością nie był przychylnie usposobiony do Aleksandra Scultetiego, który dawniej uparcie utrudniał mu objęcie kanonii warmińskiej [63], a i teraz siał zamęt w kapitule, twierdząc, że objęcie to było nieprawne. Tym więc gorliwiej zebrał wszystkie zarzuty przeciwko pieniackiemu kanonikowi i przesłał je nie tylko do Krakowa, ale i do wielu senatorów królewskich [64].

Zajmowanie zaczepnej postawy Aleksandrowi Scultetiemu ułatwiał fakt, iż jako urzędnik Kurii rzymskiej postarał się o przywilej wyjęcia spod jurysdykcji swojego biskupa. Na wytoczony mu przez króla proces w 1540 r. nie stawił się, jednakże na podstawie zeznań 8 świadków został skazany na wygnanie z kraju [65]. W Rzymie sprawa Aleksandra Scultetiego toczyła się ze zmiennym dla niego skutkiem. Początkowo znalazł łaskę u kardynała penitencjarza wielkiego; nie przyznał się do stawianych mu zarzutów, a przesłuchujący go teologowie nie stwierdzili u niego błędnej wiary. Przeto dnia 7 kwietnia 1541 r. został uniewinniony przez audytora Kamery Apostolskiej. Później jednak znów znaleziono dowody jego błędów w postaci adnotacji poczynionych w książce [66], w związku z czym dostał się do więzienia rzymskiego. Powtórnie uniewinniony został dnia 24 października 1546 r. przez czterech kardynałów, którym jego sprawa została zlecona, a to dzięki łaskawości kardynała Aleksandra Farnese, którego był dworzaninem; przedtem wyrzekł się herezji. Wkrótce potem rozpoczął proces przeciwko swojemu następcy na kanonii warmińskiej, Janowi Locka (Loca), oraz kapitule warmińskiej z powodu zatrzymania dochodów z jego kanonii, której został pozbawiony. Musiał spór wygrać, skoro został uniewinniony, a nawet spowodował wydanie ekskomuniki na wszystkich kanoników rezydujących na Warmii. Aleksander Sculteti usiłował odzyskać łaskę króla Zygmunta I, który ener-

---

[59] Tamże, n. 39, s. 61, nota 2: „Doctori Hosio ab Alexandro Sculteti negotium facessi Regia Mtas. molestissimo fert animo, ad quem dabuntur mandata, ut cesset a turbando homine quieto et oleo ipso tranquilliore, alioquin ea in re nihil profecturus et in eo, quod obtinet, turbationem vicissim, quam non sperat, magis periculosam quam vanam sensurus. Putat tamen Regia Mtas. ad Alexandri honorem magis pertinere, ut sine mandatis suis auctoritate Dnis. V. R. compescatur".

[60] Tamże, n. 36, s. 54.

[61] Tamże, n. 51, s. 70, nota 4. — List zawierał także prośbę króla: „Suscipiat itaque R. Ptas. V. servitoris nostri Stanislai Hosii propugnationem, cuius longe diversa vita, diversi mores sunt, quemadmodum ex interprete isthic nostro Venbli. Andrea Czarnkowski uberius cognoscere poterit".

[62] Tamże, s. 71, nota 4; tamże, App. n. 7, s. 412—414; Elementa ad fontium editiones. Vol. XXII. Romae 1970, n. 6, s. 8—9.

[63] Zob. Acta Tomiciana, XIV, s. 818—819, 823; XV, s. 20, 118, 128—129.

[64] Zob. HE, I, n. 63, nota 3, s. 87.

[65] Zob. tamże, nota 7, s. 87; n. 66, s. 90; n. 225, s. 216.

[66] Tamże, n. 80, nota 1, s 102—103; n. 206, s. 199—201; App. n. 19, s. 425—426.

gicznie protestował przeciwko jego uwolnieniu z więzienia w Rzymie [67]. Aby zjednać króla przesłał mu swoją książkę pt. *Chronographia sive annales omnium fere regum, principum et potentatuum ab orbe condito usque ad hunc annum Domini 1545*, wydaną w Rzymie w 1546 r. Z tej to okazji Stanisław Hozjusz w imieniu królowej Bony dnia 26 maja 1546 r. sporządził list do Aleksandra Scultetiego, w którym w tonie spokojnym przedstawiony został dotychczasowy sposób jego postępowania. W liście tym zaznaczono, że nie może on wrócić do łaski bez zwrócenia się do biskupa warmińskiego [68]. Sprawa Aleksandra Scultetiego długo ciągnęła się i była przedmiotem zainteresowań w środowisku zarówno fromborskim, jak i krakowskim. Sprawę tę bardzo często podejmował Stanisław Hozjusz w swojej korespondencji do Jana Dantyszka. Aleksander Sculteti, mimo że był uniewinniony w Rzymie, nie zjawił się na Warmii, nawet wtedy, kiedy biskupstwo warmińskie objął Tiedemann Giese, który mu wyraźnie sprzyjał. Nie zaznał jednak spokoju w Rzymie. Po śmierci kardynała Aleksandra Farnese staraniem Zygmunta II Augusta została jeszcze raz wszczęta sprawa przeciwko Aleksandrowi Scultetiemu, która zakończyła się ukazaniem właściwego jego oblicza i ukaraniem stosownie do winy. Paweł IV i Pius IV nowe jego oskarżenia przeciwko kapitule warmińskiej uznali za bezprzedmiotowe. Zmarł w 1564 r. [69].

Mimo wichrzycielskich zabiegów Aleksandra Scultetiego Stanisław Hozjusz był w spokojnym posiadaniu swojej kanonii warmińskiej. W niedługim czasie po jej objęciu sięgnął po prałaturę warmińską. Miał do niej prawo na podstawie nominacji Zygmunta I, który z upoważnienia papieskiego posiadał *potestatem designandi seu nominandi nonnullos canonicos et praelatos ad Cathedrales quasdam Ecclesias Regni*, oczywiście w miesiącach papieskich [70]. Na tę nominację Stanisław Hozjusz powołał się w liście do Jana Dantyszka z dnia 18 marca 1539 r., dowiedziawszy się o wakującej po śmierci Feliksa Reicha kustodii [71]. W liście tym wyraźnie stwierdził: *Habeo ego ius adhuc integrum nominationis meae; quod si in pontificio mense vacatio haec contigit, cuperem eius vigore Custodiam assequi.* Prośbę Stanisława Hozjusza o nadanie kustodii warmińskiej poparł u Jana Dantyszka podkanclerzy królewski Samuel Maciejowski [72]. Stanisławowi Hozjuszowi bardzo zależało na wyegzekwowa-

[67] Tamże, App. n. 14, s. 419—420.

[68] Tamże, n. 225, s. 218: „Nos pro humanitate nostra vicem tuam dolemus; sed quoniam dicitur nobis esse iam actionem contra te isthic institutam ac propemodum nihil deesse praeter sententiam, non videmus, quandoquidem a S. Mte. R. causam tuam cognosci noluisti, cur supremi iudicis cognitionem recuses, ad quem ultro confugisti. In qua ut superior sis, ex animo tibi favemus propter famam ingenii tui et propter tuos in litteris progressus, quos liber indicat ad nos missus, qui nobis fuit valde gratus. Sin autem misericordiam petis potius quam iudicium, ad Episcopum tuum confugias; illo si usus eris intercessore, dubium nobis non est, quin quod petis minore negotio sis obtenturus. Nos enim tum auctoritatem nostram interponemus libenter; sed ut absque eo fiat aliquid, qui et Episcopus est et in terris Prussiae primarius Consiliarius, indecorum esse censemus"; zob. tamże, n. 226, s. 217 i n. 234, s. 223.

[69] Tamże, App. n. 7, nota 1, s. 414; H. Zins, jw. s. 258—259.

[70] Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae, II, n. 569.

[71] HE, I, n. 49, s. 68—69.

[72] W liście do Jana Dantyszka z dnia 18 III 1539 r. Samuel Maciejowski pisał: „Pacificam possessionem canonicatus sui Doctor Hosius soli propemodum V. R. Dni. debet, cui ego quoque multum eo nomine me debere profiteor; quod enim

niu swojego prawa do prałatury warmińskiej, dlatego dnia 9 kwietnia 1539 r. wysłał do Jana Dantyszka drugi list w sprawie przyznania mu kustodii warmińskiej [73].

Biskup warmiński nie mógł pozytywnie załatwić prośby Stanisława Hozjusza o przyznanie mu kustodii warmińskiej. Na miejsce Feliksa Reicha w kapitule warmińskiej na mocy pisma papieskiego i prezentacyjnego królowej Bony wszedł Rafał Konopacki, syn wojewody pomorskiego Jerzego, bratanek biskupa chełmińskiego Jana Konopackiego, dworzanin Piotra Tomickiego. Poparcia u biskupa warmińskiego Rafałowi Konopackiemu udzielił Mikołaj Kopernik, który z racji swego z nim pokrewieństwa był jego prokuratorem i już nazajutrz po pogrzebie Feliksa Reicha, tj. 3 marca 1539 r., prosił o spowodowanie przekazania wakującej kanonii i prebendy prezentowanemu kandydatowi [74]; otrzymał je od kapituły dla Rafała Konopackiego dnia 11 marca 1539 r. [75]. Kustoszem kapituły został Jan Zimmermann, siostrzeniec biskupa Maurycego Ferbera, kanonik fromborski od 1519 r., posiadający kantorię warmińską od 1527 r., który po Feliksie Reichu został też wikariuszem generalnym [76]. Tak więc Stanisław Hozjusz, jako nie rezydujący przy katedrze fromborskiej, nie mógł otrzymać kustodii. Otrzymał ją kanonik starszy stażem, bezpośrednio związany z katedrą [77]. Stanisław Hozjusz natomiast otrzymał po Janie Zimmermannie kantorię, o której pisze w liście do Jana Dantyszka z dnia 10 maja 1539 r. [78] Odtąd przy podpisie, obok swego nazwiska, będzie niekiedy umieszczać słowa: *Cantor et Canonicus Varmiensis* [79]. Należy zauważyć, że aż do 1544 r. żadnych dochodów z kantorii warmińskiej nie pobierał [80]. Tak jak przeciwko kanonii Stanisława Hozjusza, tak i prze-

a R. Dne. V. ei benigne fit, id pro animi in illum mei propensione mihi ipsi factum esse interpretor. Quaeso R. Dnem. V., ut qua coepit gratia eum prosequi pergat, quod ipse omni obsequio servituteque sua mereri conabitur". HE, I, n. 49, nota 2, s. 69.

[73] HE, I, n. 50, s. 69: „Scripsi R. Dni. V. habere me ius nominationis ad Ecclesiam Varm. R. Dnis. V., cuius vigore acceptare velim Custodiam nunc in mense pontificio vacantem; rogavique, ut in ea assequenda favorem patrociniumque suum mihi praestare dignaretur. Quod quidem nunc etiam vehementer rogo: necdum enim, quid factum ea de re sit, a quoquam certior sum factus. Etsi vero nondum constitutum habeo, an et quando Varmiae sedem sim fixurus, tamen, quod bona cum gratia R. Dnis. V. fieri possit, cuperem de domo mihi provideri. Qua in re ut et consilio et auxilio suo praesto mihi sit R. Dtio. V., magnopere quaeso; habitura me sibi pro istis beneficiis devinctissimo devinctiorem".

[74] Zob. M. Biskup: Regesta Copernicana, s. 185, n. 409—410.

[75] Tamże, s. 186, n. 412.

[76] Tamże, s. 187, n. 414.

[77] Stanisław Hozjusz w pewnym stopniu zdawał sobie sprawę z tego, że jego kandydatura na kustodię warmińską może nie odpowiadać biskupowi, ponieważ w liście z dnia 18 III 1539 r., prosząc o tę kustodię, zauważył: „Non est mihi dubium, quid R. Dtio. V. pro officio suo provisura sit Ecclesiae suae de alio aeque digno, qui sit actu, quod aiunt, sacerdos. Nam non praeterit illam, quantus sit in Ecclesia ista sacerdotum defectus". HE, I, n. 49, s. 68.

[78] HE, I, n. 51, s. 70: „Supervacaneum esse puto rogare V. R. Dnem., ut me in Cantoriae possessione tueatur, cum id proculdubio summa sit alacritate factura. Qua re ex devinctissimo reddet me sibi devinctiorem. Cessi iure, quod reliquum habui nominationis meae, sed vereor, ut sit aliquid reliquum. Curae tamen futurum est D. Vicecancellario, ut ne sit inutilis ista cessio".

[79] Zob. tamże, n. 64, nota 1, s. 88.

[80] Tamże, n. 170, s. 166: „Ego tot annis ex Cantoria ne teruncium quidem accepi; nuper, ut audio, per Venerabile Capitulum est constitutum, ut mihi fructus darentur; qui si dabuntur, donavi eos Domino Locka quantisper in Italia fuerit".

ciwko jego kantorii wysuwał zastrzeżenia Aleksander Sculteti [81].

Nazwisko kanonika Stanisława Hozjusza często będzie występować w aktach kapituły warmińskiej. Nie mógł on brać bezpośredniego udziału we fromborskim życiu kapitulnym, utrzymywał jednak pośredni kontakt z kapitułą. Kontakt ten polegał przeważnie na korzystaniu z prawa opcji, przewidzianej w statutach kapitulnych [82]. Kiedy w 1540 r. wynikło nieporozumienie w związku z przyznaniem przez kapitułę alodium Stanisławowi Hozjuszowi, a nie lekarzowi królewskiemu Janowi Benedyktowi Solfie, za którym upomniała się królowa Bona, kapituła przesłała do Krakowa obszerne wyjaśnienie, biorąc w obronę interes Stanisława Hozjusza [83].

Niejednego zaskoczyć mogą usilne zabiegi Stanisława Hozjusza o kanonię, a następnie o prałaturę w kapitule warmińskiej. Nie ulega wątpliwości, że szczerze, po ludzku, pragnął on wejść do kapituły warmińskiej. Nasuwa się jednak pytanie, jakimi motywami kierował się przyjmując kanonię i kantorię warmińską?

Beneficjum kościelne w wieku XVI, podobnie zresztą jak i w wiekach poprzednich, miało specyficzny charakter. Rozumiano przez nie nie tyle urząd kościelny z własnym uposażeniem (*officium dotatum*), co raczej dobra mające zapewnić beneficjatowi środki utrzymania do końca życia. Wprawdzie w kanonicznym prawie beneficjalnym obowiązywało adagium: *beneficium propter officium* [84], w praktyce jednak *officium* schodziło na plan dalszy, ponieważ nie było ścisłego obowiązku wykonywania osobiście nadanego urzędu; np. plebani mogli wyręczać się komendarzami, członkowie zaś kapituł — wikariuszami. Ściślejszy obowiązek kanonicznej rezydencji beneficjatów wprowadził dopiero Sobór Trydencki. Beneficjat miał prawo korzystania ze wszystkich dochodów płynących z majątku beneficjalnego; miały one mu zapewnić godziwe czyli stosowne do jego stanu utrzymanie [85]. Kiedy panującym udało się uzyskać od Stolicy Apostolskiej przywilej patronatu w odniesieniu do niektórych prebend kapitulnych, prebendy te stały się niemal zwyczajnym środkiem wynagradzania ludzi zasłużonych dla dworu lub kraju, bądź stanowiły uposażenie jakiegoś urzędu publicznego, bądź też służyły za źródło pokrywania kosztów służby publicznej. Wypłacane pensje urzędnicze ze względu na swą szczupłość nie miały zasadniczego znaczenia w życiu ekonomicznym. Co więcej, w zwyczaju było gromadzenie beneficjów, aby w ten sposób zarówno powiększyć własne dochody, jak i zabezpieczyć się materialnie na wypadek zmniejszenia się dochodów z różnych powodów losowych, czy też na skutek niesprzyjających warunków ekonomicznych. Tak np. lekarz królewski Jan Benedykt Solfa (1483—1564), żyjący w czasach Stanisława Hozjusza, dzięki protekcjom swych wpływowych pacjentów, posiadał m. in. kanonię, później prepozyturę warmińską oraz kanonie: wileńską, warszawską, głogowską, wrocławską, sandomierską i krakowską [86].

---

[81] Tamże, n. 51, nota 4, s. 71; n. 59, s. 83—84.
[82] Tamże, App. n. 4, s. 411.
[83] Tamże, App. n. 8, s. 414—416.
[84] C. 15, I, 3, in VI°.
[85] Zob. c. 16, D. LXXXVI; c. 13 24, C. XII, q. 1; c. 10, X, III, 1; c. 16, 30, X, III, 5; c. 44, X, V, 3.
[86] Zob. W. Kożuszek: Jan Benedykt Solfa, lekarz polskiego Odrodzenia. Wrocław 1966; H. Zins, jw. s. 261—262.

Stanisław Hozjusz w chwili uzyskania kanonii warmińskiej rozpoczynał poważniejszą karierę na dworze królewskim w Krakowie. Był do niej obiektywnie przygotowany dzięki studiom w Akademii Krakowskiej, w której w 1520 r. uzyskał bakalaureat, oraz studiom prawniczym, odbytym w Bolonii i Padwie, zakończonym uzyskaniem dnia 24 lipca 1534 r. dyplomu doktora obojga praw. Zwłaszcza rzetelna formacja prawnicza Stanisława Hozjusza, w połączeniu z jego osobistymi zdolnościami, pracowitością i prawym charakterem, sprawiła, że szybko zwrócono na niego uwagę w kościelnym i politycznym środowisku Krakowa. Po powrocie do kraju w 1534 r. najpierw pracował jako sekretarz w kancelarii biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego, podkanclerzego koronnego, z którego dworem był związany od młodości i który w 1529 r. wysłał go do Włoch na dalsze studia. Biskup ten, aby zabezpieczyć Stanisława Hozjusza pod względem materialnym w czasie studiów włoskich, nadał mu probostwo w Wieluniu i kolegiacką kanonię wiślicką. Po śmierci Piotra Tomickiego (1535) Stanisław Hozjusz pracował w kancelarii nowego biskupa krakowskiego, Jana Chojeńskiego, a jednocześnie — na pół urzędowo — w kancelarii królewskiej. W 1538 r., po śmierci Jana Chojeńskiego, został sekretarzem królewskim. Fakt ten pięknie skomentował Stanisław Górski (1497—1572), kanonik krakowski, w swym liście do poety Klemensa Janickiego [87]. Praca w kancelarii królewskiej nie dawała mu pełnej satysfakcji. Nie bał się pracy odpowiedzialnej, którą należało wykonywać sumiennie; raczej styl życia dworu królewskiego, któremu ton nadawała królowa Bona, nie odpowiadał mu. W jednym z listów do Jana Dantyszka pisał, że byłby bardziej zadowolony, gdyby mógł służyć Królowi królów, zajmując stanowisko kościelne — właśnie w Kościele warmińskim [88]. W liście z dnia 10 marca 1540 r. zwierzy się biskupowi warmińskiemu, że nawet zamierzał zrezygnować z pobytu na dworze królewskim, aby lepiej zatroszczyć się o to, co należy do jego obowiązków [89]. I dlatego można powiedzieć, że motyw służby Bożej w zabiegach o kanonię odgrywał niemałą rolę.

Innym motywem starań Stanisława Hozjusza o wejście do kapituły warmińskiej była chęć związania się z regionem, którego sprawy były mu zlecane w kancelarii królewskiej. Można powiedzieć, że specjalnością jego było prowadzenie spraw pruskich [90]. Do spraw tych przywiązywano wówczas dużą wagę. Należało je prowadzić z wielkim taktem, przezornie i zapobiegliwie, aby z jednej strony nie zrazić autonomicznie usposobio-

---

[87] HE, I, n. 35, nota 1, s. 54: „Hosio nostro tantus honor est factus, quantus nulli unquam antea ex secretariis. Rex senior relatu domini Samuelis (Maciejowski) audiens de Hosii doctrina, vitae sanctimonia, rerum usu, quem nihil tale opinantem vetuit, ne cuipiam se alteri domino addiceret, cooptavit eum inter suos secretarios et centum marcas annuas obtulit, donec sacerdotiis providebitur".

[88] Tamże, n. 33, s. 53: „Vocor nunc ad aulam Regiam et quidem, ut mihi renuntiatur, magna principum voluntate; sed me cum voluntas, tum natura mea magis eo trahit, ut Regi Regum serviam in Ecclesia R. Dnis. V., modo illam faventem rebus meis habere patronum possim".

[89] Tamże, n. 64, s. 88: „Sed ubi Deus feliciter reduces fecerit nos, statui me pedetentim in libertatem asserere et aulae renuntiare. Non quod prorsus eam relinquere velim: nam id per R. Dnum. Chelmensem, summum patronum et benefactorem meum, fortasse non licebit; sed ea tamen, quae fuerint officii mei, Christo bene iuvante diligentius curabo".

[90] Zob. tamże, n. 35, s. 436.

nych senatorów ziem pruskich, z drugiej zaś — aby proces integracji Prus z Koroną stale postępował naprzód. Kontakty z biskupem warmińskim Janem Dantyszkiem, z którym Stanisław Hozjusz bliżej poznał się jeszcze w czasie studiów krakowskich, jak również związanie się ze środowiskiem kapitulnym Fromborka, pozwalały na wnikliwsze spojrzenie w sprawy pruskie, a jednocześnie podnosiły autorytet referenta spraw pruskich.

W zabiegach Stanisława Hozjusza o kanonię warmińską był też motyw jakby ukryty. Kanonia warmińska dawała mu na przyszłość niejako szansę uwolnienia się od pracy czysto urzędniczej i wejścia na szerszą drogę działalności zarówno kościelnej, jak i politycznej. Wymownego pod tym względem przykładu dostarczył niedawno sam Jan Dantyszek, który dzięki kanonii warmińskiej mógł kandydować na koadiutora, a następnie na biskupa warmińskiego. Droga do zamku biskupiego w Lidzbarku Warmińskim prowadziła wyłącznie przez Frombork. Jeżeli sam Stanisław Hozjusz miał niewyraźne pod tym względem aspiracje, to król Zygmunt I prezentując go na kanonię warmińską z pewnością zdawał sobie sprawę, a może i dał mu do zrozumienia, że w dalszej karierze pójdzie śladami Jana Dantyszka. Awans Stanisława Hozjusza w 1543 r. na wielkiego sekretarza koronnego *(secretarius maior Regni)*, czyli na kierownika kancelarii koronnej, może potwierdzać tego rodzaju plany królewskie.

Stanisław Hozjusz nie poprzestał na kanonii warmińskiej. Stając się coraz bardziej zasłużonym w pracy publicznej nabywał, zgodnie z ówczesnym zwyczajem i duchem epoki, prawo do dalszych beneficjów mających mu nie tylko zapewnić stosowne do stanu utrzymanie, ale i ułatwić pełnienie służby publicznej. Dnia 27 lutego 1540 r. został kanonikiem kościoła katedralnego w Krakowie [91], a w 1542 r. kanonikiem sandomierskim [92]. W 1541 r. otrzymał probostwo w Gołębiu [93], z którego po kilku latach zrezygnował, prawdopodobnie w związku z otrzymaniem probostwa w Radłowie [94]. Był też prebendariuszem kaplicy zamkowej w Wilnie [95]. W 1547 r. został scholastykiem skalbmierskim [96]. Jak z tego wyliczenia widać, Stanisław Hozjusz miał wiele beneficjów kościelnych. Jednakże nie wszystkie dawały mu dochody; chyba dlatego, że nie przywiązywał większej wagi do dochodów osobistych. Kumulacja beneficjów została zakazana dopiero przez Sobór Trydencki [97]. W Polsce była ona zakorzeniona do tego stopnia, że nawet uczestnicy synodów lwowskiego w 1564 r. i piotrkowskiego w 1577 r., na których przyjęto uchwały trydenckie, postanowili zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie prawu o zakazie kumulacji beneficjów i o obowiązku rezydencji beneficjatów w Kościele polskim charakteru względnego. Trzeba przyznać, że i Stanisław Hozjusz, jako kardynał warmiński, brał nieraz udział w zabiegach mających na celu uzyskanie dla niektórych osób dyspensy od prawa zakazującego kumulacji [98].

---

[91] Tamże, App. n. 5, s. 411.
[92] Tamże, n. 112, s. 125.
[93] Tamże, n. 86—87, s. 108—109; n. 92, s. 111.
[94] Tamże, Regesta, s. XLIX*, nota.
[95] Tamże, n. 98, s. 117.
[96] Tamże, n. 260, nota 9, s. 239; App. n. 25, s. 427—428.
[97] Sess. VII, c. 4, de ref.; sess. XXIV, c. 17, de ref.
[98] Zob. HE, V, n. 228, s. 333; n. 346, s. 475; n. 358, s. 488—490.

Stanisław Hozjusz przyjął święcenia kapłańskie dopiero w 1543 r.[99] Brak ich nie był przeszkodą w uzyskiwaniu beneficjów kościelnych, ponieważ obowiązkom z nimi związanym można było zadośćuczynić poprzez ustanowionych zastępców. Niemniej jednak utrzymywał z nimi kontakty, zwłaszcza z beneficjami duszpasterskimi. Tak np. w maju 1542 r., wracając z Wilna do Krakowa, odłączył się od króla, aby udać się na Warmię[100]. W chwilach wolnych od zajęć w kancelarii królewskiej odwiedzał swoje probostwa, aby skontrolować ich funkcjonowanie i osobiście zaradzić potrzebom. Dla swoich zastępców w parafiach, chcąc mieć rzeczywisty udział w spełnianiu obowiązków duszpasterskich, układał kazania i nauki[101]. Był więc beneficjatem kościelnym dalekim od stereotypu ówczesnego, który sprzyjał powstawaniu postaw biernych i konsumpcyjnych.

3. STANISŁAW HOZJUSZ KANDYDATEM NA BISKUPSTWO WARMIŃSKIE PO ŚMIERCI BISKUPA JANA DANTYSZKA

Jan Dantyszek jedenaście lat rządził biskupstwem warmińskim. Zmarł dnia 27 października 1548 r. w zamku lidzbarskim i zgodnie ze zwyczajem został pochowany w katedrze fromborskiej[102]. Współczesny kronikarz, kanonik Eustachy Knobelsdorff, odnotował, że odszedł *vir doctissimus, ab ipsa pene infantia in aulis Regum ac Principum enutritus, exteris tamen pene gratior quam suis*[103].

Jako termin nowej elekcji biskupiej kapituła warmińska wyznaczyła dzień 18 stycznia 1549 r.[104] Zgodnie z układem piotrkowskim kapituła powiadomiła o tym króla Zygmunta II Augusta przez swojego posła Eustachego Knobelsdorffa, będącego od trzech lat kanonikiem, uchodzącego za humanistę o uzdolnieniach poetyckich. Do posła należało również przywieźć od króla listę czterech kandydatów na biskupstwo warmińskie, spośród których kapituła podczas elekcji miała wybrać jednego[105]. Młody kanonik, nie mający jeszcze 30 lat życia, zapewne nie posiadał doświadczenia dyplomatycznego; posiadał natomiast sławę literacką oraz swadę i pewność siebie, co miało ułatwić mu obracanie się na dworze królewskim i wystąpienie w razie potrzeby w obronie wolnej elekcji i autonomii kapitulnej. Być może, że starsi kanonicy, bardziej skłonni do kompromisów, nie spodziewali się czegoś większego dokonać u króla w obronie swobód krajowych; do tego dochodził i ten wzgląd, że poselstwo odbywało się późną jesienią, a więc w porze najmniej odpowiedniej do podróży.

---

[99] Tamże, I, n. 131, s. 136.
[100] Tamże, n. 110, 112, s. 124—125.
[101] Tamże, n. 137, 139, s. 140—141
[102] F. Hipler: Die ermländische Bischofswahl vom Jahre 1549, s. 63.
[103] E. Knobelsdorff: Rerum circa Episcopatum Warmiensem gestarum capita a morte Revmi. Joannis Dantisci Eppi. anno 1548. Wyd. F. Hipler. *ZGAE* 11 (1897) 71.
[104] Tamże, s. 72: „Compositis tandem rebus privatis, de electione cogitare necessum erat, cui diem 18 Ianuarii praefiximus".
[105] Tamże: „Nuncium interea me Venerabiles Domini constituunt, qui ex pactis nostris Sacram Maiestatem Regiam de morte Episcopi informarem ac peterem, ut quatuor ad hoc honoris fastigium nominaret, veros ac proprios indigenas, e quorum numero unum eligendi nobis esset potestas".

Gdy Eustachy Knobelsdorff udawał się do króla, ten przebywał na sejmie piotrkowskim, który rozpoczął się dnia 18 października 1548 r. i odbywał się w napiętej atmosferze. Większość polityków była zajęta przede wszystkim faktem zawarcia potajemnie przez króla Zygmunta II Augusta w 1547 r., a więc jeszcze za życia swego ojca Zygmunta I Starego (zm. 1 IV 1548 r.), po śmierci pierwszej żony Elżbiety Habsburżanki (zm. 1545 r.), małżeństwa *(matrimonium clandestinum)* z Barbarą Radziwiłłówną, córką kasztelana wileńskiego Jerzego Radziwiłła, wdową po wojewodzie trockim Stanisławie Gasztołdzie. Chodziło bowiem o koronację Barbary, postaci wówczas kontrowersyjnej, do której nie chciała dopuścić opozycja szlachecka, podsycana przez królową Bonę. Wzburzenie początkowo wielkie w końcu zmalało, tak że w 1550 r. doszło do koronacji Barbary. Stanisław Hozjusz, jako sekretarz wielki koronny, razem z innymi zdawał sobie sprawę, że małżeństwo króla z własną poddanką nie odpowiada racji stanu i z tego powodu, jak to wynika z jego listu do Jana Dantyszka z dnia 15 marca 1548 r., spodziewał się nieszczęścia dla Królestwa [106]. Jednakże lojalnie, razem z biskupem krakowskim Samuelem Maciejowskim, kanclerzem wielkim koronnym i Janem Tarnowskim, hetmanem wielkim koronnym, swoją postawą wypowiedział się za nierozerwalnością małżeństwa królewskiego. Jako kapłan nie mógł zająć innej postawy; istnienie małżeńskiej przeszkody występku po myśli prawa dekretałowego [107] przy zawieraniu tego małżeństwa było mało prawdopodobne. Jako znawca prawa kanonicznego nie mógłby przeoczyć ewentualnej kanonicznej nieważności tego małżeństwa. Kanonik Eustachy Knobelsdorff przesadnie zrelacjonował atmosferę, jaką zastał w Piotrkowie, twierdząc, że król znalazł się na sejmie „wśród najstraszniejszych rozruchów własnych poddanych i wśród publicznego niemal buntu z powodu małżeństwa z nierówną sobie" [108].

Poseł kapitulny nie mógł szybko znaleźć się na audiencji u króla zajętego sprawami sejmowymi. Musiał on mieć jakieś trudności z wypełnieniem swojej misji, skoro kapituła warmińska dnia 28 listopada 1548 r. prosiła biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giesego, który z pewną zwłoką z powodu zjazdu w Grudziądzu wybierał się wraz z przedstawicielami Prus Królewskich na sejm piotrkowski, aby zechciał dopomóc posłowi kapituły przebywającemu w Piotrkowie [109].

Król udzielił audiencji posłowi kapitulnemu w pierwszych dniach grudnia. W czasie tej audiencji miało miejsce złożenie listów uwierzytelniających oraz zostały wygłoszone mowy oficjalne. Następnie odbyło się kilka dłuższych rozmów z biskupem krakowskim Samuelem Maciejowskim, kanclerzem Królestwa. O przebiegu audiencji, jak i o rozmowach

[106] HE, I, n. 280, s. 252; „De connubio, cum longius absim, quod scribam non habeo: quam prius illud placuit omnibus, tam hoc displicet omnibus; mihi videtur non procul a nobis abesse magnum aliquod malum, quod pro sua Deus misericordia propellere dignetur: qui si quod meremur id statuere de nobis volet, actum est, scilicet: periimus".

[107] Zob. c. 1—8, X, IV, 7.

[108] E. Knobelsdorff, jw. s. 72: „Rex tum temporis comitiis Regni impeditus Petricoviae degebat, ubi gravissimis tumultibus suorum ac pene publica seditione ob novum matrimonium cum impari insciis et inconsultis Regni Senatoribus contractum excipiebatur". — O przebiegu sejmu z 1548 r. zob. w: Scriptores rerum Polonicarum. T. I. Kraków 1872 s. 161—297.

[109] J. Mycielski, jw. s. 31, nota 2.

z kanclerzem wielkim koronnym wiemy dzięki szczegółowej relacji samego Eustachego Knobelsdorffa, spisanej w celu złożenia kapitule sprawozdania z legacji [110]. Należałoby przypuszczać, że cały przebieg spotkania piotrkowskiego został przedstawiony tendencyjnie przez posła pragnącego ukazać swoje zasługi podczas pobytu na dworze królewskim i niezbyt przychylnie usposobionego do polityki króla wobec Warmii. Mimo to nie można wysłannikowi kapitulnemu odmówić poważnego zmysłu obserwacji i talentu politycznego.

Przedłożony przez Eustachego Knobelsdorffa list kapituły warmińskiej do króla zawierał powiadomienie o śmierci biskupa Jana Dantyszka i o terminie nowej elekcji, zapewnienie o nieustannym dla króla posłuszeństwie kapituły, upoważnienie Eustachego Knobelsdorffa do rozmów w sprawie wyznaczenia kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie, prośbę o jak najszybsze mianowanie czterech kandydatów spośród członków kapituły po myśli układów piotrkowskich. W liście nie zapomniano też przypomnieć o konieczności dochowania przywilejów i swobód ziem pruskich [111].

Król po odczytaniu listu kapituły pozwolił przemówić jej wysłannikowi. Eustachy Knobelsdorff, złożywszy w imieniu kapituły życzenia młodemu monarsze, naprzód wspomniał o śmierci Jana Dantyszka i dniu elekcji biskupiej, a następnie pokornie prosił, aby nowy król zechciał stosować się do umów zawartych z królem Zygmuntem I oraz zatwierdzić i bronić wszystkie przywileje, prawa i swobody Kościoła warmińskiego. W dalszym ciągu mowy poseł warmiński przedłożył królowi, jak tego wymagał układ piotrkowski z 1512 r., szczegółową listę członków kapituły warmińskiej i prosił o wyznaczenie spośród nich, w czasie przewidzianym w tymże układzie, czterech kandydatów na biskupa, którzy by byli prawdziwymi indygenami ziem pruskich (*veri indigenae Terrarum Prussiae*) i posiadali przymioty na miarę potrzeb Kościoła warmińskiego wyłaniających się w tych niespokojnych czasach. W końcu mówca przekazał królowi, chyba *ad captandam benevolentiam*, plik dokumentów znalezionych w archiwach warmińskich, dotyczących Królestwa [112].

Odpowiedzi posłowi kapituły warmińskiej udzielił w imieniu króla obecny podczas audiencji biskup Samuel Maciejowski. Kanclerz wielki koronny krótko powiedział o żalu króla z powodu śmierci Jana Dantyszka, który za życia przejawiał szczególną wierność wobec króla, pochwalił kapitułę za to, że urządziła zmarłemu biskupowi godny pogrzeb i wiernie strzeże grodów i warowni warmińskich, wreszcie oświadczył, że sprawa kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie będzie przedmiotem osobnych rozmów, które on z przedstawicielem kapituły w odpowiednim czasie przeprowadzi [113].

Kandydatem królewskim na biskupstwo warmińskie po śmierci Jana

---

[110] Relację E. Knobelsdorffa, zatytułowaną: *Rerum circa Episcopatum Warmiensem gestarum capita a morte Revmi. Joannis Dantisci Eppi. anno 1548*, w tłumaczeni upolskim opublikował J. Mycielski w swej pracy pt. *Kandydatura Hozjusza na biskupstwo warmińskie w roku 1548 i 1549*, Kraków 1881, na podstawie kopii odnalezionej w bibliotece Tarnowskich w Dzikowie. Z kolei tekst łaciński relacji opublikował F. Hipler w *ZGAE* 11 (1897) 71—93.

[111] E. Knobelsdorff, jw. s. 73—74; J. Mycielski, jw. s. 32.

[112] J. Mycielski, jw. s. 101—103.

[113] Tamże, s. 103—104.

Dantyszka był Stanisław Hozjusz, sekretarz wielki koronny. Król mógł go umieścić na liście czterech kandydatów królewskich, jednakże nie dawało to pewności, że kandydat ten zostanie wybrany przez kapitułę. Nawet umieszczenie go przez króla na pierwszym miejscu wśród tych kandydatów nie dawało mu szansy na wybór, ponieważ wiadomo było, że kapituła zechce wybrać kandydata legitymującego się indygenatem pruskim, którego nie miał Stanisław Hozjusz. Dlatego postanowiono, że w sprawie kandydatury Stanisława Hozjusza trzeba z wysłannikiem kapituły warmińskiej przeprowadzić stosowną rozmowę.

Plan wprowadzenia Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie nie był planem wyłącznie Samuela Maciejowskiego. Plan ten istniał od dawna. Już król Zygmunt I Stary, mając na uwadze konieczność większego zintegrowania ziem pruskich z Koroną ze względu na zbyt wielkie tendencje autonomiczne dające się na tych ziemiach zaobserwować, wysunął projekt, aby po śmierci Jana Dantyszka skierować na Warmię Stanisława Hozjusza. Projekt ten do zrealizowania został przekazany przez Zygmunta I synowi, Zygmuntowi II Augustowi. Stwierdził to biskup Samuel Maciejowski w liście do Tiedemanna Giesego z dnia 3 lutego 1549 r. [114]

Że sprawa obsadzenia biskupstwa warmińskiego kandydatem, który by bardziej przybliżył Warmię do Korony, leżała mocno na sercu Zygmuntowi II Augustowi, świadczy fakt, iż na pierwszym sejmie tegoż króla w 1548 r. dawano wyraz dążeniom do unii z Prusami, aby przez to przyśpieszyć proces integracji. Wysuwanie kandydatury Stanisława Hozjusza na to biskupstwo było przejawem realizacji polityki Zygmunta Augusta względem północnych ziem polskich. Potrzebny był biskup warmiński, który by posiadał formację polityczną zdobytą w Krakowie i mógł odpowiednio wpłynąć na politykę stanów pruskich, a ponadto reprezentował zdecydowaną i rozumną postawę wobec luteranizmu, któremu dotąd na Warmii nie było komu energicznie i skutecznie przeciwstawić się, a który wówczas stanowił problem nie tylko religijny. Stanisław Hozjusz odpowiadał tym wymogom.

Zamiary królewskie w odniesieniu do Stanisława Hozjusza gorąco popierał biskup Samuel Maciejowski. Stanisław Hozjusz niejednej łaski doznał od Samuela Maciejowskiego, ale też i biskup krakowski przy wielu okazjach korzystał z pomocy naprzód swojego, później królewskiego sekretarza [115]. Samuel Maciejowski nieraz wygłaszał oficjalne mowy napisane przez Stanisława Hozjusza [116]. Ale nie tylko wdzięczność ludzka kazała kanclerzowi koronnemu popierać kandydaturę Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie. Wiedział on, że Stanisław Hozjusz odpowiada wszystkim wymogom stawianym kandydatom biskupim. Wykształcenie, talent, świętość życia i obyczaje Stanisław Hozjusz posiadał nieprzeciętne. Był mężem wielkiej wiary, wiedzy i energii, a przy tym zapowiadającym się politykiem wysokiej klasy.

[114] HE, I, App. n. 35, s. 436: „Nam et Divus ille Rex veluti deorum voluntatis interpres Sermo. filio suo id praecepit, ut si ita accidisset, ut in Prussia Episcopus — ut sunt omnia caduca — desideraretur, ne quem Dno. Hosio anteferri sineret".

[115] Zob. HE, I, n. 77, 82, 94, 136, 159, 165, 169, 179, 213, 216, 219, 222,230, 286, 288, 290, 293, 298.

[116] Zob. tamże n. 297, s. 266; n. 307, s. 272.

Konkurującym kandydatem na biskupstwo warmińskie, wysuwanym przez kapitułę warmińską, był Tiedemann Giese, biskup chełmiński od 1538 r., członek kapituły warmińskiej od 1504 r., prawdziwy indygena pruski, wywodzący się z patrycjatu gdańskiego. Był on już wysuwany przez biskupa Maurycego Ferbera i kapitułę na koadiutora warmińskiego z prawem następstwa i tylko stanowcza interwencja Zygmunta I sprawiła, że na urząd ten, a następnie na biskupstwo warmińskie, powołano z Chełmna Jana Dantyszka, zasłużonego dla Korony. Teraz kapituła, mając precedens, chciała spowodować przesunięcie w podobny sposób Tiedemanna Giesego. Na pierwszy plan wysuwała się sprawa indygenatu pruskiego. Tylko pochodzeniem krajowym Tiedemann Giese górował nad Stanisławem Hozjuszem; wszystkie inne jego przymioty w porównaniu z przymiotami sekretarza królewskiego wydawały się przeciętne.

Wobec istnienia dwóch konkurujących kandydatów na biskupstwo warmińskie rozmowy dyplomatyczne między Samuelem Maciejowskim, biskupem krakowskim i kanclerzem wielkim koronnym, a Eustachym Knobelsdorffem, posłem kapituły warmińskiej, nie były łatwe. Już sam fakt, że strony trzykrotnie schodziły się na rozmowy, świadczy, jak trudno było uzgodnić stanowiska.

Treść pierwszej rozmowy (*Colloquium I*), zapisana przez Eustachego Knobelsdorffa [117], jest następująca:

Maciejowski: „Księże Pośle! Czy przywieźliście ze sobą przywileje waszego Kościoła?"

Knobelsdorff: „Najczcigodniejszy Księże Biskupie! Oryginalne dokumenty zawierające nasze przywileje nigdy nie opuszczają Kościoła bez bardzo ważnej przyczyny; rzecz tak wielkiej wagi nie może i nie powinna być lekkomyślnie obnoszona. Mam tu jednak ich odpis, jako że ich potwierdzenia żądamy, sporządzony ręką notariusza w obecności wiarygodnych świadków. Nie wątpię bowiem, że wszystkie one są zarejestrowane w tutejszym archiwum królewskim, o czym nawet adnotacje na oryginałach świadczą. Gdyby jednak potwierdzenie przywilejów w najbliższym czasie nie mogło się odbyć ze względu na nader ważne sprawy, jakimi Król i cały dwór są zajęci, wystarczy mi, że Ksiądz Biskup i Ksiądz Hozjusz zajmą się tym później. Zresztą będą mogły być przesłane w formie bardziej autentycznej, byleby tylko teraz sprawa elekcji została zakończona".

Maciejowski: „Czy macie ze sobą owe układy dotyczące elekcji?"

Knobelsdorff: „Nigdy nie było w zwyczaju wozić ich ze sobą, wiemy bowiem, że są one zarejestrowane w archiwum królewskim. Mimo to posiadam przy sobie ich kopię. Nie wątpię jednak, by Ksiądz Biskup nie znał ich treści".

Maciejowski: „Wiemy, że układy stanowią, aby na biskupa warmińskiego był wybierany nikt inny, jak tylko kanonik tego Kościoła posiadający indygenat".

Knobelsdorff: „Rzeczywiście taka jest istotna treść układów".

Maciejowski: „Nie ulega wątpliwości, że wszyscy kanonicy warmińscy są indygenami, przeto bez różnicy będą przez króla nominowani".

Knobelsdorf: „Byłoby to wielce zbawienne nie tylko dla naszego Kościoła, ale i dla całej prowincji, gdyby wszyscy kanonicy byli indygenami.

[117] E. Knobelsdorff, jw. s. 77—82; J. Mycielski, jw. s. 52—59.

Tymczasem wielu z nich jest obcokrajowcami. Jest pewna ilość Niemców, kilku Polaków, a nawet jeden Litwin".

Maciejowski: „To wy nas nie uznajecie za krajowców?"

Knobelsdorff: „W żaden sposób nie możemy, skoro nimi nie jesteście. W układach naszych mamy wyraźne postanowienia, abyśmy do tego zaszczytu nie dopuszczali nikogo, kto by nie był prawdziwym — nie Polski, nie Litwy, nie Mazowsza — indygeną Ziem Pruskich. Tak więc tych, którzy się u nas urodzili, chętnie uznajemy za indygenów, innych zaś, urodzonych na obcych ziemiach, jakże możemy za takich uznać?"

Maciejowski: „Wcielenie Prus usunęło spośród nas owo zróżnicowanie. Teraz bowiem wszyscy jesteśmy jednym ciałem, posłuszni jednemu królowi, podlegli tym samym prawom. Dlatego między nami nie można i nie powinna być żadna różnica. Polacy was, Panowie Prusacy, uważają za krajowców Polski, wy zaś nie chcecie nas uznać za indygenów pruskich. Oni was dopuszczają do wspólnych godności, a wy ich chcecie wykluczać!"

Knobelsdorff: „Nie przeczę, Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, że Prusy są wcielone do tego sławnego Królestwa na mocy pewnych układów, pod pewnymi warunkami i przyznaję, że jesteśmy członkami jednego ciała, tylko że one nie wszystkie mają to samo znaczenie. Jak bowiem nikt by słusznie nie mógł powiedzieć, że noga jest ręką, ponieważ są w jednym ciele, albo że oko jest uchem, ponieważ do tego samego ciała należy, tak też nikt nie może twierdzić, że Polak jest Litwinem, Litwin Mazowszaninem, a Mazowszanin Prusakiem. Cesarz rzymski ma pod sobą wiele różnych narodów, którymi rządzi za pomocą prawie tych samych praw. Ma Belgów, Niemców, Włochów, Hiszpanów, a jednak ani Belgowie Włochami, ani Włosi Hiszpanami nie mogą i nie chcą być nazwani, chociaż żyją pod tym samym rządem. Podobna sytuacja zachodzi i u nas".

Maciejowski: „Znacznie inna, Księże Pośle; bo czymże innym są Prusy, jak nie maleńkim zakątkiem naszego Królestwa? Jeżeli my go dopuszczamy do naszych spraw, on również powinien nas dopuścić do swoich".

Knobelsdorff: „Niech Ksiądz Biskup tak bardzo nie zazdrości temu biednemu i małemu kącikowi jego szczęścia, które sobie zdobył swoją krwią od wielkich królów polskich i od tego sławnego Królestwa, gdy i zakątek ten nie zazdrości tak wielkiemu Królestwu jego pomyślności, ani się w nim o cokolwiek stara. Ja zaś nie wiem, czy kiedyś był ktoś z naszych, albo czy jest taki, który by kiedykolwiek tutaj w Polsce dostąpił stopnia jakiejś godności. Nie słyszałem, aby go osiągnął, choćby nań zasłużył, albo gorliwie o niego starał się, ponieważ roczniki tego Królestwa o tym nie wspominają".

Maciejowski: „Czyż Dantyszek nie piastował wielu urzędów, które nawet urodzeni w Polsce z trudem zdobywają? Podobnie teraz Pan Czema [118], który wiele zaprawdę poselstw w imieniu naszego Króla sprawował".

Knobelsdorff: „Słyszę o poselstwach, słyszę o pracach; są to nazwy ciężarów, nie zaszczytów. Jeden i drugi bardziej od wielu Polaków natrudził się dla tego sławnego Królestwa, to jednak Dantyszek zaledwie

[118] Chodzi o Achacego Czemę, wojewodę malborskiego. — Zob. HE, I, n. 319, s. 298—299.

probostwo mógł otrzymać w Polsce, gdy zaś trzeba było udzielić nagrody za jego prace, został wysłany do Prus. Co się tyczy Pana Wojewody, to i o nim nie wiem, żeby jaką godność albo, jak to mówią, tenutę miał mieć w Polsce, urząd zaś wojewody, jaki posiada, otrzymał w ojczyźnie. Dlatego niech Ksiądz Biskup raczy łaskawie mieć wzgląd na nasze przywileje".

Maciejowski: „Od kogo, pytam, macie te przywileje? Czyż nie od królów naszych? Królowie nasi, którzy wam nadali przywilej indygenatu, mogą też jego treść odpowiednio tłumaczyć".

Knobelsdorff: „Inaczej rzecz się ma z prawami, a inaczej z przywilejami, Najczcigodniejszy Księże Biskupie. Prawa mogą być tłumaczone przez tego, kto je wydał. Przywileje natomiast bez zgody uprzywilejowanych i bez ich widocznej korzyści — żadną miarą. Tutaj nie ma żadnej dwuznaczności, żadnej amfibologii, niczego wątpliwego, co by wymagało tłumaczenia. Każdy bowiem wie, co to indygena, a co przybysz. Tłumaczenie jest potrzebne tylko wtedy, gdy istnieje spór albo w wyrażeniach tkwi jakaś amfibologia".

Maciejowski: „Jeżeli wy macie przywilej indygenatu, to mogą go mieć także inni na mocy dokumentu królewskiego, którego wy zaiste ani nie możecie, ani nie powinniście odrzucić".

Knobelsdorff: „Wiem, że jest kilku takich, którzy z krzywdą dla nas pozwolili się uczynić indygenami, ale takich nasze układy jawnie i otwarcie wykluczają, domagając się indygenów nie mianowanych, uczynionych, fikcyjnych czy zmyślonych, lecz prawdziwych, wyłącznie własnych i naturalnych. Czy jest bowiem możliwe, aby ktoś urodzony na Śląsku czy na Litwie był indygeną ziem pruskich, na których się nie urodził, skoro słowo *indigena* pochodzi od *gigno* (urodzić się), ten zaś, kto się w miejscu jakimś urodził, zowie się *indigena* tego miejsca, a kto się tam nie urodził — *alienigena* (przybyszem). Przeto indygena nie może być mianowany, ale musi się nim urodzić. Przeto usilnie proszę i zaklinam Księdza Biskupa, żeby nie był tak niesprawiedliwy w tłumaczeniu naszych przywilejów, lecz raczej powziętą do siebie nadzieję Prześwietnej Kapituły potwierdził i dowiódł".

Maciejowski: „Nie jestem niesprawiedliwym tłumaczem przywilejów, Księże Pośle. Jeżeli gdańszczanie mimo swoich przywilejów mogą czynić indygenami tych, których chcą i nie tylko prawo obywatelstwa im nadawać, ale nawet ludzi z zagranicy i przybyszów wybierać na radców królewskich, to czyż król nie mógłby podobnie uczynić?"

Knobelsdorff: „O tym, co robią gdańszczanie, ja nie wiem, do mnie to bowiem nie należy; niechaj Ksiądz Biskup tę rzecz przedstawi im samym. Jeżeli coś popełnili, niech zdadzą rachunek ze swych czynności. Ja tylko tego jednego żądam, aby niczyja wina nie zaszkodziła w czymkolwiek naszemu Kościołowi, który przecież zawsze tak się odnosił do swoich przywilejów, że ich nigdy nie przekroczył. W układach jego postanowiono, żeby nikogo, nawet wielkiego, możnego lub szlachetnego, nie przyjmował; istnieją jedynie dwa wyjątkowe przypadki, kiedy przybysze mają przystęp do tego Kościoła: chodzi o rodzonego brata albo syna naszego Króla. Gdyby bowiem wszyscy Polacy, Litwini, Mazowszanie mogli być uznawani za indygenów, na cóż było robić te dwa wyjątki i wyraźnie ich przybyszami nazywać? Jeżeli więc Król, jeżeli rodzony brat i syn

Króla, zrodzeni w Królestwie, w przywilejach naszych przez samychże Królów są wyraźnie nazywani przybyszami, z jakiego powodu wszyscy mieszkańcy Królestwa mieliby być uważani za indygenów pruskich?"

Maciejowski: „Mogę na to odpowiedzieć, że syn i brat rodzony naszego Króla mogą zostać biskupami warmińskimi, choćby przedtem nie byli kanonikami, inni zaś mieszkańcy Królestwa dopiero wtedy, kiedy zostaliby kanonikami" [119].

Knobelsdorff: „Żadną miarą, Najczcigodniejszy Księże Biskupie, są tam bowiem wyraźnie dodane słowa: jeżeli jednak wpierw będą należeli do grona kapituły. Skoro więc jedynie ci dwaj spośród przybyszów mogą osiągnąć biskupstwo, konieczne jest, ażeby wszyscy inni byli wykluczeni i nie mogli być mianowani. Dlatego raz jeszcze błagam Księdza Biskupa, aby przez gorsze niż dotychczas tłumaczenie nie pomniejszać naszych przywilejów".

Maciejowski: „Zgadzam się, że rzecz się ma tak, jak została przedstawiona. Jednakże Król nasz, jako władca świecki, nie mógł z wami, osobami duchownymi, wchodzić w jakiekolwiek układy, zwłaszcza w sprawie elekcji, bez zgody papieża; jeżeli papież na nie nie zgodził się, ani nie zostały one zatwierdzone [120], trzeba je za nic nie znaczące uważać, a skoro nie mają żadnej wartości pod względem prawnym, nie ma potrzeby ich dochować".

Knobelsdorff: „Tak wiele mamy zaufania do Królów, panów naszych najłaskawszych, że możemy z nimi jako z naszymi sprawiedliwymi panami układać się i zawierać umowy. Oni mogą nam dawać, ofiarowywać, przyznawać, my znowu za to jesteśmy im posłuszni, nawet bez żadnego zastrzeżenia. Jeżeli jednak ten układ między nami z punktu widzenia prawa jest nieważny i nic znaczyć nie może, nie będziemy się temu opierać. Z odstąpieniem bowiem jednego z kontrahentów od układu, albo po zerwaniu układu, strona trwająca przy nim powraca do stanu poprzedniego, czego my usilnie pragniemy. Jeżeli bowiem układy te są nieważne, w takim razie powróciliśmy do stanu poprzedniego, powróciliśmy do dawnej wolności. Bardziej wolimy spomiędzy wszystkich, aniżeli spomiędzy czterech kandydatów, wybierać niezależnie i bardzo szczęśliwie naszym współbraciom się układa, że wreszcie mogą odzyskać swą dawną wolność".

Nie ulega wątpliwości, że biskup Samuel Maciejowski, podjąwszy w rozmowie z posłem kapitulnym sprawę indygenatu pruskiego, wyraź-

[119] Samuel Maciejowski w tym przypadku błędnie zinterpretował postanowienie układu piotrkowskiego. Interpretacja posła kapitulnego była poprawna.

[120] I to stwierdzenie Samuela Maciejowskiego było nieprawdziwe. Czyżby kanclerz wielki koronny nie wiedział o dokumencie papieskim z dnia 25 XI 1513 r.? Być może, że dokument ten w tym czasie zaginął i dlatego o nim nie mówiono. A może kanclerz złożył takie oświadczenie, aby z faktu kanonicznej nieobowiązywalności układu wyciągnąć wnioski korzystniejsze dla króla? Chodziło bowiem o to, aby zasada indygenatu, którą sankcjonował układ z 1512 r., nie była absolutną przeszkodą do wybierania kandydatów na biskupstwo warmińskie wywodzących się z Korony. Rzecz jednak w tym, że członek kapituły, Eustachy Knobelsdorff, nie sprostował oświadczenia Samuela Maciejowskiego. Trudno przypuścić, by wysłannik kapitulny nie wiedział o zatwierdzeniu układów piotrkowskich przez Leona X. Prawdopodobnie umyślnie pozostawił on kanclerza w błędzie, aby nie wzmacniać uprawnień królewskich w odniesieniu do obsady biskupstwa warmińskiego, a może i dlatego, aby królowi nie przyszło na myśl odwołać się, w razie większego sporu, do Rzymu. Trzeba zauważyć, że poseł kapitulny w rozmowie wcześniejszej wyraźnie powoływał się na układ z 1512 r.

nie zmierzał do utorowania drogi do biskupstwa warmińskiego Stanisławowi Hozjuszowi. Wynika to jasno z szerokiej interpretacji tego indygenatu, jaką biskup usiłował narzucić posłowi. Poseł ten mocno stanął na stanowisku, że indygenat pruski, to indygenat prawdziwy, będący następstwem urodzenia się na ziemi pruskiej. Kanclerz koronny natomiast przez indygenat pruski chciał rozumieć również obywatelstwo pruskie nadawane przez króla. Właśnie indygenat pruski w tym drugim znaczeniu posiadał Stanisław Hozjusz. Próbował też kanclerz niejako wmówić posłowi, że posiadanie kanonikatu warmińskiego jest równoznaczne z posiadaniem indygenatu pruskiego. Poseł jednak miał dobrą znajomość układu piotrkowskiego z 1512 r. i nie zgodził się na szeroką interpretację indygenatu.

Eustachy Knobelsdorff słysząc o indygenach mianowanych przez króla od razu pojął, że chodzi o Stanisława Hozjusza i że to ten kanonik warmiński, będący mieszczaninem krakowskim, jest kandydatem króla na wakujące biskupstwo warmińskie. Fakt ten przeraził go, ponieważ pociągał za sobą pozbawienie Kościoła warmińskiego cennego przywileju, który ułatwiał zachowanie odrębności i autonomii Warmii, a ponadto misję jego czynił bezowocną. Przerażenie to spowodowało, że rozmowa z biskupem stawała się coraz drażliwsza, tak że w końcu poseł zaczął jakby grozić powrotem do wolności, jaką Kościół warmiński cieszył się przed podpisaniem układów piotrkowskich. Rozmowę przeto należało przerwać, aby spokojnie obmyślić nowe argumenty.

Tymczasem na sejm do Piotrkowa przybyła delegacja stanów pruskich na czele z biskupem chełmińskim Tiedemannem Giesem, którego Stanisław Hozjusz naglił do przybycia w liście z dnia 15 listopada 1548 r. [121]. Głównym celem tej delegacji było uzyskanie od nowego króla osobnego zatwierdzenia praw i przywilejów pruskich. Do niej to Eustachy Knobelsdorff postanowił zwrócić się o radę i pomoc w swojej misji. Delegacja stanów pruskich zainteresowała się poselstwem kanonika warmińskiego i wyraziła oburzenie z powodu postawy Samuela Maciejowskiego, posła natomiast pochwaliła za zajęcie właściwego stanowiska. Interesy bowiem kapituły warmińskiej i stanów pruskich były zbieżne, a ponadto przewodniczący delegacji pruskiej był osobiście zainteresowany obsadzeniem wakującego biskupstwa warmińskiego; o nim to kanonik i oficjał krakowski Piotr Porembski w liście do Marcina Kromera z dnia 5 stycznia 1549 r. napisał, że pragnie dostąpić biskupstwa warmińskiego na różny sposób [122]. Senatorowie pruscy zadecydowali udzielić pomocy posłowi warmińskiemu poprzez prywatne rozmowy z biskupem krakowskim; nie dowierzano bowiem, że biskup jest wyrazicielem woli królewskiej [123]. Zdaje się, że w wyniku tych rozmów Samuel Maciejowski nieco zmiękł i dalszą rozmowę z posłem kapituły warmińskiej sprowadził na inne tory.

Druga rozmowa kanclerza wielkiego koronnego z posłem kapituły warmińskiej (*Colloquium II*), która odbyła się dnia 19 grudnia 1548 r., według relacji tegoż posła [124] miała przebieg następujący:

---

[121] HE, I, n. 308, s. 276.

[122] Tamże, App. n. 33, s. 434: „... qui partim artibus solitis, partim favore suorum, postremo et largitione conabitur assequi, quod cupit".

[123] E. Knobelsdorff, jw. s. 81—82; J. Mycielski, jw. s. 60—62.

[124] E. Knobelsdorff, jw. s. 82—86; J. Mycielski, jw. s. 63—69.

Maciejowski: „Dziwna to rzecz z wami, panowie Prusacy, że tak bardzo nienawidzicie Polaków i nie chcecie zrównać się z nimi, z którymi inkorporacja Prus już was zrównała. Senatorowie pruscy usilnie wnoszą i nalegają, aby ich przywileje były potwierdzone, a Król im nie odmawia. Z drugiej jednak strony całe Królestwo woła, żeby to nie stało się. Cóż więc mam uczynić, albo do kogo powinienem się przyłączyć? Jeżeli przystąpię do Prusaków, których sprawa słuszniejszą mi się wydaje, wtedy oni, jak to już czynią, całą winę zrzucą na mnie; właśnie stąd odeszli z protestacją, żeby to nie stało się; jeżeli stanie się, będzie to połączone z ciężką krzywdą. Ja również tych wołań pruskich dłużej wytrzymać nie mogę. Niech Król czyni co chce, ja nie wiem, czy potwierdzenie, którego oni żądają, mogą otrzymać".

Knobelsdorff: „Najczcigodniejszy Księże Biskupie! Nie wątpię, że w tej sprawie Ksiądz Biskup jest narażony na wielkie kłopoty, ponieważ nie ma takiego, który by nie wiedział, iż na jego barkach spoczywa ciężar całego Królestwa. Lecz im większy jest Ksiądz Biskup, tym sprawiedliwiej powinien wspierać stronę słuszniejszą i nie dawać posłuchu tym, którzy doradzają co innego. Są to śpiewy syren, które najroztropniejszych mogą odwieść od prawdy. Dlatego niech Ksiądz Biskup raczej wzmocni nadzieję ziem pruskich i kapituły w stosunku do swej osoby i wstawi się za ich przywilejami".

Maciejowski: „Co do mnie, pochwalam wasz stan w Prusach, wasze obyczaje, sądy, a jednak to wam powiem, że to wszystko możecie zatrzymać i mimo to Polaków przyjmować".

Knobelsdorff: „Jest to, Najczcigodniejszy Księże Biskupie, niemożliwe, ponieważ umysły, obyczaje Polaków są całkiem różne od naszych i wręcz się sobie sprzeciwiają. Jeżelibyśmy ich przyjęli, musielibyśmy utracić to, co od ojców naszych w ciągu długich lat, niby z rąk do rąk, otrzymaliśmy".

Maciejowski: „Wydaje się jednak słuszniejsze, abyście wy zastosowali się do tych, którzy są waszymi panami i ich obyczaje przyjęli aniżeli oni wasze".

Knobelsdorff: „Żadną miarą, ponieważ sprawiedliwsza to rzecz, ażeby złe obyczaje naśladowały dobre, a nie przeciwnie. Sam Ksiądz Biskup mówi, że nasze są lepsze, wobec tego gorsze Polaków powinny dostosować się do naszych. Ponadto my was za panów naszych nie uznajemy; ten tylko, który nad nimi panuje, mianowicie Król, jest naszym obrońcą i panem".

W dalszym ciągu rozmowy biskup krakowski postanowił jasno przedstawić posłowi rzecz, o którą mu dotąd chodziło. Chodziło mu o kandydaturę Stanisława Hozjusza na wakujące biskupstwo warmińskie. Okazało się, że największą trudność w zrealizowaniu zamiaru królewskiego stanowił nie tyle opór posła kapitulnego zasłaniającego się przywilejami warmińskimi, co sprzeciw samego Stanisława Hozjusza, który nie chciał zgodzić się na przyjęcie urzędu biskupiego na Warmii wobec sprzeciwu kapituły, nawet w razie desygnacji go przez króla. Biskup krakowski był zdania, że tylko wyraźna prośba kapituły i uznanie za indygenę pruskiego mogą skłonić Stanisława Hozjusza do wyrażenia zgody na objęcie biskupstwa warmińskiego. Zdecydował się więc powiedzieć o tym posłowi, choć prawdopodobnie nie wierzył, że coś przez to zyska.

Maciejowski: „Zaprawdę nie wiem, co mam dalej czynić. Zmuszony jestem tyle użyć wysiłku w celu przekonania Hozjusza, aby przyjął to biskupstwo, jeżeli będzie mu ono dane przez Króla, ile w celu przekonania was, abyście go przyjęli i uznali za indygenę. On bowiem zupełnie tego nie chce i żadnym sposobem nie daje się nakłonić. Zapewne zgodziłby się, gdybyście wy go do tego skłonili waszymi prośbami i naleganiami" [125].

Knobelsdorff: „To nie mieści się w moich instrukcjach. Ale jeżeli Hozjusz tak się zachowuje, to sam widzi, co szlachetnemu mężowi przystoi, który przez swoją korzyść nie chce naruszać tego, co powstało dzięki ofierze krwi naszych przodków. Król posiada i inne, równie zaszczytne godności, którymi może obdarzyć tego męża. Usilnie więc błagam, aby i Ksiądz Biskup był tego samego zdania, co i Hozjusz".

Maciejowski: „Ja nigdy nie byłem przeciwny waszym przywilejom. Wykażę wam jednak na podstawie pewnego przywileju, że wszyscy Polacy w sprawach świeckich są uznani za indygenów; tym bardziej więc w sprawach duchowych za takich winni być uznani".

Knobelsdorff: „Przeczytałem wszystkie przywileje ziem pruskich, jednakże nie pamiętam, żebym o tym czytał. Wiem tylko to, że w owym największym i najgłówniejszym ze wszystkich przywileju, który otrzymaliśmy na mocy układu od Króla Kazimierza, a który przodkowie nasi nawet krwią swoją zaznaczyli, mieszczą się słowa: żeby żaden z Polaków do żadnych godności, prefektur, tenut itp. nie był dopuszczony, jeżeliby nie był właściwym indygeną" [126].

Maciejowski: „Jutro wykażę wam, że i Hozjusz z pewnością jest indygeną. Macie wy przywileje o indygenacie, ma je i Hozjusz; jedne i drugie od Króla pochodzą, przeto jednakowo będą zachowywane".

Knobelsdorff: „Posiada Hozjusz, posiadają i inni; ale oni, jak już powiedziałem, są wykluczeni z naszych przywilejów, ponieważ nie są właściwymi, naturalnymi i prawdziwymi indygenami, a tylko uczynionymi, mianowanymi i fikcyjnymi".

Maciejowski: „Również wy czynicie indygenami tych, których chcecie, a których nie chcecie, pomijacie. Kanonik Kijewski [127], który jest indygeną, został przez was wpisany między przybyszów; choć wielu jest takich, zwłaszcza liczny tłum szlachty, którzy dziś wobec Króla pragną przysiąc, że on urodził się w Prusach, tak że nie wiem, czy Król to od was zniesie".

Knobelsdorff: „Gdyby nasi przełożeni nie byli święcie przekonani, że on nie jest przybyszem, z pewnością nie przedstawialiby go Królowi już

---

[125] E. Knobelsdorff, jw. s. 83: „Certe nescio quid amplius faciam: ego tantum laboris cogor insumere in persuadendo Hosio, ut eum Episcopatum recipiat, si illi donabitur a Rege, quantum vobiscum, ut illum recipiatis ac pro indigena cognoscatis, et plane non vult neque ulla ratione induci potest. Praestaret certe, ut vestris precibus et monitionibus eo impelleretur".

[126] Z pewnością chodzi tu o układ zawarty w Elblągu dnia 23 III 1464 r., zatwierdzony dnia 5 V 1464 r. na sejmie w Nowym Mieście Korczynie.

[127] Chodzi o Wojciecha Kijewskiego pochodzącego z Kijowic w województwie inowrocławskim (H. Zins, jw. s. 252), a według H. Schmaucha (*Um Nikolaus Coppernicus*, s. 424) z Inflant. Do kapituły fromborskiej wszedł w 1530 r. Biskup Piotr Tomicki popierając Wojciecha Kijewskiego na kanonię warmińską pisał do biskupa Maurycego Ferbera, że jest on szlachcicem urodzonym w Prusach (*Acta Tomiciana*, XI, s. 271 n.).

po raz trzeci jako przybysza, a i on sam nie zniósłby tego w milczeniu. Czymże innym było to jego milczenie, jak nie uznaniem winy? Jeżeliby on sam sądził, że mu krzywdę uczyniono, mamy wspólnego naszego sędziego, papieża; sprawa może być zbadana sądownie. Nie wątpię, że wówczas cała kapituła wystarczająco wytłumaczy to, co zrobiła. Zarzucał mu to samo śp. zmarły nasz biskup na zgromadzeniu niemal wszystkich senatorów całych Prus, na co on nic nie odpowiedział. Gdyby nie był przybyszem, nigdy by nie milczał".

Nie rezygnując z dalszej obrony kandydatury Stanisława Hozjusza, biskup Samuel Maciejowski postanowił na własną odpowiedzialność ujawnić słabą stronę kontrkandydata, którym był Tiedemann Giese. Nie był to może właściwy środek do celu, jednakże biskup uważał, że kapitułę należy przestrzec przed kandydatem niedostatecznie urobionym pod względem religijnym. Dlatego po daniu odpowiedzi na ostatnie stwierdzenie posła biskup przeszedł do sprawy Tiedemanna Giesego. Po kilku dygresjach ponownie do tej sprawy powrócił.

Maciejowski: „Więcej będzie znaczyć świadectwo tylu żyjących, aniżeli jednnego zmarłego biskupa. Wy zaś, skoro nie chcecie w spokoju przyjąć dobrego i szlachetnego człowieka, będziecie zmuszeni znieść gorszego. I nie wątpię, że cała szlachta chełmińska wstawi się za nim, tak że będzie mianowany i zostanie biskupem, choć ja go w tym bynajmniej nie popieram. Także innego zaliczyliście do indygenów, który indygeną nie jest, a mianowicie Achacego Trencka — nie wiem kim on jest".

Knobelsdorff: „Ten jest prawdziwym i naturalnym indygeną ziem pruskich, nawet urodzonym w samym środku Prus. Któż bowiem kiedykolwiek biskupstwo sambijskie wykluczył z granic pruskich? Zresztą już dlatego zaprzeczyć temu się nie da, że urodził się pod rządami księcia, który jest lennikiem Króla, a Król jest panem nie części, ale całych Prus. Prawie od najmłodszych lat pozostawał on w Kościele i nigdy nie postępował inaczej, jak tylko zgodnie z obowiązkiem wiernego poddanego. Ilekroć przedstawiano go Królowi jako indygenę, Król nie tylko za takiego go uznawał, ale nawet raz umieścił go wśród kandydatów do wyboru. Jeżeli Ksiądz Biskup będzie odrzucać i potępiać świadectwo świątobliwego i pobożnego Króla, to nie wiem, co by innego mogło mieć znaczenie".

Maciejowski: „Nasi ziomkowie są prawdziwymi indygenami, a oprócz tego przy waszym Kościele są tylko dwaj kapłani. Czy sądzicie, że Król dozwoli komuś zostać biskupem, kto nie jest kapłanem? Nie może nawet, jest to bowiem przeciwne kanonom".

Knobelsdorff: „Najczcigodniejszy Księże Biskupie! Przyznaję, że tylko dwaj kanonicy przy naszym Kościele są kapłanami. Nie ma tam jednak żadnego takiego, który by nie był co najmniej subdiakonem, a kanony przecież pozwalają wybierać biskupa spośród nich [128]. Świętej pamięci Fabian, kiedy go wybierano, był subdiakonem. A na cóż długo szukać przykładów, kiedy i ostatnio zmarły, gdy był przyjęty jako biskup chełmiński, nie posiadał nawet stopnia subdiakona" [129].

[128] Eustachy Knobelsdorff był dobrze zorientowany w prawie dekretałów. Prawo to rzeczywiście pozwalało na wybór subdiakona biskupem (c. 9, X, I, 14).

[129] Tutaj Eustachy Knobelsdorff mylił się, ponieważ Jan Dantyszek obejmując biskupstwo chełmińskie był już diakonem, na kapłana zaś został wyświęcony po objęciu tego biskupstwa dnia 25 III 1533 r. — Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 312, nota 4.

Maciejowski: „Nigdy, Księże Pośle, nie pomyślałbym o tym biskupie tego, co teraz słyszę; zawsze go miałem za prawego i uczonego męża i przyjaznego mi. Lecz teraz, gdy tu i ówdzie nawet w waszym Kościele o tych rzeczach mówi się, wzdragam się powiedzieć, jak bardzo są straszne".

Knobelsdorff: „O kogo chodzi, pytam, Najczcigodniejszy Księże Biskupie; czy o naszego zmarłego biskupa?"

Maciejowski: „Nie o zmarłym tu mówię, ale o waszym chełmińskim; a ja go poleciłem Królowi i Król już mu nawet obiecał pierwszą nominację, lecz niech Bóg broni przed wyborem takiego [130]. Zaiste, gdy czytam owe listy i karteczki, w których o nim piszą, drżę cały, a choć go samego dotąd nie widziałem, to jednak powiem mu, że to nie przystoi biskupowi".

Knobelsdorff: „Jestem, Najczcigodniejszy Księże Biskupie, bardzo przerażony tym, co słyszę; pewny jestem, że ów biskup pozostał taki, za jakiego Ksiądz Biskup dawniej go uważał, a więc najszlachetniejszy, nader pobożny i do tego sławnego Królestwa prawdziwie przywiązany. Ci zaś, którzy tego dobrego starca tak zniesławili, muszą być ludźmi najgorszymi i prawdziwie zbrodniczymi".

Maciejowski: „Pisze się o nim, że wiele rzeczy knuł przeciw Królowi i Królestwu, czego rzeczywiście przed Królem nie będę mógł ukryć. Są też inne pisma, których odczytać nie mogłem — wszystkie odczyta Kromer".

Knobelsdorff: „Jestem całkowicie tego pewien, że gdyby ów biskup o tym się dowiedział, tak by przed Księdzem Biskupem i Królem się oczyścił, że niewinność jego byłaby dowiedziona całemu Królestwu, a nawet wszystkim ludziom, ci zaś, którzy tym swoim pochlebstwem jakąś łaskę zyskali, słusznie zostaliby zniesławieni. Mimo to proszę, aby Ksiądz Biskup raczył zamianować tych, którzy prawnie mogą być mianowani i to w przeciągu oznaczonego czasu. W tych oto układach oczekiwaniu memu przepisany jest termin ośmiu dni".

Maciejowski (po odczytaniu odpowiedniego postanowienia układu): „Jest tu napisane: najwyżej w przeciągu ośmiu dni. Oznacza to, że jeżeli nie może to odbyć się w przeciągu ośmiu dni, można ich dodać więcej. Ale rozważymy to później. — Wy tymczasem, jeżeli zobaczycie biskupa, powiedzcie mu w moim imieniu, że bardzo boleję nad tym, co [mi o nim doniesiono"] [131].

Przebieg drugiej rozmowy z biskupem Samuelem Maciejowskim Eustachy Knobelsdorff nazajutrz przedstawił zarówno Tiedemannowi Giesemu, jak i niektórym senatorom pruskim, najbardziej sprzyjającym biskupowi chełmińskiemu, a mianowicie Achacemu Czemie, wojewodzie malborskiemu, Janowi von Werden, burgrabiemu gdańskiemu i staroście nowskiemu, oraz Jerzemu Giesemu, bratu rodzonemu biskupa. Oburzeni senatorowie natychmiast postarali się o przyjęcie przez Samuela Maciejowskiego. Najpierw przedstawili mu sprawę łamania przywilejów pruskich. Kanclerz koronny nie był przygotowany na tego rodzaju atak ze strony senatorów pruskich. Z drugiej jednak strony nie chciał sprawie

[130] Widać z tego, że Tiedemann Giese był już na liście czterech kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie, a kanclerz był już przekonany, że kapituła warmińska będzie postulowała przejście biskupa chełmińskiego na Warmię.

[131] Słowa umieszczone w nawiasie są domyślne, opuszczone przez kopistę.

nadać rozgłosu, który mógł się okazać szkodliwy tak dla niego samego, jak i dla polityki królewskiej względem Prus. Postanowił więc całą sprawę załagodzić, tym bardziej, że nie widział już możliwości wpłynięcia na wybór Stanisława Hozjusza na biskupa warmińskiego. Dyplomatycznie oświadczył przybyłym senatorom, że jego długie rozmowy z posłem kapituły warmińskiej nie były igraszką z przywilejów i wolności Kościoła warmińskiego, lecz miały na celu jedynie wypróbowanie posła, czy potrafi bronić praw swojego Kościoła. Gdy senatorowie z kolei przedstawili sprawę doniesień pisemnych dotyczących Tiedemanna Giesego, kanclerz przekonał ich, że w rzeczywistości nigdy nie dawał wiary tym doniesieniom, ponieważ wiedział, że pochodzą od ludzi nieprzyjaźnie usposobionych do biskupa chełmińskiego; miał zamiar pokazać je biskupowi chełmińskiemu, jednakże Marcin Kromer, współpracownik kanclerza, przypadkowo je spalił. Senatorowie wyszli od kanclerza w przeświadczeniu, że on dopilnuje, aby nominacja kandydatów na biskupstwo warmińskie odbyła się zgodnie z przywilejami i postanowieniami układu [132].

Wracając do wysuwanych przez Samuela Maciejowskiego zarzutów przeciwko Tiedemannowi Giesemu trzeba przyznać, że miały one swoją podstawę w rzeczywiście nadesłanych do kancelarii królewskiej doniesieniach. Eustachy Knobelsdorff w swej relacji stwierdza, że wie od samego Tiedemanna Giesego, iż autorem pism, o których wspominał mu kanclerz, był nieprzyjaźnie usposobiony do biskupa chełmińskiego Jan Benedykt Solfa [133]. Był to człowiek wykształcony, posiadał bowiem magisterium sztuk wyzwolonych oraz doktoraty w zakresie medycyny i obojga praw. Był związany z Warmią, ponieważ od 1526 r. był kanonikiem, a w latach 1547—1564 prepozytem warmińskim. Rezydował jednak w Krakowie, jako lekarz królewski. Swojego czasu prowadził długi spór ze Stanisławem Hozjuszem o jedno z alodiów fromborskich, który kapituła, mimo interwencji królowej Bony, rozstrzygnęła na korzyść tego drugiego [134]. To jednak nie przeszkodziło mu popierać kandydatury Stanisława Hozjusza [135]. Występując bowiem przeciwko kandydaturze Tiedemanna Giesego Jan Benedykt Solfa wyrażał swoją zadawnioną niechęć do kapituły warmińskiej, która tę kandydaturę wysuwała. Okazji do skompromitowania Tiedemanna Giesego jako kandydata na biskupstwo warmińskie dostarczyło lekarzowi królewskiemu spotkanie, jakie — przedwcześnie udając się na elekcję do Fromborka — miał pod Brześciem Kujawskim z biskupem chełmińskim, podążającym na sejm do Piotrkowa. Z doniesienia Jana Benedykta Solfy wynikało, jakoby Tiedemann Giese wypowiadał niebaczne słowa co do swojej kandydatury; w szczególności biskup chełmiński miał powiedzieć, że to jemu należy się wakujące biskupstwo warmińskie na podstawie dawniejszej

[132] E. Knobelsdorff, jw. s. 86—87; J. Mycielski, jw. s. 77—79.

[133] E. Knobelsdorff, jw. s. 87: „Authorem huius diffamationis non obscure tulit Reverendissimus Episcopus esse Dominum Doctorem Joannem Benedicti, qui tum temporis ad Ecclesiam properans in itinere convenit Tidemannum, a quo auditum aiebat: ad se iure spectare hanc Ecclesiam ac se velle videre, quisnam eruiturus eam esset e manibus suis. Multa alia Warmiae contra Tidemannum apud Confratres commentus erat. Alii vero eius rei causam in D. Gasparum Hannovium torserunt, quod is parum aequus Tidemanno putaretur et characteribus plerumque occultis scriberet et D. Cromero familiariter uteretur".

[134] Zob. HE, I, App. n. 8, s. 414—416.

[135] Zob. tamże, App. n. 33, nota 5, s. 435.

uchwały i dlatego żadnej elekcji na Warmii nie będzie. O tego rodzaju oświadczeniu Tiedemanna Giesego lekarz królewski nie tylko napisał do Piotrkowa, ale także rozpowiadał we Fromborku przed elekcją, a następnie w środowisku królewskim po przybyciu do Piotrkowa. Wypomniał mu to potem Tiedemann Giese w swym liście z dnia 24 kwietnia 1949 r.[136], będącym odpowiedzią na list z dnia 14 marca 1549 r., w którym lekarz królewski, a zarazem prepozyt warmiński, gratulował postulowanemu biskupowi przejścia z diecezji chełmińskiej na Warmię, które dokonało się *ex Spiritus Sancti assistentia*, a jednocześnie ubolewał, że spotkał się z nieprzyjaźnią złych ludzi, których podrażnił, chcąc bronić przywilejów Kościoła warmińskiego[137]. Jako dowód swej niewinności Tiedemann Giese razem z listem przesłał prepozytowi kopię opisu spotkania pod Brześciem Kujawskim, sporządzonego dnia 31 stycznia 1549 r. przez naocznego świadka Baltazara z Lublina, kanonika chełmińskiego, który towarzyszył biskupowi chełmińskiemu w drodze na sejm. Opis ten zadaje kłam wszelkim złośliwym doniesieniom przeciwko Tiedemannowi Giesemu i w jak najlepszym świetle przedstawia biskupa chełmińskiego[138].

Trzecia rozmowa (*Colloquium III*) biskupa Samuela Maciejowskiego z posłem kapituły warmińskiej Eustachym Knobelsdorffem, odbyta około 24 grudnia 1548 r., nie miała ostrego przebiegu, jak dwie poprzednie. Biskup oświadczył, że król, obecnie zajęty ważnymi sprawami, przez swojego posła przyśle kapitule listę swoich kandydatów na biskupstwo warmińskie, przypomniał o ciążącym na wszystkich członkach kapituły obowiązku dochowania wierności królowi, wreszcie zapewnił, że król obecny, podobnie jak i jego ojciec, będzie w dalszym ciągu zabiegał o pomyślność wszystkich ziem pruskich[139]. Odpowiadając biskupowi poseł kapitulny zapewnił o przywiązaniu kapituły do króla, która podczas ostatniej wojny wolała znieść spustoszenie kraju, śmierć i krew swoich poddanych, niż odstąpić od króla. Na koniec zaś usilnie prosił o zachowanie przywilejów warmińskich[140].

Przed odjazdem z Piotrkowa Eustachy Knobelsdorff był zaproszony przez króla na audiencję pożegnalną, w czasie której przemówił w imieniu króla Samuel Maciejowski. Biskup polecił zapewnić kapitułę, że nowy król niczego nie uczyni przeciw immunitetom, wolnościom, układom i przywilejom Kościoła warmińskiego, wezwał do zachowania postanowień świętych kanonów i układów w zbliżających się wyborach oraz zachęcił kapitułę do gorących modlitw za pomyślność Królestwa[141].

Eustachy Knobelsdorff wracając na Warmię prawdopodobnie zabrał ze sobą list króla do kapituły warmińskiej, datowany dnia 24 grudnia 1548 r.[142]. W liście król Zygmunt II August tłumaczył się, że sprawa, z którą przyjechał poseł, przeciągnęła się z powodu trosk i zajęć sejmowych, obiecał, że przez osobnego posła prześle listę czterech swoich kan-

---

[136] List ten publikuje J. Mycielski, jw. s. 105—106.
[137] Tamże, s. 104—105.
[138] Tamże, s. 107—108.
[139] E. Knobelsdorff, jw. s. 87—88; J. Mycielski, jw. s. 81—82.
[140] E. Knobelsdorff, jw. s. 88; J. Mycielski, jw. s. 82.
[141] E. Knobelsdorff, jw. s. 88—89; J. Mycielski, jw. s. 82—83.
[142] Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen, s. 345, nota 6; J. Mycielski, jw. s. 83—84.

dydatów na biskupstwo warmińskie, w końcu wyraził nadzieję, że kapituła dokonując wyboru uwzględni przepisy kanoniczne oraz weźmie pod uwagę przymioty kandydata na biskupa i jego stosunek do króla. Na list ten kapituła grzecznie odpisała królowi w drugiej połowie stycznia 1549 r.[143].

Również dnia 24 grudnia 1548 r. list do kapituły warmińskiej przesłał z Piotrkowa Stanisław Hozjusz. List ten był odpowiedzią na prośbę kapituły o pomoc dla swojego posła w czasie jego pobytu w Piotrkowie. Stanisław Hozjusz donosił swoim konfratrom, że poczuwając się do solidarności kapitulnej wysłannika kapitulnego wspomagał, jak tylko mógł i że się postarał o żądane potwierdzenie przywilejów[144]. Trzeba tu jednak zauważyć, że Stanisław Hozjusz najbardziej dopomógł kapitule warmińskiej w zachowaniu przywilejów wycofaniem swojej kandydatury na biskupstwo warmińskie, tak bardzo wysuwanej przez środowisko królewskie.

Zapowiedziany poseł królewski stawił się we Fromborku dnia 16 stycznia 1549 r., a więc na dwa dni przed ustalonym terminem elekcji. Posłem tym był Marcin Kromer, doktor obojga praw, referent do spraw pruskich w kancelarii królewskiej, mający poza sobą szereg zagranicznych misji dyplomatycznych odbytych na polecenie króla, przyszły biskup warmiński. Wygłosiwszy przemówienie, w którym zapewnił kapitułę o łaskawości i szczególnych względach króla wobec niej, poseł królewski wręczył kapitule — jak to odnotował Eustachy Knobelsdorff — „jedną ręką nominacje, drugą zaś indygenat księdza doktora Hozjusza", dodając, że król dla bardzo ważnych przyczyn uważa go za indygenę pruskiego oraz chce i poleca, aby wszyscy go za takiego uważali[145].

Zdumienie członków kapituły wywołane ogłoszeniem indygenatu Stanisława Hozjusza musiało wzrosnąć, kiedy odczytali przywiezioną listę kandydatów królewskich na biskupa warmińskiego. Znaleźli się na niej: biskup chełmiński Tiedemann Giese, Andrzej Kostka, Jan Lubodzieski i Stanisław Hozjusz. Wyraz ogromnemu zdumieniu dał Eustachy Knobelsdorff w swej relacji, odnotowując, że król nie dochował danej obietnicy — on, który niedawno przez posła kapitulnego upominał kanoników, aby w czasie elekcji zwracali uwagę na przepisy kanoniczne i układy zawarte z Koroną. Poza biskupem chełmińskim, żaden z pozostałych trzech kandydatów nie odpowiadał wymogom po myśli układu piotrkowskiego; Andrzej Kostka i Jan Lubodzieski nie posiadali ani odpowiednie-

[143] List ten w całości publikuje J. Mycielski, jw. s. 110—112.

[144] HE, I, n. 310, s. 277: „Quod a me postularunt Dominationes Vestrae, ut huic earum nuncio Vbli. Domino Eustachio confratri nostro praesto adessem, id ego feci pro virili mea, quantum a me fuit postulatum. Privilegia confirmanda curavi, quae quidem ille confirmari voluit; qui cum isthuc redierit, singulis Dnibus. V. fusius exponet. De munere mihi misso ago Dnibus. V. gratias; fuit hoc plane supervacaneum: neque enim ignoro, quid Dnibus. V. debeam, ut minime fuerit necessarium hoc me liberalitatis genere ad seviendum Dnibus. V. currentem, quod aiunt, incitare".

[145] E. Knobelsdorff, jw. s. 89: „Decima itaque sexta Ianuarii aderat cum Literis et nominationibus Regiis D. Martinus Cromerus, iuris utriusque Doctor, Canonicus Cracoviensis, qui cum eleganti ac prolixa oratione Regis gratiam ac singularem benevolentiam declarasset, nominationes una, altera vero manu indigenationem D. Doctoris Hosii nobis obtulit, innuens, Regiam Maiestatem ob graves causas eum pro indigena habere, atque ut ab omnibus pro eo haberetur velle ac mandare".

go wieku, ani odpowiednich święceń wymaganych przez prawo kanoniczne [146].

Można domyślać się, że król pogodził się z faktem, iż biskupem warmińskim tym razem będzie obrany, a następnie postulowany, biskup chełmiński Tiedemann Giese, odpowiadający bez zastrzeżeń wymogom uzgodnionym w akcie piotrkowskim z 1512 r. Dlatego znalazł się on na liście królewskiej na pierwszym miejscu. Król uważał, że kapituła będzie zadowolona z tego, iż jej kandydat, już wcześniej wysuwany na biskupstwo warmińskie, otrzymał zgodę królewską i nie zwróci uwagi na pozostałych kandydatów, którzy nie odpowiadali wymogom układu. Nazwiska Andrzeja Kostki i Jana Lubodzieskiego chyba po to znalazły się na liście królewskiej, aby tym pewniej biskupem warmińskim został Tiedemann Giese. Umieszczenie zaś na tej liście nazwiska Stanisława Hozjusza łączyło się z innymi planami króla, uformowanymi przez Samuela Maciejowskiego; fakt ten, wraz z opublikowaniem nadania Stanisławowi Hozjuszowi przez króla indygenatu pruskiego, miał mu utorować drogę na Warmię poprzez biskupstwo chełmińskie, którą szedł Jan Dantyszek, a obecnie pójdzie Tiedemann Giese.

Król nadając indygenat pruski Stanisławowi Hozjuszowi nie tylko chciał mu umożliwić osiągnięcie biskupstwa warmińskiego, ale także zamierzał stworzyć precedens w tej dziedzinie. Zasada indygenatu, pilnie strzeżona na ziemiach pruskich, wielce utrudniała ingerencję w sprawy Prus Królewskich i wpływ na kształtowanie się w nich polityki królewskiej. Podstaw prawnych przy nadawaniu indygenatu pruskiego swojemu koronnemu sekretarzowi król dopatrywał się w państwowej praktyce Korony, w której znane były przypadki nadawania przez króla indygenatu koronnego obcokrajowcom. Np. Włosi zasłużeni na dworze królowej Bony uzyskiwali od króla indygenat, aby dzięki temu mogli być uważani za zdolnych do uzyskiwania prałatur w kościołach katedralnych [147]. Dopiero w 1641 r uchwalono, że indygenatu może udzielać tylko sejm [148]. Król uważał, że jako najwyższy zwierzchnik Królestwa, z którym na podstawie aktu inkorporacji były ściśle złączone ziemie pruskie, może, stosując analogię, korzystać z prawa nadawania indygenatu pruskiego, co jednak spotkało się z ostrym sprzeciwem stanów pruskich [149]. Zresztą i prawo rzymskie, dobrze znane doktorom obojga praw, których wielu było i w Koronie i na Warmii, dostarczało podstaw do stosowania tego rodzaju analogii. Wprawdzie taka koncepcja w praktyce prowadziła do łamania przywilejów warmińskich, wielokrotnie potwierdzanych przez królów, jednakże tym razem król uznał, że w miarę zacieśniania się więzów między Koroną a Warmią interpretacja tych przywilejów może być szersza niż początkowo, z korzyścią dla integracji wszystkich ziem Królestwa.

Kapituła warmińska, wbrew przewidywaniom, nie zadowoliła się jedynie tym, że na liście kandydatów na biskupstwo warmińskie na pierwszym miejscu znalazł się Tiedemann Giese. Nie chcąc na przyszłość stwa-

[146] Tamże, s. 89; J. Mycielski, jw. s. 87—88.

[147] Zob. J. Grzywacz, jw. s. 60—61.

[148] Zob. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski: Historia państwa i prawa Polski. T. II. Warszawa 1966² s. 216.

[149] Zob. tamże, s. 34. — Problem indygenatu ogólnie naświetla S. Grodziski: Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Kraków 1963.

rzać groźnego precedensu postanowiła natychmiast zaprotestować przeciwko złamaniu przez króla zasady indygenatu i zażądać nowej listy kandydatów królewskich. W związku z tym odłożono termin elekcji na dzień 25 stycznia 1549 r. Kapituła nie chcąc się widzieć z posłem królewskim, skierowała do niego list, w którym został przedstawiony jej punkt widzenia w sprawie posunięcia królewskiego [150]. Sporządziła też osobny list do króla, który tenże poseł miał zabrać ze sobą. List do króla był pełen żalów z powodu pogwałcenia wolności Kościoła warmińskiego i niedochowania obietnicy królewskiej; kończył się prośbą o ponowne mianowanie kandydatów zgodnie z układem piotrkowskim i o wykluczenie spośród nich Stanisława Hozjusza oraz delikatną aluzją do odwołania się do pruskiego senatu [151].

[150] List ten publikuje J. Mycielski, jw. s. 108—110, oraz F. Hipler w *ZGAE* 11 (1897) 90—91.

[151] List kapituły warmińskiej do króla Zygmunta II Augusta, napisany wkrótce po przybyciu do Fromborka posła Marcina Kromera, miał brzmienie następujące:

„Serenissime Princeps, Potentissime Rex, Domine Dne. clementissime! — Humillimam obsequiorum nostrorum exhibitionem cum precum nostrarum commendatione Sermae. Mti. Vrae. deferimus. — Vehementer nos consternatos reddidit Srmae. Mtis. Vrae. Nuncius. Rever. D. Cromerus, cum eos nobis nominatos ex mandato Srmae. Mtis. Vrae. offerret, quos paulo ante Srmae. Mtis. Vrae, litterae, sacratissimi sigilli robore munitae, excluserunt nosque, ne quicquam tale suspiceremur, certos ac securos esse iuberent. Scribere enim proxime Srma. Mtas. Vra. dignata est ad nos, se Divi Parentis exemplo Privilegia, Iura, Immunitates ac Pacta Ecclesiae nostrae de electionibus conservare velle, gratioseque admonere, ut in ea electione et pactorum et sacrorum canonum rationem haberemus. Ex quibus piissimis ac vere paternis admonitionibus cum singularem experiremur voluptatem mandatisque aequissimis obtemperaturi essemus, supervenit Nuncius Srmae. Mtis. Vrae., qui nos a mandato Srmae. Mtis. Vrae. retraxit, promissiones ac litteras restrinxit. Eos enim nominatos exhibuit, quorum unus, quia non indigena, contra pacta, duo vero, quoniam sine legitimis ordinibus ac aetate, contra canones eligi neutiquam potuere. Quibus angustiis cum distringeremur ac Ecclesiae totiusque patriae nostrae perniciem oculis nostris obiectam non sine lachrymis intueremur, ad quem potius quam ad Srmam. Mtem. Vram. Reg. Dominum nostrum clementissimum confugeremus, humiliter cum debita subiectione supplicaturi: ut Srma. Mtas. Vra. cum litterarum suarum, tum vero Divorum Parentum sigillis rationem habere, neque auspicia felicissimi sui Regni cum hoc Ecclesiae nostrae detrimento ac exitio exordiri dignetur, verum eos nominare, quos et pacta nostra et sacrorum canonum constitutiones ad id dignitatis admittunt. Quod quidem tanto lubentius Srmae. Mti. Vrae. faciendum est, quanto nos facilius in gratiam Divi Parentis Sermae. Mtis. Vrae. a nostra pristina ac plena libertate in eas pactorum angustias descendimus. In quibus etiam nunc lubenter pro fide nostra haesuri sumus, modo quod ibidem studiose caventur, ne alienigenarum dominio ac iugo subiiciamur. Neminem quantumvis doctum, quantumvis rerum nostrarum peritum pro indigena suscipere ex pactis fas est, exemptis solo fratre germano et solo filio germano Regis. Quorum numero cum Rdus. Dnus. Hosius non est, immo etiam aperte exclusus, nihil mirum accidit Srmae. Reg. Mti. Vrae, si eum qui in Lithuania natus (!), extra Prussiam educatus est, inter Prussiae indigenas recipere atque admittere nequeamus. Nasci, non fieri, gigni, non nominari indigenam oportet, quem alius, praeterquam natura, creare potest nemo. Veros enim, proprios ac naturales indigenas pacta ac privilegia nostra requirunt, quibus cautionibus opus plane nihil fuisset, si quosvis creatos, nominatos aut adumbratos recipere deberemus. Serma. itaque Mtas. Vra. tueri dignabitur auctoritatem suarum litterarum, dignitatem privilegiorum, quae gratiose nobis confirmata ac recenti sigillo Srmae. Mtis. Vrae. roborata habemus. Quorum frustra tantopere confirmationem efflagitassemus, si, quae confirmari mererentur, conservari non deberent. Quare pedibus Srmae. Reg. Mtis. Vrae. provoluti humillime supplicamus, ut hoc quod literis, diplomatibus, verbo denique Regio nobis Srma. Mtas. Vra. clementer permittere digna-

Odpowiedź króla na list kapituły nie nadeszła przed nowym terminem elekcji. Postanowiono jednak nie odkładać ponownie z tego powodu terminu wyborów. Dnia 25 stycznia 1549 r., w oparciu o posiadaną listę kandydatów królewskich, na biskupa warmińskiego bezspornie i głosami zgodnymi obrany został Tiedemann Giese [152]. Dwa dni później kapituła wysłała gratulacyjny list do postulowanego biskupa. List ten zawierał wiadomość nie tylko o postulacji biskupa chełmińskiego, ale także o wysłanym do króla oficjalnym proteście. Kapituła dołączyła też prośbę, aby biskup użył swej powagi i również wpłynął, żeby na przyszłość niezwyczajne i niestosowne nominacje królewskie nie miały miejsca [153].

Słusznie postąpiła kapituła, że przystąpiła do wyborów nie czekając na nową listę kandydatów królewskich. Oczekiwanie niczego by nie zmieniło. Świadczy o tym list królewski z dnia 3 lutego 1549 r. W liście tym król w dość ostrym tonie zwrócił się do kapituły: „Zdziwiło nas to, że chcecie, abyśmy przy nominowaniu tych, którzy mogą być wybrani biskupami warmińskimi, byli zależni od waszego zdania, podczas gdy bardziej wypadałoby, ażebyście wy oczekiwali naszego rozkazu i tłumaczenia tych układów, o których wiemy, że dotąd nie zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską" [154]. Z tych słów widać wyraźnie, że król pragnął na swój sposób interpretować niewygodną dla siebie zasadę indygenatu. Dziwnym jednak pozostaje fakt, iż król nie wiedział o zatwierdzeniu układów piotrkowskich przez Stolicę Apostolską. Tego rodzaju niewiedza była dla króla korzystna, ponieważ dawała mu możność swobodniejszego interpretowania postanowień tychże układów co do indygenatu. Nie bez racji król uważał, że uporne trwanie kapituły przy zasadzie naturalnego indygenatu w wytworzonych warunkach politycznych było przesadą [155].

Biskup-elekt warmiński Tiedemann Giese, jako że był na liście mi-

---

ta est, hoc re ipsa praestare dignetur, ac eos nobis nominare, quos ad electionem et pacta nostra et sacrorum canonum constitutiones admittunt, clementer protestationem nostram recipere, qua solemniter ob gravissimas causas diem electionis in responsum, si mature allatum fuerit, reicimus, ut interim dominos et maiores consiliarios omnes ac Status Terrarum Prussiae requirere eorumque consilio uti liceat, quorum eadem est causa et conditio.

Quod nos debitis obsequiis orationibusque devotissimis pro salute Srmae. Reg. Mtis. Vrae. erga Deum Optimum Maximum promereri nunquam omissuri sumus". — List ten opublikował J. Mycielski, jw. s. 110—112, oraz F. Hipler w *ZGAE* 11 (1897) 91—93.

[152] F. Hipler: Die ermländische Bischofswahl vom Jahre 1549, s. 67—68.

[153] List kapituły warmińskiej do elekta warmińskiego Tiedemanna Giesego opublikował J. Mycielski, jw. s. 112—113, oraz F. Hipler w *ZGAE* 11 (1897) 95.

[154] HE, I, App. n. 33, nota 5, s. 435: „Mirum itaque nobis fuit, quod ex vestra nos sententia in nominandis iis, qui Eppi. Varmienses eligendi essent, dependere Dnes. V. cupiunt, cum multo convenissent magis, vos nostram expectare auctoritatem ac eorum pactorum interpretationem, quae nondum a Sede Apostolica approbata esse scimus. Quod tamen eam personam, quam nobis fore gratam per nominationem ostendimus, (unanimiter) in Episcopatum sublegerint et postularint (scil. T. Giese), fecerunt pro officio suo".

[155] Słabą stronę zasady indygenatu pruskiego ukaże biskup warmiński Marcin Kromer w interesującej mowie wygłoszonej dnia 15 XII 1579 r. w senacie w czasie sejmu warszawskiego. — Zob. W. Kętrzyński: Marcin Kromer o indygenacie pruskim. Przyczynek do kwestii narodowości Mikołaja Kopernika. *Przewodnik Nauk. i Liter.* 8 (1880) 167—174.

łych królowi kandydatów, otrzymał od króla Zygmunta II Augusta serdeczne gratulacje wraz z doniesieniem, że królewskie *litterae commendaticiae* do papieża i do kardynała protektora zostaną wysłane [156]. Nowego awansu dotychczasowemu biskupowi chełmińskiemu pogratulował biskup krakowski Samuel Maciejowski [157], mimo iż w Piotrkowie, podczas rozmów z warmińskim posłem kapitulnym, starał się zamknąć mu drogę na Warmię. Nie wiemy, czy Stanisław Hozjusz, przeżywający w tym czasie swą nominację na biskupstwo chełmińskie i zajęty przygotowywaniem się do zleconej mu przez króla zagranicznej misji dyplomatycznej, również wysłał gratulacje postulowanemu biskupowi warmińskiemu; z opublikowanego zbioru jego korespondencji z tego czasu nie można o tym nic powiedzieć. Wiadomo jednak, że w liście z dnia 15 listopada 1548 r. życzył Tiedemannowi Giesemu przejścia z Lubawy na Warmię i zajęcia miejsca po zmarłym Janie Dantyszku, a nawet polecił się mu, jako przyszłemu biskupowi warmińskiemu [158].

Tiedemann Giese został zatwierdzony na biskupstwo warmińskie przez papieża Pawła III dnia 20 maja 1549 r. Po bullę konfirmacyjną do Rzymu jeździł, znany nam ze względu na swe poselstwo do Piotrkowa, kanonik Eustachy Knobelsdorff. Wracając z bullą na Warmię był on goszczony przez Stanisława Hozjusza w Pradze [159].

Tiedemann Giese był ostatni w zwartym dotychczas szeregu elektów warmińskich wywodzących się spośród krajowców pruskich. Był ostatnim „prawdziwym indygeną pruskim", który rządził Kościołem warmińskim w Polsce przedrozbiorowej.

IV. DIECEZJA CHEŁMIŃSKA POMOSTEM NA WARMIĘ

1. STANISŁAW HOZJUSZ BISKUPEM CHEŁMIŃSKIM

Król Zygmunt II August i kanclerz wielki koronny Samuel Maciejowski odstępując od kandydatury Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie po śmierci Jana Dantyszka tylko pozornie dali za wygraną kapitule warmińskiej, która zgodnie ze swymi przywilejami nieustępliwie domagała się od kandydata na to biskupstwo naturalnego indygenatu pruskiego. Stanisław Hozjusz był indygeną pruskim z nominacji; mógł się wykazać jedynie indygenatem nadanym mu przez króla, a to kapitule nie wystarczało, bo mogło na przyszłość stworzyć niebezpieczny dla niej precedens, przekreślający tak bardzo ceniony przywilej warmiński, a tym samym zmniejszający autonomię nie tylko kapituły, ale i Warmii. Król pozwolił tym razem obrać na biskupa warmińskiego „prawdziwego indygenę pruskiego", jakim był Tiedemann Giese, ale umieszczając na liś-

[156] HE, I, App. n. 34, s. 435.

[157] Tamże, App. n. 35, s. 436.

[158] Tamże, n. 308, s. 276: „Revera non mediocrem luctum attulit nobis Rmi. Dni. Varmiensis mors... Sed bene habet, quod superstitem nobis reliquit R. Dnem. V., nihilo iis rebus, quibus excellebat ille, inferiorem. Quam ego in locum demortui successuram nihil ambigo, quin ex animo id opto R. Dni. V.; simul ab illa peto, cum in defuncti locum successerit, simul etiam ut succedat in eam benevolentiam, qua me defunctus ille, dum in vivis ageret, prosequi nunquam intermisit. Ego vero maiore cum non possim, pari R. Dnem. V. fide colam atque superstitem illum colui, neque deditissimi servitoris officium ullum praetermittam".

[159] Urkundenbuch des Bisthums Culm, n. 995; HE, I, n. 349, s. 335.

cie kandydatów królewskich również Stanisława Hozjusza dał do zrozumienia, że nie wycofuje się całkowicie ze swojego stanowiska i w przyszłości wystarczy do objęcia biskupstwa na ziemiach pruskich indygenat nadany mocą władzy królewskiej. Być może, że gdyby Stanisław Hozjusz sam pragnął biskupstwa warmińskiego i nie liczył się ze sprzeciwem kapituły warmińskiej i stanów pruskich, król nie odstąpiłby tak łatwo od swoich pierwotnych planów, mocno popieranych przez biskupa Samuela Maciejowskiego.

Z czasem Stanisław Hozjusz dał się przekonać, że powinien zgodzić się na przyjęcie nominacji królewskiej na biskupa. O tej przemianie, jaka dokonała się u niego, stwierdza wyraźnie Piotr Porembski, kanonik i oficjał krakowski, w liście do Marcina Kromera z dnia 5 stycznia 1549 r., wyrażając z tego powodu radość. Piotr Porembski liczył na to, że Stanisław Hozjusz zostanie biskupem warmińskim po Janie Dantyszku i nawet miał za złe, że dwaj kanonicy warmińscy rezydujący w Krakowie — prawdopodobnie Jan Benedykt Solfa i Wojciech Kijewski — nie chcą udać się na elekcję do Fromborka; ci jednak uważali, że ich udział w elekcji niczego nie zmieni, ponieważ wiadomo już było, iż biskupem warmińskim zostanie obrany Tiedemann Giese. Według Piotra Porembskiego fakt uznawania Stanisława Hozjusza za obcokrajowca był krzywdzący [1].

Stanisław Hozjusz znalazł się na liście kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie razem z Tiedemanem Giesem, nie miał jednak takich szans, jak biskup chełmiński. Wiedział o tym król, dlatego został przewidziany na miejsce biskupa chełmińskiego, aby w przyszłości mógł podążyć na Warmię jego śladami. Tak też się stało.

Wpływy króla na obsadzanie biskupstwa chełmińskiego były daleko większe niż na obsadzanie biskupstwa warmińskiego. W Kościele warmińskim, cieszącym się dużą autonomią, prawo kapituły do wyboru biskupa było potwierdzone w układach piotrkowskich z 1479 i 1512 r. W Kościele natomiast chełmińskim uprawnienia kapituły w zakresie wyboru biskupa, podobnie jak i w całej Polsce ówczesnej, były iluzoryczne. Biskupem chełmińskim bez większych trudności zostawał ten kandydat, którego mianował król.

O nominacji Stanisława Hozjusza na biskupa chełmińskiego Zygmunt II powiadomił biskupa Tiedemanna Giesego pismem z dnia 3 lutego 1549 r. Król, złożywszy postulowanemu elektowi warmińskiemu gra-

[1] HE, App. n. 33, s. 434: „Facile credo Dnum. Doctorem Hosium (qua est praeditus modestia) difficilem fuisse ad consentiendum vocationi etiam honoratae; sed tamen gaudeo, quod animum eius tandem expugnaritis. Atque utinam succedat id, quod volumus et optamus! De Dni. nostri Rmi. voluntate et affectu non dubito, sed amici, in quibus nonnulla spes residebat, videntur esse ad officium praestandum tardiores. Alter dicit se defunctum esse debito officio et fecisse bona fundamenta superstructioni futurae; alter vero negat se mole et vastitate corporis sui, parum commode hoc tempore affecti, itineris incommoda et hiemis iniurias sustinere posse; allegans supervacaneam eius esse profectionem, praesertim cum sit Dnus. Episcopus Culmensis inter alios nominatus: qui partim artibus solitis, partim favore suorum, postremo et largitione conabitur assequi, quod cupit; qua in re illum Gedanenses modis omnibus adiuvare studebunt, ut saltem Episcopatus ex manibus eorum non effluat. Hoc etiam est molestum, quod pro extraneo est habitus, cum non defuissent testes locupletes, qui affirmarent eum indigenam esse: sed non est illis creditum. Si fuisset nominatus inter candidatos, non dubito, quin fuisset profectus".

tulacje z powodu awansu, pisał: „Pragniemy powiadomić Waszą Dostojność, że na jej miejsce biskupem chełmińskim mianowaliśmy Czcigodnego Stanisława Hozjusza, kantora i kanonika warmińskiego". W dalszej części swego pisma król prosił Tiedemanna Giesego, aby w Lubawie podał do wiadomości tę nominację oraz darzył nominata swoją sympatią, sprzyjał objęciu przez niego nadanej mu godności i odnosił się w stosunku do niego tak, aby można było poznać, iż wierny sługa, dobrze zasłużony, znalazł u niego łaskę i jest przez niego miłowany. Tiedemann Giese — stwierdził król — tym większej dozna łaski królewskiej, im większego uznania okaże Stanisławowi Hozjuszowi, jako swojemu następcy [2]. Serdeczna prośba króla o okazanie życzliwości nowemu biskupowi chełmińskiemu wynikała stąd, że stany pruskie w stosunku do Stanisława Hozjusza mogły zająć takie stanowisko, jak i kapituła warmińska, która w żaden sposób nie chciała uznać jego indygenatu z nadania królewskiego.

Sprzeciwu wobec nominacji Stanisława Hozjusza na biskupa chełmińskiego spodziewał się także, dobrze zorientowany w sytuacji, biskup Samuel Maciejowski, gorliwy protektor nominata. Aby do tego rodzaju sprzeciwu nie dopuścić, wysłał on do Tiedemanna Giesego osobny list, noszący tę samą datę, co i pismo królewskie. W swoim liście Samuel Maciejowski szeroko rozwinął myśli zawarte w piśmie królewskim, na którego treść, jako kanclerz wielki koronny, z pewnością miał wpływ. W liście biskupa krakowskiego czytamy:

„Biskupstwo chełmińskie po Waszej Dostojności obejmie Ksiądz Stanisław Hozjusz, mąż uczony, pobożny, poważny, którego wiara, zdrowy stan ducha, niewinność, są do tego stopnia znane naszym ludziom, że stały się przysłowiowe; jeżeli widzą kogoś obdarzonego wielką cnotą; zwykli go nazywać Hozjuszem. Nie ulega wątpliwości, że Wasza Dostojność, żywiąc ojcowską miłość do Kościoła chełmińskiego, na czele którego stała przez tyle lat, pragnęłaby jak najlepiej zaradzić jego potrzebom i nie mniejszą okazuje troskę Kościołem, który opuszcza, niż Kościołem warmińskim. Tę troskę przejmie taki następca, który w administrowaniu Kościołem będzie przejawiał nie mniejszą wiarę, gorliwość i zapobiegliwość niż Wasza Dostojność, gdy temu Kościołowi przewodziła, o czym wszystkim nam wiadomo. Jeżeli Waszą Dostojność może uraża to, że Ksiądz Hozjusz nie jest pruskim indygeną, urazę tę łatwo złagodzi miłość ojczyzny. Ja zaprawdę żadną miarą nie sądzę, żeby Wasza Dostojność była z liczby tych, którzy zwykli nienawistnie trzymać się raczej słów

[2] Tamże, App. n. 34, s. 435: „Ceterum illud Ptatem. V. latere nolumus, quod in locum illius Culmensem Episcopum nominavimus Venerabilem Stanislaum Hosium Cantorem et Canonicum Varmiensem. Quamobrem, si gratum esse sibi Ptas. V. ostendere vult, quod illi per nos praestitum est, hac re potissimum id illam declarare volumus,ut Nominatum hunc nostrum favore suo prosequatur et eius huic accessioni dignitatis faveat seque ita erga illum gerat, ut cognoscere possimus, servitorem nostrum bene de nobis merentem apud Ptem. V. esse in gratia atque ab illa amari. Sic existimet velimus, quod nobis gratissimum sit factura, si in successorem hunc suum eo quo decet animo fuerit neque benignitatem erga illum suam claudi patiatur. Pertinebit hoc Pti. V. ad gratiam nostram Regiam demerendam; ipse etiam Nominatus omnibus officiis atque obsequiis suis officium hoc Ptis. V. per omnem occasionem conabitur compensare; quem quanto cariorem esse cognoverimus Pti. V., tanto et nos illam uberiore gratia nostra Regia prosequemur".

prawa, aniżeli zawartej w nim myśli. Chociaż bowiem sam nie lekkomyślnie jestem zdania, iż słów nie należy dostosowywać do myśli, to jednak, jeżeli widzimy coś słuszniejszego, pożyteczniejszego i z prawdą bardziej zgodnego niż to, co prawa, przywileje lub zwyczaje na podstawie samychże słów zdają się przepisywać, wówczas należy zastosować interpretację umiarkowaną. Gdy zaś chodzi o to, że prawa, przywileje i zwyczaje waszej ojczyzny domagają się biskupów krajowców, trudno mi się zgodzić z Waszą Dostojnością, iż to wszystko można udowodnić. Wasza Dostojność nie może nie wiedzieć, że ani na podstawie ewangelicznych, ani kanonicznych przepisów, ten najpoważniejszy urząd w Kościele nie był związany z żadną ojczyzną. Powoływani są bez różnicy wszyscy, Hebrajczycy, Grecy, barbarzyńcy, byleby tylko byli takimi, jakich żąda Paweł Apostoł. Jeżeli zaś zachodzą jakieś przyczyny, dla których wybór biskupów w pewnych prowincjach musi być ograniczony do krajowców, wówczas trzeba na to aprobaty Stolicy Apostolskiej. Są bowiem i u nas wybory osób wprowadzone na mocy prawa i zwyczaju, lecz zostały one aprobowane powagą papieży; a jednak, jeżeli tego domaga się pożytek Rzeczypospolitej, nie zniechęceni odstępujemy. Wiele mógłbym przytoczyć tu przykładów, ale są one tak znane, że ich przypominać nie trzeba. Po co jednak o tym mówię? Zaiste nie widzę powodu, dla którego mielibyście odmawiać indygenatu waszego Księdzu Hozjuszowi, który bardziej do waszego niż naszego języka należy, który już od dawna pozostaje w przyjaznych stosunkach z Prusakami, tak że mi się zawsze wydaje, iż się wśród nich urodził. Jest szczerze oddany narodowi pruskiemu, czego ja sam mogę być świadkiem. Żadnych bowiem spraw, żadnych czynności, kiedy ze mną współpracował na dworze, nie strzegł z większą gorliwością, pilnością, troskliwością, jak pruskich — i to już od bardzo dawnego czasu, tak iż zgoła sądziłbym, że jest on przez los przeznaczony na biskupa Prusakom. Dlatego ów świątobliwy król, niejako tłumacz woli Bożej, polecił podczas rozmowy swojemu synowi, aby, gdy tylko w Prusach będzie potrzebny biskup — jako że wszystko ma swój koniec — nie dopuścił, iżby ktoś inny niż Ksiądz Hozjusz nim został. Przeto Wasza Dostojność z takiego kolegi, danego przez samego Boga, będzie się raczej cieszyć niż smucić. Na siebie to biorę, że w przyszłości Prusacy nie będą niczego innego żądać, jak tylko tego, czego żądają od swego obywatela i krajowca, tj. miłości i łaskawości. I oby nam w całej Polsce trafiali się tacy biskupi, jakimi wy dwaj tam będziecie, po których zaiste więcej spodziewam się — co chcę napisać za łaskawym przebaczeniem moich kolegów — niż po nas wszystkich tutaj. Wiele mógłbym napisać na pochwałę Księdza Hozjusza, gdybym nie wiedział, że jego obyczaje, pobożność, wiara, wiedza, są dobrze znane Waszej Dostojności i prawie wszystkim ludziom..." [3].

Piękna to obrona sprawy Stanisława Hozjusza. Tak można bronić nie tyle swego ulubieńca, co raczej człowieka, w którego cnoty i przydatność na urząd biskupi nikt nie wątpi. Nie pomylił się biskup krakowski, gdy przeciwstawił Stanisława Hozjusza jako przyszłego biskupa, a z grzeczności także biskupa Tiedemanna Giesego, pozostałym ówczesnym biskupom polskim. Tego rodzaju krytyka episkopatu polskiego, wyrażona bądź co bądź piórem biskupa krakowskiego, ma swoją wymowę. Biskup z pew-

[3] HE, I, App. n. 35, s. 436—437.

nością nie użyłby wielkich słów, niejako upokarzających ówczesnych biskupów polskich, do grona których sam należał, gdyby nie był święcie przekonany o wielkości postaci Stanisława Hozjusza.

Samuel Maciejowski przeprowadził dość przekonywającą krytykę zasady indygenatu obowiązującą w diecezjach pruskich. Krytyka ta jednak nie wszystkich przekonała. Sam Tiedemann Giese, jak stwierdził Stanisław Hozjusz, przyjął nominację swego następcy dość zimno [4]. Królowi jednak, który prosił go o dopilnowanie interesów swego następcy, odpowiedział pozytywnie, o czym dowiadujemy się z kolejnego listu Zygmunta II Augusta do biskupa warmińskiego, wysłanego dnia 3 czerwca 1549 r.[5]. Głośne natomiast okrzyki oburzenia i sprzeciwu z powodu królewskiej nominacji Stanisława Hozjusza na biskupa chełmińskiego padły z ust panów pruskich. Na czele opozycji pruskiej stanęli gorliwi obrońcy wolności i przywilejów pruskich: Achacy Czema, wojewoda malborski, oraz Jan von Werden, burgrabia i burmistrz gdański. Sprzeciwili się oni nominacji Stanisława Hozjusza nie tylko dlatego, że nie był on indygeną pruskim, ale także z powodu urażonej dumy senatorskiej. Przecież nie tak dawno, podczas sejmu piotrkowskiego, Samuel Maciejowski, w związku z ich interpelacją w sprawie warmińskiej, zapewnił ich, że z przywilejów pruskich nie będzie się czynić igraszki. Stanisław Hozjusz podejrzewał, że Achacy Czema dlatego sprzeciwił się jego nominacji, ponieważ przekreśliła ona jego nadzieję udania się w zaszczytnym poselstwie do króla Ferdynanda I i cesarza Karola V; mianowanie Stanisława Hozjusza biskupem, a tym samym i senatorem Królestwa, spowodowało, że to nie wojewoda malborski został wysłany przez króla z poselstwem [6].

Wiadomość o opozycji pruskiej Stanisław Hozjusz przeżył boleśnie. Jeszcze przed swą nominacją na biskupstwo chełmińskie zdawał sobie sprawę, że jego kandydatura spotka się z nieprzychylnością panów pruskich. Miał on swoje zdanie na temat uporczywie bronionego indygenatu pruskiego. Później, już jako kardynał warmiński, napisze do Marcina Kromera, że Prusacy jedną tylko wartość cenią u biskupa — urodzenie w Prusach, nie ma natomiast dla nich znaczenia miłość ku Bogu, wiedza, pobożność [7]. Nie chcąc przeto wywoływać wrzawy, początkowo odmówił przyjęcia nominacji biskupiej. W liście do Marcina Kromera z dnia 19 kwietnia 1549 r. pisał: „Ty wiesz, mój Kromerze, czy ja kiedykolwiek starałem się o biskupstwo lub legację". Usilnie popierał na proponowane mu biskupstwa Wojciecha Kijewskiego, kanonika krakowskiego

[4] Tamże, n. 337, s. 318: „Videtur is me iam tamen successorem suum agnoscere, etsi frigide satis".

[5] Tamże, n. 328, nota 3, s. 313: „Quod Dni. Culmensis nominati commoda non minus quam sua curare se Ptas. V. scribit, id nobis vehementer gratum est; nam is in hac, quam Reipubl. causa suscepit, legatione occupatus ipse rem suam curare non potest et non dubium est, quin ad eum grave rei familiaris esset detrimentum perventurum, si ea a Pte. tua isthic negligeretur, quam porro summae curae Pti. tuae cum illius tum vero nostra causa futuram confidimus".

[6] Tamże, n. 319, s. 298: „Palatinus Marienburgensis non eam magis ob causam alienior est a me, quod sim Episcopus nominatus, quam quod legationis munus hoc susceperim, quod ipse sibi deberi putabat, aut saltem collega meus esse voluisset".

[7] Tamże, n. 382, nota 3, s. 397: „Unicum est apud eos obstaculum, si quis in Prussia natus non sit; pietatis, doctrinae, religionis nullam habendam esse rationem existimant".

i warmińskiego. Uległ jednak naleganiom króla i senatu, widząc w tym impuls Boży. „Jeżeli Bóg tak chciał — pisał z Pragi do Marcina Kromera w wyżej wspomnianym liście — jeżeli natchnął do tego króla i senat, cóż mi pozostało uczynić? Czyż mogłem być bardziej posłuszny Werdenowi i Czemie niż Królewskiemu Majestatowi, Panu memu i całemu senatowi?... Jeżeli Bóg zechce, zostanę biskupem chełmińskim mimo sprzeciwu Czemy" [8].

Głosy niezadowolenia senatorów pruskich z powodu mianowania Stanisława Hozjusza biskupem chełmińskim musiały być głośne, skoro doszły one do uszu posła austriackiego Jana Langa, bawiącego w marcu 1549 r. w Krakowie. Tenże poseł w liście do króla Ferdynanda donosił, że król Zygmunt II August zatwierdził przywileje pruskie, jednakże je zaraz złamał na skutek nominacji Stanisława Hozjusza i że z tego powodu w Prusach powstała burza, a gdańszczanie i ziemia chełmińska wzbraniają się od złożenia hołdu królowi [9].

Wrzawa pruska nie złamała Stanisława Hozjusza. Słysząc o sprzeciwie panów pruskich starał się zachować spokój. Sprawę swego biskupstwa polecał Bogu, o czym pisał do przyjaciela Marcina Kromera [10].

Stanisław Hozjusz wiedział, że jako biskup chełmiński wejdzie w wir spraw pruskich i będzie musiał utrzymywać stosunki sąsiedzkie z Księstwem Pruskim i księciem Albrechtem, lennikiem króla polskiego. Uznał więc za stosowne wysłanie do Albrechta listu w związku ze swoją nominacją. Uważał ponadto, że przychylne ustosunkowanie się księcia pruskiego do jego nominacji biskupiej może w znacznej mierze uspokoić wzburzenie powstałe z powodu tej nominacji w Prusach Królewskich. W liście napisanym dnia 3 lutego 1549 r., a więc bezpośrednio po nominacji biskupiej wystawionej przez króla, Stanisław Hozjusz najpierw doniósł księciu Albrechtowi, że — aczkolwiek czuje się niegodny — został przez króla i cały senat wybrany na posła do cesarza Karola V i króla rzymskiego Ferdynanda. W związku z tym poprosił księcia o ewentualne rady, jako że poselstwo dotyczyło również spraw pruskich. W drugiej części listu poruszył sprawę swojej nominacji na biskupa chełmińskiego, wyrażając nadzieję, że książę nie odmówi mu swego uznania. Wytłumaczył, że zgodził się przyjąć tę nominację na skutek nalegań samego króla i całego senatu; nie mógł nie zgodzić się na tę nominację, ponieważ wspomnianym posłem mógł zostać tylko senator Królestwa. „Honor

[8] Tamże, n. 319, s. 299: „Tu scis, mi Cromere, num aut de Episcopatu aut de legatione hac laboraverim unquam. Scit et Rmus. Dnus. me legationis munus detrectasse et de nominando Dno. Kiewski sollicitasse, neque vel nuta significationem ullam dedisse, quod unquam alterutrum horum ambiverim. Sed si Deus voluit, si Regem, si Senatum universum in hanc mentem impulit, quid mihi faciendum erat? Verdenone potius et Cemae parendum quam Regiae maiestati, Dno. meo, et eius Senatui universo? Utinam vero patriae caritas antiquior eius esset, quam nescio quae privata affectio: cui dum parent, et divina et humana iura omnia violata cupiunt. Fortasse per Dei gratiam non adeo male, ut ipsi putant, eorum patriae consultum est; verum non publica illis utilitas, sed privata quaedam res curae est. Si Deus volet, ero Culmensis Episcopus invito Cema et Verdeno; sin aliter visum erit Divinae Maiestati, grato animo accipiendum erit, quicquid illi de me statuendum visum erit".

[9] Scriptores rerum Polonicarum, I, s. 285, nota 3; J. Mycielski, jw. s. 95.

[10] HE, I, n. 351, s. 337: „De Prutenorum in me animo aliud ex tuis proximis litteris cognoveram: Deo causam meam committo, quo nemo melius habet cognitum, an ego me ingesserim".

ten — wyznawał księciu — na który nie zasługiwałem, został mi narzucony nie tylko wbrew woli, ale i oporom". List swój, pełen pokory, Stanisław Hozjusz zakończył słowami: „Proszę Boga, w którym pokładam swoją niewzruszoną nadzieję, aby w swym nieskończonym miłosierdziu zechciał mi udzielić łaski, dzięki której mógłbym nałożony mi ciężar dźwigać na chwałę i cześć Jego Imienia, na pożytek Kościoła Bożego, dla dobra Królestwa i ziem pruskich" [11].

Wspomniany list Stanisława Hozjusza do księcia Albrechta jest utrzymany w tonie grzecznym, jednakże nie służalczym. Autor listu żadną miarą nie prosi księcia o poparcie w zabiegach o biskupstwo chełmińskie, lecz jedynie wyraża nadzieję, że książę będzie mu sprzyjał swoją łaską i życzliwością. Podpis pod listem: *Stanislaus Hosius nominatus Culmensis Episcopus* świadczy, że nominacja królewska na biskupa chełmińskiego w mniemaniu nominata stała się już faktem rzeczywistym.

Książę Albrecht zapewne nie był zachwycony misją dyplomatyczną Stanisława Hozjusza i niezbyt mu ufał, skoro nie odpisał mu w porę. Stanisław Hozjusz wyczuł to i wspominał o tym w listach do Marcina Kromera [12]. Po zakończeniu legacji, mimo że nie otrzymał odpowiedzi na swoje poprzednie trzy listy, skierował do Albrechta kolejny list, dołączając go do pisemnego sprawozdania z misji dyplomatycznej sporządzonego z polecenia króla, dotyczącego spraw pruskich. Były poseł królewski nie omieszkał lojalnie zaznaczyć, że starał się jak najlepiej bronić interesu księcia pruskiego [13]. Dopiero na ten list książę mu odpisał [14].

---

[11] Tamże, n. 311, s. 278: „Scio, neque ingenio neque consilio neque rebus aliis ad hoc munus necessariis me abundare, cum ea omnia, quae in me sint, exigua facile agnosco. Sed quando ea est S. Mtis. Regiae, domini mei clementissimi, quin et inclíti Senatus totius voluntas, mihi non licet nisi iussa capessere, non freto viribus meis, quae nullae sunt, sed solius Dei misericordia, a quo solo quasi perenni fonte bonorum omnium manat quicquid est boni. In hoc ergo spem et fiduciam meam omnem collocavi omnibus meis viribus diffisus atque hoc solo fretus provinciam hanc subire non recusavi. Sed et aliud quiddam accidit praeter spem certe et opinionem meam. Nam cum anno proximo superiore promissum fuisset S. Caesar. et Regiae Roman. Mtibus., quod senatorii ordinis aliquem de pacis et foederibus confirmandis ad eorum Mtes. Sacra Mtas. Regia missura esset, visum est S. Mti. Regiae, itidem de consilio Senatus sui, ut me quoque in Senatorum suorum ordinem allegeret et Culmensem Episcopum nominaret, quandoquidem is, qui Culmensis nunc est, ad Varmiensem Ecclesiam postulatus est. Quam honoris accessionem non dubito, quin factura sit Illma. Dtio. V. ut mihi faveat pro sua in me gratia et benevolentia, quam iam inde ab annis aliquot singularem semper expertus sum. Ad hoc vinculum, quo antea quoque Illmae. Dni. V. fui devinctus, accedit iam aliud vicinitatis quoque, ut tanto plus Illmae. Dni. V. sim debiturus tantoque curaturus omnia diligentius, quae ad illius gratiam non modo retinendam, verum etiam augendam et amplificandam pertinebunt. Honor hic ut immerenti mihi, ita certe non modo non petenti verum detrectanti potius delatus est incredibili consensu Regni Senatorum omnium. Deum precabor, in quo solo spem meam omnem defixam habeo, ut is pro sua infinita misericordia gratiam mihi suam suppeditare velit, quo possim onus mihi impositum ad laudem et gloriam nominis eius, ad Ecclesiae Dei commodum, ad Regni terrarumque Prussiae utilitatem sustinere".

[12] Tamże, n. 337, s. 318: „Video enim neque Principi gratum esse, quod missus huc sim: qui cum litteris meis non responderit, nullas a me deinceps alias accepit. Nihil scribit, nihil rescribo: uni si serviam, satis est. Atque utinam illi uni satisfacere possim!"; zob. n. 319—320, s. 298—300.

[13] Tamże, n. 378, s. 392.

[14] Tamże, n. 379, s. 393.

Stanisław Hozjusz otrzymawszy nominację królewską na biskupa chełmińskiego musiał czekać z objęciem diecezji chełmińskiej do czasu uzyskania zatwierdzenia tej nominacji przez Stolicę Apostolską. Oczekiwanie to zbiegło się z jego misją poselską do króla Ferdynanda I do Pragi i do cesarza Karola V bawiącego w Niderlandach. Misja nie była łatwa. Chodziło o umocnienie zewnętrzne pozycji Zygmunta II Augusta poprzez przymierze z wszechwładnym podówczas w Europie austriackim domem Habsburgów oraz o ułagodzenie cesarza w związku z hołdem złożonym Polsce przez Albrechta Pruskiego i jego nieprawnym zagarnięciem władzy książęcej w Księstwie Pruskim, które otrzymał od Zygmunta I jako lenno dziedziczne, zrywając tym samym z katolicyzmem [15]. Legacja Stanisława Hozjusza trwała cały rok, tj. do marca 1550 r. Towarzyszyli mu w niej m.in. sekretarze królewscy Andrzej Frycz Modrzewski i Łukasz Podoski [16]. Najważniejszej sprawy, o którą chodziło w legacji, a mianowicie sporu o Prusy, Stanisław Hozjusz wprawdzie nie załatwił dokładnie, sprawił jednak, że dom habsburski zgodził się wznowić układ z Polską oraz zażegnał groźne konsekwencje, jakie dla świata chrześcijańskiego mogły wyniknąć z powikłanych stosunków polsko-habsburskich.

Na pozór wydawałoby się, że Stanisław Hozjusz, jako przyszły biskup katolicki, nie powinien był angażować się w sprawę Albrechta Pruskiego, który oficjalnie zerwał z katolicyzmem i narzucił w Prusach luteranizm. W gruncie rzeczy wychodził on z założeń głębszych. Podejmując się pośrednictwa w duchu niejako ekumenicznym liczył na to, że ono w przyszłości ułatwi mu nawiązanie bezpośrednich kontaktów z księciem, a w konsekwencji może przyczynić się do jego powrotu do jedności z Kościołem. Wiadomo, że Stanisław Hozjusz później, jako biskup warmiński, prowadził z nim korespondencję, utrzymywał poprawne stosunki sąsiedzkie, bezskutecznie zabiegał o jego nawrócenie, zachęcał do wysłania na Sobór Trydencki delegacji. Niektórzy nawet wysunęli tezę, raczej nieprawdziwą, że książę Albrecht w 1564 r. złożył na ręce Stanisława Hozjusza wyznanie wiary katolickiej [17].

Stanisław Hozjusz z pewnym niepokojem oczekiwał na bullę papieską, która miała go upoważnić do kanonicznego objęcia diecezji chełmińskiej. Mimo że był zajęty sprawami dyplomatycznymi, nie przestawał myśleć o urzędzie biskupim, który go czeka. Uczucie niepokoju rodziło się w związku z niepewnością, czy Stolica Apostolska zatwierdzi królewską nominację na biskupa. Niepokój ten widoczny jest w listach pisanych do Marcina Kromera w czasie sprawowania poselstwa [18]. Stanisław Hozjusz wiedział, że Tiedemann Giese, postulowany biskup warmiński, nie będzie miał trudności z uzyskaniem w Rzymie admisji, ponieważ jest urodzony

[15] O programie legacji Stanisława Hozjusza zob. w: HE, I, n. 313—315, s. 283—294.

[16] Zob. HE, I, n. 354, 358, 377.

[17] Zob. W. Miłkowski: Albrecht Brandenburski pierwszy książę pruski katolikiem. Warszawa 1870; E. M. Wermter: Kardinal Stanislaus Hosius Bischof von Ermland und Herzog Albrecht von Preussen. Briefwechsel über das Konzil von Trient (1560—1562). Münster 1957; H. Wojtyska: Albrecht Pruski. W: Encyklopedia Katolicka. T. I. Lublin 1973 kol. 313—314.

[18] HE, I, n. 320, s. 300: „Da simul operam, ut celerem et plenam de rebus omnibus informationem habeam, non solum, quae ad pacta, verum etiam, quae ad terras Prussiae pertinent".

w Gdańsku [19]. Co do siebie miał pewne obawy, zwłaszcza gdy dowiedział się w Pradze od wracającego z Rzymu kanonika Eustachego Knobelsdorffa, że ten wiezie do kraju tylko bullę dla biskupa Tiedemanna Giesego [20].

Załatwieniem formalności związanych z uzyskaniem w Rzymie zatwierdzenia nominacji Stanisława Hozjusza na biskupa chełmińskiego zajął się biskup Samuel Maciejowski. On to zatroszczył się, aby do Kurii rzymskiej wpłynęła odpowiednia suma, wpłacana przy tego rodzaju okazjach [21]. Taksa kurialna wydała się Stanisławowi Hozjuszowi zawyżona, co dało mu okazję do wypowiedzenia w liście do Marcina Kromera swojego zdania na temat ówczesnej chciwości rzymskiej. Dziwne mu wydało się to, że w Rzymie musi płacić za to, o co w kraju nie ubiegał się, a nawet prosił, aby to dano drugiemu [22]. Mimo wpłacenia odpowiedniej sumy Kuria rzymska zwlekała z wysłaniem bulli konfirmacyjnej. Napomknął o tym Stanisław Hozjusz w liście do Marcina Kromera z dnia 1 sierpnia 1549 r. [23].

Nie jest wykluczone, że w związku ze zwłoką Kurii rzymskiej w wyekspediowaniu bulli konfirmacyjnej dla Stanisława Hozjusza musiał interweniować biskup Samuel Maciejowski. Pruski okrzyk niezadowolenia z nominacji Stanisława Hozjusza mógł dotrzeć do Rzymu, choćby za pośrednictwem kanonika Eustachego Knobelsdorffa, który wysłany tam był w celu załatwienia postulacji dotyczącej osoby Tiedemanna Giesego, a który, jak pamiętamy, umiał odważnie stanąć w obronie indygenatu pruskiego podczas swego poselstwa piotrkowskiego pod koniec 1548 r.

Papieskie potwierdzenie nominacji biskupiej Stanisława Hozjusza nadeszło z Rzymu przed dniem 1 września 1549 r. Tego bowiem dnia, jak stwierdza Jan Kurcjusz (Curcius) w liście do Marcina Kromera, odbyło się w katedrze chełmińskiej przekazanie przez kapitułę zarządu diecezji chełmińskiej Stanisławowi Hozjuszowi. Zarząd ten w imieniu nowego biskupa przejął tenże Jan Kurcjusz, ustanowiony administratorem (*Episcopi Culmensis administrator*), zaufany domownik tegoż biskupa. Homagium

---

[19] Tamże, n. 337, s. 318: „Satis est Gedani natum esse, etiam si Canonicus non fuerit".

[20] Tamże, n. 349, s. 334—345: „Nullo unquam tempore in vita mea fui aeque sollicitus. Nunc quoque curis multis et variis sum distractus. Rediit ex Urbe Cnobelsdorff, quem ego nunc ad cenam invitavi... Cnobelsdorff attulit Breve Dno. Varmiensi, mihi nihil. Quaeso te, da operam, ut Culmense Capitulum possessionem ita adeat, ut nihil ex eo detrimenti ad me perveniat".

[21] Z listu Samuela Maciejowskiego do Stanisława Hozjusza z dnia 29 IV 1549 r.: „Expeditio Romana Dnis. V. R. maiores quam putabamus sumptus requirit. Egit igitur Dnus. Cromerus meo nomine cum Dno. Castellano Sandecensi, ut in eo accomodaret Dni. V. R., perfecitque, ut is mittat litteras ad Fuggaros, ut in usus R. Dnis. V. Romae ad quingentos usque ducatos numerari iubeant. Eas igitur litteras Dtio. V. R. quamprimum Augustam mittet, et quae ibi conscribentur, eas Romam transmitti curabit". HE, I, n. 332, s. 303.

[22] HE, I, n. 335, s. 317: „De decimis, quando ea est voluntas Rmi. Dni., ago gratias: video enim quod me Roma vehementer exhaurit, ubi cogor emere, quod in patria non modo non ambivi, sed ultro delatum ad alium ut transferretur petivi. Miseranda est ista Romanae Curiae cupiditas vel rapacitas potius".

[23] Tamże, n. 351, s. 337: „Spero vos dignitati meae non esse defuturos; illud miror nondum ex Urbe litteras allatas esse. Dixit enim mihi D. Fuggarus, quod rescriptum habeat ex Urbe iam esse pecuniam numeratam, de qua scripserat in meam gratiam Dnus. olim Sandecensis. Itaque non video quid esse possit amplius in mora".

nowemu biskupowi chełmińskiemu poddani złożyli dnia 13 września 1549 r. Odchodzący do diecezji warmińskiej biskup Tiedemann Giese pozostawił chełmińskie dobra biskupie w stanie zadowalającym [24].

Stanisław Hozjusz ucieszył się, gdy dotarła do niego wiadomość o nadejściu pisma konfirmacyjnego. Wyraził ją w liście zarówno do Marcina Kromera z dnia 26 września 1549 r.[25], jak i do Tiedemanna Giesego z dnia 30 września 1549 r. Z tego drugiego listu dowiadujemy się także, że nowy biskup warmiński w liście do biskupa Samuela Maciejowskiego wyraził swoją szczerą życzliwość do swojego następcy w Lubawie, w którą przedtem Stanisław Hozjusz nieco wątpił, jak to wynika z jego wcześniejszych wypowiedzi. Dało to okazję Stanisławowi Hozjuszowi do zapewnienia biskupa warmińskiego, że pozostanie mu oddany. Wyraził też przypuszczenie, że ci, którzy go obecnie prześladują, kiedyś, gdy go bliżej poznają, pokochają go [26].

Biskup-nominat chełmiński, zajęty sprawami dyplomatycznymi, nie załatwił w porę wszystkich formalności związanych z objęciem diecezji. Uzupełniające pełnomocnictwa przesłał na ręce Marcina Kromera wraz z listem z dnia 1 października 1549 r.[27] Od chwili zatwierdzenia swej nominacji biskupiej Stanisław Hozjusz podpisując się dodawał do nazwiska: *Confirmatus Culmensis Episcopus*.

Stanisław Hozjusz planował powrócić z legacji do kraju w początkach jubileuszowego roku 1550[28]. W związku z tym w diecezji chełmińskiej już na początku tego roku oczekiwano na jego przybycie. Jakub Mstowski w liście z dnia 1 stycznia 1550 r. pisał do Marcina Kromera: „Naszego Biskupa Chełmińskiego oczekujemy tu z ochotą, jednakże nie ma nadziei, aby przybył przed upływem tego miesiąca" [29]. Powrócił on jednak do kraju dopiero w początkach marca 1550 r. Dnia 7 marca z austriackiej miejscowości Mistelbach donosił Marcinowi Kromerowi: *Revertor tandem*

---

[24] Tamże, App. n. 45, s. 449: „Prima die mensis Septembris data est possessio a Venerabili Capitulo in Ecclesia cathedrali Culmen. Rmo. meo, die vero 13 subditi suae Rmae. Pti. homagium praestiterunt. Cogebar illis promittere nemini alio comittendum Episcopatum sive Administratoriam in saecularibus usque ad adventum suae Rmae. Ptis. ea de causa, quod hic rumor erat Palatinum Pomeraniae Episcopatum arendasse a Rmo. meo. Rmus. Warmiensis pecora et alia pertinentia ad oeconomiam omnia in praediis Rmo. reliquit, nihil eorum secum accepit; de his omnibus bonam informationem dabo suae R. Pti., cum Deo iuvante ad nos salvos venerit". — Wspomniany w tym liście *Palatinus Pomeraniae* to Stanisław Kostka, który już dnia 30 VII 1549 r. pisał do Marcina Kromera, że gotów jest przejąć w administrację dobra biskupstwa chełmińskiego w imieniu Stanisława Hozjusza. HE, I, App. n. 44, s. 447—448.

[25] Tamże, n. 355, s. 342: „Quod litterae tandem ex Urbe sunt allatae, gaudeo neque dubito, quin Curtius meo nomine possessionem iam acceperit: Deum precor, ut aura sui favoris prosequatur".

[26] Tamże, n. 357, s. 349: „Iam tandem per Dei gratiam mihi quoque litterae confirmationis ex Urbe sunt allatae, neque dubito, quin et possessio meo nomine sit accepta. Missae sunt mihi litterae, quas Rma. Dtio. V. scripsit ad Rm. Dominum Cracovien., ex quibus colligere licuit non vulgarem illius in me favorem et benevolentiam. Ego vero dabo operam, ut me gratum et memorem esse cognoscat: in omnibus esse volo filius obsequens R. Dnis. V. Fortassis et ii, qui nunc isthic me persequi dicuntur, amabunt aliquando, cum penitius cognoverint".

[27] Tamże, n. 358, s. 351.

[28] Tamże, n. 364, s. 360.

[29] Tamże, App. n. 45, nota 4, s. 449: „Rmum. Dnum. Culmen. nostrum libenter hic expectamus, verum ante exitum mensis huius venturum esse vix spes est. Maxime gaudeo non male ab illo publica negotia esse confecta".

Dei benignitate et honorifice et liberaliter dimissus [30]. Po niewielu dniach z pewnością był już w Krakowie.

Wkrótce po powrocie do Krakowa Stanisław Hozjusz przyjął sakrę biskupią. Konsekracja biskupia odbyła się prawdopodobnie dnia 16 marca 1550 r., ponieważ dnia 1 marca tego roku pisał z Wiednia do Marcina Kromera, że termin ten odpowiadałby mu [31]. Jeżeli nie zdążył wrócić do Krakowa przed 16 marca, konsekracja mogła odbyć się w niedzielę następną, tj. 23 marca.

Po swej konsekracji biskup chełmiński nie mógł od razu udać się do swej diecezji, ponieważ musiał złożyć oficjalne sprawozdanie ze swej legacji. Sprawozdanie to złożył dnia 23 czerwca 1550 r. na sejmie piotrkowskim [32]. Do Lubawy, siedziby biskupów chełmińskich, przybył dopiero w lipcu lub sierpniu 1550 r. Wiadomo, że już w sierpniu zarówno biskup krakowski, jak i król wysłali z Krakowa listy do biskupa chełmińskiego [33], a Stanisław Reszka odnotował, że biskup ten przybył do Kościoła chełmińskiego natychmiast po złożeniu sprawozdania z misji poselskiej [34].

Godny zauważenia jest fakt, że Stanisław Hozjusz, gdy tylko dowiedział się o papieskim zatwierdzeniu swojej nominacji biskupiej, przez upoważnionego Marcina Kromera zrzekł się probostw, które dotąd posiadał [35]. Już na początku października 1549 r. kapituła krakowska innym przekazała kanonikat krakowski Stanisława Hozjusza i jego dotychczasowy dom kanonicki, zaznaczając w aktach, że wakują one *ex libera cessione seu alias ad episcopalem dignitatem sublimatione Rmi. Dni. Stanislai Hosii, iuris utriusque Doctoris, Nominati et Confirmati Episcopi Culmensis in Prussia* [36]. Zrezygnował też na rzecz kapituły krakowskiej z należnych mu dochodów [37].

Nominacja biskupia Stanisława Hozjusza odbiła się echem poza granicami Królestwa. Wiemy, że radość z powodu tej nominacji wyraził kardynał Otto Truchsess von Waldburg, biskup Augsburga. W liście do Stanisława Hozjusza z dnia 11 maja 1549 r., winszując biskupastwa chełmińskiego, oświadczył, że bardzo go uradowała wiadomość o dostąpieniu tego zaszczytu przez przyjaciela tak zdolnego, obdarzonego szczególną wiedzą oraz wszelkiego rodzaju cnotami, a jednocześnie serdecznie zaprosił go do siebie, by mógł osobiście mu pogratulować wyniesienia do godności biskupiej [38] Kardynał poznał Stanisława Hozjusza jeszcze podczas

---

[30] Tamże, n. 375, s. 372.

[31] Tamże, n. 374, s. 371: „Vellem quidem ego pro dominica *Laetare* munus consecrationis accipere; sed si non licuerit, in aliud longius tempus differendum erit".

[32] Tamże, n. 376—377, s. 372—392.

[33] Tamże, n. 383—384, s. 397—400.

[34] Hosii vita, lib. I, cap. XV. W: HE, I, s. XVII: „Exposita coram Rege legationis suae ratione ad Ecclesiam Culmensem, nulla mora interposita, se recepit".

[35] HE, I, n. 355, s. 343—344: „Quod attinet ad mea sacerdotia: cum pacificam possessionem episcopalium bonorum adeptus fuero et eorum fructus omnes percepero, quominus cessio fiat, non recuso. Quam tamen ante Decembrem fieri nollem... Crede mihi, si non essem ita obaeratus, liberaliter omnia dimitterem successoribus... Omnia autem de omnibus sacerdotiis iudicio atque arbitrio tuo relinquo".

[36] Tamże, n. 357, nota 10, s. 344.

[37] Tamże, App. n. 46, s. 449—450.

[38] Tamże, n. 329, s. 313: „Etsi nihil mihi gratius contingere potuit, quam quod intelligerem, Dnem. V. R. alioquin ingenio admirabili, doctrina singulari atque omni virtutum genere ornatissimum, Episcopatu Culmense a Serma. Regina dona-

studiów prawniczych w Padwie; znajomość tę pogłębił podczas swej misji dyplomatycznej w Polsce w 1542 r.[39]. Gratulacje z powodu nominacji na biskupa chełmińskiego przysłał Stanisławowi Hozjuszowi profesor Lazarus Bonamicus z Padwy[40], przyjaciel z czasów pobytu we Włoszech, o którym kiedyś biskup chełmiński napisał do Marcina Kromera, że to *admirabili doctrina vir*[41].

Dnia 25 lipca 1550 r. Juliusz III wystawił Stanisławowi Hozjuszowi nominację na papieskiego sędziego śledczego do spraw wiary (*inquisitor haereticae pravitatis*) w diecezji pomezańskiej. Wystawiając tę nominację papież wyraźnie powołał się na roztropność, rzetelność i miłość ku Bogu Stanisława Hozjusza, na jego przygotowanie do zwalczania błędów religijnych słowem i czynem[42]. Stanisław Hozjusz już wcześniej dał się poznać jako *probus et maturus vir ad inquirendum et examinandum de erroribus idoneus* oraz gorliwy zwolennik jedności wiary i Kościoła, czego wyrazem było powołanie go przez Piotra Gamrata, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, na stanowisko sędziego śledczego do spraw wiary w kapitule krakowskiej[43]. Kto wie, czy wspomniana nominacja papieska, którą dostał do rąk na początku swej działalności biskupiej, nie uczuliła go w szczególny sposób na problem czystości wiary katolickiej, który w późniejszym jego życiu zajmie poczesne miejsce, któremu podporządkowana będzie znaczna część jego działalności. Nominacja ta nie uczyniła z biskupa chełmińskiego sędziego inkwizycyjnego w pospolitym znaczeniu, lecz uświadomiła mu obowiązek szczególnej troski o zachowanie jedności wiary i głoszenia *quod fides non est nisi una et haec una non est nisi Romana*.

Czy Stanisław Hozjusz jako biskup spotkał się z uznaniem na ziemi chełmińskiej? Z pewnością działalność jego w diecezji nie budziła zastrzeżeń, ponieważ pod tym względem nie był przeciętnym biskupem. Przybywając do Lubawy już miał gotowy plan kształcenia młodzieży w dobrej szkole katolickiej, która mogłaby oddziaływać na religijność nie tylko w diecezji, ale i na całej ziemi pruskiej narażonej na rozłamy religijne. Dlatego w Krakowie szukał nauczycieli do tej szkoły, gromadził uczniów[44]. Od razu zwrócił uwagę na środowisko Torunia, w którym już od dłuższego czasu były kłopoty z utrzymaniem religii katolickiej. Za pomocą przyjacielskich rozmów i rzeczowych dyskusji o prawdach wiary pragnął przekonać nauczycieli toruńskich i radę miejską o szkodliwości rozłamów religijnych[45]. Tego rodzaju metody oddziaływania zjednywały mu szacunek. Mimo to senatorowie pruscy nie mogli przeboleć, że na

---

tum esse, tamen nolui Dni. V. R. unquam per litteras congratulari, sed intellecta occasione profectionis suae in tempus mihi magis commodum et gratum, quo praesens ei congratulari possem, distuli. Quapropter ut mentis meae compos fiam, summopere rogo, ut quod Dtio. V. R. ad exhortationem camerarii mei Ioannis Lesnouski consensit, nunc ad meam petitionem non negligat, sed quamprimum fieri poterit suo desideratissimo adventu me honoret". — Kardynał błędnie uważał, że Stanisław Hozjusz nominację biskupią otrzymał od królowej Bony.

[39] Tamże, n. 120, s. 129.
[40] Tamże, n. 346, s. 331—332.
[41] Tamże, n. 9, s. 20.
[42] Tamże, n. 380, s. 393—394.
[43] Tamże, App. n. 17, s. 423.
[44] Tamże, n. 383, 388.
[45] Zob. Hosii vita, lib. I, cap. XV. W: HE, I, s. XVII.

czele Kościoła chełmińskiego stanął człowiek nie posiadający indygenatu pruskiego, a więc obcokrajowiec. Do tego stopnia ich to bolało, że już na początku grudnia 1550 r. postanowili wpłynąć, aby Stanisław Hozjusz postarał się o koadiutora z prawem następstwa, który by był indygeną pruskim. W ten sposób chcieli na przyszłość zabezpieczyć przywileje pruskie, łamane przez króla na skutek wystawiania nominacji biskupich. Stanisław Hozjusz nie przyjął tej propozycji, chociaż u króla bronił interesów pruskich [46].

2. PRZEJŚCIE STANISŁAWA HOZJUSZA Z LUBAWY DO LIDZBARKA

a. Uwagi ogólne

Biskupstwo w Polsce XVI-wiecznej w powszechnym odczuciu było atrakcyjne z wielu względów. Przede wszsytkim była to wysoka godność kościelna, która pozwalała stanąć na czele Kościoła lokalnego, obejmującego swym zasięgiem znaczny obszar Rzeczypospolitej. Każdy biskup diecezjalny z urzędu stawał się senatorem Królestwa i zajmował wysokie miejsce w senacie. Z biskupstwem związane też było znaczne uposażenie, dostarczające biskupowi poważnych środków materialnych i dające wysoką pozycję społeczną.

Nie wszystkie jednak biskupstwa polskie były jednakowo atrakcyjne. Stopień atrakcyjności był uzależniony od precedencji, jaką dana diecezja zajmowała w senacie [47], a ponadto od wielkości jej uposażenia [48]. Nic więc dziwnego, że w dawnej Polsce wytworzył się zwyczaj przechodzenia biskupów z diecezji gorzej uposażonych do diecezji bogatszych. Jak wykazały badania, w Polsce w latach 1551—1795, przy stanie 281 biskupów diecezjalnych, aż 122 razy zmieniano diecezję, przy czym niektórzy biskupi zmieniali ją kilkakrotnie [49]. W tego rodzaju rotacji biskupiej ustaliła się pewna kolejność [50].

Do rotacyjnych biskupstw należało biskupstwo chełmińskie. Było ono pomostem umożliwiającym przejście na Warmię. Z pomostu tego, jako pierwszy, skorzystał biskup Jan Dantyszek w 1537 r., po nim zaś biskup Tiedemann Giese w 1549 r. Biskupstwo warmińskie, w porównaniu z biskupstwem chełmińskim, było znacznie atrakcyjniejsze pod względem zarówno precedencji w senacie, jak i uposażenia. W XVI wieku biskup warmiński w senacie zajmował 8 miejsce, biskup natomiast chełmiński 12. Jeszcze większe różnice między tymi biskupstwami zachodziły pod względem uposażenia. Na przestrzeni XII—XV wieku biskupstwo warmińskie ze względu na uposażenie zajmowało 3 lokatę wśród biskupstw polskich — po Gnieźnie i Krakowie, biskupstwo zaś chełmińskie było na 10 miejscu [51]. W następnych wiekach diecezja chełmińska przeszła na jeszcze dalszą

[46] Zob. A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius, I, s. 102—105.
[47] Zob. M. Kromer, jw. s. 100—102, 182; Kościół w Polsce. T. II. Kraków 1969 s. 139.
[48] Zob. Kościół w Polsce, I, s. 184—185; II, s. 132.
[49] Tamże, II, s. 133—134.
[50] Tamże, I, s. 186—187; II, s. 135—136.
[51] Tamże, I, s. 184.

pozycję [52] Nie bez znaczenia był też fakt, że biskup warmiński posiadał znaczną autonomię na terenie Warmii biskupiej, a ponadto był prezesem senatu pruskiego.

Powszechne prawo kościelne zezwalało na przejście biskupa z jednej diecezji do drugiej, żądało jednak, aby przejście to było podyktowane koniecznością lub inną słuszną przyczyną o znaczeniu obiektywnym [53]. Za słuszną przyczynę była uważana sama zgodna prośba elektorów. Translokacja biskupa mogła odbyć się tylko powagą papieża. Innocenty III wskazywał na duchowe więzy, jakie rodzą się między biskupem, a powierzonym mu Kościołem, które są podobne do więzów, jakie łączą małżonków w wyniku zaślubin [54]. Z zasady możliwe było przejście tylko z biskupstwa mniejszego na większe, a nie odwrotnie [55]. Postulować biskupa mogli ci, którzy mieli prawo wyboru [56]. Jeżeli postulacja zbiegała się z wyborami, liczba głosów postulatorskich winna była być dwa razy większa niż elektorskich [57]; jeżeli zaś wszyscy kanonicy postulowali, wysuwając jednak różnych kandydatów, postulowanym kandydatem na biskupstwo stawał się ten, który miał większość głosów. Biskup przechodzący legalnie do drugiej diecezji tracił wszelkie uprawnienia, jakie posiadał w diecezji poprzedniej.

b. Nominacja królewska na biskupstwo warmińskie

Dnia 23 października 1550 r., po niespełna dwuletnim zarządzaniu Kościołem warmińskim, zmarł biskup Tiedemann Giese. Kapituła warmińska, nauczona doświadczeniem, zdawała sobie sprawę z tego, że wybór kanoniczny następcy na urząd biskupi nie będzie łatwy, nie przypuszczała jednak, że król narzuci jej kandydata w sposób bezwzględny.

Na przewidzianej układem piotrkowskim z 1512 r. liście kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie na pierwszym miejscu umieszczone zostało nazwisko biskupa chełmińskiego, a zarazem kantora warmińskiego, Stanisława Hozjusza. Dalsze trzy miejsca zajęli: prepozyt warmiński Jan Benedykt Solfa oraz kanonicy Jan Lubodzieski i Jakub Zimmermann. Zaproponowani kandydaci, zdaniem kapituły, nie mogli być wybrani na biskupa — pierwsi dwaj dlatego, że nie byli prawdziwymi indygenami ziem pruskich, pozostali zaś, że nie odpowiadali wymogom kanonicznym [58]. Kapituła przeto postanowiła zwrócić się do Zygmunta II Augusta z prośbą, aby zechciał przedstawić jej nową listę swoich kandydatów, którzy by zadośćczynili postanowieniom układów piotrkowskich

[52] Tamże, II, s. 132.
[53] Zob. c. 34, 36, C. VII, q. 1.
[54] C. 2, 4, X, I, 7.
[55] C. 1, X, I, 7.
[56] C. 20, X, I, 6; c. 4, X, I, 7.
[57] C. 40, X, 1, 6. — Zob. J. Nowicki: Postulacja w prawie kanonicznym. Lwów 1939.
[58] HE, II, App. n. 48, s. 981: „Quoniam vero, ecclesia nostra Warmiensi per mortem supramemorati Tidemanni Episcopi ultimo defuncti pastoris solatio destituta, S. Regia Mtas. licet quatuor personas de Capitulo nostro nominasset, tamen duae primae earum, videlicet Rmus. in Christo pater Dnus. Stanislaus D. gr. Episcopus Culmensis simulque Cantor, et Rdus. Dnus. Iohannes Benedicti Praepositus Warmienses, non veri terrarum Prussiae indigenae, ac reliquae etiam duae, videlicet Vbles. Dni. Iohannes Lubodzieski et Iacobus Tymerman Canonici Warmienses ob aetatis et sacri ordinis respective defectum ineligibiles de iure inventi sunt".

i wymogom kanonicznym, zaznaczając, że tacy, odznaczający się wykształceniem, pobożnością i przywiązaniem do króla, znajdują się wśród prałatów i kanoników warmińskich.

W związku z prośbą kapituły król pod koniec stycznia 1551 r. przysłał na Warmię swojego posła w osobie Piotra Boratyńskiego, sekretarza królewskiego. Ten początkowo zapytał kapitułę, czy ta może poczekać z elekcją około dwóch miesięcy, aż sprawa nowych kandydatów zostanie lepiej przekonsultowana z senatorami pruskimi. Wkrótce jednak, jak to wynika z relacji kapituły, w imieniu króla stanowczo zażądał, aby kapituła wybrała na biskupa warmińskiego jednego spośród czterech wcześniej przedstawionych kandydatów, ponieważ król raz ustanowionej listy nie zmieni; przy czym dał do zrozumienia, że bezzwłocznie powinien być postulowany biskup chełmiński Stanisław Hozjusz, dzięki czemu kapituła będzie mogła liczyć na łaskawość króla wobec Kościoła warmińskiego [59].

Kapituła odpowiedziała posłowi, że bardzo pragnie zasłużyć na łaskawość króla, jednak nie może przeprowadzić elekcji z wielu względów, a mianowicie: 1) kandydaci mianowani przez króla nie odpowiadają ani postanowieniom układów piotrkowskich, ani wymogom prawa kanonicznego; 2) kapituła jest związana przysięgą zobowiązującą do zachowania postanowień układów piotrkowskich; 3) kapituła za sprawą Aleksandra Scultetiego, działającego w Rzymie, została ekskomunikowana, w związku z czym członkowie jej nie mogą brać udziału w wyborach kanonicznych ani być wybrani [60]. Wtedy poseł królewski, niezadowolony z postawy kapituły, działając zgodnie z instrukcją królewską, odczytał wystawioną w imieniu króla nominację biskupa chełmińskiego Stanisława Hozjusza na biskupa warmińskiego oraz wezwał kapitułę do uznania go za takiego i okazania mu należnej czci [61].

Zygmunt II August rzeczywiście pragnął, aby Stanisław Hozjusz tym razem nieodwołalnie został obrany kanonicznym kandydatem na biskupa warmińskiego. Jeżeli po śmierci Jana Dantyszka w końcu zgodził się, aby biskupem warmińskim został Tiedemann Giese, to tylko dlatego, żeby przejście biskupa chełmińskiego na Warmię było precedensem dla Stanisława Hozjusza. Król początkowo pragnął załatwić sprawę niejako polubownie, ale nieugięta postawa kapituły kazała posłowi podjąć kroki

[59] Tamże, s. 981—982: „Ipse Dnus. Orator S. Regiae Mtis. nomine nobis significavit, quod ipsa Regia Mtas. aegre tulisset, nos ex quatuor personis supradictis ab ea nominatis electionem non fecisse; nolle enim illam nominatas eas personas ullatenus mutare, sed potius monere nos, ac serio etiam praecipere ac mandare, ut ex eisdem quatuor iam semel nominatis, ac praesertim ipsum Rmum. Dnum. Episcopum Culmensem, sine mora nunc in Episcopum Warmiensem eligeremus seu postularemus. Quod si fecerimus, gratum id futurum S. Regiae Mti. plurimum, quae id etiam litteris suis provisura et cautura esset, ne quid ea res ecclesiae eiusque privilegiis et pactis in posterum fraudi vel praeiudicio esset; sin secus egerimus, magnam nos apud eandem indignationem incurros".

[60] Tamże, s. 982.

[61] Tamże, s. 982: „Non contentus autem ipse Regius Orator huiusmodi legitimo et relevanti responso nostro, sed ad ulteriora iuxta instructionem sibi datam, ut aiebat, procedens, tenensque et habens in suis manibus quandam papiri cedulam in aedibus supradicti Dni. Achatii Decani ipsam ibidem alta voce legit ac praefatum. Dnum. Stanislaum Episcopum Culmensem nomine et mandato ut asserebat S. Regiae Mtis. in Episcopum Warmiensem nominavit, atque ut Rmam. Ptem. suam pro tali haberemus, reputaremus et coleremus nobis mandavit".

bardziej stanowcze. Jak bardzo królowi zależało na kandydaturze Stanisława Hozjusza świadczy fakt, iż nie czekając na elekcję wysłał do Stolicy Apostolskiej postulację, aby biskupem warmińskim został dotychczasowy biskup chełmiński. Motywy swoich zabiegów król wyjawił w liście do Stanisława Hozjusza z dnia 9 lutego 1551 r. Król miał na uwadze przede wszystkim moralną doskonałość Stanisława Hozjusza, jego pobożność, wiedzę, roztropność i szczególną wiarę, a następnie jego przywiązanie do osoby króla, zasługi wobec króla, zalecenie króla Zygmunta I, wreszcie jego oddanie w stosunku do Korony i ziem pruskich [62]. W świetle powyższego listu nie ma większego uzasadnienia twierdzenie, jakoby król Zygmunt II August mianował Stanisława Hozjusza kandydatem na biskupstwo warmińskie tylko z wdzięczności za udzielone poparcie w konflikcie wywołanym ślubem z Barbarą Radziwiłłówną [63].

Kapituła warmińska, wyrażając szacunek i przywiązanie do króla, zgłosiła w obecności posła królewskiego protest przeciwko mianowaniu Stanisława Hozjusza biskupem warmińskim. Następnie członkowie kapituły udali się do kapitularza, gdzie oficjalnie, wobec notariuszów i wiarygodnych świadków, oświadczyli, że ze względu na prawa, przywileje i zwyczaje Kościoła warmińskiego nie mogą zgodzić się na królewską nominację Stanisława Hozjusza na biskupa warmińskiego, tym bardziej, że nominacja ta może stać się niepożądanym precedensem [64].

Tymczasem poseł Piotr Boratyński opuścił Warmię, udając się do biskupa chełmińskiego w Lubawie, gdzie spodziewał się uzyskać radę, jak ma dalej postąpić wobec sprzeciwu kapituły warmińskiej. Tutaj doręczono mu nowe instrukcje królewskie, w związku z czym ponownie wrócił

[62] Tamże, n. 393, s. 2: „Cognitam et perspectam habentes Ptis. V. virtutem, pietatem, doctrinam, prudentiam singularemque fidem et studium erga nos, non immemores etiam meritorum ipsius Ptis. V. et commendationis divi parentis nostri, cupide et libenter fecimus, quaecumque ad evectionem eius dignitatemque pertinere in praesens videbantur, certo nobis persuadentes, eam, ut hactenus fecit, deinceps quoque omni studio et obsequio huic nostrae voluntati et expectationi de se responsuram et rei publicae Regni nostri istarumque terrarum summa fide ac diligentia inserviturum esse, atque id eo quidem fructuosius et efficacius, cum iam istic primarium tenebit locum. Mirum est autem, si Venerabile Capitulum mutavit sententiam. Sed in eo tamen nonnihil peccatum esse videtur, quod neque syngrapha ulla a Capitulo accepta est, neque publica renuntiatio, neque adhibiti testes cum tabellione. Ac misimus nos quidem ante complures dies Romam, postulantes a Pontifice Maximo, ut Pti. V. de episcopatu Varmiensi provideat, ita ut nihil Capitulum profecturum esse videatur, si maxime assentiri nolit nominationi et voluntati nostrae".

[63] Zob. W. Urban, jw. s. 44.

[64] HE, II, App. n. 48, s. 982: „Deinde omnes ad locum Capitularem descendentes et ibidem una cum praefato Dno. Achatio Decano nunc aegrotante convenientes et capitulariter congregati, vocatis ad nos Notariis et testibus fidedignis, coram ipsis communi et unanimi Capitulari consensu omnibus melioribus via, modo, iure et forma quibus potuimus et debuimus solemniter protestati sumus ac protestando animum nostrum declaravimus, quod propter supradicta iura, pacta, privilegia et consuetudines huius ecclesiae ac iuramentum nostrum, quo illa omnia et in omnibus firmiter observare et manutenere promisimus, in dictam nominationem Rmi. Dni. Stanislai Episcopi Culmensis consentire non possemus, nec eam approbare, ratificare aut gratam et firmam habere, sed illi potius fide et reverentia nostris in S. Regiam Mtem. semper salvis modeste contradiceremus et reclamaremus nollemusque, ut talis nominandi ratio sine legitima et usitata apud hanc ecclesiam Warmiensem praecedente electione seu postulatione in exemplum usum vel aliqod praeiudicium in posterum veniret aut deduceretur, prout in eiusmodi protestatione latius continetur".

na Warmię. Król działał szybko, aby nie dać okazji kapitule do odwoływania się do niego, o czym zresztą wspomniał w liście do biskupa chełmińskiego z dnia 9 lutego 1551 r. [65].

Poseł w imieniu króla oświadczył kapitule, że wysłany do Rzymu poseł królewski Andrzej Czarnkowski postarał się o zdjęcie z kapituły ekskomuniki, którą ta zaciągnęła na skutek zabiegów skłóconego z nią Aleksandra Scultetiego. W ten sposób została usunięta zasadnicza przeszkoda do odbycia kanonicznej elekcji. Z kolei poseł oświadczył, że król nie chce, aby wyrażenie *veri terrarum Prussiae indigenae*, zawarte w postanowieniach układu piotrkowskiego, kapituła tak tłumaczyła, iżby wybór biskupa chełmińskiego Stanisława Hozjusza bądź któregoś z pozostałych kandydatów królewskich oznaczał niezachowanie przywilejów warmińskich. Król bowiem w dalszym ciągu pragnie zachować układy, prawa i przywileje Kościoła warmińskiego [66]. Relację z przybycia posła Piotra Boratyńskiego kapituła zamieściła w piśmie do rady miejskiej Gdańska z dnia 31 stycznia 1551 r. [67].

Kapituła jeszcze raz całą sprawę poważnie rozważyła. W końcu doszła do wniosku, że odkładanie elekcji, mimo złożonego protestu co do królewskiej listy kandydatów biskupich, jest bezcelowe ze względu na prośby, upomnienia i stanowcze polecenia królewskie; zwłoka może przynieść jej samej i Kościołowi warmińskiemu tylko szkodę. Godny zauważenia jest fakt, że przy tej okazji stwierdzono, iż ani prawo powszechne, ani konkordat dla narodu niemieckiego nie zabraniają wybrać z grona kapitulnego odpowiedniego kandydata bez uwzględnienia jego narodowości [68].

Członkowie kapituły zwlekając z kanoniczną elekcją nie wyrażali zastrzeżeń wprost do osoby Stanisława Hozjusza, lecz protestowali przeciwko ingerencji króla w sprawy elekcji, ponieważ ingerencja ta, ich zdaniem, przekraczała ramy zakreślone w układzie piotrkowskim. W końcu godząc się z żądaniami króla kapituła wyraziła nadzieję, że w przyszłości nadal będzie korzystała z przysługujących jej praw w tym zakresie [69],

[65] Tamże, n. 393, s. 2: „Sed tamen, ut magis etiam commodemus Pti. V. neque alienemus ab ea animos istorum hominum, cum quibus victura est, neve Capitulo ulla de nobis querendi occasionem relinquamus, misimus curriculo nova mandata ad ipsum Capitulum Generoso Petro Boratinski, Secretario et nuntio nostro, ut si adhuc facta non sunt, quae fieri de more et iure debuerunt, redeat Varmiam et mandata nostra exponat, consilio Ptis. V. utens. Quod si quid Pti. V. mutandum, addendum minuendumve videbitur, id faciat arbitratu suo et nuntium nostrum instruat, quid facere eum velit nostro nomine".

[66] Tamże, App. n. 48, s. 983.

[67] Tamże, App. n. 47, s. 977—979.

[68] Tamże, App. n. 48, s. 983—984: „Nos post habitam maturam deliberationem, congruo et convenienti ad haec omnia debita reverentia responso etiam dato, ulterius rem totam diligenter ponderavimus et examinavimus. Ac postremo considerantes nos S. Regiae Mtis. litteris sollicitationibus, monitionibus et seriis mandatis diutius refragari et resistere non posse sine gravi incommodo et discrimine nostro ecclesiaeque nostrae, tametsi certe quantum iure et honeste possemus maximis votis S. Regiae Mtis. desiderio in omnibus satisfacere cupiamus, statuimus et proposuimus iam ad electionem modis formisque infra et suprascripta sine ulteriore retardatione in Dei nomine procedere... Quando aliud remedium opportunum non inveniamus, non solum secundum pacta sed etiam libere iuxta formam iuris communis et concordatorum nationis Germanicae ante inita pacta observatam, per quam licitum est personam idoneam cuiuscunque nationis fuerit de gremio Capituli nostri eligere seu postulare, hodie sumus invocata Sancti Spiritus gratia processuri ac ipsum electionis actum iam tandem in Dei nomine terminaturi".

[69] Tamże, s. 984.

a nawet zażądała od króla pisemnych rękojmi, że postulacja biskupa chełmińskiego nie przekreśli przywilejów Kościoła warmińskiego [70]. Król tego rodzaju rękojmi nie wystawił, choć ustnie obiecał, że układy będą zachowane [71].

Oficjalny protest kapituły warmińskiej przeciwko niezgodnej z układami ingerencji Zygmunta II Augusta w sprawę wyboru następcy biskupa Tiedemanna Giesego, zdawałoby się ostry i stanowczy, jest jednocześnie wyrazem lojalności wobec króla. We wstępie bowiem swej protestacji kapituła stanowczo zastrzegła się, że nie ma zamiaru występować przeciwko powadze, godności, władzy i łaskawości króla, zapewniła o swej wierności i posłuszeństwie wobec niego, a nawet złożyła uroczyste oświadczenie: „Gdyby w tekście protestacji przypadkiem znalazło się cokolwiek takiego, co by w jakikolwiek sposób sprzeciwiało się wierności, czci i posłuszeństwu, które z prawa winniśmy najdostojniejszemu Majestatowi Królewskiemu, albo co nie powinno być przez nas mówione, pisane lub czynione, bądź z prawa nie powinno być dokonywane ani dozwolone, bądź też w jakiej części słusznie zganione — to wszystko teraz i na zawsze odwołujemy i pragniemy, aby było uważane za nie powiedziane, nie napisane, nie zaistniałe i nie dokonane" [72]. Te słowa kapituły łagodzą ostrość jej protestacji.

c. Artykuły wyborcze

Elekcja nowego biskupa warmińskiego została wyznaczona na dzień 2 marca 1551 r. Przed elekcją członkowie kapituły przygotowali i zaprzysięgli artykuły wyborcze (*articuli iurati*) dla nowego elekta. Zwyczaj zaprzysięgania artykułów wyborczych przez kapitułę warmińską i obranego biskupa datuje się od wyborów biskupa Łukasza Watzenrodego, a ściślej — od wyborów biskupa Fabiana Luzjańskiego [73]. Artykuły wyborcze stały na straży interesów kapituły; dzięki nim kapituła w znacznym stopniu uzależniała rządy przyszłego biskupa od siebie, a jednocześnie strzegła zasady indygenatu pruskiego. Te cele kapituła chciała osiągnąć obecnie [74].

We wstępie do przygotowanych artykułów wyborczych czytamy: „My wszyscy i poszczególni kanonicy Kościoła warmińskiego niżej imiennie i wyraźnie podpisani, uczestniczący w uroczystej sesji kapitulnej, zwołanej celem wybrania biskupa tegoż Kościoła, stawiwszy się osobiście lub przez swoich pełnomocników wyposażonych w odpowiednie zlecenia nie pod wpływem przymusu, bojaźni, złośliwości, oszukaństwa bądź złośliwego podstępu, lecz dobrowolnie i świadomie, po uprzednim rozważnym zastanowieniu się, pragnąc zachowania i obronienia wolności Kościoła wśród przyszłego biskupa i jego braci kapitulnych, zachowując formalności prawne i faktyczne, dotykając rzeczywiście świętej Ewangelii

[70] Tamże, App. n. 50, s. 990—991.
[71] Zob. tamże, n. 407—412, s. 13—20; App. n. 51, s. 991—992.
[72] Tamże, App. n. 48, s. 981.
[73] Zob. J. Obłąk: Kapitulacje wyborcze biskupów warmińskich. *Studia Warm.* 12 (1975) 5—26; M. Biskup: *Articuli iurati* biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego. *Rocznik Olsztyński* 10 (1972) 289—312.
[74] Tekst arykułów wyborczych Stanisława Hozjusza z dnia 2 III 1551 r. — zatytułowany: *Articuli iurati Episcopi Stanislai* — został opublikowany w: HE, II, App. n. 49, s. 984—989.

Boga, jeden drugiemu, w obecności wszystkich kanoników, współbraci naszych, zgromadzonych w tejże kapitule i wyżej wymienionych publicznych notariuszy świadczących w imieniu tegoż Kościoła i Kapituły warmińskiej oraz wszystkich zainteresowanych, przysięgamy i pod niżej wymienionymi karami obiecujemy: jeśli ktoś z nas będzie wybrany lub postulowany biskupem warmińskim, wszystko to, co jest zawarte w załączonych artykułach, bez uciekania się do jakiejkolwiek złośliwości, podstępu czy intrygi, wykluczając jakikolwiek wyjątek, mężnie i w całości zachowa i skutecznie wypełni i nie będzie się im wszystkim i poszczególnym bezpośrednio czy pośrednio sprzeciwiał pod jakim bądź pozorem lub wymysłem, a po swojej elekcji czy postulacji, jednakże przed jej ogłoszeniem, wszystkie i poszczególne artykuły osobiście lub przez pełnomocnika ratyfikuje, uzna i zatwierdzi oraz na nowo złoży tego rodzaju obietnicę, a także w drodze umowy wobec wspomnianej kapituły i publicznych notariuszy oraz przysięgą zobowiąże się, że od przyjętego obowiązku i złożonej przysięgi oraz od zachowania tego wszystkiego, co jest zawarte w tychże artykułach, w żadnym czasie nie będzie zabiegał o absolucję lub dyspensę ani nie skorzysta z nich, choćby były udzielone z cudzej inicjatywy. Gdyby zaś któryś z nas jako elekt lub postulowany sprzeciwił się im lub któremuś z nich, ma być uważany za wiarołomcę, krzywoprzysięzcę oraz gwałciciela pokoju i miłości; a ponadto podda się i przyjmie karę pozbawienia beneficjum, jaką nałoży papież lub Stolica Apostolska".

Treść tego zobowiązania nie była nowa. Podobne słowa zobowiązania były już zaprzysiężone przed wyborem Fabiana Luzjańskiego i jego następców, niemniej zobowiązanie to dowodzi, że kapituła wszelkimi sposobami zabiegała o zabezpieczenie swoich uprawnień.

Zaprzysiężonych artykułów wyborczych było szesnaście. Zobowiązywały one przyszłego biskupa warmińskiego:

1) do przestrzegania statutów i zwyczajów miejscowych oraz do obrony wszystkich i poszczególnych praw, wolności i przywilejów Kościoła warmińskiego i kapituły;

2) do roztoczenia właściwej opieki nad dobrami i posiadłościami Kościoła warmińskiego oraz do strzeżenia klejnotów biskupich;

3) do ojcowskiego traktowania wszystkich prałatów i kanoników kapituły;

4) do utrzymania zwyczaju, że biskup przy wyborze prałatów i kanoników posiada jeden tylko głos;

5) do niewypowiadania wojny żadnej osobie lub społeczności i do niezawierania żadnych układów bądź tajnych porozumień dotyczących ojczyzny bez wiedzy i zgody kapituły;

6) do kierowania się pożytkiem Kościoła i poddanych przy nakładaniu lub domaganiu się różnych ciężarów oraz do zwracania się do kapituły po jej zgodę bądź opinię we wszystkich przypadkach przewidzianych w prawie;

7) do wyznaczania za zgodą kapituły na stanowisko ekonoma stołowych dóbr biskupich indygeny miejscowego, poddanego Kościoła warmińskiego lub króla polskiego;

8) do mianowania ekonoma, kanclerza, wójta, burgrabiów, kapitanów i innych urzędników w zamkach Kościoła warmińskiego spośród praw-

dziwych indygenów pruskich; złożona przez nich przysięga wierności w razie zawakowania diecezji obejmie kapitułę; generalnego kapitana biskup będzie powoływał tylko za zgodą kapituły;

9) do uczestniczenia, zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, w wydatkach na potrzeby kościoła katedralnego w wysokości dwóch trzecich części;

10) do wypłacania, zgodnie z dawnym zwyczajem, każdego roku około Bożego Narodzenia pięciu marek dobrej monety na powiększenie honorarium kaznodziei katedralnego;

11) do delegowania któremuś spośród członków kapituły zarządu Kościołem i jego dobrami w razie wyjazdu poza granice Prus;

12) do wyznaczania osoby koadiutora za zgodą większej i zdrowszej części kapituły;

13) do spłacenia długów, jakie zaciągnął biskup Łukasz Watzenrode, a których nie spłacili jego następcy; spłacanie to miało zacząć się od drugiego roku po objęciu biskupstwa i wynosić 100 marek dobrej monety rocznie [75];

14) do rozgraniczenia wód kapitulnych od biskupich na Zalewie Wiślanym i do uregulowania sprawy połowu ryb zgodnie z ustaleniami przyjętymi za biskupa Tiedemanna Giesego;

15) do pomyślnego dla kapituły załatwienia sprawy prowadzonej w Rzymie przeciwko niej przez Aleksandra Scultetiego; wreszcie

16) do podpisania wszystkich artykułów i do oświadczenia pod przysięgą, że je wypełni.

Uchwalone artykuły wyborcze podpisali: kustosz Jan Zimmermann, Mikołaj Lock, Kasper Hannow (Hanovius), Jan Hannow, Eustachy Knobelsdorff, Fabian Emmerich, Eggert von Kempen. Dziekan kapituły Achacy von Trenck nie wziął udziału w elekcji z powodu ciężkiej choroby. Pełnomocnikiem kantora warmińskiego Stanisława Hozjusza, biskupa chełmińskiego, był Kasper Hannow.

Wynik wyborów był do przewidzenia. Stanowcza postawa posła królewskiego nie dawała kapitule zbyt wielkiej swobody manewrów. Spośród czterech kandydatów królewskich biskupem warmińskim w rzeczywistości mógł być wybrany tylko Stanisław Hozjusz. Jan Benedykt Solfa nie tylko nie posiadał indygenatu pruskiego, ale też naraził się kapitule swoimi poczynaniami na niekorzyść Tiedemanna Giesego, którego kapituła chciała wybrać na biskupa warmińskiego, oraz sporem o alodium, które kapituła swojego czasu przyznała Stanisławowi Hozjuszowi. Pozostali dwaj, tj. Jan Lubodzieski i Jakub Zimmermann, nie odpowiadali wymogom kanonicznym. I rzeczywiście kapituła dnia 3 marca 1551 r. [76] zwróciła się do Stolicy Apostolskiej z postulacją, aby biskupem warmińskim został biskup chełmiński Stanisław Hozjusz. Przed ogłoszeniem wyniku wyborów Kasper Hannow w imieniu postulowanego biskupa warmińskiego podpisał artykuły wyborcze i złożył zaprzysiężone oświadczenie co do ich przyjęcia i wypełnienia. Nie ma pewności, czy

[75] Biskup Łukasz Watzenrode pozostawił do spłacenia dług w wysokości 6150 marek *bonae monetae*. Biskup Maurycy Ferber spłacił jedynie 1000 marek. — Zob. HE, V, dod. I, n. 6—7, s. 622—627; J. Obłąk: Kapitulacje wyborcze biskupów warmińskich, s. 21.

[76] Zob. HE, II, App. n. 55, s. 995.

Stanisław Hozjusz później osobiście podpisał artykuły wyborcze, choć pod nimi istnieje odpowiednia adnotacja [77].

Stanisław Hozjusz, zanim otrzymał prowizję papieską, złożył dnia 9 maja 1551 r. na zjeździe w Malborku przewidzianą w układach piotrkowskich przysięgę na wierność królowi [78]. Przysięgę tę w kościele zamkowym przyjęli biskupi chełmiński i kujawski, w obecności komisarzy królewskich, wojewody malborskiego i reprezentantów trzech wielkich miast pruskich [79].

d. Objęcie diecezji warmińskiej

Prowizję kanoniczną Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie wystawił Juliusz III dnia 11 maja 1551 r. W bulli papież stwierdził, że postulację kapituły, odbytą zgodnie z prawem kanonicznym, przyjął, rozwiązuje więzy, jakimi biskup Stanisław był złączony z Kościołem chełmińskim i na mocy władzy apostolskiej przenosi go do Kościoła warmińskiego, zlecając mu pełną troskę duszpasterską i zarząd tym Kościołem w sprawach duchowych i doczesnych. Na końcu papież zwrócił się do ludu diecezji warmińskiej z poleceniem, aby biskup Stanisław został przyjęty pobożnie, jako ojciec i pasterz ich dusz, oraz potraktowany z należnym mu szacunkiem [80].

---

[77] Tamże, App. n. 49, s. 989: „Ego Stanislaus Episcopus Culm. et postulatus Warm., omnia praemissa per Vblem. Dnum. Casparium (!) Hanovium Can. Warm. procuratorem meum, nomine eo gesta, acta, facta, iurata et promissa confirmo, approbo et ratifico, hac manus meae subscriptione"; zob. tamże, s. 990, nota 1; A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius, II, s. 375, nota 2.

[78] HE, II, App. n. 51, nota 2, s. 993: „Hat der her bischof den eid zu rathe gethan, inhalt des gewonlichen iuraments, wie volget: *Ego Stanislaus Dei gratia Episcopus Culmensis et postulatus Varmiensis iuro Sermo. Dno. Dno. Sigismundo Augusto feliciter moderno Regi Poloniae et successoribus eius Mtis. Poloniae Regibus fideliter consulere pro honore et statu Mtis. suae regali ac proventibus Mtis. eius ac pro communi bono terrarum Prussiae et Regni Poloniae, consilium suae Mtis. secreto tenere atque Mtem. suam in omnibus praecustodire; sic me Deus adiuvet et haec sancta crux*".

[79] B. Leśnodorski, jw. s. 71.

[80] Iulius Papa III populo civitatis et dioecesis Varmien.: „Hodie postulationem de persona Vblis. fratris nostri Stanislai Episcopi Warmien. nuper Culmen. per dilectos filios Capitulum ecclesiae Warmien., iure illius fundationis et dotationis Sedi Apostolicae immediate subiectae, tunc per obitum b. m. Tidemani olim Episcopi Warmien. extra Romanam curiam defuncti pastoris solatio destitutae, sub certis modo et forma tunc expressis canonice celebratam de fratrum nostrorum consilio apostolica auctoritate admisimus ac praefatum Stanislaum Episcopum a vinculo, quo ecclesiae Culmen., cui tunc praeerat, tenebatur, de simili consilio et apostolicae potestatis plenitudine absolvimus et ad ecclesiam ipsam Warmien. ut praefertur vacantem de similibus consilio et auctoritate transtulimus ipsumque Stanislaum Episcopum eidem ecclesiae Warmien. in Episcopum praefecimus, etiam pastoralem curam et administrationem ipsius ecclesiae Warmien. sibi in spiritualibus et temporalibus plenarie committendo, prout in nostris inde confectis litteris plenius continetur. Quocirca universitatem vestrum monemus et hortamur attente, vobis per apostolica scripta mandantes, quatenus eundem Stanislaum Episcopum tanquam patrem et pastorem animarum vestrarum devote suscipientes et debita honorificentia pertractantes eius salubribus monitis et mandatis salubribus humiliter intendatis, ita quod idem Stanislaus Episcopus in vobis devotionis filios et vos in eo per consequens patrem benivolum invenisse gaudeatis. Datum Romae etc. V Id. Maii". — Postulacja dotycząca przejścia Stanisława Hozjusza na Warmię została przyjęta na konsystorzu dnia 27 IV 1551 r. (zob. *Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi, Summ.* n. 8 C).

Następcą Stanisława Hozjusza w diecezji chełmińskiej został Jan Lubodzieski, kanonik warmiński od 1547 r. na mocy prowizji papieskiej [81]. Poparł go Stanisław Hozjusz ze względu na jego patriotyzm, jednocześnie zaś zobowiązał się czuwać nad jego działalnością biskupią dopóki nie okaże dojrzałej gorliwości [82].

Biskup warmiński Stanisław Hozjusz bullę konfirmacyjną z Rzymu otrzymał w lipcu 1551 r. Lubawę opuścił dnia 19 lipca, udając się najpierw do Fromborka. Ingres do katedry fromborskiej odbył się 21 lipca 1551 r. [83]

Po objęciu diecezji warmińskiej Stanisław Hozjusz rozpoczął przyjmowanie homagium od poddanych. Dnia 22 lipca, a więc nazajutrz po ingresie do katedry, był w Braniewie, 23 lipca — w Ornecie, 24—25 lipca — w Dobrym Mieście. Do zamku w Lidzbarku Warmińskim, który był miejscem rezydencji biskupów warmińskich, przybył dnia 27 lipca. Homagium od władz miejskich Lidzbarka przyjął dnia następnego. Dnia 10 września udał się do pozostałych miast biskupstwa. Dnia 11 września przyjmowano go w Reszlu, 15 września — w Jezioranach, a 17 września — w Barczewie [84]. Zwizytowane miasta stanowiły własność biskupstwa. Pozostałe miasta Warmii, a więc Frombork, Pieniężno i Olsztyn, należały do kapituły. Dnia 24 września biskup warmiński odwiedził leżące w granicach diecezji, sympatyzujące z protestantyzmem, miasto Elbląg, gdzie został przyjęty z honorami przez radę miejską [85].

Stanisław Hozjusz wiedział, że pomyślność rządów w diecezji jest uzależniona w dużej mierze od właściwego doboru ludzi na stanowiska urzędnicze. Pod tym względem na Warmii było nie najlepiej. Tymczasowy administrator biskupstwa Eustachy Knobelsdorff prowadził niezbyt szczęśliwą politykę gospodarczą i personalną w diecezji [86]. Dlatego nowy

---

Sprawę referował kardynał Bernardyn Maffeo, wiceprokurator Królestwa Polskiego, który wysoko cenił Stanisława Hozjusza (zob. HE, II, n. 1013; App. n. 60). — Zob. Analecta Romana quae historiam Poloniae saec. XVI illustrant. Excerpta ex libris manuscriptis Archivi Consistorialis Romani. Wyd. J. Korzeniowski. Cracoviae 1894 s. 104 (Scriptores rerum Polonicarum, T. XV).

[81] Zob. C. P. Woelky: Der Katalog der Bischöfe von Culm. *ZGAE* 6 (1878) 415—416.

[82] Zob. HE, II, n. 853, s. 246; n. 1254, s. 449.

[83] Tamże, App. n. 55, s. 995: „Defuncto piae memoriae Rmo. in Chro. patre et Dno. Dno. Tidemanno olim Episcopo Varmien. Rmus. in Chro. pater et Dnus. Dnus. Stanislaus Dei gratia Episcopus Culmen. in Varmien. Episcopum et successorem Tidemanni III Martii a Vbli. Capitulo ecclesiae Varmien. postulatus est, ac deinde in Iulio allatis ex Urbe confirmationis litteris, XIX Iulii Lubaviam relinquens, primum ad ecclesiam se contulit eoque XXI eiusdem mensis pervenit".

[84] Tamże, s. 995—996: „Et sequenti die a Braunsbergen. pulcherrime susceptus homagium ab illis accepit, XXIII Wormidth versus proficiscens. Wormditen. itidem praestiterunt homagium. Inde Gutstadium pridie divi Iacobi Apostoli ferias veniens, iuramento accepto biduum ibi permansit. Et XXVII Iulii Heilsbergen. civitatem et arcem ingressus est, postridieque homagio accepto, hic aliquot hebdomadas commoratus, X die mensis Septembris hinc discedens, sequenti die Reselianos adiit. Inde XV versus Seburg profectus est, XVII Wartenburgum, homagia a subditis postulavit et accepit. XVIII deinde die Gutstadium, quo conventum celebrandum cum subditis constituerat ad XX Septembris, se contulit, quibus antea eundem sub sequenti forma insinuarat etc."

[85] Zob. Regesta Hosii. W: HE, II, s. LIV.

[86] HE, II, n. 467, s. 61: „Nam certe meae vel ecclesiae potius res hic male gestae sunt. Deinde mire laboratum est a Cnobelsdorf, ne quis ex meis officio illo fungeretur". — Stanisław Hozjusz jednak doceniał zalety E. Knobelsdorf-

biskup warmiński wkrótce po objęciu diecezji zajął się także obsadą urzędów [87]. W liście do Marcina Kromera dnia 3 września 1551 r. pisał: „Nie mam tu nikogo, kto by mi w sposób godny zaufania mógł udzielać rady" [88]. Znamienne jest jego oświadczenie, zawarte w liście do Marcina Kromera z dnia 15 czerwca 1551 r., że kanonikaty w kapitule warmińskiej pragnie nadawać tylko ludziom uczonym i nieposzlakowanym [89]. Po poradę w sprawach dotyczących biskupstwa warmińskiego często listownie zwracał się do Marcina Kromera. Światły ten człowiek z czasem stał się współpracownikiem na stanowisku koadiutora z prawem następstwa, a w końcu godnym następcą Stanisława Hozjusza w zamku lidzbarskim [90].

Można tu zapytać, z jakim usposobieniem Stanisław Hozjusz przyjął swoje wyniesienie na biskupstwo warmińskie? Jakimi motywami kierował się przechodząc z Lubawy do Lidzbarka Warmińskiego?

Stanisław Hozjusz tak jak przedtem nie pragnął wyniesienia do godności biskupiej, tak teraz będąc biskupem chełmińskim, nie pragnął przejścia na Warmię. Motywy, jakimi podówczas powszechnie kierowano się przy przechodzeniu z jednej diecezji do drugiej, były mu obce. Utwierdzają nas w tym przekonaniu przede wszystkim jego mowy, wygłoszone, ewentualnie przygotowane do wygłoszenia [91], wobec Zygmunta II Augusta [92]. O wrodzonej skromności Stanisława Hozjusza i jego woli pozostania w diecezji chełmińskiej świadczy Jan Ocieski, podkanclerzy koronny, w liście z dnia 14 marca 1551 r. Dowiedziawszy się o wyborze Stanisława Hozjusza na biskupa warmińskiego gratulował on nie tyle postulowanemu biskupowi warmińskiemu, co raczej Warmii, że takiego otrzymała biskupa [93]. O pragnieniu Stanisława Hozjusza pozostania w die-

fa, skoro wyjeżdżając do Rzymu w 1558 r. powierzył mu, piastującemu wówczas godność kustosza, zarząd diecezji na czas swej nieobecności. Zob. M. E. Wermter: Eustachius von Knobelsdorff, Statthalter von Ermland 1558—1564. *ZGAE* 29 (1955) 93—111.

[87] HE, II, n. 467, s. 60—61.

[88] Tamże, n. 485, s. 79: „Neminem hic habeo, qui fidele mihi consilium impartiat".

[89] Tamże, n. 442, s. 42.

[90] M. Kromer, jw. s. 171—172: „Pius, piąty papież tego imienia, sześć lat temu, na prośbę króla Zygmunta mianował mnie w tym biskupstwie koadiutorem znakomitego kardynała Stanisława Hozjusza (za jego najżyczliwszą zgodą) i jego następcą, a kapituła nominację tę przyjęła".

[91] Zob. HE, II, n. 704, nota 1, s. 184—185.

[92] Tamże, s. 183: „Honoris hunc gradum, ad quem Scra Mtas. me provehere dignata est, magis adeo pro clementia benignitateque Sua Regia, quam pro meritis ullis meis non modo non ambivisse me, verum et coram et per litteras a S. Mtm. V. supplicem petivisse, ut cum tantum cum onere coniunctum ad quemvis potius alium delatum vellet: secundum Deum, cuius oculis nuda et aperta sunt omnia, testem alium locupletiorem habere non possum quam ipsam Mtem. V."; n. 705, s. 185.

[93] Tamże, n. 398, s. 6—7: „Vicisse tandem virtutis meritorumque dignitatem, quae in R. Dnc. V. est, hanc importunam collegii illius contentionem, ex animo gaudeo hocque nomine non tantum R. Dni. V., quantum illi provinciae, quae talem nacta est episcopum, gratulor. Scio enim, propter invidiam illius collegii atque adeo propter innatam sibi modestiam, quam ab hoc honore abhorruerit, quam invita se eligi passa sit R. Dtio. V., quod est aperte apud Mtem. Regiam per litteras testa. Sed quoniam hoc tempore provinciae illi valde expedit, ut tandem tyrannide paucorum quorundam expugnata, non ex unius alicuius loci colluvie episcopum habeat, sed eum, qui inveteratum primum odium adversum nos hominum illorum moderetur, deinde religionem labefactatam constituat suo loco; nec repe-

cezji chełmińskiej pisał w liście z dnia 25 kwietnia 1551 r. kanonik warmiński Wojciech Kijewski [94].

Zresztą całe zachowanie się Stanisława Hozjusza zarówno po nominacji królewskiej, jak i po dotarciu do niego wiadomości o wysłaniu przez króla i kapitułę warmińską postulacji do Rzymu, świadczy, że nie uważał on pobytu w diecezji chełmińskiej za przejściowy i wyczekujący. W początkach marca 1551 r. skierował do wiernych diecezji chełmińskiej wielkopostny list pasterski o sposobie przyjmowania Eucharystii [95]. W tym też czasie udał się osobiście do Torunia, aby tam skierować do ludu pouczenia o wierze katolickiej odnośnie do Eucharystii, osobiście pouczyć wątpiących w wierze, przeprowadzić rozmowy z nauczycielem toruńskim, który był zwolennikiem nowej religii, upomnieć radę miejską, aby nie odstępowała od wiary katolickiej [96]. Założył szkołę w Lubawie, do której sprowadził nauczycieli z Krakowa [97].

A więc diecezja chełmińska była dla Stanisława Hozjusza pomostem na Warmię. Nie był to jednak pomost przez niego zaplanowany. Zaplanował go i zrealizował król Zygmunt II August, przy wybitnym udziale biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, kanclerza wielkiego koronnego, protektora Stanisława Hozjusza. Biskup krakowski nie dożył radości z powodu pełnej realizacji planu, w którym uczestniczył, ponieważ zmarł 26 października 1550 r. Biskup Stanisław przeszedł z Lubawy do Lidzbarka Warmińskiego nie dlatego, że diecezja warmińska pod wieloma względami była atrakcyjniejsza od diecezji chełmińskiej, lecz dlatego, że pragnął spełnić wolę króla, która była uzasadniona prerogatywami uznawanymi przez Stolicę Apostolską, a którą uznał za słuszną, ponieważ była determinowana dobrem Rzeczypospolitej i pożytkiem Kościoła warmińskiego. Przede wszystkim zaś dlatego, że poczuł się narzędziem w rękach Boga.

ZAKOŃCZENIE

Oceniając ogólnie z perspektywy wieków system powoływania biskupów w dawnej Polsce, można do niego mieć poważne zastrzeżenia. Przede wszystkim dlatego, że została w nim wyolbrzymiona rola czynnika świeckiego. Na systemie tym zyskiwał tylko król, który dzięki niemu znacznie ugruntowywał swoją władzę centralistyczną, a ponadto nie musiał ponosić wydatków na wynagrodzenie za wierną służbę na swoim dworze, za spełniane poselstwa, za służbę publiczną, a nawet uzupełniał zasoby kasy królewskiej, jeżeli przyjmiemy, że nominacje biskupie dokonywane przez króla były niekiedy płatne. Kościół natomiast na tym systemie wiele tracił, ponieważ kandydaci królewscy na biskupów, zawsze zasłużeni wobec króla, nie zawsze byli mężami godnymi i zdolnymi, odpowiadającymi wymogom kanonicznym. Dlatego w gronie dawnych bi-

---

riri profecto poterat quisquam ad eam rem R. Dne. V. magis idoneus; quae cum propter caritatem erga patriam suam, tum propter ingenium, eruditionem, pietatem, omnia haec facillime praestabit".

[94] Tamże, n. 421, s. 25.

[95] Tamże, n. 396, s. 3—5.

[96] Tamże, n. 397, s. 5—6; n. 399, s. 7—9; n. 405, s. 13; n. 410, s. 15—16; n. 425, s. 31.

[97] Tamże, n. 398, s. 7; n. 404, s. 11; App. n. 53, s. 993—994.

skupów polskich mogły znaleźć się osoby niegodne, nie rozumiejące misji, do jakiej przyjęte biskupstwo ich zobowiązywało. W związku z nominacjami królewskimi znacznie straciły na swym znaczeniu kapituły katedralne, których wybory stały się iluzoryczne.

Faktem jest, że Stanisław Hozjusz został biskupem — najpierw chełmińskim, później warmińskim — dzięki nominacji Zygmunta II Augusta. Była to jednak nominacja wielce trafna, która każe z uznaniem odnieść się do obiektywizmu, dobrej woli i roztropności młodego króla. Można ją uznać za opatrznościową dla Kościoła polskiego, a nawet powszechnego, jeżeli się zważy na to wszystko, czego nominat królewski dokonał w swym życiu jako biskup, kardynał, uczony teolog, mąż stanu. Postać Stanisława Hozjusza korzystnie kontrastuje na tle grona pozostałych biskupów Polski XVI-wiecznej. Papież Pius IV pisał do niego, że jego obecność w diecezji jest korzystna nie tylko dla Kościoła warmińskiego, ale także dla całego Królestwa [1]. Słowa papieża Grzegorza XIII, wypowiedziane po otrzymaniu pierwszej wiadomości o śmierci kardynała warmińskiego: „Utraciliśmy potężny filar Chrystusowego Kościoła, ozdobę kolegium naszego i chwałę tego dworu" [2], były podyktowane rzeczywistą oceną jego wartości.

Jak sam Stanisław Hozjusz oceniał wystawianie przez króla nominacji biskupich? Czy nie przeceniał roli monarchy w powoływaniu kandydatów na urząd biskupi?

W królewskim mianowaniu kandydatów na urząd biskupi Stanisław Hozjusz nie widział nadwerężenia praw Kościoła. Zdarzające się w związku z tym nadużycia wynikały nie tyle z wady systemu, co raczej z niezachowywania prawa. Nominacja królewska jest elementem prowizji kanonicznej. Król, jako Pomazaniec Boży, zajmuje wysokie miejsce w hierarchii kościelnej. Tego rodzaju koncepcja władzy królewskiej jest korzystna dla Kościoła, ponieważ gwarantuje mu jedność. Z faktu nominacji biskupów przez króla Stanisław Hozjusz często starał się wyciągać konkretne korzyści. Np. odpowiadając na zarzuty senatora pruskiego Achacego Czemy, niezadowolonego z jego nominacji na biskupstwo chełmińskie z powodu braku indygenatu pruskiego, oświadczył, że pozostanie wierny królowi, który go powołał na to biskupstwo, ponieważ wierność królowi jest dowodem wierności Chrystusowi [3]. Chcąc przekonać króla Stefana Batorego, że powinien bronić biskupów przed atakami różnowierców, pytał go: „Kogo atakują protestanci, gdy atakują biskupów? Czyż w Polsce nie sam król mianuje biskupów? Jego więc atakują" [4]. Występując przeciwko tolerowaniu przez króla ministra protestanckiego w Elblągu, dowodził, że tylko osoba mianowana przez monarchę jest prawdziwym biskupem w Kościele warmińskim; ten kto zawdzięcza swoją nominację burmistrzowi, nie może być nazwany ministrem Boga [5]. Arcybiskupowi ryskiemu Wilhelmowi oświadczył, że ten

[1] HE, V, n. 114, s. 188—189.

[2] J. Umiński: Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza, s. 98.

[3] HE, I, n. 319, s. 299: „Sed tanto ero in fide erga meum Principem constantior, quanto magis mihi curae fuit semper, ne fidem Christi violarem neve in aliud Evangelium me transferri paterer, quam quod maioribus nostris praedicatum est".

[4] HO, II, s. 431; zob. HE, V, n. 394, s. 536.

[5] HO, II, s. 253.

nie może roztaczać nad nim zwierzchnictwa metropolitalnego, ponieważ król zaprezentował go papieżowi i dlatego nikogo nad sobą nie uznaje poza papieżem i królem [6]. W głoszeniu poglądu, który przyznawał królowi chrześcijańskiemu znaczne uprawnienia w zakresie powoływania biskupów, Stanisław Hozjusz nie był odosobniony [7].

Stanisław Hozjusz jednak nie przeceniał roli monarchy w powoływaniu na urząd biskupi. Umiał jej nadać właściwe znaczenie zgodnie z prawem kanonicznym. W swoim dziele *Confessio catholicae fidei christiana* wyraźnie stawia tezę, że decyzja i władza ustanawiania biskupów należy do papieża [8]. Znamienne są jego słowa wypowiedziane do elblążan, którzy powoływali się na przywilej nominacyjny Kazimierza Jagiellończyka: „To prawda, że Jego Królewska Mość jako patron kościołów katedralnych w Królestwie mianuje biskupów, lecz sam ich nie ustanawia, ani nie powierza im władzy rządzenia diecezjami, lecz tego, którego mianuje, przedstawia Biskupowi Rzymskiemu, który sam jeden posiada władzę obsadzania Kościołów pasterzami" [9]. Hozjusz wiedział, że o tym, czy przedstawiony przez króla kandydat na biskupa odpowiada wymogom kanonicznym, przekonywał papieża proces informacyjny *de vita et moribus* tegoż kandydata [10].

W tym świetle udział kapituły katedralnej w wyłanianiu osoby kandydata na biskupa nie mógł dla Stanisława Hozjusza mieć zasadniczego znaczenia, aczkolwiek początkowo, chcąc uniknąć konfliktów i zadrażnień, nie chciał wbrew woli kapituły — nie mając naturalnego indygenatu pruskiego — stanąć na czele Kościoła warmińskiego. Zresztą w czasie przechodzenia Stanisława Hozjusza z diecezji chełmińskiej na Warmię kapituły katedralne w Polsce nie miały już decydującego wpływu na wybór kandydata biskupiego. Wprawdzie kapituły odbywały elekcje, jednakże w rzeczywistości polegały one na przyjęciu do wiadomości czy też potwierdzeniu nominacji królewskiej [11]. A. Frycz Modrzewski, współczesny Stanisławowi Hozjuszowi, tego rodzaju elekcje nazywał szydzeniem z Boga, ponieważ według zwyczaju przed wyborami — które przecież były fikcyjne — modlono się do Ducha Świętego o pomyślny wybór kandydata, który już był wyznaczony [12]. W Kościele warmińskim pod tym względem było nieco lepiej. Kapituła warmińska, w porównaniu z kapitułami w Koronie, zachowała stosunkowo dużą autonomię. Układ piotrkowski z 1512 r. dawał jej możność wyboru kandydata na biskupa

[6] HE, II, n. 621, s. 148.

[7] Zob. H. D. Wojtyska: Ideał biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza. *Studia Warm.* 7 (1970) 213.

[8] HO, I, s. 179: „De episcopis constituendis iudicium et potestas penes est Romanum Pontificem".

[9] De actis cum Elbingensibus A. D. 1568. W: HO, II, s. 120: „Regia maiestas cum sit patronus Ecclesiarum Regni Cathedralium est quidem ita quod nominat Episcopos, sed eos ipsa non constituit nec Ecclesias gubernandas committit, verum quem nominaverit ei praesentat, penes quem Ecclesiis de Pastoribus providendi potestas est, Romano Pontifici".

[10] Tamże, s. 120.

[11] S. Zachorowski, jw. s. 247; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, jw. s. 80.

[12] A. Fricius Modrevius: De Ecclesia, lib. II. W: Opera omnia. Wyd. K. Kumaniecki. T. III. Warszawa 1955 s. 221; H. D. Wojtyska: Ideał biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza, s. 219.

spośród czterech kandydatów przedstawionych przez króla. Niekiedy jednak i tak ograniczone wybory trudno było swobodnie przeprowadzić, ponieważ król z czasem miał zwyczaj wskazywania na tego kandydata, który powinien był uzyskać akceptację kapituły. Tak też było z postulacją Stanisława Hozjusza na biskupstwo warmińskie. Kapituła warmińska zaprotestowała przeciwko narzuceniu jej kandydata, który nie miał naturalnego indygenatu pruskiego, jednakże posłuszna królowi zgodnie go postulowała.

Czy król Zygmunt II August mianując Stanisława Hozjusza swoim kandydatem na biskupa warmińskiego tym samym naruszył układ piotrkowski z 1512 r.?

Strona warmińska zawierając układ z Zygmuntem I Starym w 1512 r. nie była partnerem równorzędnym, ponieważ brak jej było wielu elementów suwerenności i niezależności politycznej. W wyniku inkorporacji Prus Warmia nie nabyła sobie nowego władcy w osobie króla polskiego, lecz włączyła się do Korony jako nowy kraj, pozbawiony pozycji równorzędnej z Koroną [13]. Z tytułu więc zwierzchnictwa swojego nad Warmią król polski mógł na swoją korzyść interpretować postanowienia układu z Warmią. Jednakże trzeba zauważyć, że układ piotrkowski uzyskał dodatkową siłę wiążącą na skutek zatwierdzenia go przez papieża Leona X w 1513 r. W związku z tym postanowienia regulujące wybór biskupów warmińskich uzyskały moc kanoniczną. Król Zygmunt II August zastosował się do postanowień układu co do listy kandydatów biskupich, którą przesłał kapitule fromborskiej, aby stanowiła podstawę elekcji. Niesumienność króla, zdaniem kapituły, przejawiła się jedynie w niewłaściwym doborze kandydatów. Nie wszyscy oni posiadali naturalny indygenat pruski. Nie posiadał go również Stanisław Hozjusz, jako że był urodzony w Krakowie. Wykroczenie króla nie było jednak aż tak wielkie, skoro Stanisław Hozjusz posiadał indygenat pruski na mocy nadania królewskiego, zgodnie z ówczesnym prawem polskim. Król pozwolił sobie na szerszą interpretację zasady indygenatu, tym bardziej, że powszechne prawo kanoniczne zasady tej nie znało.

Pozostaje jednak kwestia jakoby zmuszenia kapituły warmińskiej do wybrania biskupem kandydata wskazanego przez króla. Poseł królewski dostarczając kapitule po śmierci Tiedemanna Giesego listę czterech kandydatów królewskich na biskupstwo warmińskie, niedwuznacznie wskazał na Stanisława Hozjusza. Czy gest ten był równoznaczny z bezpośrednim mieszaniem się w sprawę wyborów kanonicznych?

Wspomniany gest posła królewskiego należałoby uznać za mieszanie się w sprawę wyborów po myśli prawa kanonicznego, gdyby posiadał cechy przestępstwa. Tymczasem król wpływając przez swojego posła na wybór Stanisława Hozjusza działał w dobrej intencji. Owszem, groził

[13] Na Warmii akt inkorporacji z czasem usiłowano tłumaczyć korzystniej pod względem politycznym: „Quemadmodum nullum obicem praebere valet, quod Varmia ex post adiuncta fuerit Regno Poloniae; quandoquidem istiusmodi unio non fuit subiectiva et extinctiva illius libertatis, seu iurium et privilegiorum, quibus prius fruebatur, sed aeque principaliter ea omnia in suo esse et robore praeservans, nec eidem Regno sese subdidit, nisi per viam protectionis aut perpetui foederis et salvis iuribus suis, immunitatibus et libertatibus per Diplomata Regia conservatis". Iura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi, dok. 2, n. 26.

kapitule, jednakże groźba ta polegała na oświadczeniu, że skorzysta ze swoich monarszych uprawnień nominacyjnych i zwróci się do papieża z pominięciem drogi zwyczajnej. Działalność króla w tym zakresie nie może być traktowana jako *malitiosa*, ponieważ miała na uwadze dobro Królestwa i Kościoła warmińskiego. Zresztą król miał prawo spodziewać się, że Stolica Apostolska, która uznawała jego uprawnienia w zakresie nominacji biskupów w Koronie, uzna za właściwe jego zabiegi o wybór kandydata godnego, jakim był Stanisław Hozjusz. Gdyby król przestępnie wpływał na wybór Stanisława Hozjusza, fakt ten kapituła zużytkowałaby na swoją korzyść, a nawet nie mogłaby przystąpić do wyborów ze względu na surowe sankcje kanoniczne [14]. Tymczasem w protokole przedwyborczym zanotowano, że członkowie kapituły przystąpili do elekcji *non vi, metu, dolo, fraude, vel aliqua sinistra machinatione, sed sponte ex certa scientia et matura deliberatione praevia* [15].

Ingerencja króla w sprawy obsadzania biskupstwa warmińskiego z punktu widzenia prawa kanonicznego zawierała w sobie pewien element zagrożenia dla Kościoła warmińskiego. Było bowiem rzeczą wielce ryzykowną stwarzanie precedensu w tak ważnych sprawach kościelnych. Jednakże z politycznego punktu widzenia król nie mógł przestać ingerować w kościelne sprawy warmińskie, które ściśle wiązały się ze sprawami polskimi. Proces integracji Warmii z Koroną przebiegałby o wiele wolniej i burzliwiej, gdyby nie było odpowiedniego doboru biskupów warmińskich, którzy nie tylko byli rządcami Kościoła partykularnego, ale także sprawowali jurysdykcję świecką na terenie Warmii biskupiej, pełnili funkcję prezesa stanów pruskich. W warunkach XVI-wiecznych kapituła nie była w stanie obronić swojej pełnej autonomii w zakresie elekcji; dlatego musiała czynić ustępstwa na rzecz króla, tym bardziej, że i Stolica Apostolska tolerowała skutki koncepcji o sakralnym charakterze władzy monarszej.

Stanisław Hozjusz zapoczątkował na Warmii rządy biskupów polskich, które trwały nieprzerwanie przez 200 lat, tj. do pierwszego rozbioru Polski w 1772 r., kiedy to Prusy zagarnęły Warmię. Wśród 17 biskupów polskich [16], wybieranych po myśli postanowień układów piotrkowskich, może byli i niegodni, ogólnie jednak należy przyznać, że pod rządami tych biskupów Kościół warmiński rozwijał się znakomicie, czego dowody przetrwały do naszych czasów.

DE FUNDAMENTO IURIDICO POSSESSIONIS EPISCOPATUS WARMIENSIS STANISLAI HOSII

ARGUMENTUM

Hoc anno 1979, die 5 Augusti, quadringenti anni exierunt, ex quo mortuus est Cardinalis Stanislaus Hosius, clarissimus civis Regni Poloniae, addictissimus Ecclesiae Catholicae filius, qui per duodetriginta annos Ecclesiae Warmiensi fructuose magnaque cum laude praefuit. Excellens eius auctoritas longe lateque extra fines Warmiae et Regni Poloniae pervulgabatur. Pii Papae IV nuntius apud Imperatorem Ferdinandum I est constitutus; erat unus ex Cardinalibus legatis, qui Concilio Tridentino praesidebant; per decem extremos vitae annos Ro-

[14] Zob. c. 43, X, I, 6.
[15] HE, II, App. n. 49, s. 985.
[16] Zob. J. Obłąk: Historia diecezji warmińskiej, s. 106—124.

mae versabatur ibique etiam Maioris Poenitentiarii honore fungebatur. Multa et clara theologico-polemica opera scripsit multumque fecit ad tuendam fidem catholicam in Polonia.

Non defuerunt, qui vitam Stanislai Hosii enarrarent. Statim post eius mortem duo familiares et secretarii eius, Stanislaus Resclus et Thomas Treterus, vitam et virtutes praedicaverunt; quorum primus *D. Stanislai Hosii vitam* scripsit, alter vero *Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii*, carminibus ac imaginibus adornatum exstruxit. Vitam Stanislai Hosii accurate enarraverunt viri docti, ut A. Eichhorn in libro *Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius* (vol. I—II, Moguntiae 1854—1855), J. Lortz in libro *Kardinal Stanislaus Hosius* (Brunsbergae 1931), J. Umiński in opusculo *Kardynał Stanisław Hozjusz biskup warmiński 1504—1579* (Opole 1948[2]); idem J. Umiński etiam de virtutibus, fama sanctitatis et meritis Stanislai Hosii scripsit in opere *Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza* (Lwów 1932). Bibliographia Hosiana uberrima ac locupletissima est.

Hoc in articulo agitur non de vita et virtutibus Stanislai Hosii, sed de eius Episcopatus Warmiensis possessionis fundamentis iuridicis. Articulus in quattuor partes dividitur, in quibus dicitur: 1) de regia nominatione episcoporum in Regno Poloniae, 2) de conventionibus inter Ecclesiam Warmiensem et regem Poloniae circa electionem episcopi Warmiensis, 3) de prima candidatura episcopaii Warmiensi Stanislai Hosii, 4) de Stanislai Hosii possessione Episcopatus Culmensis, deinde Warmiensis.

In Regno Poloniae tempore Stanislai Hosii ille episcopus a capitulo eligebatur, quem rex vigore sui privilegii nominabat, quam illusoriam electionem summus pontifex postea confirmabat. Ecclesia Warmiensis hac in re duo conventiones cum Rege Poloniae iniit: unam anno 1479, alteram vero anno 1512. Primum statutum est non nisi personam gratam regi in episcopum Warmiensem electam iri. Iuxta alteram conventionem ex coetu et collegio canonicorum Warmiensium rex deligebat et nominabat quattuor, non alios tamen, quam qui sint terrarum Prussiae indigenae; ex his nominatis capitulum Warmiense unum canonice eligebat. Praefatas conventiones Leo Papa X die 25 Novembris 1513 confirmavit.

Stanislaus Hosius canonicus et cantor Warmiensis factus est anno 1538 ex nominatione regis Poloniae qui potestatem designandi seu nominandi nonnullos canonicos et praelatos ad cathedrales quasdam Ecclesias Regni in mensibus papalibus ex concessione Sedis Apostolicae habuit. Inter quattuor candidatos regis ad Episcopatum Warmiensem Stanislaus Hosius iam anno 1549 exstitit, episcopo Ioanne Dantisco mortuo, sed tunc in episcopum Warmiensem a capitulo postulatus est Tidemannus Giese, episcopus Culmensis, verus indigena Prussiae. Viduatam Ecclesiam Culmensem eodem anno Stanislaus Hosius possedit. Demum anno 1551, mortuo episcopo Tidemanno Giese, Stanislaus Hosius, a rege Sigismundo Augusto nominatus, in episcopum Warmiensem a capitulo postulatus est. Postulationem capituli Iulius Papa III die 11 Maii 1551 admisit. Confirmatus episcopus Warmiensis ad Ecclesiam suam die 21 Iulii eiusdem anni pervenit.

Possessio Episcopatus tum Culmensis tum Warmiensis Stanislai Hosii erat valde difficilis In comitiis terrarum Prussiae nec non in capitulis obiciebatur ei, quod est alienigena. Reapse Stanislaus Hosius, Cracoviae in Polonia natus, naturalem indigenatum Prussicum non possidebat. Possidebat vero pietatem, maturitatem et sanctitatem vitae, admirabilem doctrinam, egregiam patriae caritatem; quibus omnibus Ecclesia Warmiensis illo tempore, magis quam indigenatu Prussico, ab episcopo indigebat.